

Uniwersytet Rzeszowski
Wydział Socjologiczno-Historyczny

UR JOURNAL OF HUMANITIES AND SOCIAL SCIENCES

KWARTALNIK

NR 1(1)/2016



Wydawnictwo
Uniwersytetu Rzeszowskiego
Rzeszów 2016

UR JOURNAL OF HUMANITIES AND SOCIAL SCIENCES

REDAKCJA:

Paweł GRATA – redaktor naczelny
Marta POŁTOWICZ-BOBAK – zastępca redaktora naczelnego
Jarosław KINAL – członek redakcji ds. baz danych
Katarzyna FLISAK – sekretarz redakcji

RADA NAUKOWA:

Laura ARDELEAN (Uniwersytet Oradejski), Aleksander BOBKO (Uniwersytet Rzeszowski), Sylwester CZOPEK (Uniwersytet Rzeszowski), Andrij GORBACHYK (Uniwersytet im. Tarasa Szewczenki w Kijowie), Ioan HORGA (Uniwersytet Oradejski), Petr JÜPTNER (Uniwersytet Karola w Pradze), Janusz KALIŃSKI (Szkoła Główna Handlowa w Warszawie), Sławomir KAMOSIŃSKI (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy), Józef KAPOSZTA (Uniwersytet św. Stefana w Godollo), Despina KARAKATSANI (Uniwersytet Peloponeski, Korynt), Olga KUTSENKO (Uniwersytet im. Tarasa Szewczenki w Kijowie), Dusan LUŻNY (Uniwersytet Pałacckiego w Ołomuńcu), Markijan MALSKI (Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki), Wojciech MORAWSKI (Szkoła Główna Handlowa w Warszawie), Henrietta NAGY (Uniwersytet św. Stefana w Godollo), Grzegorz OSTASZ (Politechnika Rzeszowska), Jan SOČKO (Uniwersytet Komeńskiego w Bratysławie)

REDAKTORZY TEMATYCZNI:

Krzysztof BOCHENEK (filozofia), Tomasz BOCHNAK (archeologia), Andrzej BONUSIAK (historia), Edyta CZOP (historia), Marek DELONG (nauki o polityce), Witold JEDYNAK (praca socjalna), Hubert KOTARSKI (socjologia), Przemysław PACZKOWSKI (filozofia), Agnieszka PAWŁOWSKA (nauki o polityce), Beata LORENS (historia), Andrzej ROZWĄTKA (archeologia), Zbigniew RYKIEL (geografia społeczna), Daniele STASI (filozofia), Katarzyna TRYBAŁA-ZAWIŚLAK (archeologia), Krzysztof ŻARNA (nauki o polityce)

ADRES REDAKCJI:

Wydział Socjologiczno-Historyczny Uniwersytetu Rzeszowskiego
al. T. Rejtana 16C, 35-959 Rzeszów, p. 31
tel. 17 872 13 03
e-mail: kwartalnik@ur.edu.pl

Kwartalnik jest wydawany w wersji elektronicznej oraz papierowej.
Podstawową formą wydawniczą periodyku jest wersja on-line.

Redaktor językowy

Elżbieta KOT

Opracowanie techniczne

Ewa KUC

Łamanie

Andrzej LEWANDOWSKI

Redaktor tekstów w języku angielskim

Donald TRINDER

© Copyright by
Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego
Rzeszów 2016

ISSN 2543-8379

DOI: 10.15584/johass

WYDAWNICTWO UNIwersytetu Rzeszowskiego
35-310 Rzeszów, ul. prof. S. Pigonia 6, tel. 17 872 13 69, tel./fax 17 872 14 26
e-mail: wydaw@ur.edu.pl; http://wydawnictwo.ur.edu.pl
wydanie I, format B5, ark. wyd. 9,90, ark. druk. 10,875, zlec. red. 44/2017
Druk i oprawa: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego



Spis treści

Od Redakcji	5
-------------------	---

From the Editors	7
------------------------	---

ARTYKUŁY

WOJCIECH PASTERKIEWICZ, DARIUSZ BOBAK, MARTA POŁTOWICZ-BOBAK

Przypadkowe odkrycia zabytków pradziejowych jako zagrożenia i szanse dla badań archeologicznych na przykładzie kolekcji artefaktów krzemienych z Łęk Dukielskich	9
--	---

FILIP MARCINIAK

Obrządek pogrzebowy w mezolicie na ziemiach polskich	24
--	----

ANDRIJ KHARUK

Pociągi pancerne w armii Ukraińskiej Republiki Ludowej (listopad 1918 – listopad 1920)	38
--	----

OSKAR DOHLE

Slaves for Hitler's war. Polish forced labourers in Salzburg during World War II	49
--	----

MAGDALENA ŁOBOS-KUBIŚ

Opieka społeczna w Przemysłu w pierwszych latach po wyzwoleniu (1944–1950)	64
--	----

DARIUSZ JAROSZ

From the apartment for the worker to the apartment for Kowalsky: concepts and realities of housing in Poland in years 1918–1939 and 1944–1989	84
---	----

SŁAWOMIR KAMOSIŃSKI

Bezpieczeństwo państwa w exposé polskich premierów od Tadeusza Mazowieckiego do Beaty Szydło	94
--	----

ARTYKUŁY RECENZYJNE

PAWEŁ GRATA

Ochrona pracy w okresie międzywojennym w Polsce. Studium historyczno-prawne,
red. K. Dąbrowski, S. Kwiecień, Wydawnictwo KUL, Lublin 2015, ss. 288 119

ARKADIUSZ MACHNIAK

Wojsko w Polsce „Ludowej”. Studia i materiały IPN, red. nauk. R. Klemen-
towski, J. Nowosielska-Sobel, P. Piotrowski, G. Strauchold, Wydawnictwo
Naukowe Instytutu Technologii Eksploatacji Państwowego Instytutu Badaw-
czego w Radomiu, Wrocław 2014, ss. 308 133

SPRAWOZDANIA

ANDRZEJ PIECZEWSKI

Komunikat z ogólnopolskiej konferencji naukowej „Rola kościołów w życiu
gospodarczym ziem polskich”, Drohiczyn, 29–30 września 2016 r. 145

ANNA KOŁOMYCEW

Sprawozdanie z seminarium naukowego pt. „Współpraca na obszarze pograni-
cza polsko-słowackiego. Instrumenty, doświadczenia i perspektywy”, Rze-
szów, 24 października 2016 r. 149

AGNIESZKA PAWŁOWSKA

International conference “Images of Europe in Transition”, Kiev/Ukraine,
25th–26th november 2016. Conference report 153

KRYSTYNA LEŚNIAK-MOCZUK

Forum Mediów Regionalnych, Rzeszów, 26 listopada 2016 r. 159

JAKUB KWAK

Sesja naukowa „Arcybiskup Ignacy Tokarczuk – doktor *honoris causa* Uni-
wersytetu Rzeszowskiego”, Rzeszów, 19 grudnia 2016 r. 163

Informacje dla autorów 167

Information for the Authors 170



Od Redakcji

Z optymizmem i pełni nadziei oddajemy do rąk Czytelników pierwszy numer kwartalnika „UR Journal of Humanities and Social Sciences”. Zapraszamy serdecznie do lektury zamieszczonych w nim tekstów i do aktywnego współuczestnictwa w tworzeniu kolejnych numerów nowego czasopisma. Liczymy, że spotka się ono z przychylnym odbiorem, a z czasem stanie się trwałym i znaczącym elementem współczesnego dyskursu naukowego. Deklarujemy, że dołożymy wszelkich starań, by tak właśnie było.

„UR Journal of Humanities and Social Sciences” to interdyscyplinarny kwartalnik naukowy wydawany przez Wydział Socjologiczno-Historyczny Uniwersytetu Rzeszowskiego. Zamierzeniem Redakcji jest publikowanie w nim artykułów naukowych, sprawozdań, materiałów oraz recenzji mieszczących się w kręgu zainteresowań nauk humanistycznych oraz społecznych, szeroko reprezentowanych w pracach badawczych Wydziału Socjologiczno-Historycznego. Chcielibyśmy, aby czasopismo stało się nie tylko miejscem prezentacji wyników badań prowadzonych w ramach Wydziału, ale przede wszystkim platformą wymiany poglądów naukowych z zakresu takich dyscyplin, jak archeologia, filozofia, historia, kulturoznawstwo, muzeologia, nauki o polityce, nauki o bezpieczeństwie, socjologia czy też praca socjalna.

Zapraszamy do współpracy i publikowania naukowców z krajowych i zagranicznych ośrodków reprezentujących dziedziny badawcze należące do szeroko rozumianego spektrum nauk humanistycznych i społecznych. Nasze łamy chcemy udostępniać wszystkim przedstawicielom tych nauk, którzy zapragnęliby podzielić się swymi osiągnięciami naukowymi, opiniami lub wrażeniami z wydarzeń i projektów naukowych, w których wzięli bądź też biorą udział. Do publikowania zachęcamy zarówno do-

świadczonych badaczy, jak i młodych adeptów nauki, którzy dopiero aspirują do tego miana.

Wszystkie nadsyłane do redakcji teksty poddawane są podwójnemu anonimowemu recenzowaniu, a o wysoki poziom prezentowanych w kwartalniku artykułów dbają członkowie Rady Naukowej oraz redaktorzy tematyczni, którzy są pierwszymi wewnętrznymi recenzentami zgłaszanych do publikacji materiałów. Zarówno członkowie Rady Naukowej, jak i redaktorzy tematyczni reprezentują szeroki wachlarz specjalności należących do wymienionych wyżej dyscyplin naukowych. Autorom z nami współpracującym możemy z pełną odpowiedzialnością zagwarantować sprawny proces wydawniczy, którego efektem będą cztery numery periodyku rocznie, wysoki poziom opracowania redakcyjnego nadesłanych artykułów oraz ich szeroką dostępność, zapewnianą przez umieszczanie wszystkich publikowanych w kwartalniku tekstów w Internecie. W intencji twórców czasopismo ma być również medium, w którym naukowcy, dzięki zastosowanej formule otwartego dostępu oraz licencji Creative Commons, publikując, uzyskają możliwość podnoszenia tak istotnych współcześnie ilościowych wskaźników naukometrycznych. Ponadto redakcja podejmie wysiłek aplikacji do najpoważniejszych baz czasopism, począwszy od JCR i SCOPUSA poprzez europejski ERIH+, a na polskim Indeksie Copernicus skończywszy.



From the Editors

Full of hope and optimism we pass into the hand of the reader the first issue of the quarterly publication “UR Journal of Humanities and Social Sciences”. We cordially invite you to browse the articles within, as well as to take an active role in the development of future issues of our new journal. We are counting on the fact that it will be favourably received, and with time will become a fixed and significant contributor to contemporary scientific discourse. We declare that we shall make every effort for this ambition to come to fruition.

“UR Journal of Humanities and Social Sciences” is an interdisciplinary scientific quarterly published by the Faculty of Sociology and History at the University of Rzeszow. The intention of the editorial board is to publish scientific papers, reports, materials and reviews placed firmly in the field of the arts and social sciences which broadly represent the research of the Faculty of Sociology and History. We desire that this becomes not just a place for the publication of new research findings from within the Faculty, but primarily a platform for the exchange of perspectives from a range of academic disciplines such as Archaeology, Philosophy, History, Cultural Studies, Museology, Political Science, Security Studies, Sociology and Social Work.

We invite cooperation and publication from researchers of both national and international centres, representing those disciplines placed within the broadly understood spectrum of art and social sciences. We wish to make available our pages to all researchers who seek to share their scientific achievements, opinions, and observations on events and research projects in which they are participating. In addition to encouraging experienced academics, we would also like to extend our hand to junior researchers who have aspirations to greater titles.

All papers submitted to the editors will be subject to double-blind peer review, and the high quality of the work appearing in the journal is further guaranteed by the Scientific Board and the thematically orientated editorial team, which represents the first line of internal review of proposed publications. Both the Scientific Board and the thematic editors herald from a wide range of academic disciplines. For those authors who cooperate with us we guarantee an efficient publication process which will result in the issue of four editions in the calendar year, a high level of editorial work, and a broad level of accessibility that will be ensured through online access. It is the intention of the founders of the journal that this will also be a place in which researchers will be able to receive the necessary boost to their quantitative scientometric indicators thanks to the open access formula applied and the Creative Commons license. The editorial board has also undertaken to apply to the most significant databases starting with JCR and SCOPUS, via the European ERIH+ and ending with the Polish index Copernicus International.



Wojciech Pasterkiewicz, Dariusz Bobak, Marta Połtowicz-Bobak¹

Przypadkowe odkrycia zabytków pradziejowych jako zagrożenia i szanse dla badań archeologicznych na przykładzie kolekcji artefaktów krzemiennych z Łęk Dukielskich

Streszczenie

Tereny Polski południowo-wschodniej dostarczają coraz to nowych śladów osadnictwa paleolitycznego. Stosunkowo dobre jest rozpoznanie schyłkowego paleolitu, bardzo zaś słabe – starszych faz tego okresu. Dlatego też na szczególną uwagę zasługuje niewielka kolekcja artefaktów z Łęk Dukielskich, w skład której wchodzi ledwie 14 zabytków krzemiennych – 13 z nich to narzędzia i ich fragmenty. Wśród narzędzi wyróżnia się zaś licząca 7 egzemplarzy grupa ostrzy bifacjalnych.

Ta skromna kolekcja została wykonana z różnych gatunków surowca o nieznanym pochodzeniu. Interpretacja pozyskanych zabytków jest bardzo trudna. Artefakty są tak różne, że ich wzajemne związki nie są oczywiste. Analogie można znaleźć na stanowiskach obejmujących rozległe tereny Europy i bardzo szeroki przedział czasu – od końca paleolitu środkowego po być może nawet młodszą epokę kamienia.

Artefakty z Łęk Dukielskich są ważnym pretekstem do dyskusji nad wartością kolekcji pozyskanych w bliżej nieznanych okolicznościach. Charakter tego zbioru każe bowiem zadać pytanie o rzeczywiste jego pochodzenie. Jeśli przyjąć, że zabytki te pochodzą z innego miejsca – co jest bardzo prawdopodobne – to należy postawić pytanie, jak znalazły się na polu w Łękach Dukielskich. Nie można jednak wykluczyć, że pochodzą one z rejonu, w którym zostały znalezione. Oznaczałoby to, że jest to pierwszy i jedyny jak dotąd ślad osadnictwa z przelomu środkowego i górnego paleolitu na terenach Polski południowo-wschodniej, a tym samym ważne świadectwo w badaniach nad najstarszym osadnictwem w rejonie podkarpackim.

¹ Dr Wojciech Pasterkiewicz, Instytut Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego, ul. Moniuszki 10, 36-015 Rzeszów, e-mail: wojpas@vp.pl; mgr Dariusz Bobak, Instytut Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego, ul. Moniuszki 10, 36-015 Rzeszów, e-mail: deni@lithics.eu; dr hab. Marta Połtowicz-Bobak prof. UR, Instytut Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego, ul. Moniuszki 10, 36-015 Rzeszów, e-mail: marta.pb@archeologia.rzeszow.pl

Jeśli zaś jest to kolekcja o nieznanym pochodzeniu, to jej wartość wyznacza wartość samych przedmiotów – estetycznie pięknych, niemających jednak znaczenia naukowego pomocnego w rekonstrukcji najstarszych dziejów omawianego tu regionu Polski.

Słowa kluczowe: epoka kamienia – kolekcja zabytków krzemiennych – historia badań – interpretacja znalezisk przypadkowych

Wstęp

Tereny Polski południowo-wschodniej dostarczają z roku na rok coraz to nowych śladów osadnictwa paleolitycznego. Stosunkowo dobre w porównaniu z sytuacją sprzed 15–20 lat jest rozpoznanie młodszych okresów paleolitu (np. Bobak, Połtowicz-Bobak 2011); większość odkrytych stanowisk odnosi się bowiem chronologicznie do schyłkowego paleolitu – głównie kultury magdaleńskiej i świderskiej (Bobak i in. 2010; Połtowicz-Bobak i in. 2014; Bobak, Połtowicz-Bobak 2015, tam dalsza literatura). O wiele słabsze jest natomiast rozpoznanie starszych faz tego okresu, choć najwcześniejsze świadectwa obecności grup ludzkich na tych terenach wskazują, że Polska południowo-wschodnia była penetrowana przez zbieraczy i łowców już w środkowym paleolicie (Połtowicz-Bobak i in. 2009). Nic więc dziwnego, że pojawienie się jakichkolwiek przesłanek o istnieniu śladów osadnictwa wcześniejszego niż schyłkowy plejstocen budzi zainteresowanie. W tym kontekście na uwagę zasługuje historia i charakter niewielkiej kolekcji artefaktów krzemiennych z Łęk Dukielskich.

Interesująca i znacząca dla naszych dalszych rozważań jest historia pozyskania kolekcji. Materiały przekazał jednemu z autorów niniejszego artykułu (W.P.) mieszkaniec Łęk Dukielskich. Według relacji darczyńcy zabytki te zostały odkryte przypadkowo w II połowie lat 50. lub na początku lat 60. ubiegłego wieku przez rolnika prowadzącego prace polowe. Odkrywca, zorientowawszy się w charakterze znalezionych przedmiotów, zebrał je, a następnie przekazał dyrektorowi Szkoły Podstawowej w Łękach Dukielskich – Bronisławowi Węgrzynowi. Według Stanisława Węgrzyna – jego syna, a jednocześnie obecnego właściciela kolekcji – miejsce znalezienia znajduje się w południowej części miejscowości, w pobliżu polnej drogi przebiegającej na Pałacówkę (ryc. 1), na obszarze, którego wielkość należy szacować na około 6 ha².

² W miejscu tym prowadzone są weryfikacyjne badania powierzchniowe, które mają na celu uściślić lokalizację. Trzeba jednak zaznaczyć, że prospekcja terenowa jest mocno utrudniona przez zadarniowanie oraz częściowe zalesienie powierzchni.

Obecny właściciel zbioru zgodził się go udostępnić do badań i publikacji.

Lokalizacja terenu wskazanego jako miejsce odkrycia zabytków

Obszar Łęka Dukielskich położony jest na Płaskowyżu Faliszowskim (Gerlach 1972), który określaniany jest także jako Płaskowyż Kobylański (Starkel 2001). Przez geomorfologów zaliczany jest do Pogórza Jasielskiego wchodzącego w skład Pogórza Środkowobeskidzkiego i jest jego najbardziej na południe wysuniętą częścią (Kondracki 2009). Opisujący obszar charakteryzuje występowanie wydłużonych na osi wschód–zachód, rozległych i wyrównanych garbów o wysokości bezwzględnej od 380 do 420 m (wyjątkowo 537 i 457 m) i około 80–100 m wysokości względnej.

Miejsce, w którym miały zostać znalezione zabytki archeologiczne, znajduje się w południowej części miejscowości w pobliżu polnej drogi biegnącej w kierunku Pałacówki (ryc. 1). Obejmuje środkową część stoku rozległego garbu opadającego w kierunku północnym, tj. ku Łęckiemu Potokowi. Jest to teren położony wysoko – jego wartości bezwzględne wynoszą od 390 do 370 m n.p.m., względne około 30–35 m ponad dno doliny. W obrębie opisywanego obszaru znajdują się gleby gliniaste o niezbyt dużej miąższości (maksymalnie 50 cm), wykształcone na podłożu z twardych odmian piaskowców (Starkel 1990: 16–17). Obecnie teren jest mocno zadarniowany i stopniowo dochodzi na nim do tzw. wtórnej sukcesji lasu.

Prospekcje terenowe w rejonie Łęka Dukielskich nie przyniosły dotychczas spektakularnych rezultatów w postaci odkryć kolejnych narzędzi czy debitażu, który można by łączyć z omawianą kolekcją. Odkryto natomiast pojedyncze niecharakterystyczne odłupki, w tym przepalone, których stan zachowania wyraźnie różni się od zabytków z kolekcji.

Materiały

Kolekcja składa się z zaledwie 14 zabytków wykonanych techniką łupania. Są to niemal wyłącznie narzędzia i ich fragmenty, zaledwie jeden z wyrobów jest odłupkiem. Wśród narzędzi wyróżnia się duża, licząca 7 egzemplarzy, grupa ostrzy bifacjalnych, dość zróżnicowanych morfolo-

gicznie. Cztery z nich są całe bądź niemal całe (ryc. 2: 1, 2, 4; 3: 2) trzy zaś zachowane są w niewielkich fragmentach (ryc. 3: 1, 5, 7). W grupie tej można wyróżnić trzy odmiany ostrzy różniących się między sobą cechami morfologicznymi. Wszystkie posiadają intensywny retusz bifacjalny pokrywający całość obydwu stron.

Pierwszą grupę stanowią dwa ostrza o niemal równoległym przebiegu krawędzi bocznych (ryc. 2: 2, 4). Jeden z wierzchołków obydwu jest lekko zaokrąglony, drugi zaś prosty, gruby (w jednym przypadku lekko uszkodzony). Jedne z wierzchołków obydwu ostrzy uformowane zostały za pomocą uderzeń skierowanych mniej więcej prostopadle do szerszej płaszczyzny ostrzy, drugie widocznie ścienione – za pomocą odbić biegnących od góry, strony górne zaś – za pomocą serii uderzeń odbocznych. Jeden egzemplarz posiada fragment kory na środku jednej z powierzchni. Ostrza mają podobne wymiary: 63,96/29,5/14,56 mm i 63,42/30,17/13,60 mm. Bardzo podobne pod względem morfologicznym jest kolejne, tym razem małe (zachowany fragment: 33,91/16,05/8,68 mm) ostrze z uszkodzonym wierzchołkiem (ryc. 2: 1). Zarówno jego morfologia, jak i sposób uformowania artefaktu są analogiczne do dwóch opisanych powyżej. Wyraźne zgrubienie na środku jednej z powierzchni jest, jak się wydaje, wynikiem błędu popełnionego w trakcie przygotowania formy.

Wszystkie te trzy egzemplarze są bardzo zbliżone pod względem morfologicznym i typologicznym.

Kolejne trzy egzemplarze to wierzchołkowe fragmenty ostrzy bifacjalnych (ryc. 3: 1, 5, 7). Jedno z nich ma zachowaną piętę. Wierzchołki są ostre. Całość powierzchni pokryta jest retuszem powierzchniowym tworzącym regularne, płaskie powierzchnie i proste krawędzie. Przy krawędziach dwóch z nich retusz ten jest wydłużony (ryc. 3: 5, 7).

Nieco odmienne kształtem jest ostatnie z ostrzy. W przeciwieństwie do opisanych poprzednio jest to bowiem forma lekko asymetryczna, płasko-wypukła. Narzędzie zachowane jest w całości, co pozwala na rozpoznanie jego wszystkich cech (ryc. 3: 2). Ostrze, podobnie jak pozostałe, uformowane jest za pomocą retuszu bifacjalnego pokrywającego całość obydwu powierzchni; posiada dwa ostre wierzchołki oraz równe krawędzie boczne. Wymiary 42,18/22,83/9,15 mm.

Bifacjalny retusz ostrzy, a zwłaszcza jego intensywność, nie pozwalała na określenie, czy wykonano je na odłupkach czy na surowiakach. W przypadku jednej tylko formy, na której częściowo zachowała się piętka, można wnioskować, że faktycznie chodzi tu o odłupek.

Ostrza te są z pewnością najbardziej charakterystyczną grupą narzędzi. Obok nich w kolekcji odnotowano także obecność dwóch zgrzebeł, w tym jednego podwójnego o lekko wypukłych krawędziach. Sposób uformowania jego strony górnej bardzo wyraźnie nawiązuje do sposobu formowania powierzchni ostrzy (ryc. 3: 4). Cała strona górna odłupka, na którym wykonano zgrzebło, pokryta jest retuszem powierzchniowym. Delikatny retusz znajduje się też na krawędzi w części piętkowej i na wierzchołku strony dolnej odłupka. Ten ostatni ścienia wierzchołek narzędzia. Wymiary: 42,24/23,28/8,26 mm.

Drugie ze zgrzebeł z kolekcji jest zgrzebłem zbieżnym, wykonanym na cienkim, płaskim odłupku (ryc. 2: 6). Jedna krawędź formowana jest za pomocą drobnego, bardzo regularnego, dwuseryjnego retuszu łuskowego; druga – przy zastosowaniu retuszu wieloseryjnego. W obydwu przypadkach chodzi o retusz płaski. Dodatkowo płaski retusz znajduje się na stronie dolnej półsurowiaka i obejmuje część piętково-ścęzkową i jedną krawędź odłupka. Wymiary narzędzia: 59,25/41,53/7,22 mm.

Ostatnią z kategorii narzędzi jest niewielka, licząca cztery egzemplarze, zróżnicowana grupa drapaczy i wiórów retuszowanych.

Pierwszy z nich to zachowany w całości wiór odbity z rdzenia jedno-piętowego ze śladami obocznego formowania, z zerową piętka i bardzo drobnym ścęzką, częściowo zniesionym małym odbiciem (ryc. 3: 6). Retusz znajduje się na obydwu krawędziach, przy czym na jednej (prawej) wyłuskania są regularne, wydłużone, rynienkowate, na drugiej zaś (lewej) – bardzo drobne, krawędziowe, ku wierzchołkowi przechodzące w większe, łuskowe, dwuseryjne. Wymiary: 55,55/26,46/7,03 mm.

Drugim egzemplarzem jest fragment wierzchołkowy dużego i szerokiego drapacza, bardzo starannie retuszowanego drobnym, ciągłym, starannym, półpłaskim retuszem obejmującym całość zachowanych boków oraz zaokrąglony wierzchołek, na którym znajduje się niskie drapisko formowane drobnym retuszem, takim samym jak boki (ryc. 3: 3). Nie wiadomo, jakie były pierwotne rozmiary półsurowiaka ani z jakiego rdzenia został wykonany. Można tylko stwierdzić, że wiór miał wypukły profil i że prawdopodobnie był regularny.

Na uwagę zasługuje kolejne z narzędzi (drapacz?) wykonane na masywnym wiórze (74,45/36,28/14,12 mm). Piętka jest zniesiona za pomocą dwóch małych odbić skierowanych na stronę dolną. Na stronie górnej obserwuje się półstrome, gruby retusz obejmujący cały obwód narzędzia (ryc. 2: 5).

Ostatnim wreszcie narzędziem jest duży wiór retuszowany nieregularnym, nieciąglym retuszem obejmującym jedną krawędź i fragment drugiej. Na jego wygląd może mieć wpływ niska jakość surowca oraz stan zachowania. Wymiary: 89,90/37,97/8,87 mm (ryc. 2: 3).

Jedyny egzemplarz kolekcji niebędący narzędziem to niewielki, cienki i płaski odłupek bezkorowy z uformowaną piętą i bardzo szerokim kątem piętkowym. Na wewnętrznej stronie piętki obecna jest warga. Punkt uderzenia jest niewidoczny, sęczek rozlany, niemal płaski. Negatywy na stronie górnej biegną z kierunku równoległego do kierunku odbicia oraz od boku. Wymiary: 35,56/24,92/3,99 mm. Cechy odłupka pozwalają na przypuszczenie, że pochodzi on z produkcji narzędzia bifacjalnego.

Surowce i stan zachowania

Ta niewielka kolekcja zabytków została wykonana z odmiennych gatunków surowca. Artefakty różnią się także pod względem stanu zachowania. Niemal wszystkie – z wyjątkiem jednego wióra retuszowanego (ryc. 2: 3) – zostały wykonane ze skał krzemionkowych. Nie udało się jednak, jak dotąd, ich zidentyfikować ani pod względem rodzaju, ani źródeł pochodzenia. Żaden z nich nie jest miejscowy; nie zidentyfikowano także surowców z terenów sąsiednich. Stan zachowania – spatynowanie zdecydowanej większości wyrobów – dodatkowo utrudnia poszukiwania. Nie można wykluczyć, że mamy tu do czynienia z jakimiś surowcami pochodzącymi z południa, ale wykazanie tego w sposób jednoznaczny nie jest na razie możliwe.

Większość zabytków jest pokryta patyną – jasną, żółtawą lub ciemną, czerwonawą. Nie ma natomiast zabytków pokrytych białą patyną. Wyroby są dodatkowo silnie lub słabo ogładzone. W kolekcji nie ma artefaktów całkowicie świeżych o ostrych graniach międzynegatywowych.

Analiza i analogie

Niewielka liczebność kolekcji, jej zróżnicowanie oraz brak wystarczających danych dotyczących miejsca znalezienia bardzo utrudniają interpretację pozyskanych zabytków. Nie ulega wątpliwości, że mamy tu do czynienia z wyselekcjonowanym zbiorem pięknych z estetycznego punktu widzenia przedmiotów. Najważniejsze pytanie, jakie się nasuwa, dotyczy okoliczności pozyskania kolekcji i kryteriów doboru należących do niej

artefaktów. Wydaje się, że jej zawartość jest efektem selekcji zabytków charakterystycznych i posiadających walory estetyczne. Jedynym wyjątkiem jest tu odłupek i może jeden wiór retuszowany. Kolekcja nie odzwierciedla więc tego, co wchodziło (lub mogło wchodzić) w skład inwentarza czy też – co bardziej prawdopodobne – kilku różnych inwentarzy.

Kolejną – najważniejszą i najtrudniejszą kwestią jest problem jednolitości taksonomiczno-chronologicznej zabytków wchodzących w skład kolekcji. Artefakty różnią się pomiędzy sobą pod względem stanu zachowania, ale jeszcze ważniejsza jest kwestia ich zróżnicowania typologicznego i morfologicznego. Zabytki te są bowiem na tyle odmienne, że ich wzajemne związki są mało prawdopodobne, choć niewykluczone. Analogie do opisywanych form można ponadto znaleźć na stanowiskach obejmujących bardzo rozległe tereny Europy, jak i w bardzo szerokim przedziale czasu – od końca paleolitu środkowego po być może nawet młodszą epokę kamienia.

Prawdopodobnie w jedną grupę można łączyć ostrza. Takie formy mają analogie w inwentarzach środkowopaleolitycznych i przejściowych (*transitional industries*) Europy Środkowej i Wschodniej, np. w dolnej i górnej warstwie jaskini Szelety (Mester 2014), a także na stanowisku Kraków-Zwierzyniec I (Kozłowski, Kozłowski 1996), Velikij Hliboczok na Ukrainie (Sytnyk 2000), Bojnice, Trencanskie Teplice na Słowacji (*Stare Slovensko...*, 2014). Analogie można też znaleźć w zespołach z ostrzami liściowatymi Europy Zachodniej (np. Flas 2008). Podobnie rzecz ma się ze zgrzebłami, do których nawiązań można się doszukiwać na licznych stanowiskach, np. Jezupol (Sytnyk 2000), Piekary (Połtowicz 2005). Do tego samego okresu zdaje się też nawiązywać pokryty intensywnym retuszem wiór (ryc. 2: 5). Z kolei szeroki i masywny wiór (drapacz?) i drapacz mogą mieć swoje analogie w inwentarzach górnopaleolitycznych. Artefakty z retuszem zbliżonym do wydłużonego retuszu zaobserwowanego na wiórze retuszowanym (ryc. 3: 6) znajdują się natomiast wśród materiałów z młodszego epoki kamienia, np. wśród wyrobów z grupy lubelsko-wołyńskiej (Zakościelna 1996). O ile więc dla każdej z form da się znaleźć podobieństwa na rozmaitych stanowiskach, o zróżnicowanej chronologii, o tyle znalezienie inwentarza, w którym znajdowałyby się wszystkie omawiane formy, jest trudne, aczkolwiek nie niemożliwe.

Ogólnie jednak można uznać, że większość artefaktów wiąże się na pewno z paleolitem, prawdopodobnie środkowym, bądź z okresem przejściowym między paleolitem środkowym i górnym. W tym ostatnim przypadku należałoby je łączyć z zespołami z ostrzami liściowatymi.

Formy drapaczy, a także wiór retuszowany sugerują, że mamy tu do czynienia także z wyrobami młodszymi.

Zarówno cechy artefaktów, stan ich zachowania, jak i okoliczności pozyskania sprawiają, że kolekcja ta jest bardzo trudna do oceny pod względem przynależności taksonomiczno-chronologicznej, ale jednocześnie staje się niezwykle interesującym i ważnym pretekstem do dyskusji nad wartością oraz sposobem opracowywania kolekcji pozyskanych, często przed laty, w bliżej nieznanymi okolicznościach. Pokazuje też, jak ważne jest krytyczne podejście do tego typu znalezisk.

Kluczowa jest tu kwestia pozyskania kolekcji oraz jej historia. Charakter kolekcji – zarówno jej wyselekcjonowany pod względem estetycznym skład, jak i zróżnicowanie zabytków – każe zadać pytanie o rzeczywiste pochodzenie zbioru, przede wszystkim o to, czy został on faktycznie znaleziony w miejscu, które wskazał obecny właściciel kolekcji. Niestety, ani znalazca, ani pierwszy właściciel nie żyją, a więc nie ma możliwości zweryfikowania informacji. Zdaniem Stanisława Węgrzyna materiały zostały znalezione w Łękach, bo – jak wspomina – jego ojciec nie podróżował i nie miał żadnej okazji ani możliwości, aby taką kolekcję pozyskać, trudno też zakładać, że byłby tak bardzo zainteresowany tego typu wyrobami, aby chcieć je przywozić z daleka. Syn zapamiętał też, że ile razy była mowa o zabytkach, jego ojciec zawsze wskazywał na ten obszar jako miejsce ich znalezienia. Nie ma żadnych powodów, aby podważać autentyczność opowieści obecnego posiadacza kolekcji. Jednocześnie jej charakter nasuwa pytania o jej pierwotne pochodzenie.

Nawet jeśli zabytki znaleziono w miejscu, które zostało wskazane, to pozostaje kolejne pytanie: jak one się tam znalazły. Najprawdopodobniej materiały te pochodzą spoza rejonu Łęk Dukielskich – być może z zagranicy – i w jakiś sposób dostały się w miejsce odkrycia. Prześledzenie zarówno drogi, jaką przebyły, jak i powodów, dla których znalazły się właśnie w Łękach Dukielskich, jest dziś niemożliwe. Prof. Jan Machnik sugerował, że artefakty te mogły zostać przywiezione przez Tadeusza Sulimirskiego, archeologa pracującego we Lwowie, a następnie w Krakowie, pochodzącego z pobliskiej wsi Kobylany (głos w dyskusji podczas XXXIV Konferencji Sprawozdawczej w Rzeszowie). Taka teza nie jest zupełnie nieprawdopodobna, choć należy też zauważyć, że urodzony w 1898 r. Sulimirski przebywał tu regularnie w dzieciństwie i młodości, do czasu rozpoczęcia nauki w gimnazjum, zaś od wybuchu II wojny światowej żył na emigracji w Wielkiej Brytanii, co bardzo osłabia i tak już niewielkie prawdopodobieństwo związku krzemieni

z tym badaczem. Gdyby nawet jednak założyć, że kolekcja jakimś sposobem faktycznie „przywędrowała” z Sulimirskim, to nadal pozostaje zagadką, w jaki sposób znalazła się na polu w Łękach. Można to próbować tłumaczyć tak, że przywieziona w latach 30. do dworu, przechodziła następnie z rąk do rąk, w tym także osób, które nie zdawały sobie sprawy z wartości przedmiotów, i ostatecznie została wyrzucona jako niepotrzebna przez któregoś z kolejnych, może przypadkowych, posiadaczy. Taki scenariusz nie jest nieprawdopodobny, ale nie ma dziś żadnych przesłanek, aby go potwierdzić.

Nie można też całkowicie wykluczyć, że materiały są jednak pozostałością stanowiska zlokalizowanego w tym rejonie, być może z domieszką również miejscowych wyrobów młodszych. Za taką hipotezą przemawia jednolity stan zachowania większości zabytków, duży udział ostrzy mogących należeć do tej samej jednostki kulturowej, a także fakt, że znaczna część materiałów jest zachowana we fragmentach, często niewielkich. Można przyjąć, że gdyby zabytki te były wyselekcjonowaną kolekcją, to ich właściciel gromadziłby raczej przedmioty całe, dobrze zachowane. Zbierane materiały mogły być też selekcjonowane, ale spośród znajdujących na terenie Łek Dukielskich.

Nie ulega zatem wątpliwości, że mamy tu do czynienia z kolekcją wyjątkową oraz że jej pochodzenie pozostaje nieznane, przy jednoczesnych silnych argumentach przemawiających za tym, że miejsce jej znalezienia nie jest jednoznaczne z miejscem pierwotnego, tj. prahistorycznego zdeponowania.

Dlaczego więc tak wiele uwagi poświęcamy tym zabytkom? Wydaje się, że materiały te są istotne z kilku powodów. Pierwszym jest niewątpliwie skład kolekcji – przede wszystkim seria ostrzy liściowatych z retuszem bifacjalnym, z których co najmniej większość można łączyć z paleolitem, a w przypadku części z nich zapewne z szeletieniem. Materiały te są pierwszymi przykładami tego typu zabytków znalezionych na terenach Polski południowo-wschodniej. Nic więc dziwnego, że fakt ich odkrycia wzbudził duże zainteresowanie archeologów zajmujących się epoką kamienia.

Drugą istotną kwestią jest historia kolekcji i wynikające z niej konsekwencje dla badań nad starszą epoką kamienia. Aktualny właściciel zabytków potrafił określić i pokazać przybliżone miejsce, które jego zdaniem jest miejscem ich znalezienia. W takiej sytuacji z reguły zakłada się, że znalezione wyroby pochodzą z tego mniej więcej obszaru albo zostały przetransportowane przez czynniki naturalne (woda, procesy

stokowe, czasem procesy związane ze zjawiskami lodowcowymi) z rejonu, którego przybliżone granice da się jednak określić. Konsekwencją takiego założenia jest uprawnione wnioskowanie o występowaniu osadnictwa ludności określonej jednostki taksonomicznej w określonym czasie na danym terenie. W przypadku Łęk Dukielskich odkrycie tych zabytków przy założeniu, że znajdują się one w rejonie, w którym zostały pozostawione w pradziejach, oznaczałoby, że jest to pierwszy i jedyny jak dotąd ślad osadnictwa z fazy przejściowej między środkowym a górnym paleolitem na terenach Polski południowo-wschodniej. W rezultacie ta niewielka kolekcja stanowiłaby niezwykle ważne świadectwo w badaniach nad najstarszym osadnictwem ludzkim w rejonie podkarpackim, kolejne z nielicznych wczesnych dowodów na penetrację tego obszaru przez społeczeństwa paleolityczne.

Jeśli jednak przyjmiemy wersję – naszym zdaniem bardziej prawdopodobną – że pierwotne pochodzenie zabytków jest nieznane, to w diametralny sposób zmienia się zarówno interpretacja samej kolekcji, jak i jej znaczenie. W tej sytuacji jej wartość wyznacza wartość samych przedmiotów – typowych i estetycznie wartościowych, które nie mają jednak znaczenia naukowego pomocnego w rekonstrukcji najstarszych dziejów omawianego tu regionu Polski. Dlatego tak kluczowa jest kwestia pochodzenia zabytków.

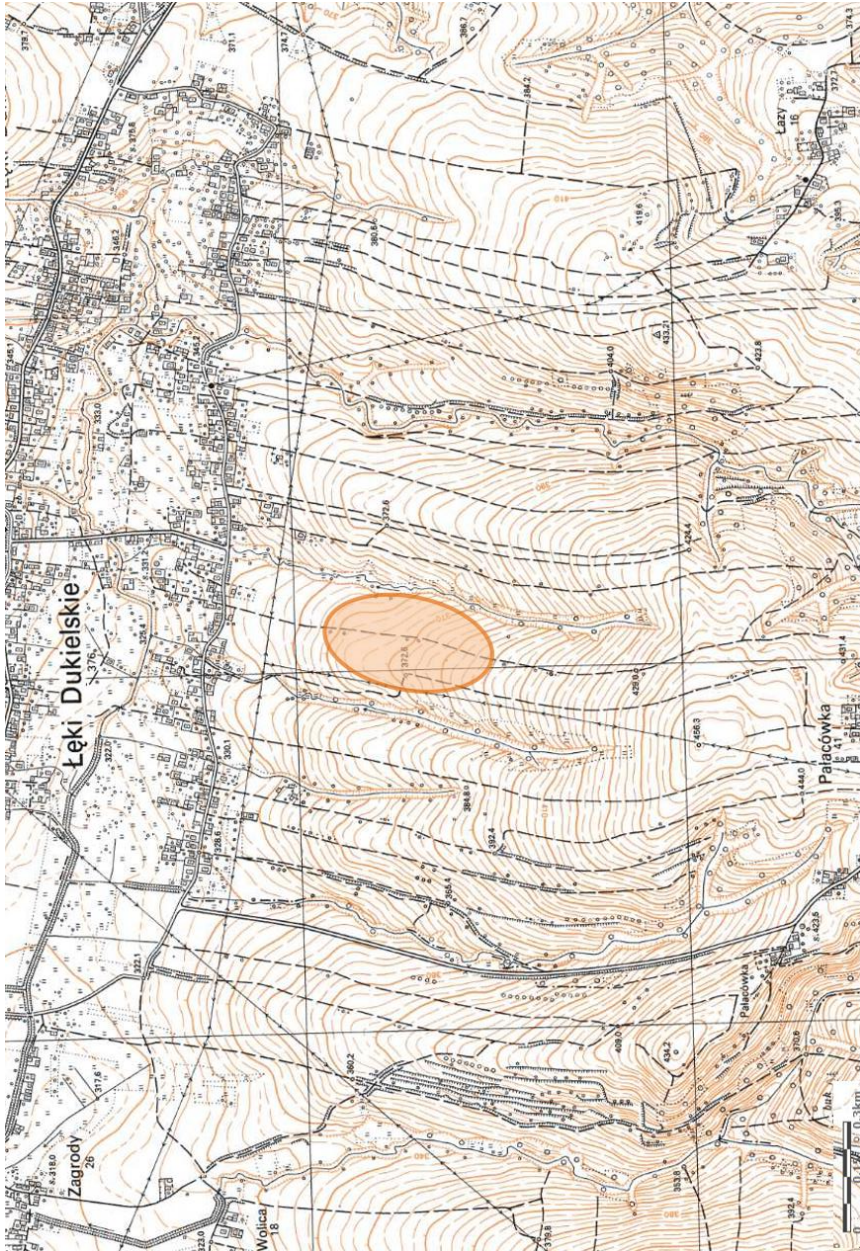
Omawiany zbiór pokazuje, jak bardzo trzeba być ostrożnym w interpretacjach materiałów pozyskiwanych z dawnych badań bądź znalezisk oraz w odniesieniu do informacji ustnych dotyczących często wydarzeń odległych w czasie. Na ich podstawie widać, jak ważna jest dokładna i krytyczna analiza, a także nieprzywiązywanie się do pierwotnych, na pierwszy rzut oka oczywistych, logicznych założeń (w tym przypadku do tego, że materiały na pewno pochodzą z miejsca, w którym je przechowywano). Taka czujność może bowiem nieraz uchronić od błędów zarówno autora badań, jak i ewentualnych późniejszych czytelników.

A ślady obecności grup zbieraczy i łowców z okresu pomiędzy środkowym a górnym paleolitem na terenach Polski południowo-wschodniej? W świetle przeprowadzonej analizy i dyskusji należy uznać, że jak dotąd nie ma pewnych przesłanek pozwalających na wykazanie, że obszary te były penetrowane przez tę ludność. Na podstawie analiz makroregionalnych tak archeologicznych, jak i geograficznych, a także z uwagi na stale powiększający się zasób źródeł pozyskiwanych z badań terenowych jesteśmy głęboko przekonani, że ich odkrycie jest kwestią czasu. Niewykluczone też, że dalsze poszukiwania w rejonie Łęk Dukielskich pozwolą na

odnalezienie kolejnych zabytków, które jednak wykażą w sposób niebudzący wątpliwości obecność grup ludzkich tego czasu, a jednocześnie umożliwią rozstrzygnięcie kwestii pochodzenia omawianej tu kolekcji.

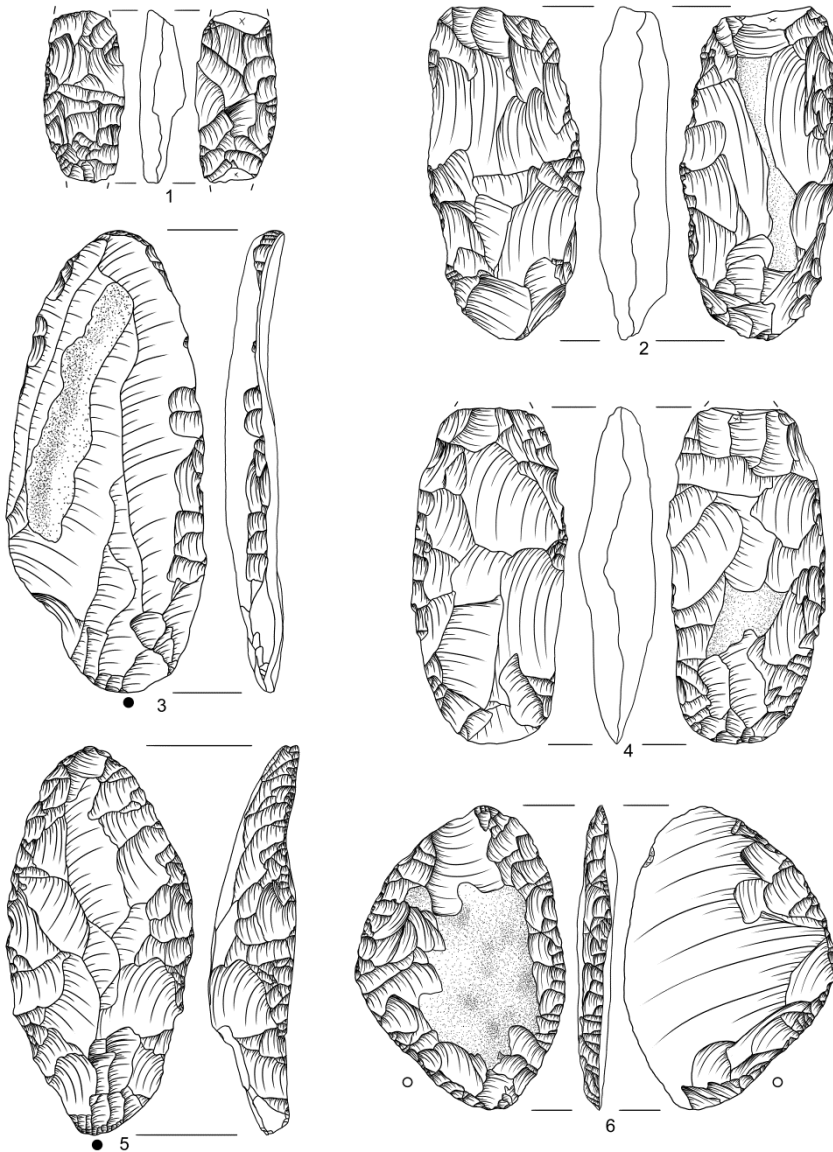
Literatura

- Bobak D., Lanczont M., Nowak A., Połtowicz-Bobak M., Tokarczyk S., 2010, *Wierzawice st. 31 – nowy ślad osadnictwa magdaleńskiego w Polsce południowo-wschodniej*, „Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego” XXXI.
- Bobak D., Połtowicz-Bobak M., 2011, *Osadnictwo starszej i środkowej epoki kamienia na terenach Podkarpacia w świetle badań na trasie autostrady A4 w latach 2005–2011* [w:] *Autostradą w przeszłość. Katalog wystawy*, red. S. Czopek, FROA, IA UR, Muzeum Okręgowe w Rzeszowie, Rzeszów.
- Bobak D., Połtowicz-Bobak M., 2015, *Materiały świdurskie ze stanowiska Łąka 1–16 (pow. rzeszowski) na tle osadnictwa w Polsce południowo-wschodniej*, „Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego” XXXVI.
- Flas D., 2008, *La transition du Paléolithique moyen au supérieur dans la plaine septentrionale de l'Europe*, Société royale belge d'Anthropologie et de Préhistoire, Bruxelles.
- Gerlach T., 1972, *Środowisko geograficzne powiatu krośnieńskiego* [w:] *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu*, 1, red. J. Garbacik, PWN, Krosno.
- Kondracki J., 2009, *Geografia regionalna Polski*, wyd. III uzup., PWN, Warszawa.
- Kozłowski J.K., Kozłowski S.K., 1996, *Le Paléolithique en Pologne*, Jérôme Millon, Grenoble.
- Mester Z., 2014, *Le Széletien* [w:] *Néandertal / Cro Magnon : La rencontre*, red. M. Otte, Éditions Errance, Arles.
- Połtowicz M., 2005, *Materiały ze stanowiska Piekary IIa na tle środkowoeuropejskich zespołów z technologią wiórową*, Uniwersytet Rzeszowski, Rzeszów.
- Połtowicz-Bobak M., Bobak D., Gębica P., 2014, *Nowy ślad osadnictwa magdaleńskiego w Polsce południowo-wschodniej. Stanowisko Łąka 11–16 w powiecie rzeszowskim*, „Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego” XXXV.
- Połtowicz-Bobak M., Bobak D., Janicki R., 2009, *Nowy ślad osadnictwa środkowopaleolitycznego na Podkarpaciu*, „Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego” XXX.
- Stare Slovensko. Paleolit a mezolit*, 2014, red. L. Kaminská, Instituti Archaeologici Nitriensis Academiae Scientiarum Slovacae, Nitra.
- Starkel L., 1990, *Zróżnicowanie przestrzenne Karpat i potrzeby zmian w użytkowaniu ziemi*, „Problemy Zagospodarowania Ziemi Górskich” 30.
- Starkel L., 2001, *Landscapes of the Lower Beskid Mountains and of their northern foreland between the Wisłok and Wisłoka rivers* [w:] *Archaeology and Natural Background of the Lower Beskid Mountains, Carpathians, Part 1, 2*, red. J. Machnik, PAU, Kraków.
- Sytnyk O., 2000, *Sierednij paleolit Podilia*, NANU, IU, AM, Lviv.
- Zakościelna A., 1996, *Krzemieniarstwo kultury wołyńsko-lubelskiej ceramiki malowanej*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.



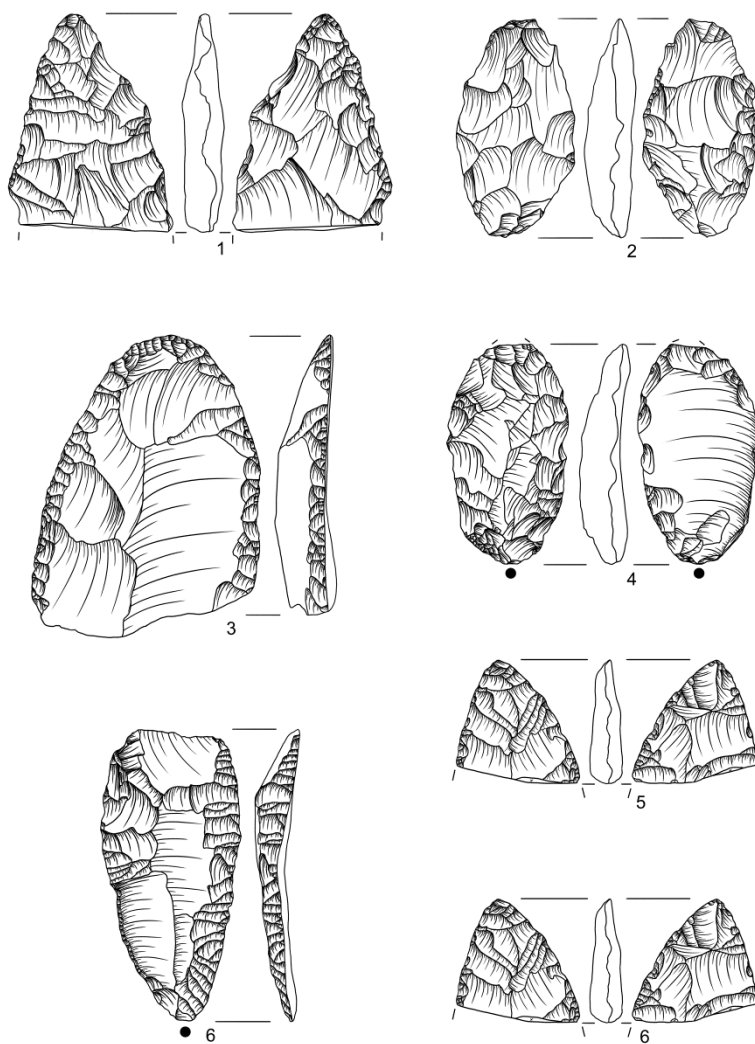
Ryc. 1. Lokalizacja domniemanego miejsca znalezienia zabytków

Fig. 1. Location of the alleged place of finding sights



Ryc. 2. Łęki Dukielskie. Artefakty wykonane techniką łupania (rys. A. Nowak)

Fig. 2. Artefacts made by splitting technique (figure author: A. Nowak)



Ryc. 3. Łęki Dukielskie. Artefakty wykonane techniką lupania (rys. A. Nowak)

Fig. 3. Artefacts made by splitting technique (figure author: A. Nowak)

The accidental discovery of prehistoric remains as chance and threat for archaeological research on the basis of the collection of flint artefacts from Łęki Dukielskie

Abstract

The terrain of south-eastern Poland provides more and more traces of Palaeolithic settlement. The close of the Palaeolithic epoch is relatively well recognised, while the earlier phases of this era are poorly identified. This is why the modest collection of artefacts from Łęki Dukielskie is deserving of attention. In its entirety it contains just 14 flint remains. 13 of them are tools and corresponding fragments. Among the tools 7 examples from the group of bifacials stand out.

This small collection was compiled from various types of resources of unknown origin. An interpretation of the remains is extremely difficult. The artefacts are so diverse that their mutual connections are unclear. Analogies may be found at excavations from across the territory of Europe and from an extremely broad time period – from the end of the Middle Palaeolithic Period possibly ranging up to the beginning of the Younger Stone Age.

The collection makes an important contribution to discussions on the value of assemblages gained in almost unknown circumstances. The nature of the collection forces the question to be asked as to its actual origins. If it were accepted that the find comes from elsewhere, which is a possibility, then the next question should be how did they come to be in a field in Łęki Dukielskie? The fact that they herald from the region in which they were discovered may not be excluded. This would mean that it is the first and only trace of settlement from the turn of the Stone Age to be found in the south-eastern region of Poland, and simultaneously an important source for research into the oldest settlement in the Subcarpathian region.

However, if it is a collection of unknown origin then its worth is nothing more than the intrinsic worth of the items themselves – aesthetic beauty – without having any scientific significance in the reconstruction of the oldest events discussed in this region.

Key words: Stone Age, Flint artefact collection, the history of research, the interpretation of accidental finds

Podziękowania

Składamy serdeczne podziękowania Panu Stanisławowi Węgrzynowi za udostępnienie i możliwość opracowania zabytków. Wyrazy wdzięczności kierujemy także na ręce Pana prof. dra hab. Bolesława Gintera i Pana prof. dra hab. Stefana Karola Kozłowskiego za wszelką pomoc i konsultacje w trakcie analizy zabytków oraz Pana prof. Jana Machnika za uwagi, które wskazały nam dodatkowe kierunki poszukiwań.



Filip Marciniak¹

Obrządek pogrzebowy w mezolicie na ziemiach polskich

Streszczenie

Od wielu dziesięcioleci naukowcy zadają sobie pytanie, jak wyglądało życie duchowe społeczeństw pierwotnych zamieszkujących tereny dzisiejszej Polski. Wraz z rozwojem badań nad mezolitem nasza wiedza na ten temat zaczyna się znacznie poszerzać. Dzieje się tak głównie za sprawą coraz to nowych odkryć pochówków związanych z ludami mezolitycznymi.

Głównym celem niniejszego artykułu jest prezentacja dotychczas znanych i opisanych w literaturze przedmiotu pochówków ludów łowiecko-zbierackich reprezentujących na ziemiach polskich mezolityczny etap rozwoju. Tekst zawiera zestawienie wspólnych cech obrządku pogrzebowego uchwytanych w materiale źródłowym, takich jak: sposób ułożenia zwłok, konstrukcje grobowe czy w końcu dary, które składano przy zmarłym. Autor podejmuje próbę odniesienia tych cech do poszczególnych przykładów obrządku pogrzebowego z terenów wschodniej i zachodniej Europy, jak również interpretacji niektórych zjawisk dostrzegalnych w materiale zabytkowym, takich jak: liczne pochówki kobiet z małymi dziećmi, specyficzny układ zwłok w niektórych przypadkach czy w końcu znaczne ilości ochry występujące w jamach grobów na terenach mocno oddalonych od naturalnych złóż tego pigmentu. Zjawiska te, choć często przytaczane w trakcie opisów pochówków mezolitycznych, po dziś dzień budzą wiele pytań.

Słowa kluczowe: mezolit, pochówki, wierzenia, konstrukcje grobowe.

WSTĘP

Obrządek pogrzebowy mezolitu jest dość szczegółowo opisany w literaturze zagranicznej (np. Grünberg 2000). Natomiast w literaturze polskiej tematyka ta doczekała się zaledwie kilku bardziej lub mniej szczegółowych opracowań. W większości skupiają się one na pojedynczych

¹ Mgr Filip Marciniak, Instytut Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego, ul. Mo-niuszki 10, 35-015 Rzeszów, e-mail: filmarciniak@gmail.com

odkryciach lub powtarzają za starszą literaturą opisy stanowisk znanych już w latach 90. ubiegłego wieku. Jedną z najbardziej udanych prób syntetycznego ujęcia tematu pochówków z mezolitu Polski jest opracowanie J. Brzozowskiego oraz J. Siemaszki *Ochre and beads. The hunter's style of the burials in the Polish Mesolithic* (2004).

Głównym celem niniejszego artykułu jest prezentacja dotychczas znanych i opisanych w literaturze przedmiotu pochówków ludów mezolitycznych zasiedlających tereny dzisiejszej Polski. Zestawia on wspólne cechy obrządku pogrzebowego uchwytne w materiale źródłowym, takie jak: sposób ułożenia zwłok, konstrukcje grobowe czy w końcu dary, które składano przy zmarłym. W opracowaniu podjęta zostanie próba odniesienia tych cech do poszczególnych przykładów obrządku pogrzebowego z terenów wschodniej i zachodniej Europy. Tekst zawiera również interpretację niektórych zjawisk, takich jak: liczne pochówki kobiet z małymi dziećmi, specyficzny układ zwłok w niektórych przypadkach czy w końcu znaczne ilości ochry występujące w jamach grobów na terenach mocno oddalonych od naturalnych źródeł tego pigmentu.

Informacje zebrane i wykorzystane w niniejszym studium zostały zaczerpnięte z dostępnej literatury oraz ze źródeł będących w trakcie opracowywania. Na ich podstawie przygotowano zestawienie zawierające najważniejsze dane na temat lokalizacji stanowisk, ich stratygrafii, rodzaju odkrytych zabytków związanych z obrządkiem pogrzebowym, stanu zachowania oraz chronologii obiektów.

Zestawienie zawiera informacje o 17 stanowiskach, na których odkryte zostały pochówki ludzkie (tab. 1, 2). Niestety, w niektórych przypadkach źródła te podają informacje niekompletne. Miało na to wpływ wiele czynników, najistotniejszym z nich wydaje się moment i sposób odkrycia poszczególnych stanowisk. Przykładem tak opisanego znaleziska jest grób z Łojewa ze szkieletem barwionym ochrą, odkryty w 1941 r. w dawnym pow. inowrocławskim. W artykule prezentującym to znalezisko autorka powołuje się na przykłady wcześniej poznanych grobów szkieletowych ze śladami ochry (Kołos-Szafrańska 1949: 112), zaliczonych przez ówczesnych badaczy do kultury ceramiki sznurowej. Ten przykład odsłania kolejny problem większości dawnych opracowań związanych z zagadnieniem pochówków mezolitycznych – ówczesny stan wiedzy oraz wynikająca z niego wątpliwa interpretacja znalezisk.

Tabela 1. Pochówki mezolityczne na ziemiach polskich (Sz. – szkieletowy, C. – ciałopalny, ? – niepewne)
 Table 1. Mesolithic burials in Poland (Sz. – skeletal, C. – crematory, ? – uncertain)

	STANOWISKO	LICZBA GROBÓW/ LICZBA POCHÓWKÓW	OBECNOŚĆ OCHRY	DARY GROBOWE	PLEĆ OSOBNIKA	WIEK OSOBNIKA	UKŁAD ZWŁOK	OŚ GROBU	RODZAJ POCHÓWKU	
									Sz.	C.
1	Pierkunowo	2/3	+	+	Grób 1: K/- Grób 2: -	Gr. 1 - Adultus	Gr. 1 Leżąca Gr. 2 -	Gr. 1 SW-EN Gr. 2 -	+	
2	Janisławice	1/1	+	+	M	Gr. 1 - Adultus	Siedząca	E-N-E	+	+
3	Wozna Wieś	5/6	+	+	M	Adultus	Siedząca	NE - SW	+	+
4	Mszano 14	1	+	+	Grób 1: K/D Grób 2: - Grób 3: - Grób 4 M Grób 5 -	Gr. 1: K - Adultus D - Infans I Gr. 2: - Gr. 3: - Infans II Gr. 4: - Gr. 5: - Infans II	Gr. 1 Leżąca, na lewym boku Gr. 2 - Gr. 3 Leżąca Gr. 4 N-EE Gr. 5 Leżąca (?)	Gr. 1 N-EE Gr. 2 N-EE Gr. 3 N-EE Gr. 4 N-EE Gr. 5 N-EE	+	+
5	Kamińskie	13/24	+	+	K	Infant	Leżąca	SEE-NWW	+	+
6	Dudka	2/2	+	+	S-1: - S-2: -	Infans I Infans I	S-1 ? S-2 ?	SEE-NWW	+	
7	Dreństwo	1(?) / 1	- (?)	- (?)	Gr. 1 M Gr. 2 M	Gr. 1 - Adultus Gr. 2 - Adultus	Gr. 1 Leżąca, z podciągniętymi nogami Gr. 2 Leżąca	Gr. 1 W-E Gr. 2 -	+	
8	Wieliszew*	1/1	+	-	M	Adultus	-	-	+	+
9	Kasparus*	1/1	+	+	-	-	-	-	-	-
10	Prabuty*	1/1	+	-	?	?	Leżąca(?)	-	+	?
11	Brajniki*	1/1	+	-	-	-	-	-	-	-
12	Zorawno*	1/1	+	-	-	-	-	-	-	-
13	Smoląg*	1/1	+	-	-	-	-	-	-	-
14	Łojewo*	1/1	+	+	-	-	-	-	-	-
15	Konne*	1/1	-	+	-	-	-	-	-	-
16	Pomorsko*	1(?) / 1(?)	?	?	?	Infans?	-	-	+	?
17	Krepnica*	1/1			-	-	-	-	+	?

Tabela 2. Datowanie grobów mezolitycznych z ziem polskich
Table 2. Chronological dating of Mesolithic graves from Poland

	STANOWISKO	NUMER GROBU	DATOWANIE (conv. BP)	DATOWANIE (calBC)**
1	Pierkunowo	1	5700 ± 150 BP	4932 – 4313calBC
2	Janisławice	1	6580 ± 280 BP	6051 – 4931calBC
3	Woźna Wieś	1	5900 ± 100 BP	5029 – 4529calBC
4	Mszano 14	1	8890 ± 180 BP 8680 ± 130 BP	8455 – 7589calBC 8020 – 7532calBC
		4	8840 ± 170 BP	8339 – 7574calBC
		3	8650 ± 140 BP	8208 – 7491calBC
		5	8100 ± 70 BP	7322 – 6822calBC
5	Kamieńskie	1	6940 ± 280 BP	6400 – 5372calBC
6	Dudka	1	4690 ± 40 BP	3533 – 3368calBC
			4730 ± 40 BP	3636 – 3376calBC
7	Dręstwo	2	5980 ± 75 BP	5057 – 4694calBC
			3805 ± 70 BP	2466 – 2116calBC
8	Wieliszew*	1(?)	-	-
9	Kasparus*	1	-	-
10	Prabuty*	1	-	-
11	Brajniki*	1	-	-
12	Żórawno*	1	-	-
13	Smoląg*	1	-	-
14	Łojewo*	1	-	-
15	Konne*	1	-	-
16	Pomorsko*	1	7740 ± 100 BP	6836 – 6412calBC
17	Krępnica*	1(?)	-	-

* stanowiska niepewne; ** daty uzyskane przy pomocy programu OxCal 4.2 przy zastosowaniu krzywej IntCal 13

Pochówki mezolityczne odkryte na terenie ziem polskich

Wśród poznanych i opisywanych do dnia dzisiejszego polskich stanowisk, na których odkryte zostały pochówki mezolityczne, jedynie 8 posiada datowanie fizykochemiczne: Pierkunowo, pow. giżycki; Janisławice, pow. skierniewicki; Woźna Wieś, pow. grajewski; Mszano 14,

pow. brodnicki; Kamieńskie, pow. piski; Dudka, pow. giżycki; Dręstwo, pow. augustowski; Pomorsko, pow. zielonogórski (tab. 1, 2; ryc. 1).



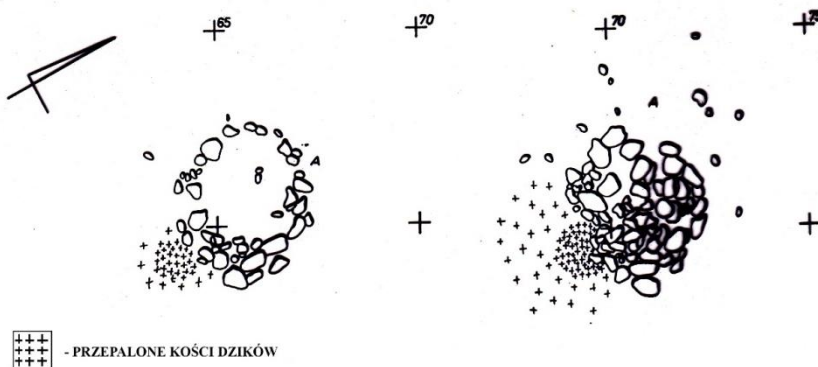
Ryc. 1. Lokalizacja cmentarzyk i pochówków mezolitycznych odkrytych na terenie Polski (wg Brzozowski, Siemaszko 2004), numeracja zgodna z tab. 1

Fig. 1. Location of the Mesolithic cemeteries and burials discovered in Poland (acc. Brzozowski, Siemaszko 2004), numbering according to table 1

Pochówki, dla których mezolityczna chronologia została potwierdzona metodą datowania ^{14}C , mogą być zaliczone do kategorii źródeł pełnowartościowych. Należy zauważyć, że niektóre z uzyskanych dat mieszczą się w ramach czasowych neolitu, jednak pewne cechy pochówków, m.in. wyposażenie grobowe, odpowiadają charakterystykom typowym dla pochówków mezolitycznych. Na tej podstawie zostały włączone do niniejszego opracowania. Do drugiej kategorii – o mniejszej wartości poznawczej – należą będą znaleziska nieposiadające dat fizykochemicznych oraz pochówki ubogie i zniszczone, o których informacje są niepełne. W kategorii tej znajdzie się pochówek z Wieliszewa, na temat którego od dawna

toczy się dyskusja, czy ujawnione tam kości są związane z obozowiskiem mezolitycznym, czy z cmentarzyskiem kultury pomorskiej (Więckowska 1975: 418), a także pochówek wtórny ze stanowiska Krępnica, składający się z bardzo silnie rozdrobnionych kości przemieszanych z dużą ilością wytworów krzemiennych (Masojć 2011).

Częściowym zmianom uległy konstrukcja grobów i sposób traktowania zmarłych. W paleolicie groby najczęściej lokowane były na terenie miejsc bytowania. Zwyczaj ten dostrzegalny jest także w kręgach kultur mezolitycznych. W tym okresie zaczynają jednak pojawiać się miejsca wydzielone na pochówki (cmentarzyska, składające się z większej liczby grobów). Nie ma jednak pewności, czy groby te były lokowane na terenie współczesnych im obozowisk. Obecny poziom wiedzy i możliwości określania chronologii nie pozwalają precyzyjnie rozstrzygnąć, czy okres powstania pochówków pokrywał się z zasiedleniem obozowisk.



Ryc. 2. Ciałopalny pochówek dwóch dzików ze stanowiska Mszano 14, gm. Brodnica (wg Marciniak 2001)

Fig. 2. Cremation burial of two boar from the archeological site Mszano 14, Brodnica district (acc. Marciniak 2001)

W mezoliticie, w którym dominującą rolę odgrywał obrządek szkieletowy, charakterystyczne jest stosowanie ognia, tj. wypalanie zawartości grobu po wcześniejszym złożeniu do niego ciała. Praktyka taka nie powodowała całkowitego zwęglenia zwłok i zawartości komory grobowej, a jedynie ich nadpalenie. Przykładami takiego rodzaju obrządku z terenów Polski są groby znajdujące się na stanowisku Mszano 14 i Kamieńskie, stan. 1 (Łapo 2000; Marciniak 2001). Z pewnością w opisywanym okresie znano i praktykowano całkowitą kremację zwłok i pochówki ciałałpalne. Przykładami na stosowanie tego typu obrządku mogą być

ciałopalny pochówek dwóch dzików ze stanowiska Mszano 14 (ryc. 2) (Marciniak 2001: 121), domniemany ciałopalny pochówek ludzki z Wieliszewa XI (Więckowska 1975: 418) czy wtórny pochówek z Pomorska (Kobusiewicz, Kabaciński 1991). Należy jednak pamiętać, że nie mamy całkowitej pewności, czy pochówek z Wieliszewa pochodzi z mezolitu.

Interesujący w świetle dotychczasowej wiedzy staje się również wtórny pochówek z Krępnicy (Masojć 2011: 148). Początkowo interpretowany jako krzemienica, dopiero po szczegółowych badaniach antropologicznych został uznany za grób. Może on świadczyć o stosowanych we wczesnym mezolicie specyficznych praktykach pogrzebowych polegających na rozdrabnianiu szczątków zmarłych, ale też o częstym ich przenoszeniu, na co zdaje się wskazywać mała liczba znalezisk z tego okresu (Bugajska 2014: 22).

Pochówki szkieletowe odkrywane w trakcie badań archeologicznych można zaliczyć do grobów pojedynczych lub zbiorowych. Najczęściej spotykane usytuowanie szkieletu względem kierunków świata to NE oraz SE². Do grobów jednostkowych możemy zaliczyć grób mężczyzny odkryty w Janisławicach, a także pochówek młodej kobiety ze stanowiska 1 w miejscowości Kamieńskie. Groby zbiorowe oraz podwójne znane są z terenów całej Europy. Spośród grobów zbiorowych wymienić możemy np. grób zbiorowy z Strøby Egede (pochówek ośmiu osobników w różnym wieku), Téviac (pochówek sześciu osobników), Murzak-Koba (dwóch osobników), Mszano 14 i Pierkunowa (pochówki kobiet z małymi dziećmi).

Zróznicowanie typologiczne grobów mezolitycznych przejawia się przede wszystkim w ułożeniu szkieletu. Stosunkowo najczęściej występują pochówki, w których zmarły został ułożony na wznak w pozycji wyprostowanej: Mszano 14 (dwa pochówki), Pierkunowo, Kamieńskie (jeden) (Marciniak 2001, Głosik 1969; Łapo 2000). Rzadziej stosowane były pochówki, w których zwłoki układano z nogami podgiętymi, a rękami umieszczonymi wzdłuż tułowia. Groby takie zostały odkryte w Mszanie 14, Téviac i Hoëdic (Marciniak 2001; Schulting, Richards 2001). Kolejnym interesującym sposobem chowania było ułożenie zmarłego w pozycji siedzącej (mężczyzna z Janisławic, przypuszczalnie Mszano 14 – grób 4 i Woźna Wieś). Kolejną specyficzną grupą były pochówki samych głów.

² Jeśli założymy, że głowę zmarłego układano na wschód, w stronę punktu wschodu słońca na horyzoncie (w wypadku Mszano dokładne usytuowanie grobów to 61–64° na E od N), to dzięki badaniom paleoastronomicznym, po uwzględnieniu zmian magnetycznego położenia osi Ziemi, możemy stwierdzić, że wszystkie pochówki pochodzą z wczesnego przedwiośnia.

Czaszki składane były do grobu pojedynczo lub w większej liczbie. Najbardziej znanym przykładem takich praktyk są stanowiska z Große Ofnet i Kaufertsberg w Bawarii³ (Więckowska 1975: 415).

Groby mezolityczne znajdują się zwykle w jamach, często stosowane były także różnego rodzaju specjalne konstrukcje. Były to obstawy kamienne, które stwierdzono na cmentarzyskach z Tévéc i Hoëdic (Péquart i in. 1937). W przypadku jednak utrudnionego dostępu do surowca kamiennego stosowano także drewno. Zwyczaj taki zauważono na cmentarzysku Mszano 14 (Marciniak 2001), Olenij Ostrov (Gurina 1956) czy Skateholm I (Larsson 1984).

W większości grobów z omawianego okresu wystąpiły ślady pigmentu zwanego ochrą (Fe_2O_3). Posypywano nią całą powierzchnię grobu (Janisławice, Mszano 14, Pierkunowo, Konne; Brzozowski, Siemaszko 2004) lub fragmenty zwłok. Zmarły mógł też być układany na warstwie ochry, jak np. w Rochereil (Grünberg 2000) lub nią zasypyany (Marciniak 2001). Występowały także ślady barwienia kości ochrą. Badania przeprowadzone metodami chemicznymi wskazują, że ochrę transportowano z oddalonych terenów, na których występowała w sposób naturalny (w przypadku Polski są to okolice Rydna nad rzeką Kamienną) lub produkowano⁴ na miejscu, jak na stanowisku Mszano 14 (Marciniak 2001).

Najczęstszym wyposażeniem grobowym znajdowanym w większości pochówków są ozdoby wykonywane przede wszystkim z zębów zwierzyny łownej. Są nimi naszyjniki z zębów jelenia, łośia, tura czy dzika, które odnaleziono m.in. w Pierkunowie w grobie nr 1, w Janisławicach, w Mszanie 14 czy w grobie na stanowisku Kamieńskie 1 (Brzozowski, Siemaszko 2004). Zęby zwierzęce naszywane na odzież odkryto w większości opisywanych pochówków (Mszano 14 – pochówek dziecka z grobu nr 3 zawierał co najmniej 70 siekaczy jelenia, łośia i tura). Rzadziej odkrywano inne ozdoby, takie jak np. bryłki nieobrobionego bursztynu w Mszanie 14 (Marciniak 2001). Ponadto zmarli wyposażani byli w wszelkiego rodzaju broń i narzędzia. Świadczą o tym znaleziska grotów strzał wykonywanych z krzemienia lub

³ Znaleziska takie znane są również z terenów ziem polskich, ze stanowisk Warszawa-Grochów oraz Pobiel. Jednak kontekst, w którym zostały one odnalezione, sugeruje, iż nie można zaliczyć ich do intencjonalnych pochówków, a jedynie do znalezisk luźnych-przemieszczonych (Bugajska 2014).

⁴ Ochra mogła być pozyskiwana w trakcie procesu wypalania w ognisku rudy darniowej z ograniczeniem dostępu powietrza. Hipotezę tę zdają się potwierdzać badania z zakresu archeologii eksperymentalnej przeprowadzone w trakcie badań stanowiska Mszano 14 w latach 90. ubiegłego stulecia.

kości, oszczepy, harpuny, noże z kłów dzika (Janisławice), sztylety (Janisławice, Olenij Ostrov, Tévec i Hoëdic; Cyrek 1978; Gurina 1956; Péquart, i in. 1937) oraz wiele innych narzędzi kamiennych, rogowych i kościanych. Prawdopodobnie zmarli zaopatrywani byli w pożywienie. Jak twierdzi H. Więckowska, dowodem na to są „resztki kości zwierzęcych, w Janisławicach fragment szczęki bobra, na wspomnianych cmentarzyskach bretońskich szczęki jeleni lub dzików, resztki małżów, a w ogniskach – odpadki kuchenne” (Więckowska 1975: 415). Kolejnym elementem wyposażenia grobowego w omawianym okresie były przedmioty, które mogły mieć znaczenie kultowe. Są nimi poroża umieszczane w grobie razem ze zwłokami, np. na stanowisku Kamieńskie 1 (Łapo 2000). Nie wszystkie dary grobowe musiały znajdować się przy zwłokach. Znane są przypadki umieszczania ich w specjalnych jamach towarzyszących przygotowanych w bezpośrednim sąsiedztwie pochówków (Marciniak 2001).

Analizując informacje pozyskane podczas badań pochówków mezolitycznych, trafiamy także na ślady, które zdają się wskazywać na stosowanie szeroko pojętych zabiegów religijno-magicznych. Świadczą o tym m.in. krąg ognisk kultowych z ciałopalnym pochówkiem dwóch dzików ze stanowiska Mszano 14 (Marciniak 2001: 121), pochówki samych czaszek, pochówki głów jeleni z porożem, bryłki bursztynu czy też skamieniałości umieszczane w grobach (Gumiński 2014: 136–141), wypalanie zawartości grobu, budowa jam towarzyszących grobom, wyposażanie zwłok w broń i narzędzia towarzyszące zmarłym za życia oraz „odświętnie” ozdabiane ubrania czy wreszcie posypywanie zwłok ochrą. Pochówki zwierząt odkrywane niekiedy w obrębie cmentarzysk mogą wskazywać na wierzenia zbliżone do totemizmu.

Podsumowanie

Stan aktualnej wiedzy na temat pochówków mezolitycznych, jak i zestawienie danych uzyskanych podczas badań nad zagadnieniem obrządku pogrzebowego w mezolicie pozwala wnioskować, że pochówki te charakteryzują się głównie obrządkiem szkieletowym z dominującą pozycją wyprostowaną na plecach. Znane są jednak także przykłady innych układów zwłok: w pozycji siedzącej lub pozycji skurzonej. Obserwacja ta nasuwa pytanie, czy pozycja, w jakiej chowano zmarłego, miała jakieś znaczenie, czy też wynikała z zastosowania w trakcie pochówku np. krępowania zwłok lub umieszczania ich w worku, stanowiącym odpo-

wiednik trumny. Odpowiedzieć na to mogą liczne źródła etnograficzne, w których opisywane jest chowanie osób zmarłych w wyjątkowych sytuacjach, takich jak polowanie czy potyczki zbrojne, w inny sposób niż zmarłych z przyczyn naturalnych.

Istotnym faktem jest też występowanie pochówków pojedynczych i podwójnych (Mszano 14 grób nr 1 – pochówek „matki i dziecka”; Marciniak 2001: 120) lub zbiorowych. Znane są także pochówki samych czaszek ludzkich. Odkrywanie pojedynczych pochówków pozbawionych dodatkowego kontekstu archeologicznego może wskazywać na okoliczności ich dokonania, np. na śmierć podczas wędrówki, jak np. w Janisławicach, (Cyrek 1978: 228) czy Kamińskim (Łapo 2000: 71) albo użytkowanie danego terenu przez niewielkie grupy rodzinne lub klany (Cyrek 1978).

Pochówek nr 1 z Mszana 14 oraz Perkunowa (kobieta z małym dzieckiem), jak i liczne tego typu pochówki z terenów całej Europy mogą wskazywać, że w przypadku śmierci karmiącej matki uśmiercano również jej dziecko, które nie było jeszcze w stanie spożywać normalnego pokarmu. Dokonywano tego, ponieważ dziecko i tak nie przeżyłoby ze względu na brak w grupie drugiej kobiety w okresie laktacyjnym. Praktyka ta może wskazywać pośrednio na monogamię w obrębie rodziny lub grupy okupującej dany teren łowiecki (Marciniak 2001).

Najczęstszy spotykany kierunek osi grobów to NEE-SWW. Może on być związany z punktami wschodu słońca na horyzoncie. Stosowane były specjalne typy obstaw kamiennych lub konstrukcji drewnianych. Niektórym grobom towarzyszyły dodatkowe jamy. Warto pamiętać, że budowa konstrukcji zarówno drewnianych, jak i kamiennych wymagała sporo wysiłku: ścięcia i obróbki drewna, wykonania pojemników „trumiennych” z kory. Pojemniki z kory, pełniące funkcję współczesnych trumien, odkryte zostały oprócz grobów z Mszana 14, także w pochówku z Korsor Nør na Zelandii (Bennicke 1997: 99–105). Takie pochówki dowodzą, że w mezolicie współplemieńcy szanowali zmarłych oraz ich szczątki.

W niektórych grobach mezolitycznych odkrywano także ślady mogące świadczyć o praktykach kanibalistycznych lub oddzielaniu kości od tkanek miękkich. Wśród praktyk religijnych należy wskazać także pochówki z głowami jeleni lub z samym porożem.

Zmarłych wyposażano w dary grobowe, takie jak: „odświętnie” zdobione ubrania, broń, narzędzia oraz pożywienie, co może świadczyć o wierze w życie pozagrobowe, które musiało być podobne do docze-

snego. Przemawia za tym właśnie obecność w grobach przedmiotów codziennego użytku. Natomiast sam pochówek traktowano jako „przejście” do innego świata. Warto też się zastanowić, czy odkrywane w pochówkach ozdoby wykonane z zębów były przedmiotami związanymi z kultem, czy zwykłą biżuterią. Jakie znaczenie miały dla ludzi mezolitycznych, skoro są tak często odkrywane?

Istotne jest także posypywanie zwłok ochrą. Obecność tego pigmentu może wskazywać na występowanie wymiany handlowej pomiędzy grupami pozyskującymi go na swoich terenach lub na produkcję miejscową, którą zaobserwowano w Mszanie 14 (Marciniak 2001). Na stanowiskach Dręstwo i Dudka (Gumiński 2014: 128) odkryto także grudki ochry. Bardzo szerokie zastosowanie ochry w obrzędku pogrzebowym od schyłkowego paleolitu po wczesną epokę brązu świadczy o niezwykłym jej znaczeniu.

Zaobserwowany został także zwyczaj wypalania zawartości grobów. Można to uznać za pierwsze oznaki ciałopalenia i świadectwo rytualnego znaczenia ognia dla ówczesnych ludzi. Tezy te wspiera występowanie palenisk lub kręgów tworzonych z ognisk w bezpośrednim sąsiedztwie pochówków, jak np. w Mszanie 14 (Marciniak 2001). Kolejnym przykładem praktyk religijnych z wyżej omawianego okresu mogą być pochówki zwierząt dokonywane w obrębie cmentarzysk. Mogą one świadczyć o pewnej formie totemizmu.

Zakończenie

Obrządek pogrzebowy mezolitu z terenów ziem polskich jest jak dotąd słabo poznany. Wynika to z wielu czynników, przede wszystkim z niewielkiej liczby znanych pochówków. Ówczesny stan zaludnienia był niewielki. Szacuje się, że w mezolicie żyło na obszarze dzisiejszych ziem polskich w tym samym czasie ok. 6 tys. osób (Kobusiewicz 1994: 122). Większość znanych grobów odkryto podczas przypadkowych prac ziemnych (grób w Janisławicach), które bardzo często powodowały zniszczenie materiału archeologicznego oraz utratę części informacji. Niewielka liczba grobów doczekała się datowania metodami fizykochemicznymi. Wszelkie wnioski uzyskiwane podczas analizy stanowisk, które nie posiadają takiego datowania, mogą być niepewne. Znaczna liczba omawianych pochówków pochodzi z terenów Polski północno-wschodniej, co może świadczyć o warunkach sprzyjających zachowywaniu się tego typu obiektów na tych obszarach, jak i o tym, iż więk-

szość pochówków znajduje się w strefach bytowania ówczesnych ludzi – na piaszczystych wzniesieniach nad zbiornikami oraz ciekami wodnymi. Lokalizacja ta prowadzi do wniosku, iż zmarłych chowano w otoczeniu, w którym żyli i do którego przywykli. Hipotezę tę potwierdzają znaczne odstępy czasu między pochówkami odkrywanymi w obrębie tych samych stanowisk, co z kolei świadczy o cyklicznych powrotach ludności mezolitycznej na teren poszczególnych stanowisk.

Problematyka obrządku pogrzebowego w mezoliticie na ziemiach polskich pozostawia wiele pytań, na które brak jeszcze jednoznacznej odpowiedzi. Jedynie kolejne odkrycia dobrze zachowanych pochówków będą mogły rozwiewać te wątpliwości, gdyż każde nowe znalezisko ujawnia nieznane dotąd fakty i powiększa dostępną już wiedzę.

Literatura

- Bennicke P., 1997, *Death in the Mesolithic: two old men from Korsør Nor*, The Danish Storebælt since the Ice Age, Kopenhaga.
- Brzozowski J., Siemaszko J., 2004, *Ochre and beads. The hunter's style of the burials in the Polish Mesolithic* [w:] *Actes du Symposium International. Préhistoire des Pratiques mortuaires. Paléolithique-Mésolithique-Néolithique*, 1999, Leuven.
- Bugajska K., 2014, *Obrządek pogrzebowy łowców-zbieraczy epoki kamienia w południowej Skandynawii i na Niżu Środkowoeuropejskim*, „Przegląd Archeologiczny” t. 62.
- Chmielewska M., 1954, *Grób kultury tardanoaskiej w Janisławicach, pow. Skierniewice*, „Wiadomości Archeologiczne” z. XX/1.
- Cyrek K., 1978, *Nieznane zabytki z grobu w Janisławicach, woj. skierniewickie, i nowe obserwacje nad tym zespołem*, „Wiadomości Archeologiczne” z. XLIII/2.
- Cyrek M., Cyrek K., 1980, *La sépulture mésolithique de Janisławice*, „Inventaria Archaeologica” t. XLIV.
- Głosik J., 1968, *Niektóre zagadnienia barwionych pochówków szkieletowych z epoki kamiennej w świetle odkryć dokonanych nad jeziorem Kisajno, koło Giżycka*, „Światowid” t. XXIX.
- Głosik J., 1969, *Groby szkieletowe barwione z Pierkunowa, pow. Giżycko, nad jeziorem Kisajno*, „Wiadomości Archeologiczne” z. XXXIV/2.
- Grünberg J.M., 2000, *Mesolithische Bestattungen in Europa, ein Beitrag zur vergleichenden Gräberkunde*, „Internationale Archäologie” Bd. 40, VML Verlag Marie Leidorf, Rahden/Westfalen.
- Gumiński W., 2014, *Wyposażenie symboliczne w grobach łowców-zbieraczy epoki kamienia na cmentarzysku Dudka na Mazurach*, „Archeologia Polski” t. 59.
- Gurina N.N., 1956, *Oleneostriwskij mogilnik*, „Materiały i issledowanija po archeologii SSSR”, nr 47, Moskwa.
- Kobusiewicz M., 1994, *500 tysięcy najtrudniejszych lat*, Oficyna Wydawnicza AMOS, Warszawa.

- Kobusiewicz M., Kabaciński J., 1991, *Late Mesolithic dwelling object in Pomorsko (Western Poland)* „Przegląd Archeologiczny” t. 38.
- Kołos-Szafrńska Z., 1949, *Grób ze szkieletem barwionym w Lojowie w pow. inowrocławskim*, „Z otchłani wieków” XVIII/7–8.
- Larsson L., 1984, *The Skateholm project. a Late Mesolithic settlement and cemetery complex at a southern swedish bay*, Meddelanden från Lunds Universitets Historiska Museum 1983–1984, Londyn.
- Lapo J.M., 1988, *Mezolityczny zespół grobowy spod kurhanu z Kamieńskich, stan. I, gm. Orzysz, woj. Suwałki*. „Sprawozdania Archeologiczne” 50.
- Lapo J.M., 2000, *Żyj wiecznie, ale nie wychodź? O odkryciu mezolitycznego grobu w Kamieńskich na Mazurach* [w:] Czarownice, red. J. Wrzesiński, seria „Funeralia Lednickie”, Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich, Wrocław–Sobótka.
- Marciniak M., 1993, *Mesolithic burial and dwelling structure from the boreal period excavated at Mszano 14, Toruń district, Poland: preliminary report*, “Mesolithic Miscellany”, t. XIV, Number 1 & 2, November.
- Marciniak M., 2001, *The burial ritual from the boreal period cemetery in Mszano, Brodnica district*, „Fontes Archaeologici Posnanienses” t. 39.
- Masoje M., 2011, *Boreal settlement with human remains on mega-mesolithic site from the Polish Plain – Krępnica near Bolesławiec, SW Poland (field seasons 2004–2008)*. “Prähistorische Zeitschrift” 86.
- Péquart M., Péquart S.J., Boule M., Vallois H., 1937, *Téviec, station-nécropole du Mésolithique du Morbihan*, Archives de L’Institut de Paléontologie Humaine 18, Paryż.
- Schulting R.J., Richards M.P., 2001, *Dating women and becoming farmers: new palaeodietary and AMS dating evidence from the Breton Mesolithic cemeteries of Téviec and Hoëdic*, “Journal of Anthropological Archaeology” 20.
- Sulgostowska Z., 1990, *Pochówek mezolityczny z okresu atlantyckiego w Woźnej Wsi, woj. Łomżyńskie*. „Archeologia Polski” t. XXXV.
- Więckowska H., 1975, *Spoleczności łowiecko-rybackie wczesnego holocenu* [w:] *Prahistoria ziem polskich*, t. I: *Paleolit i mezolit*, red. W. Chmielewski, W. Hensel, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.

Mesolithic burials on the territory of Poland

Abstract

For many decades, archaeologists were wondering what the spiritual life of prehistoric peoples inhabiting Polish territories looked like. With the beginning of the Mesolithic period our knowledge of that issue significantly expands. This is primarily due to a growing number of new discoveries of burials associated with the Mesolithic peoples.

The main purpose of this paper is to present the graves of hunter-gatherers so far known in the literature that represent the Mesolithic stage of development on the territory of Poland. The article also makes an attempt to relate them to the various exam-

ples of burials in eastern and western Europe, and thus to interpret and to answer to some phenomena that are noticeable in the archaeological material such as: the numerous burials of women with small children, the specific arrangement of bodies and significant amounts of ochre found in burial pits in areas distant from natural deposits of this pigment. Although these phenomena are often quoted in the descriptions of Mesolithic burials, they still raise a number of questions.

Key words: Mesolithic period, burial grounds, worship, grave construction



Andrij Kharuk¹

Pociągi pancerne w armii Ukraińskiej Republiki Ludowej (listopad 1918 – listopad 1920)

Streszczenie

Lata 1919–1920 były jednym z najbardziej dramatycznych okresów w najnowszej historii Ukrainy. Powstanie przeciwko hetmanowi Pawłowi Skoropadskiemu w końcu 1918 r. doprowadziło do upadku monarchii i przywrócenia republikańskiej formy rządów w postaci Dyrektorii Ukraińskiej Republiki Ludowej. Nowy rząd natychmiast został zmuszony do walki z wrogami zewnętrznymi, z których najgroźniejsi byli rosyjscy bolszewicy.

Wojna na Ukrainie w latach 1919–1920 miała charakter manewrowy. W takich warunkach znaczącą rolę odgrywały pociągi pancerne. Te środki bojowe pojawiły się w Armii Dyrektorii już w czasie powstania przeciwko hetmanowi. Początkowo były dość prymitywnymi, improwizowanymi konstrukcjami, ale wiosną 1919 r. Armia Dyrektorii otrzymała bardziej zaawansowane technologicznie pociągi pancerne – lepiej uzbrojone i chronione. Niektóre z nich były trofeami zdobytymi na bolszewikach. Stopniowo pociągi pancerne stały się głównym środkiem walki zbrojnej. Ich liczba w pewnych okresach sięgała dziesięciu. Aż do ostatnich dni walk regularnych oddziałów Armii Dyrektorii (do listopada 1920 r.) pociągi pancerne były aktywnie zaangażowane w walki. W artykule przedstawiono główne epizody użycia bojowego pociągów pancernych Armii Dyrektorii oraz zarys organizacji jednostek tego rodzaju broni.

Słowa kluczowe: Ukraina, armia, Dyrektorია URL, pociąg pancerny.

Wstęp

Armia Ukraińskiej Republiki Ludowej (URL) od listopada 1918 r. (wybuch powstania przeciwko hetmanowi Pawłowi Skoropadskiemu) do listopada 1920 r. (zaprzestanie działań bojowych jednostek regularnych)

¹ Dr. hab. Andrij Kharuk, profesor; Wydział Nauk Humanistycznych Narodowej Akademii Wojsk Lądowych im. Hetmana Petra Sagajdacznego, ul. Bohaterów Majdanu 32, 79012 Lwów, e-mail: andrij.kharuk@gmail.com

miała w swoim składzie pociągi pancerne, które były aktywnie wykorzystywane w najróżniejszych rodzajach działań bojowych. Epizody bojowego zastosowania pociągów pancernych przedstawiono już w wielu opracowaniach. Spośród nich warto zajrzeć do książki *Historia strzelców siczowych* (ICC, 1992) oraz kilku artykułów W. Sawczenki (Савченко 1936), P. Jeroszewycza (Єрошевич 1938), W. Prochody (Прохода 1935), M. Bezruczki (Безручко 1930), A. Puzyckoho (Пузицький 1937) opublikowanych w latach trzydziestych XX w. Warte uwagi są również wspomnienia D. Gonty (Гонта 2005), I. Tokajły (Токайло 1966) oraz I. Pańkiwa (Паньків 1954). Z dzieł współczesnych historyków przywołajmy publikację M. Kowalczuka (Ковальчук 2006; 2007) oraz P. Sliusarenki (Слюсаренко 2007). Niestety, wszystkie te opracowania zawierają tylko rozproszone i fragmentaryczne wzmianki na temat pociągów pancernych armii URL. Bardziej szczegółowe informacje podano w monografiach Ja. Tynczenki (Тинченко 2012) oraz M. Morguna (Моргун 2014).

Celem opracowania jest odtworzenie na podstawie opublikowanych prac oraz materiałów archiwalnych możliwie pełnego obrazu bojowego zastosowania pociągów pancernych armii URL w okresie od listopada 1918 do listopada 1920 r., ustalenie ich organizacji oraz uzbrojenia.

Początki broni pancernej Dyrektorii URL

Konsekwencją niestabilności wewnętrznej i krótkowzrocznej polityki rządu hetmana P. Skoropadskiego było powstanie protyhetmanskie (antyhetmańskie) z jesieni 1918 r., na czele którego stała Dyrektorja – organ powołany przez partie socjalistyczne. W zbrojnych starciach ze zwolennikami hetmanatu wzięły udział improwizowane pociągi pancerne. Przykładowo w oddziale Strzelców Siczowych w dniach 15–17 listopada 1918 r. zbudowano trzy takie jednostki bojowe. Każdy z tych „pociągów pancernych” składał się z wagonu towarowego z działem, które prowadziło ogień przez strzelnice w ścianie przedniej, dwóch platform z karabinami maszynowymi, lokomotywy oraz kilku wagonów z wojskiem. Wagony i platformy były zabezpieczone workami z piaskiem i balami siana. Jeden z tych pociągów 18 listopada wziął udział w boju z armią hetmana w pobliżu Motowylivky (gdzie został zabity dowódca pociągu Fed' Czernyk); drugi wieczorem 16 listopada przybył do Fastowa, a trzeci służył jako baza dla sztabu oddziału Strzelców Siczowych (ICC 1992: 126–137).

Rozpoczęcie bolszewickiej agresji przeciwko URL wymagało włączenia do Armii Dyrektorii pociągów pancernych z prawdziwego zdarzenia, o wiele bardziej wydajnych w boju niż prymitywne improwizacje z czasów powstania przeciwko hetmanowi Skoropadskiemu. Po jego armii zostały odziedziczone dwa pociągi pancerne. Niestety, obydwie były w stanie nienadającym się do czynnej służby, dlatego już 28 grudnia 1918 r. wydano rozkaz, aby natychmiast rozpocząć budowę w Kijowie czterech pociągów pancernych (ЦІАБОВУ, 1078-1-20: 206–211). Do czasu okupacji Kijowa przez bolszewików nie udało się jednak zrealizować tego zamiaru. Główny ciężar walk nadal spoczywał na barkach załóg improwizowanych pociągów pancernych. Na przykład 20 listopada na stacji Konotop został wyposażony przez żołnierzy dywizji Sirożupannoi pociąg pancerny „Palij” [„Палій”]. W przyszłości, wraz z jednostkami dywizji, brał on udział w walkach o Bachmut, Niżyn, Gorodnię. W styczniu i lutym 1919 r. „Palij” walczył na Ukrainie Prawobrzeżnej (Прохода 1935: 90–97). Na początku tego roku został zbudowany pociąg pancerny „Otaman Melnyk” [„Отаман Мельник”], który składał się z czterech wagonów (dwóch z armatami i dwóch z karabinami maszynowymi) oraz lokomotywy. Wszystkie wagony zostały pokryte płytami pancernymi, a te z karabinami maszynowymi – dodatkowo ułożonymi wewnątrz dębowymi belkami i workami z piaskiem. Pociąg był uzbrojony w dwie armaty i 16 karabinów maszynowych. Załoga składała się z dowódcy, jego zastępcy, 10 kanonierów oraz 18 strzelców karabinów maszynowych, czyli w sumie tylko z 30 osób (ta liczba nie uwzględnia brygady lokomotywy) (Паньків 1954: 5–7). W walce o Czudnow-Wołyński pociąg „Otaman Melnyk” został uszkodzony przez brander – ocalała lokomotywa i dwa wagony. W Berdyczowie skład naprawiono i zbudowano nowe wagony lepszej konstrukcji. Następnie „Otaman Melnyk” działał przez dłuższy czas w okolicach Starokonstantynowa. W toku kolejnych walk został zniszczony przez własną załogę po otoczeniu przez wroga stacji Tarasiwna na granicy ukraińsko-rumuńskiej (Паньків 1954: 37–44). W bojach na Ukrainie Lewobrzeżnej wziął czynny udział pociąg pancerny prymitywnej konstrukcji, uzbrojony w dwie armaty i sześć karabinów maszynowych i obsadzony żołnierzami 1. Pułku Zaporiz'kogo. Pociąg ten szczególnie wyróżnił się w boju 3 stycznia 1919 r. w pobliżu miejscowości Kozacza Łopań (Савченко 1936: 130). Według wspomnień W. Sawczenki 1 Pułk Sirożupannykiw w pobliżu stacji Docz zdobył bolszewicki pociąg pancerny z dalekosiężną armatą (Савченко 1936: 137). Niestety, dalszy los tej zdobyczy nie jest znany.

Reorganizacja i rozbudowa

Nieskoordynowane stosowanie pojedynczych pociągów pancernych przydzielonych do jednostek piechoty nie zawsze było skuteczne. Na początku roku 1919 w Armii Dyrektorii dokonano więc pierwszej próby łączenia pociągów pancernych w większe grupy. 20 lutego wydano rozkaz utworzenia Dywizjonu Pociągów Pancernych, który składał się z dwóch jednostek – „Gajdamak” [„Гайдамак”] i „Strilec” [„Стрелець”]. Dowódcą dywizjonu został otaman Bojczuk (ЦДАВОВУ 1078-1-20: 283). Później do tej jednostki włączono dwa zdobyczne pociągi pancerne – „Pomsta” [„Помста”] oraz „Zaporożec” [„Запорожець”]. Zgodnie z opisem złożonym przez M. Bezruchka każdy z tych pociągów został uzbrojony w 1–3 armaty i 12–16 karabinów maszynowych (Безручко 1930: 48–49).

Wiosną 1919 r. ukraińskie pociągi pancerne były aktywne na wschodnim Wołyniu, Kijowszczyźnie i Podolu, jednakże ich skuteczność bojowa często cierpiała ze względu na brak koordynacji pomiędzy dowódcami na różnych szczeblach. Na przykład gdy 16 kwietnia oddział otamana Benia zaatakował Żytomierz, obiecany jako wsparcie pociąg pancerny „Strilec” nie dotarł na czas. W rezultacie wojska ukraińskie zostały zmuszone do opuszczenia Żytomierza. 20 kwietnia komenda grupy północnej zwróciła się do komendy korpusu Strzelców Siczowych, by pociąg „Strilec” skierować do Zwyagela, ale i w tym przypadku prośba nie została spełniona (Україна... 2004: 379).

Według stanu na 30 kwietnia 1919 r. znaczna część pociągów pancernych Armii URL była skoncentrowana w rejonie Równe-Zdołbunów. Tu stacjonowały w szczególności „Wola” [„Воля”] (na naprawie w Równem), zdobyty na bolszewikach „Towariszcz Woroszyłow” [„Товарищ Ворошилов”] (przesunięty z Łucka do Równego), „Sahaidaczny” [„Сагайдачний”], „Doroszenko” [„Дорошенко”]. Na Sarnenskim kierunku operował pociąg „Kozak” [„Козак”]. Pociąg „Sława” [„Слава”] był przydzielony do grupy otamana Benia w okolicy Dubna (Україна... 2004: 380–381). W końcu maja 1919 r. broń pancerna Armii URL poniosła znaczne straty. 27 maja przy odwróceniu korpusu Strzelców Siczowych ze Zdołbunowa zostało zniszczonych pięć pociągów pancernych (Безручко 1930: 55), wśród nich – „Agaton” [„Агатон”] (były „Тумчасовый” / „Тимчасовий”), „Partyzant” [„Партизан”], „Sahaidaczny” (były bolszewicki „Товарисzcz Троцьки” / „Товарищ Троцкий”), „Doroszenko” i „Grim” [„Грім”]. 24 maja wpadł w ręce Polaków pociąg „Strilec”, który otrzymał nową nazwę „Kresowiak”, a następnie – „General Dowbor”.

Po przejściu Armii Galicyjskiej za Zbrucz i połączeniu jej z Armią Dyrektorii powstały korzystne warunki dla rozpoczęcia działań ofensywnych. W wyniku negocjacji pomiędzy wojskowym i politycznym kierownictwem Dyrektorii oraz Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej (ZURL) zatwierdzono plan wspólnych działań, który przeszedł do historii jako Pochód Armii Ukraińskich na Kijów-Odesę. Priorytetem dla wojsk ukraińskich było opanowanie Proskuriowa (obecnie Chmelnyckyj). Ofensywa Grupy Zaporoskiej i Grupy Strzelców Siczowych, rozpoczęta 27 lipca 1919 r., była ubezpieczana przez pociągi pancerne. Początkowo pełniły one funkcję mobilnych baterii artyleryjskich, ostrzegając pozycje bolszewików na stacjach kolejowych Greczany i Proskuriow. Następnie we współpracy z pułkiem kawalerii Czarnoszlycznykiw pociągi pancerne rozpoczęły operację przeciw bolszewickiej 1. dywizji, zmuszając ją do boju w pobliżu wsi Kałyniwka i zadając poważne straty wrogowi (Капустянський 2004, 166–168). Stan posiadania jednostek pancernych uzupełniły trofea. 2. Galycki Korpus na początku sierpnia 1919 r. zdobył w Starokonstantynowie dwa pociągi pancerne produkcji fabrycznej, którym nadano nazwy „Wilna Ukraina” [„Вільна Україна”] i „Galiczyna” [„Галичина”]. Kolejne dwa pociągi pancerne zostały zdobyte w Żmerynce. Jeden z nich – nazwany „Wirnyj Syn” [„Вірний Син”] – wraz ze składami „Wilna Ukraina” i „Chortycia” [„Хортиця”] – został przetrzucony na wapniarski kierunek. Tu pociągi wsparły 3. dywizję, broniącą Wapniarkę przed przeważającymi siłami wroga (Шанковський 1999: 214–215).

Interesująca jest historia tworzenia pociągu pancernego „Chortycja”. Podstawą do jego powstania było trofeum – wagon pancerny bolszewickiego pociągu pancernego „7. Sumskoj” [„7-й Сумської”] zdobyty w Żmerynce. W walkach z bolszewikami, którzy zajęli Kryżopil, został zdobyty wraz z jednostkami 3. Dywizji Żelaznej kolejny wagon pancerny z dwoma armatami i 8 karabinami maszynowymi, który dołączono do „Chortycji”. Z pociągiem pancernym „Welykij Ług” [„Великий Луг”] i jeszcze jednym, którego nazwy nie udało się ustalić, „Chortycja” znalazła się w okrążeniu pod Chrystyniwką, z którego udało jej się wydostać. Następnie pociąg został skierowany do Żmerynki, gdzie całkowicie go przebudowano z wykorzystaniem dwóch wagonów pancernych z byłego bolszewickiego pociągu „OWO nr 5” [„ОВО № 5”] (Гонта 2005, 74–79). Historia ta jest dość typowa – pociągi pancerne często zupełnie zmieniały swój skład, ale pozostawały przy starej nazwie.

Decydujące walki

Według stanu na 16 sierpnia 1919 r., czyli na początku decydującej fazy pochodu Armii Ukraińskich na Kijów-Odessa, Armia URL posiadała dziewięć pociągów pancernych (Ковальчук 2007: 188). Zostały one zgrupowane w dwóch oddziałach podległych bezpośrednio dowództwu Armii. Pociągi te uzbrojone były w 12 dział i 54 karabiny maszynowe, a personel składał się z 727 osób – 98 oficerów, 50 sierżantów i 579 kozaków. Wyjaśnienie oraz skonkretyzowanie tych informacji umożliwia spis dyslokacyjny Armii URL z dnia 16 sierpnia 1919 r. (*Україна...* 2004: 475) Według niego 1. oddział pociągów pancernych (dowódca – chorąży Bojczuk) skupiał następujące składy:

- „Strilec” – dowódca chorąży Maszura; uzbrojenie: 4 armaty, 8 ckm;
- „Kozak” – chorąży Petryszyn; 1 armata, 4 ckm;
- „Pomsta” [„Помста”] – czotar Twardowski; 1 haubica, 2 armaty, 7 ckm;
- „Prawobereżnyj” [„Правобережний”] – pułkownik Owczarenko; 1 haubica, 3 armaty, 14 ckm

2. oddział był dowodzony przez pułkownika Marczewskiego. Pod jego zwierzchnictwem znalazły się następujące pociągi:

- „Such” [„Сух”] – dowódca sotnyk Lebedi; uzbrojenie: 4 ckm;
- „Kliszcz” [„Кліщ”] – czotar Lyczuk; 5 ckm;
- „Woła” [„Воля”] – sotnyk Garbuziuk; 6 ckm;
- „Bohunec” [„Богунець”] – brak danych o dowódcy i uzbrojeniu;
- „Kommunist” [„Коммунист”] – brak informacji o dowódcy i uzbrojeniu.

Dwa ostatnie pociągi stanowiły trofea zdobyte na bolszewikach, które figurują na liście pod swoimi starymi nazwami.

Miesiąc później, 15 września 1919 r., w Armii URL były już cztery oddziały pancerne, a w ich składzie 199 oficerów, 17 urzędników, 14 lekarzy i sanitariuszy, 93 sierżantów i 1048 kozaków (ogółem 1371 osób) (Ковальчук 2007: 190).

Rozpoczęcie 24 września 1919 r. wojny z Armią Ochotniczą gen. Denikina doprowadziło do otwarcia kolejnego frontu, na którym po obu stronach działały pociągi pancerne. Naprzeciw wojskom Denikina rzucono ukraińskie pociągi pancerne z 4. oddziału („Chortycja”, „Wilna Ukraina”, „Wirnyj Syn”) oraz 3. oddziału („Pomsta”, „Such”, „Tajemnyj”). Pod Rudną skład „Chortycja” wytrzymał pojedynkę artyleryjski z wrogimi pociągami pancernymi „Korszun” [„Коршун”) i „Noworosja” [„Новороссия”) (Гонта 2005: 82–83). 29 października pięć ukraińskich pociągów pancernych – „Wilna Ukraina”, „Wirnyj Syn”, „Chortycja”,

„Pomsta” i „Tajemnyj” [„Таємний”] – próbowało zająć Wapniarkę. W tym boju „Chortycja” znalazł się pod ogniem skrzydłowym ukrytej baterii wroga i doznał poważnych strat i uszkodzeń. Sześciu kozaków z jego załogi zginęło, a dwunastu zostało rannych. 31 października pociąg „Pomsta” w pojedynku artyleryjskim wyrządził poważne szkody „Korszunowi”, którego załoga zdążyła się jednak ewakuować (*Україна...* 2004: 420). 13 listopada pociągi pancerne „Pomsta” i „Wirnyj Syn” odpierały atak wroga na stację Serbynowci, ale poniosły ciężkie straty w personelu i zostały zmuszone do odwrotu. Wkrótce też „Wirnyj Syn” został zniszczony przez artylerię nieprzyjaciela. 15 listopada pod ogniem wroga został uszkodzony pociąg „Tajemnyj” (*Україна...* 2004: 447). Pociąg „Wilna Ukraina” 17 listopada 1919 r. został zdobyty przez denikinowców i przemianowany na „Buria” [„Бу-ря”] (*Дороговоз* 2002: 69). W tym samym dniu bolszewicy rozbili w Kalynowce oddział pociągów pancernych Armii URL, a jego personel został uwięziony (*Денник НКГА...* 1992: 14).

W grudniu 1919 r. Armia URL pod naporem przeważających sił wroga musiała przyjąć taktykę wojny partyzanckiej, a niektóre z jej związków przeszły na terytorium kontrolowane przez Polaków. Okoliczności te doprowadziły do całkowitego zniszczenia jednostek pancernych.

Ukraińskie pociągi pancerne w 1920 r.

Zawarcie w kwietniu 1920 r. umowy z Polską otworzyło przed URL perspektywę kontynuacji walki o niepodległość. W nowych warunkach ukraińska armia całkowicie zależała jednak od sojusznika, który nie spieszył się dzielić najlepszą bronią. W wyniku tego w walki toczone wspólnie z Polakami przeciwko bolszewikom w kwietniu i maju 1920 r. nie były zaangażowane żadne ukraińskie oddziały pancerne. Dowództwo Armii doskonale rozumiało jednak potrzeby frontowe w tym względzie i podjęło wysiłki zmierzające do budowy pociągów pancernych.

Wejście ukraińskich i polskich wojsk do Kijowa stworzyło odpowiednie warunki dla wykorzystania bazy przemysłowej miasta. Szczególną uwagę przyciągały zakłady odlewniczo-mechaniczne na chutorze Gruszki, które były wyposażone w 60 warsztatów, 24 piece kowalskie i inne techniczne urządzenia. 3 czerwca 1920 r. Wojskowo-Techniczny Urząd URL złożył wniosek o przeniesienie tych zakładów do służb wojskowych (*ЦДАБОВУ* 1075-2-171: 12). W ciągu dwóch dni polecono im budowę dziesięciu pociągów pancernych, dla których potrzebowano

10 lokomotyw i 20 platform systemu „Arbel”, jak również środków w wysokości 4,5 mln karbowanów (ЦДАБОВУ 1075-2-159: 3). Niestety, wkrótce też zaczęła się kontrofensywa bolszewicka i wojska ukraińskie zostały zmuszone do opuszczenia Kijowa. Plan ten nigdy nie został zatem zrealizowany.

Pomimo fiaska szeroko zakrojonych planów budowy pociągów pancernych latem 1920 r. niektóre jednostki tego rodzaju broni pojawiły się w Armii Ukraińskiej. W połowie lipca pociąg pancerny „Karmeliuk” [„Кармелюк”] wyróżnił się w boju o Gusiatyn, gdzie pomagał 3. Żelaznej Dywizji odeprzeć ataki jednostek bolszewickich, które próbowały przekroczyć Zbrucz. Później działał na obszarze Jezupil-Galich, wspierając 4. Kijowską Dywizję. Od 21 sierpnia na froncie operował pociąg pancerny „Czornomorec” [„Чорноморець”], a od 22 sierpnia – „Zaporożec” [„Запорожець”] (ЦДАБОВУ, 1075-2-381: 138).

Pod koniec sierpnia 1920 r. naczelnik wojsk technicznych pułkownik Rukin zaproponował ujednoliconą organizację pociągu pancernego. Według jego planu załogę pociągu miało stanowić 15 oficerów, 5 urzędników oraz 141 kozaków. Uzbrojenie składało się z dwóch armat, 10 ckm „Maxim” i 150 karabinów. Pociąg miał posiadać oddział desantowy (4 oficerów i 128 kozaków uzbrojonych, oprócz karabinów, w jedną armatę i dwa rkm „Lewis”) (Слюсаренко 2007: 45). W praktyce wytyczne te nie były jednak stosowane – każdy pociąg pancerny był uzbrojony i obsadzany według dostępnych sił.

W sierpniu i wrześniu 1920 r. pociągi pancerne Armii URL nadal uczestniczyły w działaniach wojennych. Uszkodzony 22 sierpnia na minie „Karmeliuk” został wyremontowany w warsztatach kolejowych w Stanisławowie (możliwe, że uszkodzony „Karmeliuk” tak naprawdę nie był naprawiany, a w Stanisławowie po prostu zbudowano nowy pociąg o tej samej nazwie). W uroczystym poświęceniu „Karmeliuka” uczestniczyli Semen Petlura i Józef Piłsudski. Pociąg pancerny „Czornomorec” brał udział w nieudanej, podjętej przez Samodzielną Dywizję Konną wraz z polskimi jednostkami próbie rozbicia radzieckiej 8. Dywizji Kawalerii w okolicach Stryja pod koniec sierpnia 1920 r. Na przełomie sierpnia i września „Czornomorec” i „Kozak” wspierały próbę przekroczenia Dniestru przez Armię URL. Wszystkie trzy pociągi pancerne były wykorzystywane w obronie linii Dniestru przed atakami Armii Czerwonej. Ze względu na to, że wzdłuż prawego brzegu rzeki biegła linia kolejowa, możliwe było szybkie przerzucanie pociągów pancernych w newralgiczne miejsca.

W dniu zawarcia rozejmu z bolszewikami, 18 października 1920 r., Armia URL dysponowała trzema pociągami pancernymi (Шандрук 1935: 202). Wszystkie one były w tym czasie bezpośrednio podporządkowane komendzie Armii. „Czornomorec” został przydzielony do środkowej grupy M. Bezruchkoho (5. i 6. dywizji) z zadaniem odrzucenia przeciwnika za południowy Bug. „Karmeliuk” według rozkazu nr 191 z dnia 29 października został przydzielony do oddziału rosyjskiego generała Peremykina. Jednostka ta była sojusznikiem URL i postawiono jej zadanie jak najdłuższego utrzymywania Szepietówki (Шандрук 1935: 215). Niestety, planowana nakazem nr 191 i przewidziana na noc z 10 na 11 listopada ofensywa Armii URL nie doszła do skutku – bolszewicy zaatakowali jako pierwsi, rozpoczynając uderzenie 10 listopada. Pociągi pancerne musiały prowadzić walki odwodowe, czasami udając się do kontrataków. Na przykład 14 listopada „Karmeliuk” wspierał uderzenie lewego skrzydła 2. Dywizji Wołyńskiej na Bar – Wasiutyni (Шандрук 1935: 230). Następnego dnia prawie został otoczony i musiał się wycofać. Później, aż do zakończenia działań wojennych „Karmeliuk” pozostawał przy Wołyńskiej Dywizji. „Zaporożec” działał bardziej pasywnie. Stał przez kilka dni na stacji Jarmolyni, a następnie wyjechał do Gusiatyna (Шандрук 1935: 233). Ostatnim akordem w historii walki pociągów pancernych ukraińskiej Armii w 1920 r. było zniszczenie „Karmeliuka” i „Czornomorca” przez własne załogi na przyczółku Wołoczys'kiem pod wieczór 21 listopada – przed przekroczeniem przez Armię URL rzeki Zbrucz (Тинченко 2002: 4). „Zaporożec” został zniszczony przez własną załogę jeszcze 19 listopada (Токайло 1966: 189).

Podsumowanie

Okres istnienia Dyrektorii URL to czas najbardziej intensywnego eksploataowania pociągów pancernych w Ukraińskiej Armii Ludowej. Od pierwszych dni powstania przeciwko hetmanowi wprowadzane były do działań improwizowane, pospiesznie budowane przez powstańców składy pancerne. Stopniowo stały się one jednym z głównych środków walki zbrojnej. Wzrost ich liczby w Armii Dyrektorii doprowadził do prób racjonalizacji w zakresie zarządzania – tworzenia oddziałów pociągów pancernych. Liczba jednocześnie działających na froncie ukraińskich pociągów pancernych sięgnęła dziesięciu. Pociągi były zaangażowane w różnego rodzaju walki, ale najbardziej odpowiednim dla nich zadaniem były rajdy i walki odwodowe.

Literatura

- Безручко М., 1930, *Січові стрільці в боротьбі за державність*, „За державність” Зб. 2.
- Гонта Д., 2005, *На панцирнику „Хортиця”*, „Військово-історичний альманах” Ч. 1(10).
- Денник Начільної команди Української Галицької армії*, 1992, „Літопис Червоної Калини” Ч. 2–3.
- Дроговоз И.Г., 2002, *Крепости на колесах*, Харвест, Минск.
- Єрошевич П., 1938, *З боротьби українського народу за свою незалежність*, „За державність” Зб. 8.
- (ИСС) *Історія січових стрільців: Воєнно-історичний нарис*, 1992, Київ.
- Капустянський М., 2004, *Похід Українських Армій на Київ-Одесу в 1919 році* [w:] *Україна. 1919 р.*, упорядник Я. Тинченко, Темпора, Київ.
- Ковальчук М., 2006, *Невідома війна 1919 року: українсько-білогвардійське збройне протистояння*, Темпора, Київ.
- Ковальчук М., 2007, *Чисельність армії УНР в Кам'янецьку добу Директорії (червень-листопад 1919 р.) в світлі архівних документів* [w:] *Україна ХХ ст.: культура, ідеологія, політика. Збірник статей на пошану професора П.П. Гудзенка*, відп. ред. В.М. Даниленко, Інститут історії України НАН України, Київ.
- Моргун М.В., 2014, *Організація та бойове застосування броньованих частин українських армій в 1917–1920 рр.*, Ліга-Прес, Львів.
- Паньків І., 1954, *На панцирному потягу „Отаман Мельник”*, Новий шлях, Вінніпег.
- Прохода В., 1935, *Записки до історії Сірих (сірожупанників)*, „За державність” Зб. 1.
- Пузицький А., 1937, *Боротьба за доступи до Києва*, „За державність” Зб. 7.
- Савченко В., 1936, *Нарис боротьби війська УНР на Лівобережжі наприкінці 1918 та на початку 1919 рр.*, „За державність”, Зб. 6.
- Слюсаренко П.М., 2007, *Військова техніка та озброєння армії Української Народної Республіки зразка 1920 р.: історичний аспект*, „Дослідження з історії техніки”, Вип. 10.
- Тинченко Я., 2002, *Армии Украины 1917–1920 гг.*, ИД ТМ, Москва.
- Тинченко Я., 2012, *Панцирні потяги, панцирники та залізничні війська у визвольній війні 1917-1920 рр.*, Темпора, Київ.
- Токайло Л., 1966, *Броневи́к „Запорожець”*, „За державність” Зб. 11.
- Україна: 1919 рік.*, 2004, упорядник Я. Тинченко, Темпора, Київ.
- Центральний державний архів вищих органів влади та управління України (далі – ЦДАВОВУ), ф. 1075, оп. 2, спр. 159.
- ЦДАВОВУ, ф. 1075, оп. 2, спр. 171.
- ЦДАВОВУ, ф. 1075, оп. 2, спр. 381.
- ЦДАВОВУ, ф. 1078, оп. 1, спр. 20.
- Шандрук П., 1935, *Українська армія в боротьбі з Московщиною (18 жовтня – 21 листопада 1920 р.)*, „За державність”, Зб. 4.
- Шанковський Л., 1999, *Українська Галицька армія: Воєнно-історична студія*, НТШ, Львів.

Armoured trains in the army of the Ukrainian People's Republic (november 1918 – november 1920)

Abstract

The years 1919–1920 were among the most dramatic periods in the modern history of Ukraine. The uprising against the Hetman Pavlo Skoropadskyi at the end of 1918 led to the fall of the monarchy and the restoration of a republican form of government in the Directorate of the Ukrainian People's Republic. The new government was immediately forced to fight against external enemies, the most dangerous of which were Russian Bolsheviks.

The war in Ukraine between 1919–1920 was a war of manoeuvre. In such conditions the role of armoured trains was significant. These weapons appeared in the Army of the Directorate during the uprising against the Hetman. Initially, the trains were quite primitive, improvised constructions, but in the Spring of 1919 the Army of the Directorate took delivery of more advanced armoured trains, which were better armed and protected. Some of them were trophies captured from the Bolsheviks. The trains gradually became the main means of conducting armed conflict. At a specific moment they numbered in the tens. Up until the final days of armed operations by regular units of the Directorate Army (to November 1920), armoured trains were actively involved in operations. The article presents the main episodes in which armoured trains were used by the Directorate Army and a description of the unit organisation of this type of weapon.

Key words: Ukraine, army, The Directorate of the UPR, armoured trains



Oskar Dohle¹

Slaves for Hitler's war. Polish forced labourers in Salzburg during World War II

Abstract

Even at the beginning of the Second World War it had to be clear for the German military and economic leaders that it would not be possible to fight or even win a long-lasting war without foreign workers. In the Second World War not only POWs but also civilians and prisoners of concentration camps were forced to work as slaves to continue Hitler's war. In Salzburg, there were no big camps with thousands of slave workers, as existed in other regions of Germany. Mainly the slave workers, who were forced to work for the big power plant projects ("Tauernkraftwerke Kaprun-Glockner", "Kraftwerk Weißsee"), lived in such circumstances.

The first Polish POWs arrived in the Province of Salzburg in autumn of 1939 only a few weeks after the German invasion of Poland. Most of them were not detained in camps. They lived on farms, and their living conditions were better than those for the inmates of camps. Like in the First World War, prisoners of war had to work on farms to replace those men who served in the German Wehrmacht or other military formations.

As mentioned, no big industrial plants for the arms sector existed in the "Reichsgau Salzburg". Foreign forced labourers, POWs and civil workers were deployed to relatively little factories or handicraft businesses. In many cases the situation for this group of slave workers was similar to those, who worked on farms. Already in autumn 1941, the works at the construction sites of the "Reichsautobahn" (highway) around the city of Salzburg

¹ Dir. Mag. Oskar Dohle MAS, Studies (History and Social studies, Geography and Economics) at the Universities of Salzburg and Vienna, 1995 Doctor's degree at the University of Vienna (Dissertation about „Urfahr – from municipality to municipal district 1914–1924“), 1992–1995 Advanced Master Studies at the Austrian Institute of Historical Research, Member of the Austrian Institute of Historical Research, since 1997 archivist and historian in the Salzburger Landesarchiv with focus on contemporary history, author of numerous local and regional historical publications especially about land and capital Salzburg and Upper Austria, since 2010 Director of the Salzburger Landesarchiv, since 2011/12 adjunct faculty at the University of Salzburg (department: History), mail: oskar.dohle@salzburg.gv.at

had to be cancelled. At least from spring 1943 almost all building projects, which had no direct context to the “Totalen Krieg”, had to be stopped. The foreign labourers of all kind were transferred to projects essential to the war efforts. Especially buildings for the air raid protection had to become priority.

The living and working conditions for the foreign forced workers, POWs and civil labourers, were very inhomogeneous in the national socialist “Third Reich”. So it was in the “Reichsgau Salzburg” during the Second World War. It could have been horrible and deadly, but also almost acceptable according to the regulations of international law. One point has to be emphasized here, that all of these slave workers, deported against their will from their homelands, were forced to work in the enemy’s land to prolong a criminal war.

Key words: Salzburg, Polish forced workers, The Second World War, forced labor, living and working conditions.

Introduction

Even at the beginning of the Second World War it had to be clear for the German military and economic leaders, that, it would not be possible to fight or even win a long-lasting war without foreign workers. In this case, they had learned their lesson from the First World War. During 1914 and 1918 prisoners of war (POWs) were mainly forced to work, most of them on farms or building new infrastructure, like roads or railways, often near the front line. During the Second World War the situation in the Province of Salzburg, at this time called “Reichsgau Salzburg”, was similar, because no big industrial plants were located in this area. Therefore, most of the forced labourers worked at farms or in little factories.

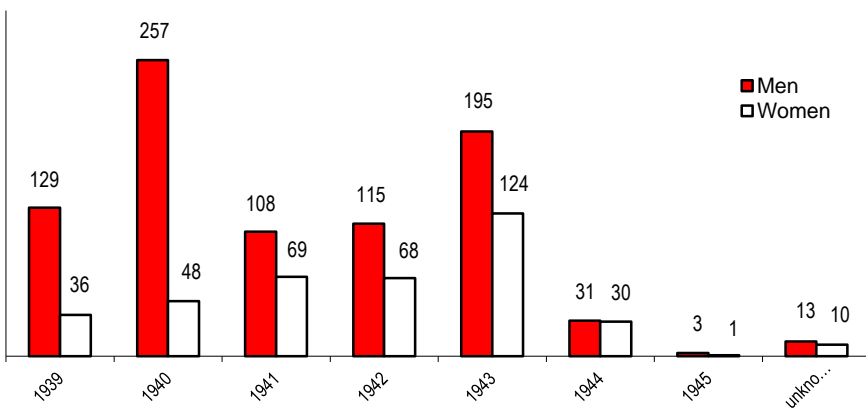


Image 1. Polish civil forced labourers arriving in the “Pongau” region 1939–1945 (SLA, Zwangsarbeiterkartei ...)

Rys. 1. Polscy robotnicy przymusowi przybyli do regionu Pongau 1939–1945

The first Polish POWs arrived in the Province of Salzburg in autumn of 1939 only a few weeks after the German invasion of Poland, which marked the beginning of World War II. About the "Pongau" region we have a relatively precise number of civil (not POWs) forced labourers deported from Poland, who came to Salzburg in the years between 1939 and 1945.

Power plants in the Alps – Kaprun and "Weißsee"

In the Second World War not only POWs but also civilians and concentration camp prisoners were forced to work as slaves to continue Hitler's war. Only a relatively small number of them were inmates of camps. Mainly the slave workers, who were forced to work for the big power plant projects, lived in such circumstances. The everyday life of foreign workers at these construction sites will be the main topic in this article. The camps were mostly situated in high alpine areas in the mountain regions of Salzburg. There existed two big construction areas, both in the part of the province called "Pinzgau". One was near the village of Kaprun (Dohle, Slupetzky 2004: 121) and the second, called "Weißsee" (Dohle, Slupetzky 2004: 212), near Uttendorf. These big facilities for producing electricity had a key role in the long time planning of the national socialists to expand the arms industry of the "Third Reich".

Tauernkraftwerke Kaprun-Glockner²

On 16th of May 1938 Herman Göring in his function as "Beauftragter für den Vierjahresplan" (commissioner for the Four Year Plan) opened at a great propaganda ceremony at the construction site near Kaprun the works for the "Tauernkraftwerke Kaprun-Glockner". In July 1938 the "Alpenelektrowerke AG (AEW)", the company which had been founded to carry out the project, started the real works. Even before this, it was evident that this would not be possible without foreign labourers. In a technical report from November 12th 1938 the AEW estimated, that they need from 1,400 up to 1,800 workers for Kaprun. In this period before the war, they should come from allied states of the "Third Reich", mainly from the fascist Italy, ruled by the "Duce" Benito Mussolini (SLA, RSTH: 181)

² To the history of this power plant during the NS-era see also: Reiter 2002: 128.



Image 2. Camp “Limbergalm” in summer 1939 (SLA, RSTH V/3 208, foto: SLA)

Rys. 2. Obóz “Limbergalm” latem 1939 (SLA, RSTH V/3 208, foto: SLA)

For housing these workers temporary camps had to be built in spring and summer 1938, most of them in alpine areas up to 2.000 m above sea level (Dohle 2014: 9). Because of fair equipment and the lack of opportunity for heating in these barracks, mainly made of wood, these accommodations should only have been used in peacetime in the warmer months but not in winter.

In October 1939 several hundred Polish POWs arrived at the construction site for the power plant. They had to work there also in winter and were accommodated in the existing camps, where the barracks had been surrounded by barbed wire (SLA, RSTH: 208)

In summer and autumn of 1940 after the German victory at the western front, mainly POWs from Belgium and France arrived at Kaprun. They also lived in barracks built before the war. From 1941 until winter 1944/1945, when the works had to be stopped a few months before the end of the war, mainly POWs from the USSR were sent as slave workers to Kaprun (Hutter 1994: 117). Most of them were in a very bad state of health.

The working POWs were not enough for the huge construction site in Kaprun, so foreigners from all parts of Europe worked there. But not all of them were forced to do so. Mainly in the first years of the Second World War until 1943 there were labourers, especially from countries like France, Belgium, Slovakia or Italy, who came more or less voluntarily to the “Third Reich” in order to work.

In contrast, in Eastern Europe, in the countries conquered by German troops, from the very beginning, the occupiers often used brutal violence to force civilians to work for them. Most of these slave workers were sent to big industrial plants in Germany to build new weapons for the war. Hundreds of them came to Salzburg. All of them had to obey hard and often degrading legal regulations, which had an influence on all aspects of everyday life. It is important to see these regulations against the background of the inhumane and, ultimately, deadly national socialist race ideology.

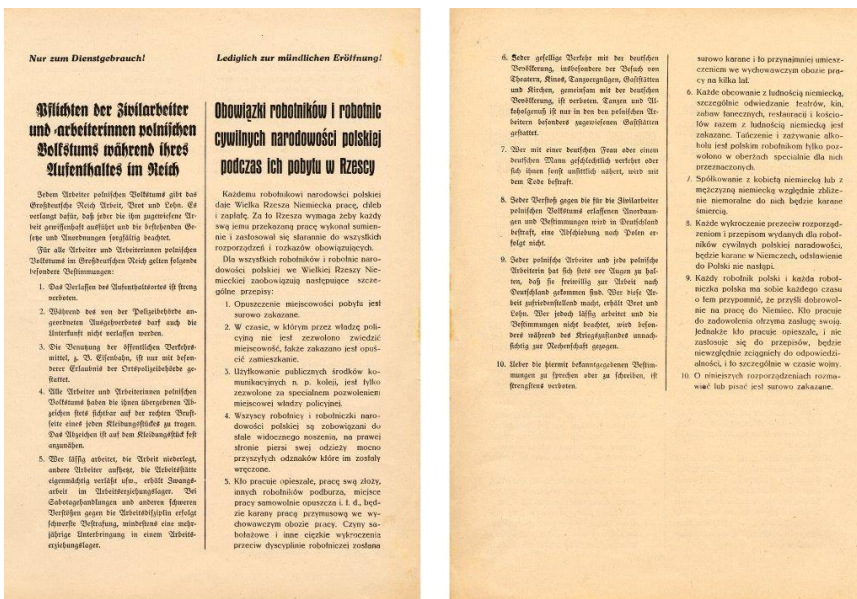


Image 3. Rules for 1943 for civil forced labourers from Poland during their stay in the German Reich (SLA, RSTH I/3 127/1943; foto: SLA)

Rys. 3. Zasady obowiązujące polskich robotników przymusowych w Rzeczy Niemieckiej z 1943 r. (SLA, RSTH I/3 127/1943; foto: SLA)

The brutal recruiting at home and the terrible transport conditions, normally by train in overcrowded cattle cars without enough food and under disastrous hygiene conditions, were also part of the personal history of most of the civilian labourers.

A forced labourer from Ukraine, at the time of deportation eighteen years old, who later emigrated to Australia, described this situation in a letter to the Salzburger Landesarchiv: “All young people were required to register for work. They were given two or three days notice of their

departure. They went to the railway station early in the morning and were loaded into cattle wagons. Mother said it was terrible; all the people, parents and their teenage children, screaming and crying. There were 2,600 young people, boys and girls aged between 17-20. They were given one small ration of salami, bread and water each day of the journey. The train went through Poland where they were showered with disinfectant. The train went to Austria and they arrived in Salzburg on 21-9-42.”³

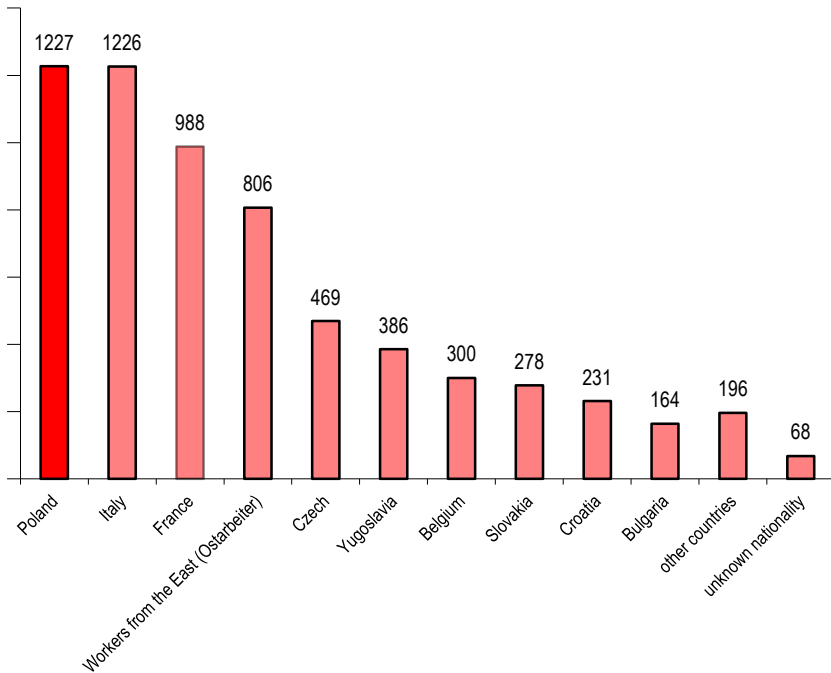


Image 4. Nationality of the civil forced labourers working in Kaprun 1939–1945
(Reiter 2002: 144)

Rys. 4. Narodowość cywilnych robotników przymusowych w Kaprun 1939–1945

Naturally, the inhumane living conditions, especially small food rations and hard work even in winter were fatal for the inmates of the barracks in the camps at the construction site in Kaprun. Even though we are unaware of the exact number of the victims, it can be assumed, that there were many casualties among the slave workers, including Polish, who were forced to work there. Even children under fourteen years old had to work there under hard, almost unbearable circumstances.

³ The original text is reproduced verbatim; SLA, 925/1990-925/2000 and 926/2000-926/2002.



Image 5. Boy from Poland deported to Salzburg for working as a forced labourer; the “P” sign at his jacket was obligate to wear as identification for civil slave workers from Poland (SLA, Zwangsarbeiterkartei...; foto: SLA)

Rys. 5. Chłopiec z Polski deportowany do Salzburga jako robotnik przymusowy; znak “B” na marynarce był obowiązkową częścią ubioru cywilnych robotników przymusowych z Polski (SLA, Zwangsarbeiterkartei...; foto: SLA)

In 2002 a former forced labourer from Poland, who later lived in the USA, told in a letter, sent by him to the Salzburger Landesarchiv, about living and working conditions in 1944 in Kaprun. In this case, the brother of the writer lost his eyesight at this construction site because of hard work – he had to carry too heavy stones for a boy of his age. As a consequence of the inadequate medical treatment, they offered him just eye drops, he became blind. A surgical operation in 1945 was too late, and so he failed to recover his eyesight. To save the authenticity of the following report, which was made by the brother of the victim as a contemporary witness, it should be not translated into English: *1944 wurden wir in das Arbeitslager Kaprun versetzt. In diesem Lager mussten mein Bruder und ich sehr schwere Arbeit verrichten. So weit mir bekannt ist, diente unsere Arbeit zum Bau einer Kanalisation. Wir mussten Steine aus dem Felsen schlagen, dann die schweren Felsbrocken wegschleppen. Wir mussten also als Kinder von 12-14 Jahren die Arbeit von Erwachsenen ausführen, und das unter den miserabelsten Umständen: Der Unfall meines Bruders ereignete sich demnach*

auch beim Schleppen des schweren Felsgesteins. Als er unter großen Anstrengungen einen Felsbrocken hochheben wollte, schrie er mir plötzlich zu, er könne nichts mehr sehen. Wir meldeten den Unfall dem Aufsichtsleiter, der aber kein großes Aufsehen davon machte, sondern meinem Bruder nur ein paar Augentropfen gab. Uns Zwangsarbeiter wurde damals ärztliche Hilfe nicht selbstverständlich zuteil. Mein Bruder konnte nur noch Schatten erkennen und der Zustand seiner Augen verschlimmerte sich zusehends, ohne dass ihn ein Arzt behandelte. 1945 wurde er auf eigenen Wunsch in ein Salzburger Krankenhaus eingeliefert, wo man eine Augenoperation an ihm durchführte. Diese Operation verlief aber ohne Erfolg. Er erlangte sein Augenlicht nicht wieder. (SLA ZG: 926/1376-1550, 926/1431-2002)⁴.

For national socialist Germany the power plant in Kaprun had no significant impact on prolonging the war. Only a small temporary facility was completed by November 1944 (Hutter 1994: 114). But Kaprun and the work of thousands of Hitler's slaves turned out to be very important for Austria and its economic prosperity, which started only a few years after the end of World War II. In autumn 1955 the power plant near Kaprun with its gigantic dam walls was completed (Hutter 1994: 176). As "Mythos Kaprun" (myth of Kaprun) it became a symbol for the Austrian reconstruction and national economic success which followed the enormous devastations of the Second World War.

"Kraftwerk Weißsee" (Stubachtal) Near Uttendorf

The history of this power plant, which produced and still produces electricity for the railways, now for the Austrian Federal Railways (ÖBB), dates back to the First World War. Between 1916 and 1918 POWs from the Russian Empire built a road into the Stubachtal, which

⁴ *In 1944 we were imprisoned in the Kaprun labour camp. In this camp my brother and I had to work extremely hard. As far as I know, we worked on the sewage system. We chipped away stone from the rock face and transported the blocks of stone. As children of 12 and 14 we had to do the work of an adult in inhuman conditions: my brother's accident happened while transporting a very heavy block – while putting huge effort into lifting a heavy block, my brother suddenly cried out that he couldn't see anything. We registered the accident with the supervisor, but he didn't care and gave out some eye drops. Of course, we forced labourers had no medical coverage. My brother could only recognise shadows and his vision just got worse, and no doctor took care of him. At his own demand, in 1945 he was taken to hospital in Salzburg, where he was operated on. The surgery was a failure and he never regained his eyesight.*

was a requirement for a planned new power station. The works for this project, very important for the electrification of the main routes of the Austrian railway, started in 1921 and in 1929 the turbines produced the first electric power (Dohle 2010: 13).

In spring 1938, only a short time after the "Anschluß", when Austria became, as "Ostmark", a part of the national socialist "Großdeutsches Reich" (Greater German Reich), the "Arbeitsgemeinschaft Stubbachwerke", a syndicate of different companies, started the work for a new and more efficient power plant near the Weißsee in the Stubachtal area, a high alpine region. Wooden barracks for camps were erected, and similar to the Kaprun project many foreign workers were employed there, mostly from allied Italy and Slovakia. After the outbreak of the war, in Winter 1939/1940 the first POWs arrived at the building site. In the "Lagebericht" (situation report) from February 4th 1940 for the "Landrat" (district authority) Zell am See 75 POWs from Poland were mentioned (Dohle, Slupetzky 2004: 213).

In Summer 1939 the first barrack for the "Lager Weißsee" near the Rudolfshütte, a mountain hut for alpinists, was built at 2,300 m above sea level not far from the glaciers surrounding the "Sonnblick" peak (3,106 m). From the beginning of the war until 1943 three wooden barracks for about 400 inmates, enclosed by barbed wire, were erected there. Most of these foreign workers were POWs from the USSR and civil forced labourers from Poland and Ukraine.

1943, after the defeat at the Battle of Stalingrad, the symbolic turning point of the war, the situation became worse for Nazi Germany. As a part of efforts to prolong the war, they called it "Totaler Krieg" ("total war"). The "Third Reich" mobilised its last economic and personal resources. After the end of the German victories, especially on the Eastern Front, fewer prisoners of war were available as labourers. In this context inmates of concentration camps became more important as slave workers than in previous years.

As a consequence of this personal shortage in the Summer of 1943 prisoners of KZ Dachau, a huge concentration camp near Munich, were sent to the camp near the Rudolfshütte, where the "Arbeitskommando Weißsee" was established in the already existing three barracks. This work crew became a "Nebenlager" (satellite camp) of KZ Dachau. Not only soldiers of the SS, but as an exception, also of the German "Wehrmacht" were deployed as guards there. The main project of these concentration camp prisoners was to build a dam wall ("Staudamm Weißsee")

for the new power plant. Most of the approximately 450 slave workers came from France, Belgium and Poland, but also political prisoners from, at this time former, Austria were forced to build the new power station (Dohle, Slupetzky 2004: 216).

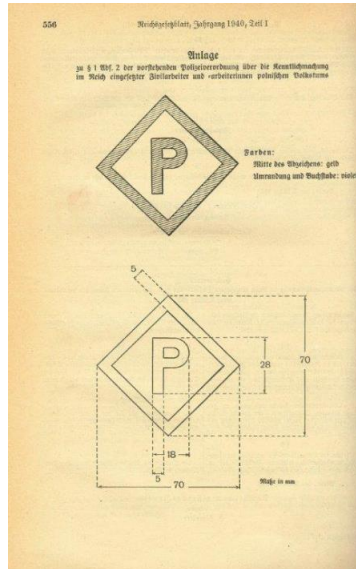


Image 6. Legal regulation from the “Reichsgesetzblatt” for the “P” sign, which was obligate to be worn on the jacket as identification for civil slave workers from Poland (RGBl. 55/1940, T. 1; foto: SLA)

Rys. 6. Prawnie zatwierdzony wzór znaku graficznego „P” stanowiącego obowiązkową część ubioru cywilnych robotników przymusowych z Polski (RGBl. 55/1940, T. 1; foto: SLA)

At about 2,300 m above sea level the working and living conditions would have been very hard, even in summer and even for normal, well equipped labourers with enough food. For the slave workers in the “Arbeitskommando Weißsee” it was even worst, because they often reached the camp in bad health and malnourished after a long time of imprisonment in the concentration camp. The lack of special equipment, especially shoes and warm clothes for winter time, and the inadequate working security also claimed a lot of casualties among these slave workers. The brutality of the guards, for example after a failed attempt to escape, was also part of the horrible reality in this relatively small satellite camp. Only a comparatively small number of the casualties died right at the construction site or in the satellite camp. Normally they were

sent ill or injured back to the main camp, in this case KZ Dachau. But often they stayed just a few weeks in Weißensee before they had to return to the main camp. That is the reason why we do not have the exact figures for the death toll at the "Arbeitskommando Weißsee". In the last phase of this satellite camp Germans (and Austrians) were imprisoned there beside slave workers from all over Europe, mainly from Ukraine, Poland, USSR, France, Greece, Czech, Yugoslavia and Belgium. In the morning of May 8th 1945 the first US-soldiers arrived in Uttendorf, and by the end of this day they had liberated the prisoners of the "Arbeitskommando Weißsee". The SS-troops in this area had abandoned the site only a few hours before (Dohle, Slupetzky 2004: 217–220). In 2005 a memorial plaque was erected near the Rudolfshütte as a remembrance of all the victims (Dohle 2010b: 15).

The following part describing other fields of forced work is only a short summary, because the situation in the "Reichsgau Salzburg" was similar to the other parts of the "Third Reich" – construction sites for the power plants in high alpine regions were unique to Salzburg. That is why this topic is the main part of the article about Polish slave workers in WW II.

Agriculture

Like in the First World War prisoners of war had to work at farms to replace those men, who served in the German Wehrmacht or other military formations. Similar to the described situation at construction sites for the power plants, the first Polish POWs, who had to work in agriculture, arrived in Salzburg in autumn 1939. The majority of them were not detained in camps. They lived on farms, and their living conditions were better than those for the inmates of camps.

Unlike in 1914–1918 during the Second World War hundreds of thousands of civil forced labourers, men, women and even children, had to work on farms. Living outside guarded camps made it very difficult to control these foreign labourers. Therefore the Nazi authorities published many legislative prohibitions to regulate and restrict the contact between the native population of the rural areas and this group of foreigners. For instance, sitting together with the farmer's family and eating communal meals was forbidden for a Polish forced labourer (SLA, Zell: 438-38-43).

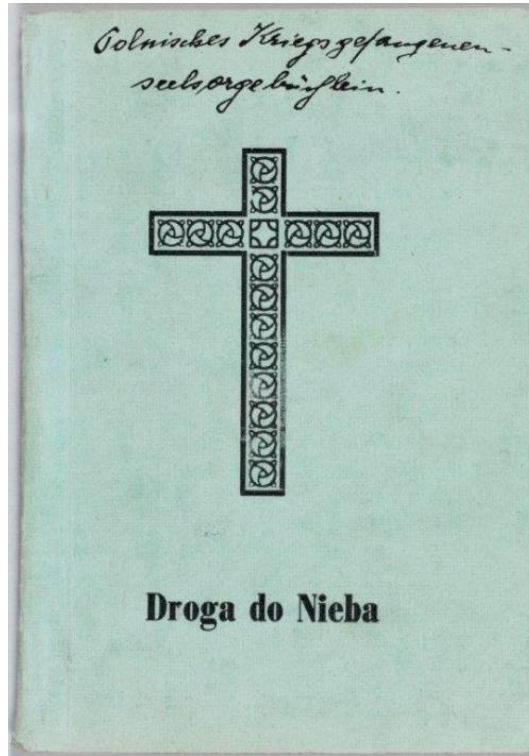


Image 7. „Droga do Nieba”, prayer book for Polish POWs and civil forced labourers published in 1940 by the Archdiocese of Salzburg (foto: archive of the archdiocese of Salzburg)

Rys. 7. „Droga do Nieba”, modlitewnik dla polskich jeńców wojennych i cywilnych robotników przymusowych wydany w 1940 r. przez Archidiecezję w Salzburgu (foto: archive of the archdiocese of Salzburg)

For the Catholic Polish participating in the holy mass on Sundays and taking part in other religious ceremonies all over the year was very important. In many churches POWs and civil forced workers were allowed to visit the services on Catholic holy days, but they were forbidden to come into contact with the locals. So they had to take their seats in a separated part of the church. In other cases they had to attend the holy masses which were exclusively celebrated for them. According to the Catholic rite at this time, the masses were read in Latin language, preaching in Polish was forbidden. From 1941 till the end of the war more restrictive regulations became law, and these made it increasingly difficult for these Catholic foreigners to live the religious life to which they were accustomed (Dohle 2010a: 118–122).

Nevertheless, there were equally cases of fanatic Nazis, who mistreated forced labourers in a brutal and inhuman way also in the rural regions. Normally, relatively far away from urban centres, the foreign forced labourers were treated like normal workers on peacetime farms.

Craftsmanship and trade

As mentioned, no big industrial plants for the arms sector existed in the "Reichsgau Salzburg". Foreign forced labourers, POWs and civil workers were deployed to relatively little factories or handicraft businesses. In many cases the situation for this group of slave workers was similar to those who worked on farms. In Salzburg, there were no big camps with thousands of slave workers, as existed in other parts of the Ostmark, or in other regions of Germany.

Streets, infrastructure, etc.

Already in autumn 1941, the works at the construction sites of the "Reichsautobahn" (highway) around the city of Salzburg had to be cancelled. At least since spring 1943 almost all building projects, which had no direct context to the "Totalen Krieg", had to be stopped (Dohle, Slupetzky 2004: 148) The foreign labourers of all kind were transferred to projects essential to the war effort. Especially buildings for the air raid protection had to become a priority in this phase of war. Also in Salzburg, in the city and in the province, forced labourers worked in this field. In this case, the situation in Salzburg is comparable with conditions throughout the "Third Reich".

Resume

The living and working conditions for the foreign forced workers, POWs and civil labourers, were very inhomogeneous in the national socialist "Third Reich". So it was in the "Reichsgau Salzburg" during the Second World War. It could have been horrible and deadly, but also almost acceptable according to the regulations of international law. One point has to be emphasized here, that all of these slave workers, deported against their will from their homelands, were forced to work in the enemy's land to prolong a criminal war.

Bibliography

- Dohle O., 2010a, *Erzbischof Andreas Rohrer und Kriegsgefangene bzw. Zivilinternierte im In- und Ausland* [in:] *Tagungsband zum Symposium „Erzbischof Rohrer und die Salzburger Kirche seiner Zeit“*, Salzburg.
- Dohle O., 2010b, *Uttendorf – mehr als 850 Jahre Siedlungsort im Oberpinzgau* [in:] *Festschrift anlässlich „850 Jahre Uttendorf“*, Uttendorf.
- Dohle O., 2014, *Sklaven für Krieg und Fortschritt. Zwangsarbeit und Kraftwerksbau in Salzburg 1939–1945* [in:] G. und O. Dohle, *Sklaven für Krieg und Fortschritt. Zwangsarbeit und Kraftwerksbau in Salzburg 1939–1945*, Salzburg.
- Dohle O., Slupetzky N., 2004, *„Arbeiter für den Endsieg“: Zwangsarbeit im „Reichsgau Salzburg“ 1939–1945*, Salzburg.
- Hutter C.M., 1994, *Kaprun. Geschichte eines Erfolgs*, Salzburg.
- Reiter M., 2002, *Das Tauernkraftwerk Kaprun* [in:] O. Rathkolb, F. Freund (Hrsg.), *NS-Zwangsarbeit in der Elektrizitätswirtschaft der „Ostmark“, 1938–1945, Ennskraftwerke – Kaprun – Draukraftwerke – Ybbs-Persenbeug – Ernsthofen*, Wien–Köln–Weimar.
- Salzburger Landesarchiv (SLA), 925/1990-925/2000 and 926/2000-926/2002.
- Salzburger Landesarchiv (SLA), Zell am See, HB-Akten 1943.
- Salzburger Landesarchiv (SLA), RSTH I/3.
- Salzburger Landesarchiv (SLA), RSTH V/3.
- Salzburger Landesarchiv (SLA), ZG 926/1376-1550, 926/1431-2002.
- Salzburger Landesarchiv (SLA), Zwangsarbeiterkartei des Landrates Pongau, Zivilarbeiter Polen.
- Schriftenreihe des Forschungsinstitutes für politisch-historische Studien der Dr.-Wilfried-Haslauer-Bibliothek, Salzburg. Bd. 21, Wien–Köln–Weimar 2004.
- Schriftenreihe des Salzburger Landesarchivs, Salzburg 2014.

Niewolnicy wojny Hitlera. Polscy robotnicy przymusowi w Salzburgu podczas II wojny światowej

Streszczenie

W okresie II wojny światowej nie tylko jeńcy wojenni, ale także cywile oraz więźniowie obozów koncentracyjnych byli zmuszani do pracy jako niewolnicy maszyny wojennej Hitlera. W Salzburgu nie było wielkich obozów pracy niewolniczej, jakie utworzono w innych regionach Niemiec, ale w obozach żyli robotnicy przymusowi pracujący przy budowie wielkich elektrowni wodnych w okolicach Kaprun i Uttendorf.

Pierwsi polscy jeńcy wojenni przybyli do prowincji Salzburg jesienią 1939 r., kilka tygodni po niemieckiej inwazji na Polskę. Większość z nich nie trafiła do obozów. Żyli na farmach, a ich warunki bytowe były lepsze niż więźniów obozów. Tak jak w czasie I wojny światowej jeńcy wojenni musieli pracować na farmach w miejsce mężczyzn, którzy służyli w Wehrmachcie i pozostałych formacjach militarnych.

W „Reichsgau Salzburg” nie było wielkich zakładów przemysłu zbrojeniowego. Zagraniczni przymusowi robotnicy byli rozdzielani pomiędzy relatywnie niewielkie przedsiębiorstwa oraz zakłady rzemieślnicze. W wielu przypadkach ich sytuacja była podobna do sytuacji tych, którzy pracowali na farmach.

Warunki życia i pracy zagranicznych robotników przymusowych były w III Rzeszy zróżnicowane. Tak też było w regionie Salzburga. W jednych miejscach bywały straszne i prowadzące do śmierci, w innych niemalże zgodne z regulacjami prawa międzynarodowego. Należy jednak podkreślić, że wszyscy przymusowi robotnicy, deportowani wbrew własnej woli ze swoich ojczyzn, byli zmuszani do pracy w kraju wroga na rzecz prowadzonej przez niego zbrodniczej wojny.

Słowa kluczowe: Salzburg, polscy robotnicy przymusowi, II wojna światowa, praca przymusowa, warunki życia i pracy.



Magdalena Łobos-Kubiś¹

Opieka społeczna w Przemysłu w pierwszych latach po wyzwoleniu (1944–1950)

Streszczenie

Lata 1948–1950 były dla Przemysłu okresem pełnym trudności. Mieszkańcy miasta mierzyli się wówczas nie tylko z przemianami politycznymi, ale przede wszystkim z ogromnymi zniszczeniami wojennymi oraz trudną sytuacją gospodarczą. Na skutek przesiedleń w Przemysłu panował chaos i przeludnienie. Szerzyło się ubóstwo, a wraz z nim choroby zakaźne. Wielu przemysłu nie mogło samodzielnie zapracować na swoje utrzymanie. Byli to przede wszystkim starcy, osoby niepełnosprawne, obłożnie chore, bezdomne i bezrobotne. Nie najlepiej przedstawiała się też sytuacja ekonomiczna kobiet w ciąży i rodzin z małymi dziećmi. Władze miejskie, organizowane na gorąco po zakończeniu okupacji, postawiły sobie za cel stworzenie sprawnego systemu opieki społecznej. W warunkach powojennych było to jednak zadanie bardzo trudne. Największym problemem był brak funduszy, przez co wiele zamierzonych inicjatyw realizowano tylko w ograniczonym zakresie, a wiele z nich zupełnie zarzucono.

Zagadnieniami opieki społecznej w mieście zajmował się Referat Opieki Społecznej – organ Zarządu Miasta, który prowadził i nadzorował podległe mu instytucje, takie jak domy opieki zamkniętej dla dorosłych i dzieci do lat 3, kuchnie ludowe czy punkty opieki nad matką i dzieckiem. Referat współpracował z organizacjami charytatywnymi, takimi jak chociażby Polski Czerwony Krzyż czy Caritas. Ich działalność wzajemnie się przenikała i uzupełniała, dzięki czemu łatwiej było dotrzeć do najbardziej potrzebujących pomocy mieszkańców miasta w każdym wieku, którzy wymagali dożywienia, zapomogi finansowej lub opieki stałej w odpowiednim zakładzie.

Słowa kluczowe: opieka społeczna, Przemysłu, dom opieki, organizacje charytatywne

¹ Mgr Magdalena Łobos-Kubiś, Instytut Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego
ul. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów, e-mail magdalobos@poczta.onet.pl

Uwagi wstępne

Celem artykułu jest ukazanie organizacji i działalności opieki społecznej w Przemysłu w pierwszych latach po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej. Okres 1944–1950, przyjęty jako ramy chronologiczne pracy, był czasem wielu zmian natury politycznej, gospodarczej i społecznej w całej Polsce, a więc również w Przemysłu. Po zakończeniu działań wojennych i wyzwoleniu 27 lipca 1944 r. nadszedł dla tego miasta szczególnie trudny okres, związany z odbudowywaniem go z gruzów – i to zarówno w znaczeniu dosłownym, jak i przenośnym.

Lata 1944–1950 to jednak przede wszystkim czas stopniowego ograniczania władzy samorządów lokalnych na rzecz rad narodowych. Działając w ten sposób, władze komunistyczne zamierzały jak najbardziej upodobnić ustrój Polski Ludowej do systemu politycznego ZSRR. W założeniu rady narodowe nie miały z samorządem lokalnym wiele wspólnego, w całości były bowiem podporządkowane partiom politycznym, a ponadto nie pochodziły z demokratycznych wyborów (Kallas 1999: 422; Kozyra 2011: 171, 182). Ostatecznie samorząd lokalny jako taki został zlikwidowany całkowicie na mocy ustawy z dnia 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej. Rady narodowe wszystkich szczebli podporządkowano zwierzchnictwu Rady Państwa, która miała „nadawać kierunek działalności radom narodowym” i „udzielać im wytycznych i instrukcji” (DzU 1950: 14/130, art. 26).

Opieka społeczna była najistotniejszą formą realizacji zabezpieczenia społecznego osób najbardziej potrzebujących, niezdolnych do samodzielnej egzystencji i do utrzymania własnego gospodarstwa domowego. Jej formy wielokrotnie ewoluowały, ale na przestrzeni wieków zawsze stanowiła przedmiot szczególnego zainteresowania władz, podobnie jak służba zdrowia. Głównym celem opieki społecznej było zapewnienie osobom znajdującym się w trudnych warunkach materialnych godnych warunków życia, z założeniem, że osoby te wkrótce będą w stanie się usamodzielnąć (Muszalski 2006: 175, 196).

Ze względu na specyfikę miasta przygranicznego Przemysł po zakończeniu okupacji znalazł się w sytuacji niełatwej, a wielu jego mieszkańców potrzebowało pomocy ze strony władz i organizacji charytatywnych. W niniejszym artykule podjęto tę tematykę, opierając się w głównej mierze na aktach zgromadzonych w Archiwum Państwowym w Przemysłu oraz – w mniejszym stopniu – na dokumentach Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej przechowywanych w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, a także na opracowaniach naukowych. Problema-

tyka zasygnalizowana w pracy jest zagadnieniem bardzo szerokim, dlatego z pewnością zasługuje na kolejne, bardziej pogłębione studia. Warto wszak wspomnieć, że w dalszym ciągu brakuje szczegółowego monograficznego opracowania poświęconego opiece społecznej w Przemyślu w latach powojennych.

Sytuacja społeczna i gospodarcza po zakończeniu okupacji

Jak już powiedziano, zakończenie działań wojennych i okupacji nie oznaczało dla Przemyśla końca problemów. Straty ludnościowe miasta spowodowane działaniami wojennymi i okupacją były ogromne. Według najnowszych badań w latach 1939–1945 straciła życie blisko połowa jego mieszkańców. Liczba ludności zmniejszyła się bowiem z 53 900 do 28 144 osób (Kamińska-Kwak 2014: 54). Poza tym sytuacja geopolityczna miasta zmieniła się w sposób diametralny w wyniku wytyczenia nowego przebiegu wschodniej granicy Polski. Przemyśl stał się ośrodkiem przygranicznym, a to wiązało się z problemami charakterystycznymi dla tego typu położenia. Sytuacji nie ułatwiały też przedwojenna wielonarodowość oraz różnorodność kulturowa i religijna. Wojna podsycała bowiem pretensje i spory pomiędzy poszczególnymi narodami i grupami etnicznymi, które przed wybuchem konfliktu żyły obok siebie we względnej zgodzie (Kamińska-Kwak 2014: 4).

Znaczącym problemem, który wpłynął na strukturę narodowościową, ale również na sytuację materialną mieszkańców Przemyśla, były przesiedlenia ludności po wyzwoleniu. Często zdarzało się, że repatrianci ze Wschodu, dla których Przemyśl miał być jedynie punktem etapowym w dalszej podróży na zachód Polski, zatrzymywali się w tym mieście i odwlekali wyjazd (Starostwo Powiatowe 5: 14). Łącznie do lipca 1946 r. w powiecie przemyskim osiedliło się 2801 rodzin (5412 osób), a w samym mieście 2274 rodziny, czyli 8983 osoby (Konieczny 2003: 190). Nierzadko przesiedleńcy przybywali do miasta pozbawieni środków do życia: żywności, odzieży czy jakichkolwiek sprzętów. To również powodowało spore problemy, gdyż wielu z nich oczekiwało pomocy od lokalnych władz. Znajdowali się wśród repatriantów również tacy, którzy łamali prawo, prowadzili koczowniczy tryb życia, a wskutek braku żywności i bezrobocia dopuszczali się napaści i kradzieży. Również ludność narodowości ukraińskiej, która miała zostać przesiedlona za wschodnią granicę, z powodu opieszałości i generalnej niechęci do przenosin zostawała w Przemyślu i jego najbliższej okolicy. Skutkiem tych uwarunkowań było

spore przeludnienie w mieście (Starostwo Powiatowe 5: 270–271). W pierwszym transporcie, który opuścił podprzemyskie Bakończone 4 grudnia 1944 r., wyjechały jedynie 64 rodziny. Łącznie z miasta wysiedlono 1807 rodzin, czyli 5384 osoby (Kamińska-Kwak 2014: 68).

Naziści pozostawili miasto w katastrofalnym stanie. Zniszczenia były potężne i jeszcze długo po wyzwoleniu powoli odbudowywano Przemyśl. Miejska elektrownia i wodociągi były jedną wielką ruiną, podobnie jak rzeźnia. Dwa mosty na Sanie, kolejowy i drogowy, zbombardowane – leżały w korycie Sanu. Hale produkcyjne lokalnych zakładów przemysłowych zamieniły się w gruzowiska, w których wały się rozrzucone części sprzętów i maszyn. Budynki użyteczności publicznej zostały pozbawione drzwi i okien (*Odbudowa...* 1944: 2). Budynki mieszkalne, nawet jeśli ocalały i nie zostały bardzo zniszczone, były bardzo zaniedbane, podwórka kamienic strasyły brudem, nieczystościami i zalegającymi śmieciami. Do takiego stanu przyczyniali się, niestety, często sami mieszkańcy, dewastujący swoje najbliższe otoczenie (Starostwo Powiatowe 5: 324).

Okupacja i zniszczenia wojenne odcisnęły również piętno na lokalnym przemyśle. Z chwilą, gdy Przemyśl stał się miastem przygranicznym, nadzieje na szerszy rozwój przemysłu po wojnie zostały szybko zweryfikowane (Starostwo Powiatowe 5: 354). Zła sytuacja gospodarcza miasta przekładała się na bezrobocie, zakłady nie zatrudniały większej liczby osób, ponieważ i tak brakowało zbytu na produkowane towary, a panujące w mieście przeludnienie nie pozwalało na przyjęcie do pracy wszystkich, a nawet większej części tych, którzy szukali zatrudnienia (Konieczny 1974: 496).

Zniszczenia wojenne, duże bezrobocie, trudna sytuacja gospodarcza i przeludnienie – wszystko to sprawiało, że w Przemyślu zaczęło szerzyć się ubóstwo, wzrosła przestępczość, rozprzestrzeniały się choroby zakaźne, a mieszkańcom zaczęła doskwierać głód. W mieście przybywało osób w bardzo trudnej sytuacji życiowej potrzebujących pomocy i wsparcia. Lokalne władze, które w nowej sytuacji politycznej dopiero tworzyły swoje struktury, musiały zająć się i tym palącym problemem.

Organizacja opieki społecznej w mieście

W Polsce Ludowej przez cały czas jej istnienia obowiązywała ustawa o opiece społecznej z 16 sierpnia 1923 r., która systematyzowała zadania poszczególnych jednostek administracji samorządowej w kwestii pomocy potrzebującym. Była ona jednak dość ogólna w treści i nie

zawierała bardziej szczegółowych rozwiązań, wielu spraw nie precyzowała. Formalnie została uchylona dopiero w 1990 r., jednak w rzeczywistości jej założenia były realizowane jedynie do roku 1950, kiedy to zlikwidowano samorządy terytorialne (Muszalski 2006: 172). To właśnie one, zwane w ustawie *związkami komunalnymi*, miały pełnić dominującą rolę w sprawach pomocy społecznej, nie tylko ją organizując, ale również finansując. Państwo miało za zadanie zainteresować się jedynie tymi aspektami pomocy społecznej, z którymi *związki komunalne* nie mogły sobie dać rady (Grata 2013: 34; DzU 1923: 92/726).

Po zakończeniu okupacji w Przemyślu lokalne władze zaczęły organizować się w nowej sytuacji politycznej. Miejska Rada Narodowa (MRN) ukonstytuowała się 14 sierpnia 1944 r., jednak już 6 października na skutek interwencji delegata rządu, Stanisława Sykusa, dokonano jej reorganizacji. „Odświeżoną” o kilku nowych członków MRN podzielono na 8 komisji, w ramach których miały być prowadzone prace. Wśród nich funkcjonowały: komisja aprowizacyjna, której celem było zaopatrzenie ludności w niezbędne artykuły żywnościowe; komisja mieszkaniowa, ułatwiająca poszukiwania odpowiednich lokali mieszkalnych dla społeczeństwa Przemyśla, oraz komisja opału, zajmująca się dostarczaniem mieszkańcom opału na zimę. W zarządzaniu sprawami pomocy ubogim i potrzebującym pomagało MRN Biuro (Referat) Opieki Społecznej (Zarząd Miasta Przemyśla 26: 1, 5–6). W ten sposób w organizujących się dopiero po wojnie władzach miejskich poczyniono pierwsze kroki w sprawie pomocy wymagającym wsparcia przemysłanom.

Miejska opieka społeczna udzielała ludziom, którzy nagle znaleźli się w wyjątkowo trudnej sytuacji życiowej, zapomóg pieniężnych. Pomocy tego typu nie świadczone zbyt pochopnie, ale dopiero wówczas, gdy wsparcie było potrzebne szybko, a inne formy pomocy mogły być niewystarczające. Na przełomie listopada i grudnia 1944 r. w ciągu miesiąca na tego typu zapomogi Referat Opieki Społecznej wydał 12 680 zł (Zarząd Miasta Przemyśla 32: 1). Na początku 1946 r., w styczniu, kwota na zapomogi sięgnęła 23 000 zł, z czego 10 850 zł przeznaczono na zapomogi stałe, a 12 150 zł – na doraźne (Zarząd Miasta Przemyśla 26: 32). Najuboższym mieszkańcom miasta udzielano również pomocy żywnościowej i wsparcia w postaci opału. Działania Referatu Opieki Społecznej obejmowały także wsparcie dla przybywających do Przemyśla repatriantów. Pomagano im zaaklimatyzować się w mieście, udostępniając mieszkania i karty żywnościowe, a w wyjątkowych przypadkach udzielając zapomogi finansowej na zagospodarowanie się w no-

wym miejscu zamieszkania. Zniechęconych starców oraz osoby niezdolne do samodzielnej egzystencji umieszczano w miejskich zakładach opiekuńczych (Zarząd Miasta Przemyśla 32: 2).

Z końcem roku 1947 Referat Opieki Społecznej poczynił starania zmierzające do otwarcia ludowej kuchni miejskiej, która miała udzielać pomocy żywnościowej najuboższym mieszkańcom miasta. W Przemyślu istniało już wcześniej kilka tego typu placówek. Były one jednak prowadzone przez organizacje charytatywne (będzie o nich mowa w dalszej części artykułu). Zarząd Miasta postawił sobie za cel ujednoczenie tej formy wsparcia. Kuchnię udało się uruchomić 2 stycznia 1948 r. w budynku magistratu w Rynku. Na początku pierwszego roku jej działalności z obiadów korzystało 312 osób (Zarząd Miasta Przemyśla 29: 64, 70–71).

Na początku 1948 r. na mocy okólnika Wojewody Rzeszowskiego na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej została powołana Miejska Komisja Opieki Społecznej. Miała ona liczyć 9 osób. Przewodniczył jej prezydent miasta lub wyznaczony przez niego zastępca. W jej skład miało wchodzić 5 radnych i przedstawiciele organizacji opieki społecznej (Zarząd Miasta Przemyśla 24: 29). Komisja nominowała opiekunów społecznych, czyli osoby działające z ramienia władz miasta w terenie i zajmujące się potrzebującymi. Miasto podzielono na 26 rejonów opieki. Pierwszym zadaniem, które zlecono nowo wybranym opiekunom społecznym, było zorientowanie się co do sytuacji materialnej kobiet w ciąży, matek karmiących i dzieci do lat 3. Było to związane z rozbudowywaniem przez miasto struktur opieki nad tą grupą mieszkańców (Zarząd Miasta Przemyśla 29: 78–79, 100).

15 listopada 1948 r. na skutek zmiany statutu organizacyjnego Biuro Zarządu Miejskiego w Przemyślu podzielono na oddziały, a te na referaty. Sprawy opieki społecznej przejął Oddział Opieki Społecznej składający się z dwóch referatów: opieki częściowej i całkowitej. Referat opieki częściowej miał zająć się opieką otwartą: kuchniami ludowymi; wsparciem macierzyństwa i dzieci, pomocą poborowym, ich rodzinom i zwolnionym ze służby wojskowej. Referat opieki całkowitej objął patronatem istniejące na terenie miasta zakłady opiekuńcze. Miał prowadzić statystyki dotyczące poszczególnych domów, projektować budżet na kolejne lata, opracowywać regulaminy, ewidencjonować pensjonariuszy, zajmować się opieką lekarską nad wymagającymi jej mieszkańcami i kontrolować zakłady (Zarząd Miasta Przemyśla 24: 104, 107, 109, 140).

Z początkiem 1949 r. w odpowiedzi na Uchwałę Rady Ministrów z dnia 19 lutego tego roku o wprowadzeniu planowego systemu oszczędzania w gospodarce narodowej i zadaniach oszczędnościowych na 1949 r. oraz zalecenia Ministerstwa Opieki Społecznej władze lokalne zostały zmuszone do cięć wydatków na opiekę społeczną. Województwo zażądało utworzenia komitetów miejscowych, których zadaniem byłaby kontrola i selekcja osób korzystających z częściowej pomocy, np. z kuchni czy punktów opieki nad matką i dzieckiem (Zarząd Miasta Przemysła 184: 109). Oszczędności szukano wszędzie – także w obsadzie kadrowej miejskiej opieki społecznej. Według stanu na lipiec 1950 r. liczba pracowników opieki społecznej w Zarządzie Miasta wynosiła 3 osoby, w ramach akcji oszczędnościowej zmniejszono tam bowiem zatrudnienie o 2/3 (Zarząd Miasta Przemysła 24: 258).

Realizacją opieki społecznej z ramienia powiatu zajmował się w pierwszych latach po wyzwoleniu także Powiatowy Komitet Opieki Społecznej (PKOS). Choć jego obszar działania obejmował cały powiat przemyski, angażował się również w pomoc w samym mieście. Komitet ukonstytuował się w maju 1945 r. Jego przewodniczącym został Ludomir Leszczyński (Starostwo Powiatowe 5: 206–207). Do najważniejszych inicjatyw podjętych przez PKOS należało prowadzenie dwóch kuchni ludowych (powszechnych) przy ulicy Jagiellońskiej i Poniatowskiego (na Zasaniu). Korzystały z nich rodziny, które zostały pozbawione żywicieli, sieroty, osoby starsze, niepełnosprawni, bezrobotni i uchodźcy (Zarząd Miasta Przemysła 184: 27–28). Na przełomie kwietnia i marca 1949 r. rozpoczęto likwidację PKOS, przekazując 4 maja prowadzone przez niego kuchnie Zarządowi Miasta. Kuchnie te następnie zlikwidowano (do czego w znacznej mierze przyczyniła się akcja oszczędnościowa), zwalniając personel, a korzystających z nich ludzi przekazując pod opiekę innych funkcjonujących w tym czasie instytucji tego typu (Zarząd Miasta Przemysła 32: 18–19).

Zakłady opieki społecznej dla dorosłych

Domy zamkniętej opieki nad osobami dorosłymi pełniły niezwykle istotną funkcję w systemie opieki społecznej w Przemyslu w latach 1944–1950. To tutaj trafiały osoby, które z różnych przyczyn nie mogły utrzymać się same, a nie wystarczała im opieka doraźna i częściowa ze strony władz miejskich czy organizacji dobroczynnych. W okresie wojennym na skutek doświadczeń okupacyjnych liczba takich ludzi była

wyjatkowo duży. Starcy, osoby niepełnosprawne ruchowo i umysłowo, bezdomni to grupy osób, które najczęściej wymagały stałego wsparcia oraz całodobowej opieki.

Jeszcze w 1889 r. przy ulicy Słowackiego 104 powstał Dom Przytułku i Pracy, po wojnie i wyzwoleniu znany jako Dom Opieki dla Dorosłych (MOS 157). Według statutu był przeznaczony dla kobiet powyżej 18. roku życia, niezdolnych do pracy, które z różnych przyczyn życiowych zostały zmuszone do korzystania z zakładowej opieki społecznej (Zarząd Miasta Przemyśla 185: 1). W późniejszym okresie zaczęto przyjmować do domu również mężczyzn. Regulamin z lat 1949/1950 określa zakład jako przeznaczony dla osób dorosłych obojga płci (Zarząd Miasta Przemyśla 186: 1). Na początku 1946 r. mogło się w nim stale przebywać 30 osób, a faktycznie zamieszkiwało go 39 pensjonariuszy (Zarząd Miasta Przemyśla 26: 40). Na początku następnego roku dom mógł pomieścić już 47 osób, a korzystało z tej formy pomocy 41 podopiecznych (Zarząd Miasta Przemyśla 29: 3). W 1949 r. roku przewidziany był na 40 miejsc etatowych, lecz przebywało w nim 42 pensjonariuszy. Personel liczył 7 osób, w tym 3 osoby świeckie i 4 stanu zakonnego (Zarząd Miasta Przemyśla 184: 118).

W budynkach przy ulicach Mariackiej oraz Wiśniowieckiego działał Zakład Specjalny dla Nieuleczalnie Chorych Kobiet, przekształcony następnie w Dom Opieki nr 2. Zakład przeznaczono głównie dla osób w podeszłym wieku, pozbawionych dachu nad głową lub środków umożliwiających godne życie (Zarząd Miasta Przemyśla 187: 1). Od 31 grudnia 1949 r. dom prowadzony był na mocy umowy z władzami miejskimi przez Zgromadzenie Sióstr Albertynek (Babraj, Siwiec 2007: 27). Początkowo pensjonariusze zakładu zajmowali dwa drewniane i pozbawione kanalizacji baraki choleryczne, które przewidziane były łącznie na około 30 osób. W 1946 r. do użytku oddano również dwupiętrowy muryrowany, zelektryfikowany i skanalizowany budynek przy ulicy Mariackiej wraz z niewielką cerkwią i ogrodem należącym wcześniej do parafii greckokatolickiej. W budynku tym przewidziano miejsce dla około 50 mieszkańców (MOS 157). W październiku 1944 r. w domu opieki mieszkały 44 osoby. W drugim półroczu 1947 r. zakład mógł już pomieścić 60 pensjonariuszy, a pod koniec roku przebywało w nim dokładnie 59 mieszkańców, z czego zdecydowaną większość, w liczbie 58, stanowiły kobiety. W roku 1948 liczba osób, które mógł pomieścić dom, wzrosła do 64, a otaczano w nim opieką 61 potrzebujących (Zarząd Miasta Przemyśla 187: 1, 4, 15). W pierwszej połowie 1949 r. liczba miejsc

etatowych powiększyła się do 80, a 30 czerwca tego roku mieszkało w zakładzie 78 osób. Personel natomiast składał się z 10 osób stanu zakonnego (Zarząd Miasta Przemyśla 184: 120).

Dom utrzymywał się w głównej mierze z subwencji Skarbu Państwa i województwa. W 1947 r. dochody z tego źródła osiągnęły 1 221 559 zł. Wpływy ze środków własnych wyniosły natomiast 467 895 zł. Władze miejskie przeznaczyły na utrzymanie pensjonariuszy w 1947 r. 185 772 zł. Kwota 10 000 zł pochodziła z ofiar osób prywatnych i instytucji, a 1300 zł od Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Sumę 549 zł w 1947 r. zakładowi udało się uzyskać z ofiar osób prywatnych. Również niektórzy pensjonariusze dokładali się do kosztów utrzymania domu, jednak ich liczba była stosunkowo niewielka. W 1949 r. część swojej renty lub emerytury oddawało na swoje utrzymanie zaledwie 6 z 78 zamieszkałych w placówce osób (Zarząd Miasta Przemyśla 187: 12, 16).

Głównym problemem trapiącym zakład był zły stan budynków. Obiekt przy ul. Mariackiej, choć w lepszym stanie niż choleryczne baraki przy ul. Wiśniowieckiego, pilnie wymagał remontu. Było to istotne zwłaszcza z tego powodu, że planowano do niego przenieść wszystkich mieszkańców domu, by w zabudowaniach przy ul. Wiśniowieckiego, które nie nadawały się do dłuższego użytku, pozostawić jedynie administrację działającego przy zakładzie gospodarstwa rolnego. W listopadzie 1947 r. placówka uzyskała kredyt w wysokości 270 000 zł, pieniądze przysły jednak zbyt późno i nie udało się wykonać wszystkich zaplanowanych prac. Na 1948 r. zaplanowano kredyt w wysokości 300 000 zł, jednak już pod koniec roku poprzedniego wiedziano, że koszt remontu nie zamknie się w tej kwocie (Zarząd Miasta Przemyśla 29: 73).

Na przemyskim Zasaniu swój dom opieki prowadziło od 1907 r. Zgromadzenie Braci Albertynów. Na początku 1946 r. przewidziano w tym obiekcie miejsce dla 50 osób, a faktycznie przebywało w nim ponad 60 pensjonariuszy. Liczba mieszkańców zakładu stale się jednak wahała, gdyż funkcjonował on również jako schronisko przejściowe i noclegownia czasowa (Zarząd Miasta Przemyśla 26: 40). W 1948 r. z pomocy braci na stałe korzystało 53 mężczyzn (Zarząd Miasta Przemyśla 184: 40).

W czasie wojny dom, jak i zabudowania gospodarcze zostały w dużym stopniu zniszczone (MOS 157). Po raz kolejny zakład ucierpiał na początku 1947 r. wskutek powodzi, która dość mocno uszkodziła sam budynek, a przede wszystkim kuchnię. Zniszczone zostały także duże

zapasy żywności zgromadzone w magazynie. Referat Opieki Społecznej postanowił udzielić zakładowi dotacji w kwocie 20 000 zł pochodzącej z wojewódzkich środków dla powodźian. Na przełomie 1947 i 1948 r. Zarząd Miasta po raz kolejny musiał wesprzeć dom, tym razem udzielając mu kredytu na remont spalonego lewego skrzydła zakładu. Bez tej części budynku dom nie mógł normalnie funkcjonować, panowała w nim ciasnota (Zarząd Miasta Przemyśla 29: 22, 72).

W budynku przy ul. Tatarskiej 6 działał dom opieki dla dziewcząt prowadzony przez „Caritas”. W styczniu 1947 r. mieszkało w nim 7 młodych kobiet w wieku od 18 do 35 lat. Już w marcu tego samego roku liczba ta wzrosła do 15, a planowano rozszerzyć jego możliwości lokalowe do 40 miejsc. Zakład dla dziewcząt istniał w bliskim sąsiedztwie prewentorium dla osób narażonych na gruźlicę. Obydwie instytucje miały wspólny budynek, administrację i gospodarstwo. To utrudniało prace rozwijającego się dopiero zakładu opiekuńczego dla młodych kobiet. Oddział Opieki Społecznej Zarządu Miasta podjął więc interwencję w tej sprawie tak w Zarządzie, jak i w Starostwie Powiatowym w sprawie oddzielenia domu od supremacji prewentorium (Zarząd Miasta Przemyśla 29: 6, 15, 72).

Po zakończonej wojnie i okupacji, działalność domów opieki stałej dla osób dorosłych na terenie Przemyśla napotykała na wiele trudności związanych przede wszystkim z niewystarczającym zabezpieczeniem finansowym i złymi warunkami lokalowymi. Przepelnienie i brak odpowiednio wyremontowanych i dostosowanych zabudowań to największe bolączki, które trapiły zakłady w tym okresie. Mimo kłopotów domy opieki starały się funkcjonować na tyle sprawnie, na ile było to w ich sytuacji możliwe, odgrywając niezwykle ważną rolę w systemie opieki społecznej w mieście.

Opieka nad matką i dzieckiem

Szczególną formą opieki społecznej była pomoc niesiona kobietom w ciąży oraz matkom i małym dzieciom do lat 3, które ze względu na trudną sytuację życiową wymagały pilnego wsparcia. Pomocą tej grupie potrzebujących służyły różnego rodzaju instytucje charytatywne, zakony (prowadzące głównie sierocińce i ochronki), ale organizowały ją w miarę swoich możliwości również władze miejskie.

Pierwszym istotnym zagadnieniem związanym ze wsparciem najmłodszych mieszkańców miasta była opieka nad tymi, którzy z różnych

względów pozbawieni zostali rodzin i dachu nad głową. Jurysdykcji Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej podlegały instytucje opiekuńcze dla dzieci, które nie ukończyły 3 roku życia. Starsze dzieci i młodzież (od 3 lat aż do pełnoletniości), które z różnych względów zostały pozbawione opieki, umieszczano w placówkach podlegających Ministerstwu Oświaty (Zarząd Miasta Przemysła 29: 28).

W Przemysłu pojawił się jednak spory problem związany z takim podziałem. Inspektorat Szkolny, którego zadaniem było organizowanie opieki nad starszymi dziećmi i młodzieżą, ograniczał się jedynie do nadzorowania nauczania i ewentualnie dożywiania potrzebujących dzieci w szkole. Na tym jego działalność wobec młodych potrzebujących się kończyła. Nadzór nad działalnością instytucji opiekuńczo-wychowawczych i pomoc materialna, które również miały leżeć w gestii Inspektoratu, były traktowane po macoszemu. Powodowało to niepotrzebny chaos i nieporozumienia między miejską opieką społeczną a edukacją, co odbijało się na i tak trudnej sytuacji dzieci, które wymagały wsparcia (Zarząd Miasta Przemysła 29: 28).

Instytucją, która pełniła opiekę nad niemowlętami i dziećmi do ukończenia 3 roku życia, był Żłobek Miejski, nazywany potem również Domem Małego Dziecka. Trafiały tu dzieci, które z przyczyn zdrowotnych, ekonomicznych czy moralnych nie mogły wychowywać się we własnym domu. Jedne opiekunowie sami oddawali w ręce personelu żłobka, inne trafiały tu przyprowadzane chociażby przez milicję (Zarząd Miasta Przemysła 185, 4; 5). Zakład mieścił się w budynku przy ul. Piotra Skargi 28. Został tu przeniesiony 16 sierpnia 1945 r. po zbombardowaniu poprzedniej jego siedziby przy ul. Batorego 55. Domem zajmowały się siostry albertynki, pracowało w nim wówczas 7 sióstr. Ponadto zatrudniano również 10 osób świeckich (Babraj, Siwiec 2007: 35–36).

W maju 1946 r. przebywało w zakładzie 61 dzieci, które nie ukończyły 3 lat (Zarząd Miasta Przemysła 26: 63). Na początku 1947 r. dom mógł pomieścić 50 dzieci, jednak w rzeczywistości mieszkało w nim 59 podopiecznych. W związku z nadmiernym obłożeniem zakładu i w celu rozszerzenia jego działalności w pierwszej połowie tego roku podjęto starania o przejęcie nieruchomości położonej naprzeciwko budynku Domu Małego Dziecka. Działka ta znajdowała się przy ulicy Piotra Skargi 21. Zarząd Miasta zamierzał wydzierżawić realność od repatrianta, któremu ją odstąpiono, ten jednak nie godził się na takie rozwiązanie. W związku z zaistniałą sytuacją Referat Opieki Społecznej rozpoczął poszukiwania innej nieruchomości na terenie miasta, która mogłaby

zaspokoić potrzeby lokalowe Domu Małego Dziecka (Zarząd Miasta Przemysłu 29: 42). W październiku 1947 r. zaniechano dalszych poszukiwań i postanowiono skupić się na odpowiednim dostosowaniu dotychczasowego budynku domu, przeprowadzając w nim niezbędne remonty. Z końcem roku wyasygnowano dotację na ten cel w wysokości 526 000 zł, która pozwoliła na przeprowadzenie koniecznych napraw oraz zakup potrzebnych sprzętów usprawniających działalność instytucji (Zarząd Miasta Przemysłu 29: 4, 21, 35, 50, 70).

W 1949 r. zakład oficjalnie przemianowano na Państwowy Dom Małego Dziecka. Od tej pory zaczął podlegać Ministerstwu Zdrowia, Wojewódzkiej Przychodni Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka w Rzeszowie oraz Miejskiemu Wydziałowi Zdrowia w Przemysłu. Rok później z domu usunięto kaplicę i zredukowano liczbę pomieszczeń przeznaczonych na użytek prowadzących zakład sióstr (Babraj, Siwiec 2007: 36).

Prócz wspomnianego domu jurysdykcji miejskiej opieki społecznej podlegały mniejsze sierocińce i ochronki dla dzieci. Według stanu na początek roku 1945 takich instytucji w Przemysłu było 10, większość z nich prowadziły zgromadzenia zakonne (Zarząd Miasta Przemysłu 27: 13).

Pod koniec omawianego okresu, na przełomie lat 1949/1950, rozpoczęto w Przemysłu starania o otwarcie tzw. żłobka dziennego, zwanego też dzielnicowym. Miał on również podlegać przemyskiej opiece społecznej jako miejsce opieki częściowej, w którym dzieci mogły przebywać w czasie, gdy ich rodzice pracują lub uczą się, a przy ich zakładach pracy nie ma placówek opiekuńczych. Na początku należało znaleźć odpowiedni budynek. Dostosowane do tego celu wydawały się zabudowania przy ulicy Kopernika i to w nich żłobek rozpoczął swoją działalność (Zarząd Miasta Przemysłu 191: 2, 12).

Opieka nad dzieckiem do lat 3 nie ograniczała się jednak wyłącznie do opieki zamkniętej w zakładach. Władze miejskie w sposób szczególny interesowały się również tymi małymi mieszkańcami miasta, którzy potrzebowali pilnego wsparcia we własnych rodzinach, ze względu na trudną sytuację materialną swoich opiekunów. Z tych samych względów zwrócono również uwagę na warunki ekonomiczne kobiet w ciąży oraz matek karmiących.

W powojennym Przemysłu działała współpracująca z PKOS Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem. Jej pomoc dla dzieci oraz matek ograniczała się jednak do opieki medycznej. Dożywianiem potrzebujących z tej

grupy społecznej zajmowała się specjalnie powołana do tego sekcja PKOS. Zarząd Miasta, chcąc skoordynować działania tych dwóch instytucji, zamierzał uruchomić własną placówkę zajmującą się kompleksowym wsparciem kobiet w ciąży, matek i dzieci do lat 3 (Zarząd Miasta Przemysła 29: 21–22). Udało się to 1 czerwca 1948 r., kiedy w Przemysłu pod adresem Rynek 1 uruchomiono działający z ramienia Zarządu Miasta Punkt Opieki nad Matką i Dzieckiem. Zajmował się on jednocześnie udzielaniem porad lekarskich i rozdzielaniem najpotrzebniejszych artykułów żywnościowych. W pierwszym półroczu swojej działalności, a więc do końca grudnia 1948 r., Punkt wydał między innymi: 27 813 litrów mleka, ponad 10 792 kg produktów mącznych i ponad 6390 kg cukru (Zarząd Miasta Przemysła 184: 52, 54).

Opieka nad matką i dzieckiem do lat 3 stanowiła szczególnie przedmiot zainteresowania zarówno władz miejskich, jak i organizacji charytatywnych. W powojennym Przemysłu ta specyficzna grupa społeczna bardziej niż kiedykolwiek wymagała wsparcia i opieki. Powstały w 1948 r. Punkt Opieki nad Matką i Dzieckiem usystematyzował wcześniejsze próby pomocy ze strony miasta i powiatu. Zakłady opieki całkowitej i częściowej dla najmłodszych, podobnie jak domy dla dorosłych, trapiły problemy natury finansowej. Placówki te zmagaly się również z niedostateczną bazą lokalową, co było szczególnie uciążliwe w przypadku pełnienia opieki nad dzieckiem do lat 3.

Działalność organizacji pomocowych na terenie Przemysła

Organizacje zajmujące się wspieraniem osób potrzebujących były niezwykle ważnym elementem systemu opieki społecznej. Swoimi akcjami często uzupełniały działania lokalnych władz, organizując pomoc dla osób, do których z różnych względów miejska opieka społeczna nie docierała. W pierwszych latach powojennych w Przemysłu, w obliczu niedoboru środków finansowych i wobec ogromnej rzeszy ludzi, którzy wymagali wsparcia, lokalne władze często nie były w stanie objąć opieką wszystkich potrzebujących. Dlatego liczyła się każda pomoc. Nic więc dziwnego, że władze miejskie starały się zgodnie współpracować ze stowarzyszeniami charytatywnymi, jednocześnie jednak kontrolując je i bacznie przyglądając się ich działalności.

Jednym z najistotniejszych stowarzyszeń, które niosły pomoc najbardziej potrzebującym, był Polski Czerwony Krzyż. W Przemysłu organizacja ta pełniła niezwykle ważną rolę. Niestety, funkcjonujący za

czasów okupacji nieoficjalnie oddział po wojnie znalazł się w bardzo trudnej sytuacji materialnej. Niełatwo było prowadzić jakąkolwiek działalność polegającą na wspieraniu ubogich, samemu nie dysponując odpowiednimi środkami finansowymi. Na początku 1945 r., w marcu, przedstawiciele Zarządu Oddziału PCK Przemysł przedstawiali swoją trudną sytuację Komisarzowi Wojewódzkemu do Spraw Wymiany, prosząc go o możliwość wymiany banknotów tzw. „krakowskich” na banknoty Polskiego Banku Narodowego. Oddział utrzymywał się wyłącznie ze zbiorów i datków społeczeństwa. Nie posiadał jakichkolwiek wkładów w różnego typu instytucjach finansowych, nie otrzymywał również dotacji od władz państwowych i lokalnych (PCK Przemysł 51: 15–16).

Mimo problemów przemyski PCK starał się funkcjonować na tyle normalnie, na ile było to w utrudnionych warunkach możliwe. 25 lutego 1945 r. wybrano skład zarządu oddziału w Przemysłu. Jego prezesem został Karol Włodarczyk, pierwszym wiceprezesem – lekarz powiatowy Wiktor Armatys; drugim – Marcin Rzeszutko (PCK Przemysł 36: 4). Według stanu na październik 1945 r. przemyskie PCK liczyło 30 kół zrzeszających 970 członków, a także 25 kół młodzieżowych, na które łącznie składało się 2500 osób. W oddziale zatrudnione były na etacie 4 osoby. Ponadto w ramach PCK na terenie Przemysłu działały również tzw. siostry PCK. We wspomnianym okresie było ich 65 – 12 z nich po dwuletniej szkole, pozostałe po różnego rodzaju kursach (PCK Przemysł 51: 118).

Główne zadania, którym poświęcał się przemyski oddział PCK w omawianym czasie, wynikały ze wspomnianych już problemów związanych z nową sytuacją geopolityczną miasta. Zgodnie z okólnikiem wojewody rzeszowskiego z 26 września 1945 r., wydanym na polecenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, jednym z kluczowych zadań PCK na terenie między innymi Przemysłu miało być niesienie pomocy repatriantom ze Wschodu oraz Polakom wracającym z robót przymusowych w Niemczech. W celu usprawnienia akcji pomocy tym ludziom przemyski oddział PCK zobowiązany był ściśle współpracować z Państwowym Urzędem Repatriacyjnym. Miał objąć repatriantów opieką w czasie ich podróży oraz po dotarciu na miejsce osiedlenia. To drugie było o tyle istotne, że z chwilą przybycia repatriantów do miejsca docelowego, w którym mieli się osiedlić, PUR przestawał się nimi interesować, powierzając ich losy władzom lokalnym i placówkom opieki społecznej (PCK Przemysł 34: 197).

Aby skuteczniej prowadzić akcję pomocy wśród repatriantów i docierać do tych, którzy najbardziej potrzebowali wsparcia, przemyski oddział PCK w czerwcu 1945 r. objął swoim patronatem wagon sanitarny kursujący na linii Przemyśl–Katowice. Udzielano w nim pomocy medycznej osobom chorym, starszym, rannym, po przeprowadzonych operacjach lub przed nimi oraz matkom z dziećmi i kobietom ciężarnym (PCK Przemyśl 53: 27). Również w tym przypadku nie obyło się bez problemów. Jednym z nich było częste zamienianie wagonu PCK z innymi, zwykłymi wagonami na rozmaitych trasach pociągów. Wskutek takiego zaniedbania ze strony kolei ginęło wiele sprzętów i najpotrzebniejszych artykułów, które były przewożone w wagonie. Wagon był też często zajmowany siłą przez sowieckich żołnierzy, którzy nie wpuszczali do niego osób, którym miejsce to przysługiwało (PCK Przemyśl 51: 54, 68).

Od września 1944 r. przemyski PCK prowadził również tzw. punkt odżywczo-sanitarny, przy którym działała kuchnia wydająca posiłki osobom potrzebującym. Mieściła się ona w centrum miasta, w Rynku. Z usług kuchni, wydającej w 1945 r. około 100 obiadów dziennie, korzystali przede wszystkim repatrianci, osoby powracające z robót przymusowych w Niemczech oraz opuszczające obozy koncentracyjne, jeńcy wojenni, a także zdemobilizowani żołnierze Wojska Polskiego. Podobnie jak w przypadku większości przedsięwzięć, PCK pozyskiwało na ten cel fundusze z datków i zbiórek publicznych oraz ze składek członkowskich. Z pomocą przemyskiemu oddziałowi przyszło też Starostwo Powiatowe, udzielając mu pomocy finansowej (PCK Przemyśl 53: 43).

Od 3 stycznia 1945 r. przemyski PCK utworzył drugą kuchnię, która miała być filią tej działającej w Rynku, a jednocześnie zaspokajając potrzeby ubogiej ludności po drugiej stronie Sanu. Tzw. kuchnia ludowa mieściła się przy ulicy Piotra Skargi. W 1948 r. wydawała ponad 500 posiłków dziennie. Tutaj również z pomocy żywnościowej korzystali w głównej mierze zdemobilizowani żołnierze, przesiedleńcy czy inwalidzi wojenni, ale także zwykli mieszkańcy miasta, którzy ze względu na stan zdrowia, niepełnosprawność lub podeszły wiek nie byli w stanie sami zapracować na swoje utrzymanie (Zarząd Miasta Przemyśla 184: 19–20).

Przemyski oddział PCK w sposób szczególny otaczał opieką żołnierzy i ich rodziny. Jak już zaznaczono, to oni przede wszystkim korzystali z usług kuchni. Udzielano im również pomocy materialnej w postaci zapomóg. Zdemobilizowani żołnierze mogli liczyć na nocleg, a tym, którzy wskutek działań wojennych doznali inwalidztwa, pomagano w staraniach o rentę czy o uzyskanie protezy (PCK Przemyśl 51: 101).

Inną organizacją niosącą pomoc potrzebującym na terenie Przemyśla była „Caritas”. Wraz z wybuchem wojny stowarzyszenie zintensyfikowało swoją dotychczasową działalność na tym terenie, otaczając opieką przede wszystkim uchodźców, jeńców i oficerów wojska polskiego. Założono więc kuchnię, która wydawała w mieście posiłki, wysyłano paczki żywnościowe więźniom i zesłańcom na Sybir, a w pałacu biskupim zorganizowano noclegownię dla uchodźców. Środki na swoją działalność „Caritas” gromadziła dzięki ofiarności wiernych. Przekazywała też część zgromadzonych funduszy na działalność PCK, z którym współpracowała. Podjęła ponadto współpracę z Radą Główną Opiekuńczą Komitetem w Przemyślu (MOS 301: 30).

Po wyzwoleniu „Caritas” działała nadal, kierując swoją pomoc w stronę osób najbardziej poszkodowanych w wyniku działań wojennych oraz innych wydarzeń, które wówczas rozgrywały się na terenie Przemyśla i powiatu przemyskiego. Opieką zostali objęci chociażby pogorzelnicy i uciekający przed agresją Ukraińskiej Powstańczej Armii. Zorganizowano również wsparcie dla rodzin osób aresztowanych oraz wywiezionych do obozów koncentracyjnych i na roboty przymusowe. Specjalną ochroną i pomocą objęto też kobiety w ciąży oraz małe dzieci do lat 3. Zajęła się tym specjalnie do tego celu powołana w 1944 r. sekcja opieki nad matką i dzieckiem (MOS 301: 31).

Pomoc osobom, które znalazły się po wojnie w trudnej sytuacji, była też celem i zadaniem Polskiego Komitetu Opiekuńczego działającego w Przemyślu z ramienia wspomnianej już Rady Głównej Opiekuńczej. Organizacja ta powstała 13 grudnia 1939 r. Co istotne, wyraziły na to zgodę władze okupacyjne. Była to więc jedyna instytucja charytatywna i pomocowa, która oficjalnie i legalnie funkcjonowała w czasie wojny na terenach Polski. Inicjatorami powstania RGO byli członkowie utworzonego w Stanach Zjednoczonych Komitetu Pomocy dla Polaków oraz działacz społeczny i polityczny – hrabia Adam Ronikier (Ronikier 2013: 24, 27; Ronikier 2007: 42).

Choć w 1944 r. Komitet w Przemyślu działał w warunkach odcięcia od centrali znajdującej się w Krakowie, udało mu się rozwinąć sieć swoich delegatur nie tylko w samym mieście, ale również w powiecie. Na terenie miasta Komitet zajmował się przede wszystkim organizacją kuchni dla ubogich oraz przesiedlanych. Każdego dnia dwie kuchnie funkcjonujące przy klasztorach ojców Reformatów i sióstr Felicjanek wydawały około 600 obiadów dla najbardziej potrzebujących mieszkańców Przemyśla, oraz około 50 dla repatriantów i przejezdnych. Z pomocy żywnościowej

udzielanej przez Komitet korzystały również cztery przemyskie sierocińce oraz domy opieki dla osób starszych (*Z działalności... 1944: 4*).

Przesiedleńcy oraz uchodźcy, którzy trafiali do Przemyśla, mogli liczyć na pomoc Polskiego Komitetu Opiekuńczego nie tylko w zakresie dożywiania. Dla nich Komitet zorganizował przytułek przy zakładzie braci albertynów, w którym mogli znaleźć schronienie wraz z rodzinami, a także pomoc finansową, odzieżową i żywnościową. W grudniu 1944 r. przebywało tam około 50 osób wraz z dziećmi (*Z działalności... 1944: 4*).

Działacze przemyskiego Komitetu, podobnie jak władze miejskie i inne organizacje charytatywne, zauważali trudną sytuację życiową wielu kobiet w ciąży oraz małych dzieci. Brak odpowiednich racji żywnościowych i złe warunki higieniczne sprawiały, że w grupie najmłodszych mieszkańców miasta śmiertelność była bardzo wysoka. Komitet podjął kroki w kierunku poprawy sytuacji życiowej matek i dzieci, organizując sekcję mającą zająć się tylko tym problemem. Do podjęcia działań były jednak niezbędne spore środki finansowe, którymi przemyski Komitet nie dysponował. Zwrócono się więc o pomoc do władz centralnych, ale również do społeczeństwa Przemyśla. Przeprowadzono m.in. wśród mieszkańców zbiórkę najpotrzebniejszej odzieży i obuwia (*Z działalności... 1944: 4*).

4 grudnia 1944 r. z inicjatywy Heleny Horyńskiej-Stieberowej, ukonstytuowało się w Przemyśle Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza, które postawiło sobie za cel szeroko pojętą opiekę nad żołnierzami Wojska Polskiego oraz ich rodzinami (*Towarzystwo Przyjaciół... 1944: 4*). Od 15 września 1945 r. Towarzystwo prowadziło kuchnię przy ul. Grodzkiej (Zarząd Miasta Przemyśla 184: 91). Członkowie organizacji wspierali żołnierzy nie tylko pod względem materialnym – odwiedzali również rannych bądź kalekich wojskowych w szpitalach, spędzając z nimi czas i obdarowując drobnymi upominkami (*Nie należy zapominać... 1944: 3*).

Na początku 1945 r. swoją działalność na terenie miasta rozpoczął także Związek Repatriantów. Stowarzyszenie to uzupełniało przedsięwzięcia pomocowe władz miejskich i innych organizacji opiekuńczych skierowane do przybywających do Przemyśla przesiedleńców. Wsparcie obejmowało pomoc w poszukiwaniu mieszkań, pracy i lokali do wykonywania zawodu. Czasem udzielano też zapomogi materialnej (Zarząd Miasta Przemyśla 26: 16).

Organizacje zajmujące się pomocą osobom najbardziej potrzebującym pełniły bardzo ważną rolę w systemie opieki społecznej w Przemyśle w omawianym okresie. Ich działalność niejednokrotnie docierała

tam, gdzie pomoc ze strony miasta nie była wystarczająca. W zdecydowanej większości przypadków związki te bazowały na łaskawości społecznej i na dobroci serca mieszkańców miasta, ponieważ to ich datki były podstawą działalności charytatywnej.

Zakończenie

Przemysł w pierwszym okresie po zakończeniu wojny i wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej przechodził burzliwy okres zmian zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym oraz społecznym. Słabo rozwinięty przemysł, bezrobocie, problem przesiedleń ludności i wynikające z niego przeludnienie, pozostawiająca wiele do życzenia sytuacja sanitarna – te wszystkie elementy sprawiały, że wielu mieszkańców Przemysła żyło poniżej poziomu minimum egzystencji. W szczególnie trudnej sytuacji znalazły się osoby, które nie były w stanie samodzielnie zapracować na swoje utrzymanie – starcy, chorzy i niepełnosprawni, a także repatrianci, kobiety ciężarne oraz matki i małe dzieci.

Pomimo wielu problemów, z których chyba najistotniejszym był brak wystarczających funduszy, opieka społeczna w Przemysłu funkcjonowała w miarę sprawnie. Mieszkańcy miasta potrzebujący pomocy doraźnej w postaci zapomóg czy dożywiania mogli liczyć na wsparcie ze strony władz miejskich i odpowiednich organizacji. Domy dla osób wymagających stałej, często specjalistycznej opieki, choć przeważnie w opłakanym stanie i wymagające pilnych remontów, działały na tyle skutecznie, na ile było to możliwe, zapewniając swoim pensjonariuszom dach nad głową, a czasem też pracę i przygotowanie zawodowe. Podobnie funkcjonowały w tym czasie zakłady zamkniętej i częściowej opieki dla dzieci do 3 lat. W wielu aspektach spore znaczenie miała pomoc ze strony działających na terenie Przemysła organizacji charytatywnych, które swoimi akcjami wspierały inicjatywy podejmowane przez odpowiedzialne za opiekę społeczną organy władzy lokalnej.

Literatura

- Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej (MOS), sygn. 30, 157.
Archiwum Państwowe w Przemysłu, Polski Czerwony Krzyż Oddział Powiatowy w Przemysłu (PCK Przemysłu), sygn. 34, 36, 51, 53.
Archiwum Państwowe w Przemysłu, Starostwo Powiatowe Przemyskie (Starostwo Powiatowe), sygn. 5.

- Archiwum Państwowe w Przemyślu, Zarząd Miasta Przemyśla, sygn. 24, 26, 29, 32, 184, 185, 186, 187, 191.
- Babraj K.M., Siwiec R.B., 2007, *Sto lat albertyńskiej posługi w Przemyślu. Rys historyczny 1907–2007*, Wydawnictwo AA, Kraków.
- Grata P., 2013, *Polityka społeczna Drugiej Rzeczypospolitej. Uwarunkowania – instytucje – działania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Kallas M., 1999, *Historia ustroju Polski X–XX w.*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Kamińska-Kwak J., 2014, *Powojenny Przemyśl i jego mieszkańcy (1944–1956)*, Instytut Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego, Przemyskie Centrum Kultury i Nauki „Zamek”, Rzeszów–Przemyśl.
- Konieczny Z., 1974, *Przemyśl w latach 1944–1948 [w:] Tysiąc lat Przemyśla. Zarys historyczny. Część druga*, red. F. Persowski, A. Kunysz, J. Olszak, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Kraków.
- Konieczny Z., 2003, *Akcja osadnicza na obszarze województwa przemyskiego w latach 1944–1950*, „Przemyskie Zapiski Historyczne” R. XII–XIII: 2000–2002.
- Kozyra W., 2011, *Ustrój administracji państwowej w Polsce w latach 1944–1950*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” t. LXIII, z. 1.
- Muszański W., 2006, *Prawo socjalne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Nie należy zapominać o chorych żołnierzach*, 1946, „Dziennik Rzeszowski” nr (202) 423.
- Odbudowa naszego miasta*, 1944, „Głos Demokratji. Tygodnik miasta i powiatu przemyskiego” nr 14.
- Ronikier A., 2013, *Pamiętniki 1939–1945*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Ronikier J., 2007, *Rada Główna Opiekuńcza (RGO), Tarcza i Uprawa – wspólne kierunki działania*, „Wiadomości Ziemiańskie” nr 32.
- Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza*, 1944, „Głos Demokratji. Tygodnik miasta i powiatu przemyskiego” nr 12.
- Ustawa z dnia 16 sierpnia 1923 roku o opiece społecznej, DzU 1923, nr 92, poz. 726.
- Ustawa z dnia 20 marca 1950 roku o terenowych organach jednolitej władzy państwowej, DzU 1950, nr 14, poz. 130.
- Z działalności Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Przemyślu*, 1944, „Głos Demokratji. Tygodnik miasta i powiatu przemyskiego” nr 11.

Social welfare in Przemyśl in the first years after liberation (1944–1950)

Abstract

The years 1948–1950 were a difficult period for Przemyśl. After the war, the inhabitants had to deal not only with political problems, but also with huge damage sustained by the infrastructure, and a difficult economic situation. Chaos and overcrowding in Przemyśl were the result of the resettlement. It in turn began to spread poverty and infectious diseases. Many inhabitants were in a very difficult position, unable to independently earn for their living. They were mainly the elderly, the disabled, seriously ill, homeless and unemployed. Also the economic situation of pregnant women and families with young children was bad. The city authorities, which were formed at the end of the occupation, set the goals of creating an efficient system of social welfare. In the post-war conditions, however, it was quite a difficult task. The biggest problem was the lack of

funds. Many planned initiatives were implemented only in part, and many more did not materialize at all.

The issues of social welfare in the city were managed by the Department of Social Welfare – a part of the City Board. It supervised institutions such as nursing homes for adults and children under 3 years, people's kitchens and care points for mothers and children. The Department also collaborated with charities, such as the Polish Red Cross and Caritas, making it easier to reach the most needy residents of all ages who required food, financial support or permanent care in an appropriate facility.

Key words: social welfare, Przemyśl, nursing home, charities



Dariusz Jarosz¹

From the apartment for the worker to the apartment for Kovalsky: concepts and realities of housing in Poland in years 1918–1939 and 1944–1989

Abstract

In pre-war Poland housing for families of modest incomes in towns (chiefly workers) was not the object of particular interest of the state authorities. Direct state involvement in solving the deteriorating conditions of workers' housing, cooperative building and employer initiatives in providing workers' housing were of negligible significance.

Two factors had a decisive influence on the transformations of this housing policy after World War II: varied war consequences (demographic and wide-scale destruction of the housing stock), and the political concepts of the new Polish authorities.

The new housing policy was already formulated in 1944–45. In accordance with the new law, local authorities acquired the right to allocate housing to people whose work required living in towns.

The ideological pressure to ensure better housing conditions, above all for industrial workers, caused restrictions on investment opportunities in the private housing sector initiative. It began to change after 1956. The Polish housing question was to be solved by state-subsidised cooperative building.

Distinguishing workers as that social group which for ideological reasons deserved privileged access to new housing was ever more frequently replaced in the official language of the authorities with "non-class" distinctions (faceless Mr and Mrs Kovalski).

In the end phase of the People's Republic, workers' housing conditions bore no comparison to those from before the war. But while the gaps separating them from those of other, higher social strata remained, the disproportions were reduced as compared to those of the prewar period.

Key words: Housing policy, the Second Polish Republic, Polish People's Republic, workers' housing condition

¹ Prof. dr hab. Dariusz Jarosz, Instytut Historii PAN, Rynek Starego Miasta 29/31, 00-272 Warszawa, e-mail: darjarosz@wp.pl

Introduction

The housing question in 20th century Poland constituted one of the key problems in social policy. For towns, the biggest challenge was to ensure adequate housing for the growing number of workers.

The purpose of this article is to answer three main questions:

1. What were the ideological and political concepts in solving the workers' housing problem?
2. What was the influence of building developers on workers' housing?
3. How did the social-spatial structure in Polish towns change in the 20th century?

An attempt at answering this question shall be undertaken in its issue-related chronological order. Detailed facts have been established in relation to two periods: the interwar period and the 1945-1989 period. The wartime period, which constitutes merely a point of reference to considerations regarding post-war reconstruction, shall be treated in a marginal manner.

Concepts of solving workers' housing question; ideas and policies

In pre-war Poland housing for families of modest incomes (i.e. in the realities of those times, chiefly workers) was not the object of particular interest of the state authorities for a long period of time. That which was actually implemented on the threshold of the newly restored state (in 1919) and what improved the situation of its workers, were the regulations protecting tenants, which were binding (with various modifications) until 1939 (Krzekotowska-Olszewska 2001: 11; Klarnier 1930: 110–112). Due to these regulations, it was possible, above all, to maintain rent levels in housing built before this legislation (and only for those tenants who already lived in such accommodation) at the nominal pre-war level (Andrzejewski 1977: 109–111).

State policy, especially from the end of the 1920s, aimed at invigorating the building sector, which was to be achieved, among others, by the planned application of a system of incentives and preferences for private investors. With this aim, on the basis of an Act of 24 March 1934, tax reliefs and favourable conditions for loans and direct financing for housing development were created (Krzeczowski 1939: 122). Investors however were not interested in building modest flats for workers. Only

in 1938, were increased tax reliefs for those building small and medium sized housing introduced. As per the adopted principles of housing policy, workers' housing was to be inferior to the average in terms of overall standards and fit-outs: in the executive act of 9 April 1937, workers' housing was defined as "housing modestly fitted out with normalised building elements to the extent possible, containing one and two room flats of an area not exceeding 42 m²" (Krzeczkowski 1939: 111).

Direct state involvement in solving the deteriorating conditions of workers' housing came in 1934 when a state-owned capital company under the name. Towarzystwo Osiedli Robotniczych (TOR – Workers' Estates Society) was formed. TOR developed or co-financed modest standard accommodation (of usable area not exceeding 36 m² in multi household blocks and up to 42 m² as single family houses) (Andrzejewski 1977: 116–117).

Another avenue for providing cheap workers' housing was via cooperative building. The concept of cheap cooperative housing for workers came from left wing milieus and its effect was the activity of the Warszawska Spółdzielnia Mieszaniowa (Warsaw Housing Cooperative) set up in 1922 (Mazur 1993). It soon emerged that that what was defined there as workers' housing turned out to be an unattainable luxury for most families belonging to this group (Springer 2005: 103).

In the interwar period, employer initiatives in providing workers' housing were of negligible significance; in conditions of postwar reconstruction, and then during the economic crisis, factory directors did not have to worry about their workers. At the squalid bottom of the housing pyramid in towns were the unemployed and their families (Rodak 2013: 56–58).

What transformations did the concepts and policy succumb to in terms of providing a solution to the question of workers' housing after World War II?

First and foremost, it would be worth stressing that two factors had a decisive influence on these changes:

1. varied war consequences (demographic and wide-scale destruction of the housing stock);
2. ideological and political concepts of the authorities of the Polish People's Republic (PRL).

There was a great housing revolution in Polish towns already during the wartime period, when accommodation vacated by Polish Jews, who had been largely exterminated by the Germans, was taken over by Poles.

Moreover, the vast scale of wartime destruction also extended to housing. In total, in town and country, about 1.6 m homes were destroyed which represented 22–24% of the housing stock existing in 1939 on the territories within Poland's new post-war frontiers (Andrzejewski 1987: 138–140; Andrzejewski 1977: 132). Poland sustained the biggest losses out of all the countries that fought in the Second World War. Despite their enormity, they did not cause a dramatic deterioration in the general housing indicator, as is true of the number of people occupying single room flats. This stemmed from the enormous human losses estimated to have been approximately six million people. Of course these losses were not spread evenly- the highest figures were recorded by Warsaw (the destruction of 70% of the housing stock which corresponded to 71.1% of its single room flats), Wrocław and several other towns, especially in territories taken from Germany (Jeziński, Leszczyńska 1999: 426–427; Kaczorowski 1980: 51).

The new housing policy of the authorities was already formulated in 1944–45 in the basic legal acts that were passed at the time and whose general assumptions continued to be binding throughout the next decades. In accordance with the so-called public housing economy and control of rented accommodation, local authorities acquired the right to allocate housing to people whose work or work positions required living in towns, by adding lodgers to accommodation deemed to have spare capacity, to determine rent levels, and to regulate the ways of occupying living space. Owners of tenement housing were deprived of the right of letting their accommodation and setting rent levels by way of agreements with lodgers (Paczyńska 1994: 48). Rent levels were set centrally and raised only several times in the post-war period.

The most important ideological aim of the new housing policy was to ensure the best possible living conditions for workers' families. In order to improve their situation, trade unions called into being even in 1946 extraordinary housing commissions whose declared aim was to increase the number of homes for workers at the expense of "persons shirking work or speculators". In point of fact, they busied themselves seeking out free or insufficiently occupied accommodation (which meant that established by local authorities) (Jarosz 2010: 162–185).

This ideological pressure to ensure better housing conditions, above all for industrial workers, especially those of select sectors that were of particular importance to the national economy, caused restrictions on investment opportunities in the private housing sector initiative. This ten-

dency found expression in 1948 with the creation of the Zakład Osiedli Robotniczych (ZOR – Workers’ Estates Factory) as a state housing development agency financed by resources allocated for this purpose in the state investment plan. Decisions on allocating accommodation on estates built to cater for the labour force needs of industrial plants that were being extended or built from scratch were taken by the state authorities. It was they who decided what part of the newly built accommodation would be allocated to workers and what proportion would go to production specialists or state and party *apparatchiks* (Cegielski 1983: 36).

It was in the Stalinist period that symptoms of “social promotion” of workers in terms of access to better quality accommodation found reflection in spatial planning concepts. The most important example of the realisation of the guiding concept of Stalinism – bringing workers into the capital city’s central districts – was to be the Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa (MDM – the Marszałkowska Residential District) which was developed in 1950–52. This was the biggest show of social egalitarianism in constructing the city’s functional-spatial structure. (Molski 1988: 51–53).

The characteristic accent in the Stalinist period, which was placed on ensuring the best possible and cheap housing for workers, began to change after 1956. The state authorities came to realise that such far-reaching housing subsidies were unsustainable. Cheap council housing was allocated to an ever narrower group of the poorest members of society (and in the second half of the 1970s this was abandoned altogether, only to be restored in the 1980s). The Polish housing question was to be solved by cooperative building – albeit state-subsidised, but to a much smaller degree than the ZOR building development until then (Jarosz 2010: 45–60).

Distinguishing workers as that social group which for ideological reasons deserved privileged access to new housing was ever more frequently replaced in the official language of the authorities with “non-class” distinctions. This was associated with strategies aimed at legitimising the new party leadership headed by E. Gierek, which assumed power in the 1970s. The declared aim just after the new group took power was the promise of a separate home for every family (irrespective of its “class membership”) – by the mid-1980s. New high-rise block housing estates built with large prefabricated components were to contain tenants of mixed social status and origin (faceless Mr and Mrs Kowalski). This aim did not change until 1989 despite the political squalls that Poland went through in the 1980s. (Jarosz 2010: 60–74).

The influence of building developers on workers' housing

In the pre-war period housing development was primarily in the gift of private initiative whose most important aim was profit. Housing for workers up to the 1930s was not the subject of greater state interest. Due to TOR activities up to the outbreak of war, about 2200 flats were built and in total about 9000 flats were financed. WSM, the best known building initiative aimed at satisfying workers' accommodation needs, built in 24 residential blocks, 1676 flats and 3132 single room flats (*izby*), which constituted only 1.4 % of the general rate of growth of single-room accommodation in interwar Warsaw (Krzeczkowski 1939: 122; Cegielski 1968: 248).

After the war the interest of the authorities in building flats for workers grew, which bore fruit in an increase in the sector's scale of development. Not only were there more homes for Poles, including for workers, they were also better equipped in basic installations. Primarily, this stemmed from the fact that the housing sector (state, cooperative and private) had to correspond to house-building standards set centrally by the state. On their basis, norms were worked out which were to be applicable in designing accommodation in terms of type and size, level of fixtures and fittings and finishes. The universality of norms in conditions of a centrally steered economy impacted on the 'egalitarianisation' of housing conditions.

What was the evolution that workers' housing then went through in the years 1918–1989? Though comparative data on this topic is difficult to come by due to such factors as differing research methodologies and representativeness of samples, not to mention the territorial changes that came in the wake of the Second World War, this does not mean that certain distinctive trends and tendencies cannot be identified.

According pre-war questionnaire-based research of 1927 and 1933, workers' homes were predominantly single room flats (70.7% and 78.4% respectively), with an indicator of 39.1 for the total population in 1921. In 1933, there were 5.1 people per flat, and 3.5 people per single room flat. The indicators in the case of the unemployed stood at 5.1 and 3.7 respectively (Zdanowski 1936: 56–59). They were susceptible to considerable fluctuations depending on the country's region. In 1978 the average occupancy rate per single-room flats for skilled workers in towns stood at 1.22. In 1984 the indicator of overcrowded flats (1.5 people per one room flat) in towns was estimated at 27.5% (and 45.5% in the countryside). For skilled workers it was 33.6% in towns and 43.1% in the

countryside. For comparison, in conditions of overcrowding established thus, 11.3% white collar workers with higher education lived in towns and 13.6% lived in the countryside. This group's housing occupancy rate stood at 0.90 in the towns and 0.83 in the countryside (Kozłowski 1987: 30–33). This and other data concerning the fit out of workers' housing before and after the war point to an improvement in their situation. Last but not least – people bereft of income in the interwar period, usually due to lay-offs, were threatened by eviction and the need to move to assorted temporary accommodation or non-residential (barracks, out-buildings, allotment sheds etc.) accommodation (Cegielski 1968: 250–254). In principle, after the war, such a threat did not exist.

Social-spatial structure in Polish towns

Did this indisputable improvement in Polish post-war workers' housing conditions and housing policy as such, which increasingly diverged from class-based principles in favour of a homogenous socialist nation, attain its aims? Did the worker's home really become the home of the average Mr Kovalsky? It seems that this process did progress, but in no way was it fully accomplished despite the efforts of the state which, after all, had at its disposal strong instruments to enforce it.

In the end phase of the PRL, workers' housing conditions bore no comparison to those from before the war. But while the gaps separating them from those of other, higher social strata remained, the socialist policies that prevailed after the war ensured that the disproportions were reduced as compared to those heralding from the prewar period.

It would emerge from research into the 1970s that education and social status clearly differentiated the quality of the accommodation one occupied. Non-working class households occupied larger premises even though they constituted smaller households. Non-working class households headed by people with a higher education were twice as likely to occupy accommodation that was better equipped in modern facilities as workers' households whose heads, or those regarded as such, only had an elementary education. Workers' families, more so than non-working class families, were more likely to be allocated substandard accommodation by their work plants and local authorities (Kulesza 1984: 17).

This distance also had its social-spatial dimension. This would be suggested by social ecology research, which has quite a long-standing tradition in Poland. Among others, it has revealed the surprising degree

of durability in the immediate postwar period of the phenomenon of spatial segregation among town residents, notably where the processes of planning social-spatial town layouts was from scratch (as, for example, in postwar Wrocław) (Węclawowicz 1988: 59–60).

In the social sense, the two factors which had an exceptionally significant impact on the social-spatial distribution of many Polish towns was the already mentioned takeover of prewar Jewish districts by Poles, usually workers (which improved their housing situation) and the mass migration from the countryside for which Polish towns were ill-prepared. Just after the war, this caused the spatial segregation of populations inhabiting regions with the worst housing conditions (so-called wild districts). Gradually, the elemental nature of these migratory processes was mastered (Węclawowicz 1988: 60).

Research into the 1970s would enhance our knowledge about these differences with fresh facts. An analysis of the factors affecting big cities (Wrocław, Warsaw, Toruń), as well as more than a dozen other towns of various size has revealed the incidence of two characteristic features: areas of relatively higher social-professional status (of people predominantly with a higher education) were usually situated in central parts of cities and towns, while areas regarded as less salubrious were located on the peripheries. It was in the city/town centers that better equipped accommodation was concentrated. This division into “better” and “worse” districts or areas, on occasion looked more like a mosaic, but the segregation of working class areas and those inhabited by people of higher social status, made itself most visible (Węclawowicz 1988: 72–75). Gradually the migratory dimension waned in significance as an element of social-spatial differentiation in the cities/towns.

Why was it that in postwar Poland, despite an egalitarian state policy, the gaps between housing conditions and the environmental quality of ‘socio-spatial’ locations while being reduced remained so significant?

This was the effect of numerous factors. Firstly, the priority of inducing industrialisation in conditions of under-urbanisation made housing a prized asset, the object of struggle between various industrial and governmental lobbies which snatched at the so-called housing pool in the gift of institutions deciding on the distribution of new accommodation. In this struggle for housing facilities, branches and specialists of particular importance to the central authorities enjoyed a particularly privileged status. The satisfaction of their housing needs tended to blunt the egalitarian thrust in the official housing policy.

In comparison with the interwar period, workers were far better off but, even so, they were proportionally worse off than the ordinary better educated and remunerated white collar workers. Even if both categories received the same standard accommodation built after the war, there were usually differences in terms of location. “Spatial segregation” of a kind existed though arguably, its scale was smaller and less onerous than before.

Bibliography

- Andrzejewski A., 1987, *Polityka mieszkaniowa*, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
- Andrzejewski A., 1977, *Sytuacja mieszkaniowa w Polsce 1918–1974*, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
- Cegielski J., 1983, *Przełom w budownictwie mieszkaniowym. Zakład Osiedli Robotniczych 1948–1955*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Cegielski J., 1968, *Stosunki mieszkaniowe w Warszawie w latach 1864–1964*, Arkady, Warszawa.
- Jarosz D., 2010, *Mieszkanie się należy... Studium z peerelowskich praktyk społecznych*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa.
- Jeziński A., Leszczyńska C., 1998, *Historia gospodarcza Polski*, Key Text, Warszawa.
- Kaczorowski M., 1980, *Początki odbudowy kraju i stolicy*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Klarner C., 1930, *Polityka mieszkaniowa w Polsce i za granicą*, Gebethner & Wolff, Warszawa.
- Kozłowski E., 1987, *Warunki mieszkaniowe ludności w 1984 r. według grup społeczno-zawodowych*, Biuletyn Informacyjny Instytutu Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej, 6, s. 30–33.
- Krzczkowski K., 1939, *Kwestia mieszkaniowa w miastach polskich*, Związek Miast Polskich, Warszawa.
- Krzekotowska-Olszewska I., 2001, *Ochrona prawna lokatora*, Studio „Sto”, Bielsko-Biała.
- Kulesza A., 1984, *Ogólna charakterystyka sytuacji i potrzeb mieszkaniowych w Polsce* [w:] *Położenie klasy robotniczej w Polsce*, t. 2: *Kwestia mieszkaniowa*, red. P. Wójcik, Sekcja Wydawnictw i Informacji Naukowej IPPM-L, Warszawa.
- Mazur E., 1993, *Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa 1921–1939: materialne warunki bytu robotników i inteligencji*, IAI PAN, Warszawa.
- Molski P., 1988, *Mieszkalnictwo a przemiany przestrzenne miasta. Warszawa 1945–1980*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Łódź.
- Paczyńska I., 1994, *Gospodarka mieszkaniowa a polityka państwa w warunkach przekształceń ustrojowych w Polsce w latach 1945–1950 na przykładzie Krakowa*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków.
- Rodak M., 2013, *Zjawisko bezdomności w Drugiej Rzeczypospolitej (ze szczególnym uwzględnieniem Warszawy)* [w:] *Od kwestii robotniczej do nowoczesnej kwestii socjal-*

- nej. *Studia z polskiej polityki społecznej XX i XXI wieku*, red. P. Grata, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Springer F., 2015, *13 pięter*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec.
- Węclawowicz G., 1988, *Struktury społeczno-przestrzenne w miastach Polski*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa.
- Zdanowski A., 1936, *Warunki mieszkaniowe robotników w okresie kryzysu i bezrobocia*, Warszawa.

Od mieszkania dla robotnika do mieszkania dla Kowalskiego: koncepty i realia mieszkalnictwa w Polsce w latach 1918–1939 oraz 1944–1989

Streszczenie

W przedwojennej Polsce problem mieszkań dla rodzin miejskich o skromnych dochodach (głównie robotników) nie był przedmiotem szczególnego zainteresowania władz państwowych. Bezpośrednia interwencja państwa mająca na celu rozwiązanie pogarszającej się sytuacji mieszkaniowej robotników, budownictwo spółdzielcze i inicjatywy przedsiębiorców nie przyniosły spodziewanych rezultatów.

Na politykę mieszkaniową po II wojnie światowej miały decydujący wpływ dwa czynniki: różnorodne konsekwencje wojny (demograficzne, duża skala zniszczeń substancji mieszkaniowej) i polityczne koncepcje władz nowej Polski. Nowa polityka mieszkaniowa została sformułowana już w latach 1944–1945. Zgodnie z powojennym ustawodawstwem władze miały prawo przydzielania mieszkań osobom, których praca wymagała zamieszkania w mieście. Presja ideologiczna zapewnienia lepszych warunków mieszkaniowych przede wszystkim dla robotników przemysłowych spowodowała zastosowanie restrykcji wobec inicjatywy prywatnej w sektorze mieszkaniowym. Ta polityka zaczęła się zmieniać po 1956 r. Polska kwestia mieszkaniowa miała być rozwiązana przez subsydiowaną przez państwo spółdzielczość mieszkaniową.

Wyróżnianie robotników jako grupy społecznej, która z przyczyn politycznych winna cieszyć się uprzywilejowanym dostępem do nowych mieszkań, coraz częściej było zastępowane w oficjalnym języku władz przez dystynkcje „nieklasowe” (anonimowi Kowalscy). W końcowym okresie Polski Ludowej warunki mieszkaniowe robotników były nieporównywalnie lepsze od tych sprzed wojny. Chociaż dystanse oddzielające ich od grup o wyższym statusie społecznym pozostały, to dysproporcje w porównaniu z okresem przedwojennym zostały zredukowane.

Słowa kluczowe: polityka mieszkaniowa, II Rzeczpospolita, Polska Rzeczpospolita Ludowa, warunki mieszkaniowe robotników



Sławomir Kamosiński¹

Bezpieczeństwo państwa w exposé polskich premierów od Tadeusza Mazowieckiego do Beaty Szydło

Streszczenie

W latach 1990–2015 przed polskim parlamentem mowę programową rządu, zwaną exposé, wygłoszono piętnaście razy. Należy podkreślić, że każde analizowane w niniejszym artykule exposé Prezesa Rady Ministrów było osadzone w bieżącej polityce wewnętrznej i nawiązywało do kontekstu aktualnej polityki międzynarodowej. Znaczenie takich wystąpień podnosiło wskazanie przez każdego premiera na rolę parlamentu oraz rządu jako instytucji, które po 1989 r., niezależnie od opcji politycznej, z której wywodził się premier, zgodnie budowały i utrwalały ustrój demokratyczny oparty na wolnych wyborach władzy centralnej i lokalnej, decentralizacji władzy, zasadzie wolności wypowiedzi i zgromadzeń oraz swobodzie prowadzenia działalności gospodarczej w warunkach wolnego rynku. Podkreślano rolę społeczeństwa obywatelskiego w utrwalaniu ustroju demokratycznego. Każdy premier zwracał uwagę na to, że większość instytucji życia publicznego zbudowano w Polsce od podstaw, a inne poddano gruntownym zmianom. Ważną z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa instytucją jest wojsko. Z tego powodu premier omawiał jego miejsce i rolę w procesie realizacji bieżącej polityki bezpieczeństwa państwa, współpracy międzynarodowej i wywiązywania się Polski z zaciągniętych zobowiązań międzynarodowych. Wyjaśniał przy tym zasady proponowanych reform w armii. Każdorazowo Prezes Rady Ministrów wskazywał również najważniejsze kierunki polityki bezpieczeństwa państwa. Do chwili przyjęcia Polski do NATO w 1999 r. dominującym wątkiem w mowie programowej każdego premiera był problem przygotowania się Polski do przystąpienia do tego paktu obronnego. Gdy kraj stał się pełnoprawnym członkiem NATO, zasadniczego znaczenia dla każdego Prezesa Rady Ministrów nabrało miejsce Polski w tym sojuszu wojskowym oraz gotowość tego paktu do stawienia czoła nowym wyzwaniom związanym z bezpieczeństwem, w tym zamachom terrorystycznym. Po wygłoszeniu exposé Prezes Rady Ministrów prosił parlament o udzielenie mu wotum zaufania.

Słowa kluczowe: exposé premiera, polityka obronna państwa, Pakt Północnoatlantycki (NATO), bezpieczeństwo wewnętrzne państwa, Wojsko Polskie, przemysł obronny

¹ Dr hab. Sławomir Kamosiński, prof. UKW, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Wydział Administracji i Nauk Społecznych, Instytut Prawa, Administracji i Zarządzania, ul. Ogińskiego 16, 85-092 Bydgoszcz, e-mail: slawomirkamosinski@ukw.edu.pl

Wstęp

W latach 1990–2015 przed polskim parlamentem mowę programową rządu, zwaną exposé, wygłoszono piętnaście razy. Obok programu gospodarczego i społecznego prezentowanego przez premiera ważne miejsce w tym wystąpieniu zajmował problem bezpieczeństwa państwa polskiego. Do chwili przyjęcia Polski do NATO w 1999 r. dominującym wątkiem w mowie programowej każdego premiera był problem przygotowania się Polski do przystąpienia do tego paktu obronnego. Gdy kraj stał się pełnoprawnym członkiem NATO, zasadniczego znaczenia dla każdego Prezesa Rady Ministrów nabrał problem roli Polski w tym sojuszu wojskowym oraz gotowość paktu do sprostania nowym wyzwaniom związanym z bezpieczeństwem, w tym zamachom terrorystycznym. Premier, prosząc parlament o udzielenie mu wotum zaufania, wskazywał zazwyczaj na miejsce wojska w państwie, jego rolę w procesie realizacji bieżącej polityki bezpieczeństwa państwa, współpracy międzynarodowej i zaciągniętych zobowiązań międzynarodowych. W niniejszym artykule omówiono wskazane problemy, odwołując się bezpośrednio do mowy programowej każdego Prezesa Rady Ministrów.

Bezpieczeństwo państwa oraz miejsce i rola wojska w exposé premierów w latach 1989–1997

Tadeusz Mazowiecki, premier przełomu, w wygłoszonej 24 sierpnia 1989 r. mowie programowej, która przez wielu ówczesnych obserwatorów słusznie została uznana za mowę pełną doniosłej treści, w jej pierwszych zdaniach stwierdzał, że „Historia naszego kraju nabrała przyspieszenia” (Mazowiecki). Nie było to pustosłowie, lecz prawda historyczna, która z racji wagi epokowego wydarzenia, jakim była dla naszego kraju transformacja ustrojowa, oddana została z ogromnym ładunkiem patosu. Premier podkreślał, że za proces przyspieszenia historii odpowiada wola społeczeństwa, które „nie godzi się dalej żyć tak jak dotychczas” (Mazowiecki). Niezwykle istotne było również zwrócenie społeczeństwu uwagi na to, że „Zasadę walki, która prędzej czy później prowadzi do wyeliminowania przeciwnika, musi zastąpić zasada partnerstwa. Nie przejdziemy inaczej od systemu totalitarnego do demokratycznego” (Mazowiecki). Bezpieczeństwo procesu przechodzenia z niedemokratycznego systemu politycznego, który łamał prawa człowieka, do systemu demokratycznego, szanującego je, miała gwarantować zasada part-

nerstwa, a nie eliminacji przeciwnika w walce. Ta bezkrwawa rewolucja miała być tak przeprowadzona, aby nie było w żaden sposób zagrożone bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne społeczeństwa polskiego. Znaczny ładunek emocjonalny towarzyszył również deklaracji, w której Prezes Rady Ministrów stwierdzał: „Chcę być Premierem Rządu wszystkich Polaków, niezależnie od ich poglądów i przekonań, które nie mogą być kryterium podziału obywateli na kategorie” (Mazowiecki). Tadeusz Mazowiecki otwierał się na współpracę ze wszystkimi środowiskami i obywatelami, które wychodziły z czasów Polski Ludowej. Przyjmował, że obok Polaków walczących o wolność i poszanowanie praw człowieka były grupy bierne, które w tym systemie żyły i pracowały, godząc się z narzuconymi z zewnątrz warunkami. Pojednanie i zgoda narodowa, do której odnosił się Tadeusz Mazowiecki, były największą wartością tego okresu.

W nawiązaniu do tej zasady premier, odnosząc się do służb mundurowych, w tym wojska i jego roli w społeczeństwie, stwierdzał: „Nie będziemy tworzyć nowej armii czy milicji. Chodzi jedynie o stworzenie takich gwarancji prawnych, by wszyscy – także wewnątrz tych instytucji – mieli poczucie, że służą one społeczeństwu” (Mazowiecki). To lapidarne stwierdzenie pozwalało na zachowanie spokoju w szeregach wymienionych instytucji siłowych, które w latach Polski Ludowej były w znacznym stopniu upolitycznione. Ta krótka wypowiedź wskazywała, że służby mundurowe stoją przed procesem ewolucji, a nie rewolucji. Był to słuszny kierunek zmian, pozwalający na ocenę funkcjonariuszy wymienionych formacji przez ich bieżącą działalność i stosunek do demokratycznego państwa. Pierwszym krokiem zmiany sposobu funkcjonowania tych instytucji siłowych było wskazanie na to, że w Polsce prawo nie będzie traktowane instrumentalnie ani podporządkowane aktualnym celom politycznym.

Premier Tadeusz Mazowiecki zapowiadał, że wprowadza rządy prawa, które przyznają każdemu obywatelowi prawa zgodne z międzynarodowymi paktami, umowami i konwencjami. Mówił: „Obywatele muszą mieć poczucie wolności, bezpieczeństwa i współuczestnictwa” (Mazowiecki). Do aparatu administracyjnego państwa, w tym wskazanych służb mundurowych, Tadeusz Mazowiecki skierował słowa, że na pierwszym miejscu stawiane będzie kryterium kompetencji i lojalności wobec państwa. Było to stwierdzenie szczególnie ważne w kontekście tego, na co zwrócił uwagę w 1999 r. Janusz Onyszkiewicz, dwukrotny Minister Obrony Narodowej. Odpowiadając dziennikarzowi, dlaczego

w 1989 r. nie wymieniono kadry dowódczej w wojsku, stwierdził: „Można było, ale wtedy stosowano metodę na chybił trafił. Weryfikacja możliwa była w policji, bo te służby Solidarność dobrze poznała – to one wcześniej się nią zajmowały; a i łatwiej zastępować policjantów niż wojskowych. Abstrahując od zupełnie innej rzeczywistości politycznej i sytuacji międzynarodowej, w 1989 roku o wojsku nie wiedzieliśmy nic. Kryterium przynależności do PZPR też nic nie oznaczało” (Onyszkiewicz: 17). Był to bardzo poważny argument za tym, aby w armii wprowadzać nie rewolucyjne, lecz ewolucyjne zmiany. W tym kontekście zrozumiała wydaje się decyzja Tadeusza Mazowieckiego o powołaniu do składu Rady Ministrów na funkcję Ministra Obrony Narodowej związanego ściśle z Polską Rzeczpospolitą Ludową i Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą gen armii Floriana Siwickiego. To stanowisko sprawował on do 6 lipca 1990 r. Po nim drugim Ministrem Obrony Narodowej w rządzie Tadeusza Mazowieckiego został wiceadmirał Piotr Kołodziejczyk, deklarujący się jako osoba bezpartyjna. Premier zachował, co wydaje się również zrozumiałe, wojskową kontrolę nad armią.

W tzw. drugim exposé premiera, które Tadeusz Mazowiecki wygłosił w Sejmie 12 września 1989 r., znalazły się słowa: „Pragniemy, aby wojsko polskie nawiązywało do swych najlepszych tradycji, służąc wyłącznie ojczyźnie i narodowi. Światopogląd, przekonania polityczne oficerów i żołnierzy powinny być ich sprawą osobistą, która nie ma wpływu na przebieg ich służby i kariery” (Mazowiecki, 12 września 1989). W dalszej części premier wskazał, że „Rząd chce utrwalenia tradycyjnego w naszym społeczeństwie szacunku dla obowiązku żołnierskiego. Będziemy dążyć do humanizacji życia i służby wojskowej” (Mazowiecki, 12 września 1989). W tej wypowiedzi Prezes Rady Ministrów odnosił się do wypracowanej w państwach o utrwalonym ustroju demokratycznym zasady, że żołnierze powinni zachować neutralność światopoglądową i unikać jakiegokolwiek zaangażowania politycznego. Już ta wskazówka stanowiła bardzo dużą zmianę w wojsku, wносиła nową jakość w szeregi żołnierzy.

W przemówieniu programowym Tadeusza Mazowieckiego z 24 sierpnia 1989 r. znalazło się także miejsce na odniesienie do nadal istniejącego Układu Warszawskiego. Dla wielu Polaków związanych z opozycją antykomunistyczną ten pakt wojskowy był symbolem zniewolenia państwa polskiego i polskiej armii. Powściągliwie i z wyczuwanym dystansem Tadeusz Mazowiecki powiedział, że „Rozumiemy znaczenie zobowiązań wynikających z Układu Warszawskiego. Wobec wszystkich jego

uczestników oświadczam, że Rząd, który utworzę, będzie ten Układ respektował” (Mazowiecki). Było to niezwykle ważne stwierdzenie. Łagodziło bowiem powstałe poza granicami Polski napięcie polityczne. Podobny wydźwięk miała z całą pewnością deklaracja, że Polska pragnie zachować dobrosąsiedzkie stosunki ze Związkiem Radzieckim, „oparte na przyjaźni i współpracy społeczeństw” (Mazowiecki). Zarazem Tadeusz Mazowiecki wskazywał cel naszej polityki, mówiąc, że „Europa jest jednością, obejmuje nie tylko Zachód, ale i Wschód” (Mazowiecki). Uspokoić Europę miały również słowa wypowiedziane w drugim exposé z 12 września 1989 r. Wówczas Tadeusz Mazowiecki powiedział, że „to co się u nas dzieje, nie zagraża nikomu ani nie podważa stabilizacji międzynarodowej. Przeciwnie, stosunki międzynarodowe oparte na suwerenności i partnerstwie są bardziej stabilne niż porządek opierający się na dominacji i sile” (Mazowiecki, 12 września 1989).

Niezwykła powściągliwość i oszczędność w składaniu deklaracji politycznych dotyczących polskiej armii, Układu Warszawskiego czy stosunku do NATO w kontekście bezpieczeństwa państwa polskiego w trudnym okresie zmiany ustroju 1989–1990, gdy więcej było pytań o bezpieczeństwo państwa niż wyczerpujących na nie odpowiedzi, budzi współcześnie podziw i szacunek dla przenikliwości i dobrego zrozumienia ówczesnej sytuacji politycznej Polski przez Tadeusza Mazowieckiego. W drugim exposé z 12 września 1989 r. premier z pełnym przekonaniem mówił: „Jeśli nadejdzie dzień, w którym europejskie bezpieczeństwo nie będzie wymagało bloków wojskowych, pożegnamy się z nimi bez żalu. Wierzymy, że to nastąpi. Dziś jest ważne, by wszelkie układy i sojusze wojskowe dotyczyły jedynie zewnętrznego bezpieczeństwa uczestniczących państw, a nie ich wewnętrznego ładu politycznego i gospodarczego” (Mazowiecki, 12 września 1989).

Stawiając na pierwszym planie na ewolucję polskiej polityki bezpieczeństwa w 1989 i 1990 r., rząd polski nie składał deklaracji o potrzebie wstąpienia do NATO. Wpływało na ten pogląd kilka przyczyn. W pierwszej kolejności rząd Tadeusza Mazowieckiego nie chciał antagonizować ZSRR. Państwo to również podlegało wewnętrznym wstrząsom. Polska podjęła także bardzo trudne negocjacje na temat wycofania wojsk ZSRR z terenu naszego kraju. Nie było bowiem ze strony Układu Warszawskiego ani ze strony ZSRR woli opuszczenia terytorium Polski. Ostrożność była więc wskazana. Nerozpoznany pozostawał problem poglądów na zmiany zachodzące w Polsce kadry oficerskiej wojska, która kształciła się przecież w ZSRR. Dariusz Rosati zwraca uwagę na

poglądy polityków w tej kwestii w latach 1989–1990, które także nie były do końca czytelne i sprecyzowane. Wyraża przekonanie, że dla części ugrupowań politycznych „uwolnienie się spod wasalnej zależności do ZSRR było niewiarygodnym podarkiem losu; horyzont ich politycznego myślenia wyznaczał wówczas status neutralności – koncepcja finlandyzacji, stanowiąca szczyt marzeń w poprzednim okresie” (Rosati 1999: 20). Podaje też, że była grupa polityków, którzy nie ufali Europie Zachodniej i NATO, ponieważ przypominali osamotnienie Polski w 1939 r. i handlowanie Polską w Teheranie, Jałcie i Poczdamie. Mówił o tym problemie także premier Tadeusz Mazowiecki w swoim drugim wystąpieniu sejmowym z 12 września 1989 roku: „Rozwój wydarzeń, bezpośrednio po wojnie, zrodził u Polaków przekonanie, że Zachód opuścił Polskę godząc się z ograniczeniem jej suwerenności” (Mazowiecki, 12 września 1989).

O tym, że brak wyraźnej deklaracji politycznej o woli wstąpienia Polski do NATO w 1989 r. był krokiem słusznym i w pełni uzasadnionym, świadczy reakcja Paktu Północnoatlantyckiego na oświadczenia z 1990 r. władz Czechosłowacji i Węgier. Państwa te zgłosiły na forum międzynarodowym wolę ubiegania się o członkostwo w tym pakcie wojskowym. W NATO przyjęto te oświadczenia chłodno, wręcz – jak stwierdza Dariusz Rosati – negatywnie (Rosati 1999: 20). Pakt ten w 1990 r. nie był przygotowany na tak szybkie zmiany polityczne w Europie Środkowej i Wschodniej. Jako usprawiedliwienie postawy reprezentowanej przez dowództwo NATO należy wskazać na fakt, że niewielu uczonych w USA i Europie Zachodniej wierzyło pod koniec lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku w rozpad systemu państw demokracji ludowej, upadek ZSRR i Paktu Warszawskiego. Z tego powodu w Polsce pojawiła się w 1990 r. koncepcja stworzenia europejskiego systemu bezpieczeństwa opartego na nowej instytucji, Radzie Współpracy Europejskiej. Dyskutowano także projekt powołania NATO-bis (Rosati 1999: 20).

Krzysztof Skubiszewski, minister spraw zagranicznych w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, 26 kwietnia 1990 r. w tzw. exposé ministra spraw zagranicznych stwierdził z przekonaniem, że Polska proponuje Europie nową jakość relacji międzynarodowych, której istota zawiera się w pojęciu „współdziałanie europejskie”. Krzysztof Skubiszewski wyjaśniał: „Współdziałanie europejskie – to ma być inny świat, eliminujący lub przynajmniej zmniejszający antagonizmy, bez przygotowywania agresji i aneksji. W tym świecie pokładamy naszą nadzieję i dla stworzenia takiego świata chcemy pracować. Nie jest to utopia. Lecz realna

szansa dnia dzisiejszego”. Dodawał przy tym, że „Gwarancji naszej niepodległości będziemy poszukiwać w szerszym układzie bezpieczeństwa europejskiego i w strukturach współpracy wielostronnej i integrującej” (Skubiszewski).

W wystąpieniu z 26 kwietnia 1990 r. Krzysztof Skubiszewski mówił, że Polska traktuje Układ Warszawski „jako sojusz obronny, zgodny z Kartą Narodów Zjednoczonych, nie zaś jako narzędzie wpływu na ustroj i ład polityczny i gospodarczy państw kontynentów” (Skubiszewski). Podkreślał, że „Układ utracił swą rolę ideologiczną”, zaznaczając przy tym, że może on funkcjonować wyłącznie w oparciu o zasady prawa międzynarodowego, służyć powinien rozbrojeniu i nie może być narzędziem, które rozbija jedność kontynentu (Skubiszewski). W przekonaniu rządu polskiego, wyrażanym przez Krzysztofa Skubiszewskiego, ten pakt wojskowy winien wypełniać rolę konsultacyjno-wojskową i musi odejść od „ustalonych kierunków operacyjnych na wypadek wojny” (Skubiszewski). W ten sposób minister spraw zagranicznych dawał do zrozumienia, że „wojsko polskie użyte będzie wyłącznie na terytorium polskim w obronie naszego państwa przed obcym agresorem” (Skubiszewski). Dodawał, że polska armia „innych zadań zewnętrznych nie ma i mieć nie będzie” (Skubiszewski). Rada Ministrów, w imieniu której przemawiał Krzysztof Skubiszewski, zaproponowała reformę struktur zarządzania Układem Warszawskim. Miała ona polegać na wprowadzeniu zasady rotacji na stanowiskach dowódczych. Miała być ona oparta na „równych uprawnieniach wszystkich uczestniczących państw” (Skubiszewski). Była to w tym czasie propozycja rewolucyjna. Minister, jako przedstawiciel rządu polskiego, postulował, aby państwa zrzeszone w Układzie Warszawskim były równoprawnymi partnerami, a ten pakt wojskowy miał się stać organizacją demokratycznie kierowaną. Minister w konkluzjach stwierdzał, że istotne dla podtrzymania obecnego kursu polityki zagranicznej Polski jest między innymi „zainteresowanie sąsiadów, państw zachodnich i wielu innych państw powodzeniem naszych przemian politycznych i gospodarczych; utrzymanie reformatorskiego kursu prezydenta Michaiła Gorbaczowa w polityce wewnętrznej i zewnętrznej ZSRR; demokratyczne przeobrażenia w państwach Europy Środkowo-Wschodniej; znaczne zmniejszenie, jeśli wręcz nie wyeliminowanie groźby wojny w Europie, głównie na skutek zmiany na korzyść w stosunkach supermocarstw; zdecydowany postęp na drodze ku jedności Europy” (Skubiszewski). Z drugiej strony dostrzegał też, jak to określił, „trudności w przeprowadzeniu przemian

w ZSRR, a kryzysowe zjawiska w supermocarstwie mają skutki światowe” (Skubiszewski).

Jan Krzysztof Bielecki, następca Tadeusza Mazowieckiego na urzędzie Prezesa Rady Ministrów, 5 stycznia 1991 r. rozpoczął swoje przemówienie programowe od słów: „Powszechne wybory prezydenckie otworzyły drogę do pełnej demokracji i niepodległości. Rozkład Układu Warszawskiego i RWPG oraz wycofanie wojsk radzieckich w szybkim czasie powinny dopełnić dzieła przejmowania przez naród swych spraw we własne ręce, zaś wolne wybory parlamentarne przesądzą o demokratycznym charakterze tego procesu” (Bielecki). Otoczenie geopolityczne Polski zmieniało się w szybkim tempie i w dopasowaniu polskiej polityki do tych zmian dostrzegał premier źródła bezpieczeństwa państwa. W zdaniu „Nasze bezpieczeństwo opierać będziemy na dobrych stosunkach z państwami sąsiedzkimi i innymi państwami regionu, na tworzącym się ogólnoeuropejskim systemie bezpieczeństwa oraz na utrzymaniu kontaktów z tymi instytucjami bezpieczeństwa w Europie, które wykazały swą trwałość i zdolność adaptacji do nowej sytuacji europejskiej” Jan Krzysztof Bielecki wskazywał na szansę nawiązania współpracy z podstawową instytucją bezpieczeństwa zachodnioeuropejskiego, która przetrwała. Było nią NATO. Dariusz Rosati wyjaśniał, że to Jan Krzysztof Bielecki jako pierwszy premier postulował w 1991 r. włączenie Polski w struktury NATO (Rosati 1999: 20). Pakt Północnoatlantyczny do decyzji o możliwości jego rozszerzenia dojrzał dopiero w końcu 1991 r., gdy zmodyfikował swoją doktrynę polityczno-wojskową, powołując do życia Północnoatlantyczną Radę Współpracy. Zdaniem Dariusza Rosatego w tym momencie NATO zdecydowało się na otwarcie się na przyjęcie nowych członków do Paktu. Tymczasem zmiany w polskiej armii zachodziły drogą ewolucyjną. Nadal zachowano kontrolę wojskowych nad resortem obrony narodowej. Kierował nim, podobnie jak za rządów Tadeusza Mazowieckiego, wiceadmirał Piotr Kołodziejczyk.

W listopadzie 1991 r. rozpoczął pracę parlament pierwszej kadencji. Był on wybrany w całkowicie wolnych wyborach. W trakcie trzeciego posiedzenia sejmu pierwszej kadencji 21 grudnia 1991 r. prezes Rady Ministrów Jan Olszewski przedstawił swoje przemówienie programowe. Premier charakteryzował specyficzne geopolityczne położenie Polski, mówiąc: „Na zachód od nas rozpościera się za otwartą granicą wielki obszar 12 państw Wspólnoty Europejskiej. Na wschodzie rozpadają się pozostałości komunistycznego imperium i wyłaniają nowe państwa. Runęła druga w ciągu tego wieku mordercza, totalitarna ideologia” (Ol-

szewski). Racjonalnie oceniał: „Podjęliśmy decyzję włączenia się w struktury Zachodu, ale na razie jesteśmy bez sojuszków, zakotwiczenia, zabezpieczenia. Musimy podjąć wysiłek, by ten ryzykowny stan zmienić” (Olszewski). Było to istotne stwierdzenie. Kraj wyszedł z zależności niemalże feudalnej od tzw. Bloku Wschodniego i zgłaszał aspiracje do bycia nowoczesnym, w pełni demokratycznym państwem, które aspirowało do współpracy z krajami Wspólnoty Europejskiej.

Jan Olszewski, odnosząc się do ewolucji zachodzącej w wojsku polskim za dwóch poprzednich premierów, skrytykował ten proces za to, że był on zbyt ospały: „Proces jego przebudowy organizacyjnej i odbudowy ideowej był dotychczas zbyt powolny i niekonsekwentny” (Olszewski). W jego odczuciu ta sytuacja była bezpośrednią przyczyną tego, że z wojska odchodziło „wielu ideowych oficerów”, którzy zniechęcali się do tej instytucji (Olszewski). Jan Olszewski nie wyjaśniał jednak, jakie cechy oficerów ukrył pod pojęciem „ideowi oficerowie”. Użycie tego wieloznacznego skrótu myślowego można wyjaśnić w tym wypadku wyłącznie przyjętą konwencją exposé, którego celem jest sygnalizowanie problemów. Jako zaczyn zmian, które zamierzano wprowadzić w wojsku, premier Jan Olszewski zaproponował poddanie Ministerstwa Obrony Narodowej cywilnemu kierownictwu. W jego przekonaniu takiego kroku oczekiwało społeczeństwo. Stanowiłby on dopełnienie reform zapoczątkowanych w 1989 r. i pozwoliłby na „przemienienie wojska polskiego w armię, na której będą mogły polegać i naród, i władze Rzeczypospolitej” (Olszewski). Cywilna kontrola nad wojskiem stanowiła ważny kierunek zmian w armii, zgodny z tym, co wypracowano w państwach o ugruntowanym ustroju demokratycznym. Kolejne zmiany, które planowano wprowadzić w wojsku, to przyspieszenie zmian kadrowych. Prezes Rady Ministrów wyjaśniał: „mamy wystarczająco wielu ludzi o czystych rękach i sumieniach, którzy mogą służyć społeczeństwu i państwu na odpowiedzialnych stanowiskach” (Olszewski). Pierwszą zapowiedź zmian, tj. cywilne kierownictwo nad wojskiem, wprowadzono natychmiast. W składzie Rady Ministrów znalazł się cywilny minister obrony narodowej Jan Parys. W kontaktach międzynarodowych Jan Olszewski zapowiadał pracę rządu nad zacieśnianiem współpracy z NATO w ramach członkostwa naszego kraju w Północnoatlantyckiej Radzie Współpracy. Mówił, że NATO to filar bezpieczeństwa europejskiego i z tego powodu Polska będzie dążyła do „wszechstronnego rozwoju powiązań z NATO” (Olszewski).

Polityczne turbulencje wokół rządu Jana Olszewskiego doprowadziły w konsekwencji do jego upadku. Hanna Suchocka, pierwsza kobieta premier, exposé wygłosiła na 20. posiedzeniu sejmu I kadencji, 10 lipca 1992 r. Wskazując na „suwerenność i niezawisłość Polski, umacnianie jej bezpieczeństwa oraz tworzenie korzystnych zewnętrznych warunków dla cywilizacyjnego i gospodarczego rozwoju kraju” jako trwałe cele polityki zagranicznej Polski, w kwestii wprowadzania dalszych zmian w wojsku podkreśliła potrzebę wdrożenia w życie reformy Ministerstwa Obrony Narodowej i Sztabu Generalnego (Suchocka). Premier mówiła, że reforma tych instytucji została przygotowana rok wcześniej, tym samym podała do publicznej wiadomości, że odrzuca koncepcje reform opracowane i wdrażane przez rząd Jana Olszewskiego. W tej kwestii nie było kontynuacji. Hanna Suchocka wymieniła następujące elementy, które miały zostać poddane gruntownej zmianie: rozdział pomiędzy dowodzeniem a cywilnym administrowaniem wojskiem, integracja Sztabu Generalnego, równomierna dyslokacja wojsk na terenie całego kraju. Premier zwróciła uwagę, że „siły zbrojne poddane będą, zgodnie z Konstytucją, zwierzchnictwu prezydenta” (Suchocka). Jako jeden z głównych filarów reformy wojska wymieniła zmniejszenie liczebności armii. Hanna Suchocka wskazała, że optymalnym rozwiązaniem będzie stan 250 tys. żołnierzy. Zastrzegła przy tym, że zmniejszenie liczebności wojska nie będzie odbywać się kosztem redukcji kadry zawodowej. Ta miała ulec wzmocnieniu. W dalszej perspektywie „udział w całości armii [kadry zawodowej – wpis S.K.] chcemy stopniowo zwiększać” (Suchocka).

Premier Hanna Suchocka w exposé wskazała cel, do którego dążyć miał jej rząd w zakresie realizacji polityki bezpieczeństwa państwa polskiego. Było to włączenie Polski w struktury NATO. Premier mówiła: „Mój rząd będzie dążył do tego, aby bezpieczeństwo Polski było równe bezpieczeństwu innych państw europejskich, wiążąc to z przybliżeniem perspektywy członkostwa Polski w Sojuszu Północnoatlantyckim” (Suchocka). Wstępna realizacja tej zapowiedzi nastąpiła w październiku 1992 r., gdy Hanna Suchocka wspólnie z ministrem obrony narodowej Januszem Onyszkiewiczem złożyli deklarację wyrażającą wolę wstąpienia Polski do NATO. Janusz Onyszkiewicz, wspominając ten moment, zwrócił uwagę, że sekretarz generalny NATO Manfred Woerner wówczas powiedział: „jeśli Sojusz się rozszerzy, to Polska będzie jednym z członków” (Onyszkiewicz 1999: 17). Minister Janusz Onyszkiewicz podkreślił użyty przez Manfreda Woernera spójnik wprowadzający zdanie podrzędne warunkowe: „jeśli”. Wyjaśniał, że osoby, z którymi kon-

taktował się rząd polski w sprawie rozszerzenia NATO o Polskę, zawsze niezmiennie odpowiadały, że „kierunek słuszny, ale to nie takie proste” (Onyszkiewicz 1999: 17). Janusz Onyszkiewicz odnotował także: „Gdy jednak po tym spotkaniu prasa zapytała mnie, kiedy to nastąpi, odpowiedziałem, że za pięć lat. Kierowałem się wyłącznie przeświadczeniem, że w naszych czasach wszystko dzieje się szybciej, niż nawet optymistom się wydaje” (Onyszkiewicz 1999: 17)². Dariusz Rosati wskazał natomiast, że członkostwo Polski w NATO zostało uznane za strategiczny cel polskiej polityki zagranicznej w listopadzie 1992 r. Jak zauważył, „Taktyka stopniowych kroków – choć początkowo bardziej wymuszona przez wydarzenia i w dużej mierze oparta na intuicji – okazała się skuteczna. Sens i charakter Sojuszu należało bowiem najpierw zrozumieć, a następnie szeroko upowszechnić, by skupić wokół idei członkostwa większość sił politycznych narodu” (Rosati 1999: 20).

Premier Hanna Suchocka, mówiąc w exposé o bezpieczeństwie Polski na arenie międzynarodowej, wskazała, że ład i stabilizację w Europie gwarantuje obecność na tym kontynencie wojsk Stanów Zjednoczonych. Polska ten stan rzeczy popiera. Nadmieniała przy tym: „Pamiętać jednak trzeba, że w obecnym czasie nie istnieje prosta formuła bezpieczeństwa naszego państwa, gwarantująca nam zarazem miejsce w społeczności międzynarodowej” (Suchocka). W opinii Hanny Suchockiej Polska powinna wykorzystywać rysujące się szanse i wyzwania, prowadząc dynamiczną politykę rozwoju kraju i budując system wielostronnych powiązań międzynarodowych” (Suchocka).

Odwołanie przez parlament rządu Hanny Suchockiej i przedterminowe wybory przeprowadzone w Polsce we wrześniu 1993 r. stworzyły nowy układ sił politycznych w Sejmie. Większość głosów w parlamencie zdobyły partie lewicowe. Premierem rządu koalicyjnego został Waldemar Pawlak reprezentujący Polskie Stronnictwo Ludowe. Premier, wygłaszając 8 listopada 1993 r. przemówienie programowe, wskazał, że „Armia cieszy się w naszym kraju dużym zaufaniem” (Pawlak). Podkreślił przy tym, że „Wojsko to nie tylko obronność, to także szkolenie specjalistów i oddziaływanie na gospodarkę” (Pawlak). W kontekście problemów przemysłu produkującego sprzęt dla wojska Waldemar Pawlak

² Janusz Onyszkiewicz na prośbę dziennikarza o skomentowanie słów: „W sierpniu 1992 roku mówił Pan, że Polska nie deklaruje wejścia do NATO, bo nie ma sensu kopać w zamknięte drzwi” odpowiedział, że „Prawdę mówiąc, nie przypominam sobie tej wypowiedzi. Ale nigdy nie mówiłem, że Polska nie powinna wstąpić do NATO. Uważałem natomiast, że nieustanne wskazywanie na rosyjskie zagrożenie to najgorsza przepustka do NATO”.

zapowiedział zahamowanie spadku wydatków z budżetu państwa na dozbrajanie armii. Mówił o potrzebie wznowienia zakupów sprzętu wojskowego przez polską armię, aby unowocześnić siły zbrojne w oparciu o rodzimy sprzęt. Jak podkreślał, podjęte kroki sprawią, że przemysł zbrojeniowy będzie miał zapewniony „planowy rozwój oraz stabilne warunki” (Pawlak). Zwracał przy tym, nieco na wyrost, uwagę, że jest to jeden z tych przemysłów, „które mogą konkurować z przemysłami innych krajów” (Pawlak). Warto w tym miejscu podkreślić, że po raz pierwszy w exposé sejmowym premier wspominał o polskiej branży producentów sprzętu wojskowego, z niepokojem przyjmując informację o jej stagnacji, a nawet zapaści ekonomicznej.

W zakresie polskiej polityki bezpieczeństwa Waldemar Pawlak odniósł się do dokumentu pt. *Założenia polskiej polityki bezpieczeństwa*, który podpisał Prezydent RP Lech Wałęsa. Premier streścił ten akt, podając cele tejże polityki: „integracja z Unią Europejską, zacieśnianie współpracy, a następnie członkostwo w NATO i Unii Zachodnioeuropejskiej oraz aktywna rozbudowa stosunków dwustronnych i współpracy regionalnej” (Pawlak). Namacalnym dowodem na zacieśnianie współpracy Polski z NATO w 1994 r. było uczestnictwo formacji wojskowej GROM w operacji na Haiti. Twórca i pierwszy dowódca GROM-u, gen. Sławomir Petelicki, w 1999 r. tak wspominał tę misję: „Działaliśmy razem z Amerykanami i innymi sojusznikami na Haiti. Powierzeli nam ochronę doradcy Clintona ds. bezpieczeństwa Anthony Lake’a, sekretarza generalnego ONZ Butrosa Ghalego, dowódcy sił międzynarodowych gen. Johna Meada. Ale najtrudniejszym zadaniem była ochrona przez 11 dni i nocy specjalnego wysłannika ONZ Lakhdara al. Ibrahimego, za którego głowę haitańska opozycja wyznaczyła 150 tys. dolarów” (*Pierwszy GROM... 1999: 9*)³.

Prezes Rady Ministrów Józef Oleksy exposé wygłosił 3 marca 1995 r. W zakresie polityki bezpieczeństwa Polski opowiedział się za kontynuacją dotychczasowego jej kierunku, który został wskazany przez Tadeusza Mazowieckiego. Premier mówił: „Wyrażamy zdecydowaną wolę pełnej integracji z Unią Europejską i NATO oraz wykorzystania możliwości wynikających z realizacji program Partnerstwo dla Pokoju” (Oleksy). Józef Oleksy stanowczo podkreślał: „naszym celem jest kontynowa-

³ Formacja Wojskowa GROM powstała w 1990 r. Jest ona stale gotowa do prowadzenia operacji wojskowych na całym świecie. Jej szkolenie i wyposażenie było sfinansowane przez USA. Od momentu powstania GROM był przygotowany do współpracy z NATO.

nie strategicznej linii polityki zagranicznej zdefiniowanej po zburzeniu muru berlińskiego i zakończeniu zimnej wojny, linii europejskiej i atlantyckiej orientacji oraz dążenia do przyjaznych stosunków wielostronnych i dwustronnych” (Oleksy). W dalszej części exposé Józef Oleksy deklarował, że członkostwo Polski w NATO polscy politycy i społeczeństwo postrzegają jako „część poszerzenia strefy bezpieczeństwa i stabilności” (Oleksy). Premier zaznaczał przy tym, że wola członkostwa w NATO nie jest wymierzona „przeciw żadnemu państwu” (Oleksy).

Józef Oleksy krótki fragment exposé poświęcił polskiemu wojsku. Stwierdził, że rząd opowiada się za cywilną i demokratyczną kontrolą nad armią. Wspominał o kondycji ekonomicznej sektora polskiego przemysłu zbrojeniowego. Niewiele jednak, poza ogólnymi sformułowaniami, miał do zaoferowania tej grupie przedsiębiorstw. Deklarował: „Podstawowe znaczenie nadajemy wypracowaniu strategii bezpieczeństwa narodowego i ustaleniu związanych z tym relacji między gospodarką narodową i nauką polską a systemem obronnym i jego potencjałem” (Oleksy). Wykorzystanie potencjału nauki polskiej dla unowocześnienia polskiego przemysłu zbrojeniowego i – co ważne – zachęcenie do zakupu tego sprzętu przez wojsko było trudne do osiągnięcia w sytuacji, gdy rząd w zasadzie od 1990 r. systematycznie zmniejszał nakłady z budżetu państwa na zakup sprzętu dla wojska.

Znacznie więcej szczegółów dotyczących polityki bezpieczeństwa Polski i strategii wzmocnienia armii polskiej padło w exposé premiera Włodzimierza Cimoszewicza z 14 lutego 1996 r. Premier uznał, że jest kontynuatorem polityki bezpieczeństwa wytyczonej w 1992 r. Wskazał, zwracając się do polityków europejskich, że „Polsce potrzebne są sygnały wzmacniające nasze europejskie aspiracje” (Cimoszewicz). Włodzimierz Cimoszewicz wymienia je w następującym porządku: „przyjęcie Polski do OECD w 1996 r.; rozpoczęcie negocjacji z państwami stowarzyszonymi w Unii Europejskiej wkrótce po zakończeniu Konferencji Międzynarodowej oraz zintensyfikowanie dialogu, który przygotowuje nasze członkostwo w NATO” (Cimoszewicz). Prezes Rady Ministrów z mównicy sejmowej podkreślał, że w sprawie członkostwa Polski w NATO podjęto starania zmierzające do przystosowania polskich struktur wojskowych i cywilnych do tego członkostwa. Deklarował, że nasz kraj zamierza opracować narodowy program integracji z NATO oraz aktywnie uczestniczy w pracach Północnoatlantyckiej Rady Współpracy i w programie Partnerstwo dla Pokoju. Premier mówił: „Przywiązywać będziemy dużą wagę do udziału polskiego kontyngentu wojskowego

w operacji IFOR” (Cimoszewicz). Włodzimierz Cimoszewicz nie omieszczał również wspomnieć o organizowanych w czerwcu 1996 r. tzw. warsztatach NATO, które „stworzą okazję do spotkania wysokich przedstawicieli politycznych i wojskowych państw sojuszu i państw partnerskich ze Wschodu i Zachodu” (Cimoszewicz).

Prezes Rady Ministrów Włodzimierz Cimoszewicz, mówiąc w exposé o wojsku polskim, zwrócił uwagę, że opracowywany jest „Polityczno-strategiczny plan obrony RP”, a obowiązkiem rządu jest „utrzymanie zdolności armii do skutecznej obrony kraju” (Cimoszewicz). Premier podał, że będzie koncentrował uwagę na budowie „zintegrowanego systemu obronnego państwa” (Cimoszewicz). Deklarował zarazem wolę unowocześnienia sił zbrojnych, zwiększania nakładów finansowych na badania naukowe, pozyskiwanie nowych technologii i zakup sprzętu wojskowego. Podkreślał, że w pierwszej kolejności zakupy te będą prowadzone u polskich producentów uzbrojenia. Padło również zapewnienie, że zostanie przygotowany przez rząd program rozwoju sił zbrojnych na lata 1998–2002 (Cimoszewicz). Premier tak jak poprzednicy stwierdzał, że przywiązuje dużą wagę do cywilnej kontroli nad armią, a wyrazem wzmocnienia tej kontroli jest przyjęta przez parlament ustawa o Ministrze Obrony Narodowej. Zapowiadał zmiany organizacyjne w siłach zbrojnych, wskazując uspokajająco, że nie zostaną naruszone „rozwiązania dotyczące systemów zabezpieczenia społecznego wojska” (Cimoszewicz).

Profesor Jerzy Buzek, prezes Rady Ministrów, który kierował rządem przez pełną czteroletnią kadencję, przemówienie programowe wygłosił w Sejmie 10 listopada 1997 r. Wskazał, że jego celem jest zbudowanie apolitycznej, poddanej cywilnej kontroli i kompetentnie kierowanej armii. Aby zrealizować ten projekt, proponował „siły zbrojne mniej liczne, o większej wartości” (Buzek). Jedną z dróg prowadzących do tego celu miało być systematyczne skracanie czasu obowiązkowej służby wojskowej. W tym kontekście wskazywano na konieczność likwidacji powszechnego poboru do wojska. Powszechna służba wojskowa w dobie szybkiej zmiany techniki wojskowej stawała się niecelowa i była formą mało efektywną, a przy tym kosztochłonną. Jerzy Buzek zaproponował Sejmowi RP, że przygotuje Narodowy System Obrony Państwa. Zapowiadał zwiększenie wydatków z budżetu państwa na modernizację armii. Miała się ona wiązać z zakupem nowego sprzętu wojskowego i uzbrojenia. Modernizację armii zamierzano przeprowadzić, uwzględniając w pierwszej kolejności potencjał polskiego przemysłu zbrojeniowego. Racjonalizacja wydatków ponoszonych przez budżet

państwa na rzecz wojska i obronności miała zaś polegać na „wyzbywaniu się balastu zbędnej infrastruktury” oraz przestrzeganiu zasad „jasnych i przejrzystych procedur na zakup sprzętu i uzbrojenia dla wojska” (Buzek).

Głównym celem nakreślonych przez Jerzego Buzka kroków prowadzących do zmian w polskim wojsku było, jak zapowiadał premier, „kontynuowanie i intensyfikowanie działań dostosowujących polskie siły zbrojne do wymogów uczestnictwa Polski w NATO” (Buzek). Premier powiedział: „Wstępne rozmowy Polski z Sojuszem Atlantyckim zostały już, z dobrym rezultatem, zakończone. Rząd polski, świadom ponoszonych kosztów i obowiązków, umacniany poparciem obywateli, liczy, że w roku 1999 Rzeczpospolita Polska stanie się pełnym członkiem NATO” (Buzek). Była to wypowiedź bezprecedensowa, ponieważ Jerzy Buzek wskazywał na datę rozszerzenia Sojuszu Północnoatlantyckiego o Polskę. Premier mówił uspokajająco, że nasza wola wstąpienia do tego paktu wojskowego, która jest niewątpliwie sprawą priorytetową dla Polski, „nie jest skutkiem naszych obaw przed kimkolwiek. Wynika ona z konsekwentnej woli narodu, by nasza przynależność do świata euroatlantyckiego była pełna i niekwestionowana” (Buzek). Do podania daty upoważniała premiera również wizyta w Warszawie w lipcu 1997 r. prezydenta Stanów Zjednoczonych Billa Clintona, który 10 lipca 1997 r. na Placu Zamkowym powiedział: „I oto obecnie Polska przystępuje do NATO. Polska zajmuje swoje miejsce w społeczności państw demokracji. Nigdy więcej o waszym losie nie będą decydować inni. Nigdy więcej nie zrobi się ofiary z waszego bezpieczeństwa, nigdy więcej wam się nie zaprzeczy waszego nieodrodzonego prawa do wolności. Polska powraca do swych korzeni” (Clinton 1997: s. 16).

W kwestii bezpieczeństwa międzynarodowego, kontynuując linię polityczną poprzedników, Jerzy Buzek wskazał na potrzebę „utrzymania amerykańskiej obecności wojskowej i politycznej na naszym kontynencie”, gdyż leży to w tzw. strategicznym interesie Polski i Europy (Buzek).

Polska, Czechy i Węgry 12 marca 1999 r. w audytorium Biblioteki im. Trumana w Independence w stanie Missouri w USA złożyły protokoły akcesyjne do NATO. Polski protokół był już zatwierdzony przez Sejm RP i Prezydenta RP. Sekretarz Stanu USA Madeleine Albright oraz ministrowie z Polski, Czech i Węgier (Polskę reprezentował Bronisław Geremek) złożyli następnie podpisy na dokumencie potwierdzającym przyjęcie protokołów akcesyjnych. Symboliczny wydzwitek miały słowa

wypowiedziane wówczas przez Bronisława Geremka: „Dla nas dopiero teraz skończyła się zimna wojna”. W momencie składania protokołów akcesyjnych w Independence w Warszawie odbyła się uroczysta odprawa wart przy Grobie Nieznanego Żołnierza z udziałem prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego i premiera Jerzego Buzka.

Świat po rozszerzeniu NATO oczekiwał z niecierpliwością na reakcję Rosji. Kraj ten był przeciwny rozszerzaniu NATO na wschód. Dariusz Rosati podał, że źródeł tego oporu należało się doszukiwać w tym, że „Nadal żywe są w Rosji ambicje imperialne i nostalgia za potęgą byłego ZSRR, poczucie krzywdy historycznej w wyniku wydarzeń ostatnich lat i chęć odbudowy imperium” (Rosati 1999: 22). Ówczesny minister obrony narodowej Janusz Onyszkiewicz w wywiadzie dla jednego z ogólnopolskich dzienników na pytanie dotyczące reakcji Rosji na akcesję Polski do NATO odpowiedział: „Rosja dostrzega, że Polska może być jej orędownikiem w NATO. Jako krajowi brzegowemu powinno nam zależeć, aby Rosji wiodło się jak najlepiej. Dopiero teraz staje się możliwe coś bardzo ważnego, o czym się zupełnie nie mówi – budowanie pojednania polsko-rosyjskiego” (Onyszkiewicz 1999: 16). Uzupełnił tę wypowiedź Dariusz Rosati, mówiąc: „W istocie rozszerzenie NATO jest korzystne dla Rosji, ponieważ stwarzając przewidywalne i stabilne otoczenie międzynarodowe na zachodniej flance, pozwala Rosji skupić się na rozwiązywaniu wewnętrznych problemów, bez żadnego uszczerbku dla bezpieczeństwa narodowego” (Rosati 1999: 22). Dariusz Rosati zwrócił uwagę na jeszcze jeden istotny aspekt wstępowania Polski do NATO: „Rola i funkcje NATO w XXI wieku nie zostały jeszcze jasno określone. Zachowanie siły i spójności Sojuszu wymaga rozszerzenia jego mandatu o nowe zadania – a nie likwidacji dotychczasowych” (Rosati 1999: 22).

Polska w NATO. Polityka bezpieczeństwa i miejsce armii polskiej w Sojuszu Północnoatlantyckim

Premier Leszek Miller wystąpienie programowe w Sejmie RP wygłosił 25 października 2001 r. Reprezentując rząd koalicyjny SLD-UP-PSL, wskazał na potrzebę budowy silnej Polski „ludzi dumnych z siebie i ze swojego kraju” (Miller). Prezes Rady Ministrów w dziewiątym punkcie exposé mówił o obronie narodowej. Podkreślał konieczność kontynuacji przebudowy i technicznej modernizacji sił zbrojnych. Deklarował, że zadba o to, aby zmiany w polskim wojsku zmierzały do osiągnięcia armii mobilnej, przygotowanej do zwalczania terroryzmu.

Żołnierzom obiecał rozwiązanie ich problemów socjalno-bytowych. Zapowiadał też poświęcenie większej uwagi pogrążonemu w stagnacji polskiemu przemysłowi obronnemu. Prezentował koncepcję jego technologicznej modernizacji i wskazywał, że ten sektor gospodarki traktowany będzie jako główny dostawca sprzętu wojskowego dla polskiej armii (Miller). Były to obietnice składane nieprzypadkowo, ponieważ w 2001 r. był wyczuwalny narastający konflikt społeczny. Do protestów przygotowywali się robotnicy niepoddanych restrukturyzacji państwowych przedsiębiorstw, wśród nich także część zakładów zbrojeniowych. W lipcu 2002 r. utworzono w Szczecinie Ogólnopolski Komitet Protestacyjny, który przedstawił 14 postulatów. W postulacie dwunastym sformułowano żądanie: „Domagamy się zaprzestania redukcji polskiej armii i zapewnienia możliwości jej głębokiej i rzeczywistej modernizacji z wykorzystaniem potencjału polskiego przemysłu zbrojeniowego oraz wstrzymania likwidacji garnizonów, niezbędnych dla zapewnienia bezpieczeństwa Polski” (Postulaty).

Leszek Miller, jako premier kraju będącego członkiem Paktu Północnoatlantyckiego, zwrócił uwagę, że „NATO powinno zachować swoją pierwotną funkcję sojuszu obronnego, lecz zarazem rozszerzać swoje zaangażowanie w stabilizowanie bezpieczeństwa i opanowanie kryzysów w całej strefie euroatlantyckiej oraz podejmować skutecznie nowe wyzwania, do których dzisiaj należy przede wszystkim zwalczanie terroryzmu międzynarodowego” (Miller). Wypowiedź ta była nieprzypadkowa, ponieważ 11 września 2001 r. zamachy terrorystyczne w USA sparaliżowały cały ówczesny świat demokratyczny. Oznaczały one wejście globu w nowy rodzaj konfliktu zbrojnego, wojnę z terroryzmem. Nacalnym skutkiem tych zapowiedzi było włączenie polskich sił specjalnych w 2003 r. do inwazji na Irak.

Exposé sejmowe Prezesa Rady Ministrów prof. Marka Belki wygłoszone 14 maja 2004 r. poświęcone było przede wszystkim zapowiedziom reform w polityce gospodarczej Polski oraz korzyściom płynącym dla naszego kraju z przystąpienia 1 maja 2004 r. do Unii Europejskiej. W końcowej jego części premier poświęcił nieco uwagi polityce bezpieczeństwa i sprawom obronności. Powiedział: „Wywiązujemy się z naszych zobowiązań w Iraku, wspieramy wysiłki na rzecz umocnienia roli ONZ w tym kraju i zaangażowania NATO oraz na rzecz szybkiego przekazania władzy Irakijczykom” (Belka). Wskazywał, że realizacja w Iraku tzw. kalendarza politycznego i przeprowadzenie w tym kraju wyborów do Zgromadzenia Narodowego Iraku stworzy „warunki dla znac-

nego zmniejszenia naszej obecności wojskowej już w początkach 2005 roku” (Belka). Marek Belka, odpowiadając osobom krytykującym udział Polski w Iraku, stwierdził: „Proszę Państwa, w tej sprawie chodzi o to, abyśmy z honorem wypełnili naszą misję i pozwolili naszym żołnierzom zdrowym i całym wrócić do kraju” (Belka). Apelował: „Jednego, czego oni oczekują od nas, to poparcia – duchowego poparcia” (Belka). Premier przypomniał też, że współpraca z USA jest jednym z głównych priorytetów polskiej polityki zagranicznej. Wskazał przy tym, że współdziałanie na polu polityki winno się przekładać na kooperację gospodarczą. Przypomniał, że polski przemysł, szczególnie zbrojeniowy, czeka na offset technologiczny i odważne inwestycje amerykańskie (Belka).

Wiele uwagi polskiej armii i polityce bezpieczeństwa państwa polskiego poświęcił w exposé wygłoszonym w sejmie 10 listopada 2005 r. premier Kazimierz Marcinkiewicz. Na początku wystąpienia zapowiedział, że omówi pięć generalnych zagadnień. Na drugim miejscu wśród nich znalazł się „program ugruntowania bezpieczeństwa Polski poprzez aktywną politykę zagraniczną i obronną” (Marcinkiewicz). Premier powiedział: „Integracja w strukturach Unii Europejskiej jest gwarantem naszego rozwoju i dobrobytu, a sojusz ze Stanami Zjednoczonymi w ramach NATO – gwarantem bezpieczeństwa. Obydwie opcje, europejska i atlantycka, nie powinny ze sobą konkurować, lecz muszą się wzajemnie uzupełniać i harmonizować. To wymóg polskiej racji stanu” (Marcinkiewicz). Kazimierz Marcinkiewicz w sprawie polskiej obecności w Iraku powiedział, że chce doprowadzić tę misję do pełnego sukcesu. Pod tym pojęciem rozumiał szkolenie wojskowe jednostek irackich pod okiem polskich specjalistów do czasu, aż będą one zdolne do przejęcia odpowiedzialności za bezpieczeństwo Iraku, a po drugie rozwiązanie problemu, czy w tzw. „okresie przejściowym potrzebna jeszcze będzie nasza misja szkoleniowa w dotychczasowym sektorze” (Marcinkiewicz). Prezes Rady Ministrów ustosunkował się również do drugiej misji wojskowej Polski, którą realizowano w Afganistanie. Powiedział, że jeśli nasz kraj otrzyma niezbędne wsparcie logistyczne, to „przejmujemy dowództwo operacji NATO w Afganistanie w 2007 roku zgodnie z ustaleniami sojusznicy” (Marcinkiewicz).

Kazimierz Marcinkiewicz w swojej mowie programowej wskazał na potrzebę reformy polskiej armii. Chciał, aby żołnierze, którzy służyli w Iraku, zostali wcieleni do nowo tworzonej, jak powiedział do końca kadencji tego sejmu, brygady ekspedycyjnej „zdolnej do działania za granicą” (Marcinkiewicz). Obiecał modernizację wojska polskiego, „tak

by mogło współpracować z sojusznikami na najwyższym poziomie technologicznym” (Marcinkiewicz). Osiągnięcie tego ambitnego celu miało nastąpić „poprzez centralizację przetargów i otwarcie systemu zaopatrywania na większą konkurencyjność” (Marcinkiewicz). W ten sposób chciał pozyskać większe środki finansowe na, jak zapowiadał, „zęby armii, to jest uzbrojenie i ćwiczenia” (Marcinkiewicz). Zmiany miały nastąpić również w sądownictwie wojskowym. W czasie pokoju zarówno sądy, jak i prokuratura wojskowa miały znajdować się w strukturach Ministerstwa Sprawiedliwości (Marcinkiewicz).

Jarosław Kaczyński, przemawiając w Sejmie RP 19 lipca 2006 r., w mowie programowej stwierdził, że warunkiem numer jeden wzrostu i wykorzystania zasobów Polski jest jej bezpieczeństwo zewnętrzne. Uznał, że koncentruje się ono wokół dwóch problemów: bezpieczeństwa gospodarczego, a szczególnie energetycznego, oraz „zabezpieczenia wobec terroryzmu” (Kaczyński). W kwestii bezpieczeństwa gospodarczego (energetycznego) Polski premier zapowiadał dywersyfikację dostaw gazu poprzez wykorzystanie gazu norweskiego oraz budowę gazoportu. Proponował też, aby Sejm rozpoczął procedowanie nad ustawą o bezpieczeństwie narodowym. Korzyści z niej płynące Jarosław Kaczyński podzielił na trzy grupy: monitorowanie zasad bezpieczeństwa, prezentowanie wyników parlamentowi, premierowi i prezydentowi, stworzenie instrumentów pozwalających bronić polski interes narodowy (np. poprzez przymusowy wykup). Zabezpieczenie kraju przed terroryzmem to, jak stwierdził Jarosław Kaczyński, realizowanie zasady, „że polityka bezpieczeństwa musi być polityką scenariuszy czarnych, scenariuszy najgorszych” (Kaczyński).

Naprawianie armii i budowę jej pozycji w Polsce i strukturach NATO Jarosław Kaczyński chciał rozpocząć od likwidacji Wojskowych Służb Informacyjnych. Zaliczył je do „najbardziej niedobrych (...) struktur polskiego aparatu państwowego” (Kaczyński). Zapowiadał przy tym, podobnie jak poprzednik, że „będziemy dalej racjonalizować wydatki na armię, prowadzić jej unowocześnienie” (Kaczyński). Więcej deklaracji w tej kwestii nie padło. Prezes Rady Ministrów wygłosił jednak tajemniczo brzmiącą deklarację wynikającą z faktu, że „Polska jest w NATO, Polska jest w sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi, ten sojusz jest podtrzymywany, umacniany pewnymi wspólnymi przedsięwzięciami” (Kaczyński). Wskazał, że przedsięwzięcia te są kontrowersyjne, lecz powinny być kontynuowane, a ich rozwiązanie „To nie może być dezercja. Polska nie jest narodem dezercerów, Polacy nie są narodem dezercerów”

(Kaczyński). Premier podkreślał przy tym, że Polska chce prowadzić politykę realną (Kaczyński).

Rozwiązanie parlamentu i wcześniejsze, niż przewidywał kalendarz wyborczy, wybory przeprowadzone 21 października 2007 r. wolą wyborców powierzyły władzę w ręce koalicji Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Premierem rządu został Donald Tusk, lider zwycięskiego ugrupowania politycznego. W wygłoszonym 23 listopada 2007 r. exposé premier zwrócił uwagę, że „najlepszą gwarancją bezpieczeństwa Polski jest nasza obecność w strukturach NATO i oczywiście członkostwo w Unii Europejskiej” (Tusk, 27 listopada 2007). Wskazał też, że Polska będzie sukcesywnie zmniejszać liczbę żołnierzy służących w Afganistanie, przypominał, że nie możemy jednak nie być solidarni wobec sojuszników z NATO. Zapowiadał ponadto, że Polska wyśle, zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, 350 żołnierzy w ramach misji Unii Europejskiej do Czadu. Charakter tej misji określił jako humanitarny. Prezes Rady Ministrów przedstawił jeszcze jedną istotną datę – rok 2008 jako czas zakończenia polskiej misji wojskowej w Iraku. Mówił, że ten rok będzie tym, „w którym rozpoczniemy i zakończymy wycofywanie polskich żołnierzy z Iraku” (Tusk, 27 listopada 2007). Zapewniał przy tym, że „zakończenie tej ważnej misji będzie przeprowadzone w porozumieniu z sojusznikami” (Tusk, 27 listopada 2007). Donald Tusk wskazał, że „misję ekspedycyjną NATO traktujemy jako inwestycję, którą sojusz odwzajemni większym zaangażowaniem w zapewnienie bezpieczeństwa na zewnętrznych granicach NATO” (Tusk, 27 listopada 2007). W kwestii reformy wojska polskiego premier Donald Tusk zapowiedział uzawodowienie armii polskiej. Tym samym w krótkim czasie rząd chciał zrezygnować z powszechnego poboru obywateli do wojska. W przygotowanym kalendarzu Donald Tusk zakładał, że w 2008 r. pobór do wojska będzie ograniczony, a w 2009 roku zniesiony. Uznał, że najlepszy model wojska to armia w pełni zawodowa (Tusk, 27 listopada 2007).

Po czterech latach rządzenia koalicji PO i PSL w kolejnych wyborach do Parlamentu RP Polacy ponownie oddali władzę w ręce tej koalicji. Premierem po raz drugi został Donald Tusk. W wygłoszonym 18 listopada 2011 r. exposé prezes Rady Ministrów wskazał w pierwszej kolejności na światowy kryzys finansowy, który „zagroza bezpieczeństwu najbardziej rozwiniętych państw” (Tusk, 18 listopada 2011). Zwracał uwagę, że „w Europie i na świecie miliony ludzi przyzwyczajonych do spokoju, do bezpieczeństwa, staje dzisiaj w obliczu zagrożenia nędzą i destabilizacją” (Tusk, 18 listopada 2011). Obiecał, że rząd będzie zabiegał o ograniczenie niekorzystnych skutków tego kryzysu. Sprawom bezpieczeństwa i obron-

ności Polski premier poświęcił w tym wystąpieniu niewiele uwagi. Donald Tusk podkreślił z nieskrywaną satysfakcją, że w zakresie wydatków środków publicznych na wojsko Polska należała do tych nielicznych krajów, które utrzymały tzw. wskaźnik natowski, mimo że większość państw zagrożonych kryzysem finansowym te wydatki redukowało (Tusk, 18 listopada 2011). Istotnym wątkiem wypowiedzi premiera, co nie zdarzało się w dotychczasowych wystąpieniach, było omówienie kwestii płacowych i socjalnych przywilejów żołnierzy. Mówił, że żołnierze wraz z policjantami znajdą się „pod szczególną opieką, także finansową, rewidując system emerytalny...”. Obiecał, że żołnierze dostaną podwyżkę w wysokości 300 zł od 1 lipca 2012 r. Zapowiadał również „strumień pieniędzy” skierowany „na faktyczną obronność” (Tusk, 18 listopada 2011).

Nieco więcej konkretów w zakresie polityki bezpieczeństwa państwa znalazło się w tzw. drugim exposé Donalda Tuska, wygłoszonym w rocznicę pierwszego, 12 października 2012 r. Premier zapowiadał w nim „konsolidację wydatków na polskie bezpieczeństwo militarne, aby do maksimum zbudować ten polski charakter produkcji” (Tusk, 12 października 2012). Deklarował, że na dobrojenie armii planuje przeznaczyć w latach 2013–2014 10 miliardów zł, a w planach strategicznych do roku 2022 przewidziano kwotę 100 miliardów zł. Zakładał, że polski przemysł powinien dostarczyć naszej armii produkty nowoczesne, wysokiej jakości. W dalszej części tego wystąpienia prezes Rady Ministrów podkreślał, że bezpieczeństwo Polski „możliwe jest dzięki ściślejszej współpracy z NATO i ze Stanami Zjednoczonymi w tworzeniu systemu obrony powietrznej, w tym przeciwrakietowej” (Tusk, 12 października 2012). Wskazał, że towarzyszy temu realizacja „NATO-wskiej idei Smart Defence, czyli tak zwanej mądrej, sprytnej, wspólnej obrony” (Tusk, 12 października 2012).

Ewa Kopacz zastąpiła premiera Donalda Tuska na stanowisku Prezesa Rady Ministrów. 1 października 2014 r. wygłosiła mowę programową w sytuacji wzrostu napięcia międzynarodowego w związku z pojawieniem się otwartego konfliktu zbrojnego pomiędzy Rosją a Ukrainą. Konflikt ten był prowadzony na terytorium Ukrainy. Aneksja przez Rosję należącego do Ukrainy Krymu i przeniesienie się konfliktu na inne obszary wschodniej Ukrainy podwyższyły zagrożenie bezpieczeństwa świata. Zwracając uwagę na te problemy, premier Ewa Kopacz mówiła, że „dla Polski i jej obywateli kluczem jest ustanie walk na Ukrainie oraz konsolidacja państwa ukraińskiego” (Kopacz). W tej skomplikowanej sytuacji międzynarodowej pani premier w stanowczych słowach stwierdziła: „Mój rząd zapewni Polsce i Polakom bezpieczeństwo” (Kopacz). Cel ten Ewa Kopacz chciała osiągnąć poprzez zwiększenie od 2016 r. do

2% PKB wydatków na obronność. Środki te planowano przeznaczyć na zakup nowoczesnego sprzętu dla wojska: „Modernizując naszą armię, będziemy budować innowacyjny potencjał polskiego przemysłu obronnego konsolidującego się w Polskiej Grupie Zbrojeniowej” (Kopacz). Premier zapowiadała też podniesienie uposażenia żołnierzy, obiecując: „przeznaczmy od początku 2015 r. dodatkowe 39 milionów złotych dla żołnierzy, premiując dłuższy okres służby oficerów i podoficerów” (Kopacz). Znalazła się też w exposé wypowiedź dotycząca weteranów, którzy ucierpieli na misjach wojskowych. Ewa Kopacz obiecała otwarcie w grudniu 2014 r. Centrum Weterana Misji poza Granicami Kraju, „jako praktycznego wyrazu szacunku państwa dla jego żołnierzy” (Kopacz). Wyciągając wnioski z agresji Rosji na Ukrainę, premier wskazała, że kluczowe jest wzmocnienie potencjału militarnego Polski. Zwróciła uwagę, że w tym zakresie istotne okazuje się nawiązanie ścisłej współpracy pomiędzy Wojskiem Polskim, Policją i Strażą Graniczną: „w sytuacji zagrożenia konieczna jest integracja wszystkich instrumentów pozostających w rękach państwa” (Kopacz).

Ostatnie z dotychczasowych exposé wygłosiła w sejmie 18 listopada 2015 r. premier Beata Szydło, stojąca na czele rządu reprezentowanego przez Prawo i Sprawiedliwość. Partia Prawo i Sprawiedliwość wygrała przeprowadzone 25 października 2015 r. wybory parlamentarne. W jednym z pierwszych zdań tego wystąpienia Beata Szydło wskazała na potrzebę solidarnej współpracy Polski z państwami Europy w walce z terroryzmem. Prezes Rady Ministrów podkreśliła, że „priorytetem będzie zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom naszego kraju” (Szydło). Te słowa wypowiedziała z naciskiem, zwracając uwagę na kontekst międzynarodowy i zamachy terrorystyczne we Francji. Politykę bezpieczeństwa państwa premier postrzega w trzech kategoriach: „bezpieczeństwo rozumiane klasycznie, gdy konflikt zbrojny, choć dziś zamrożony, toczy się u granic naszego kraju. Po drugie bezpieczeństwo gospodarcze, szczególnie w sferze energetycznej, a także informatycznej. Po trzecie wreszcie uzyskanie właściwego statusu i pozycji państwa na arenie międzynarodowej” (Szydło). W zakresie bezpieczeństwa militarnego Beata Szydło zapowiedziała rozbudowę polskich sił zbrojnych, ich unowocześnienie poprzez zakup sprzętu wojskowego u polskich producentów, aby przy okazji rozwijać rodzimą gospodarkę. Wskazała też na potrzebę wzmocnienia „wschodniej flanki NATO” (Szydło). Zaznaczyła przy tym, że Polsce zależy na przyspieszeniu tego procesu, ale wbrew naszym oczekiwaniom, może on być powolny. Premier uznała, że Stany Zjednoczone „są dzisiaj

i pozostaną w przewidywanej przyszłości głównym gwarantem światowego pokoju” (Szydło). W zakresie bezpieczeństwa energetycznego Beata Szydło wskazała zachowanie węgla kamiennego i węgla brunatnego jako podstawowego źródła energii. Dywersyfikację dostaw gazu postrzegając, jak jej poprzednicy, przez pryzmat uruchomionego gazoportu w Świnoujściu i być może budowy drugiego takiego obiektu w okolicach Trójmiasta (Szydło). W kwestii polityki zagranicznej premier stwierdziła, że jej rząd będzie „zachowywał się podmiotowo”. Mówiła: „Będziemy aktywni i asertywni. Będziemy się przeciwstawiać podziałom Europy zarówno wewnątrz Unii Europejskiej, jak i na zewnątrz niej” (Szydło). Nowym problemem związanym pośrednio z bezpieczeństwem państwa polskiego była sprawa napływającej do Europy fali uchodźców. Beata Szydło stwierdziła, że w tym aspekcie „jasno trzeba postawić kwestię solidarności” (Szydło). Zaznaczyła, że „Nie można jednak nazwać solidarnością prób swego rodzaju eksportu problemów, jakie stworzyły sobie pewne państwa bez jakiegokolwiek udziału innych, które mają być nimi obciążone” (Szydło). W tych słowach nawiązała do obecnej w dyskusji europejskiej w sprawie tzw. podziału kwot uchodźców pomiędzy poszczególnymi państwami Unii Europejskiej.

Zakończenie

W konkluzji należy zwrócić uwagę, że każde analizowane w niniejszym artykule exposé premiera było osadzone w bieżącej polityce wewnętrznej i międzynarodowej. W Polsce po 1989 r. rząd i parlament wytyczały drogę demokratycznego rozwoju opartego na wolnych wyborach władzy i zasadzie swobody prowadzenia działalności gospodarczej w warunkach wolnego rynku. W budowanych, często od podstaw, instytucjach państwa ważnym ogniwem było wojsko i szeroko rozumiana polityka bezpieczeństwa państwa. Rozpadł się Układ Warszawski, a w następstwie konsekwentnie prowadzonej przez kolejne rządy polityki Polska wstąpiła do NATO i Unii Europejskiej, stając się państwem w pełni demokratycznym.

Literatura

Belka Marek, http://www.premier.gov.pl/4751_11525.htm (dostęp: 27.10.2006).

Bielecki Jan Krzysztof, Sprawozdania stenograficzne z 48. posiedzenia Sejmu RP z 5 stycznia 1991.

- Buzek Jerzy, http://www.premier.gov.pl/4751_4754.htm (dostęp: 27.10.2006).
- Cimoszewicz Włodzimierz, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata2.nsf> (dostęp: 1.03.2016).
- Clinton Bill, Przemówienie, „Gazeta Wyborcza” 11.07.1997, s. 16, <http://articles.latimes.com/1997/jul/11/news/mn-11735>.
- Kopacz Ewa, <https://www.premier.gov.pl/realizacja-planow/expose-premier-ewy-kopacz-stenogram.html> (dostęp: 1.03.2016).
- Marcinkiewicz Kazimierz, http://www.kprm.gov.pl/4751_14848.htm (dostęp: 27.10.2006).
- Kaczyński Jarosław, http://www.kprz.gov.pl/1433_18017.htm (dostęp: 5.11.2006).
- Mazowiecki Tadeusz, <http://publica.pl/teksty/chce-byc-premierem-rzadu-wszystkich-polakow-50729.html> (dostęp: 1.06.2016).
- Mazowiecki Tadeusz, 12 września 1989, drugie exposé premiera Tadeusza Mazowieckiego w Parlamencie.
- Miller Leszek, http://www.premier.gov.pl/4751_1477.htm (dostęp: 27.10.2006).
- Oleksi Józef, „Przegląd Rządowy” 1995, nr 3–4 (45–46).
- Olszewski Jan, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata1.nsf> (dostęp: 1.03.2016).
- Onyszkiewicz Janusz, *Państwo z innej półki*, Janusz Onyszkiewicz w rozmowie z Pawłem Wrońskim, „Gazeta Wyborcza” 13–14.03.1999, nr 61.3059.
- Pawlak Waldemar, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata2.nsf> (dostęp: 1.03.2016).
- Pierwszy GROM w NATO*, „Gazeta Wyborcza” 13–14.03.1999.
- Postulaty Ogólnopolskiego Komitetu Protestacyjnego, „Wprost” 28.07.2002.
- Rosati Dariusz, *Od Jalty do Brukseli*, „Gazeta Wyborcza” 24.03.1999.
- Skubiszewski Krzysztof, Exposé ministra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego w Sejmie 26 kwietnia 1990.
- Suchocka Hanna, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata1.nsf> (dostęp: 1.03.2016).
- Tusk Donald 23 listopada 2007, <http://www.rp.pl/apps/pbcs.dll/article?avis=RP&date=20071123&category=KRAJ&lopnr=311239839&Ref=AR&profile=1006?template=printart> (dostęp: 1.03.2016).
- Tusk Donald, 18 listopada 2011, <https://www.premier.gov.pl/realizacja-planow/expose-premiera-donald-tuska-stenogram.html> (dostęp: 1.03.2016).
- Tusk Donald, 12 października 2012, Drugie exposé premiera Donalda Tuska – stenogram, <https://www.premier.gov.pl/realizacja-planow/drugie-expose-premiera-donald-tuska-stenogram.html> (dostęp: 1.03.2016).

State Security in the Policy Statements (*‘Exposé’*) of Polish Prime Ministers from Tadeusz Mazowiecki to Beata Szydło

Abstract

Within the period 1990–2015 the Prime Minister's policy statement, called the ‘*exposé*’, was delivered fifteen times to the Polish Parliament. It should be emphasized that each Prime Minister's exposé analyzed in this article was placed within the context of the contemporary internal policy and the contemporary international policy. Its meaning was enhanced by the fact that every Prime Minister pointed out the role of the Parliament and government as an institution, which after 1989 – no matter what political party the Prime Minister came from, was amicably building and strengthening democracy based on free elections of the central and local government, decentralization of power in the country,

the principle of freedom of speech and assembly and the freedom of conducting business activity in the free market. They emphasized the role of civil society in the consolidation of the democratic system. Every Prime Minister drew attention to the fact that most of the institutions of public life in Poland were built from scratch, others were overhauled. From the point of view of state security the most important institution was the army. For this reason each Prime Minister discussed the place and role of the military in the state, their role in the process of realization of the current national security policy, international cooperation and assumed international obligations. The Prime Minister explained proposed reforms in the army and also referred to the precepts of the directions of the policy of state security. Within the period 1990–2015 the Prime Minister's policy statement, called the 'exposé', was delivered fifteen times before the Polish Parliament. Apart from the economic and social programs, in their speeches Prime Ministers also referred to the matters of national security. Until Poland's accession to NATO in 1999 the Policy Statement of every Prime Minister was dominated by the problem of Poland's preparation for entering that defence pact. When Poland became a full NATO member, it was the role of Poland in the military alliance and the readiness of the pact to repel the new challenges related to security, including terrorist attacks, which became critical for each Polish Prime Minister. After delivering the exposé *the Prime Ministers requested of Parliament a vote of confidence*.

Key words: Prime Minister's Policy Statement ('exposé'), national defense policy, North Atlantic Treaty Organization (NATO), internal security of the state, Polish Armed Forces, defense industry



Paweł Grata¹

*Ochrona pracy w okresie międzywojennym w Polsce.
Studium historyczno-prawne,*
red. K. Dąbrowski, S. Kwiecień, Wydawnictwo KUL,
Lublin 2015, ss. 288

Ochrona pracy była najbardziej rozwiniętą pod względem prawnym dziedziną polityki społecznej Drugiej Rzeczypospolitej. Co więcej, przyjmowane już od pierwszych dni niepodległości rozwiązania regulacyjne w tej sferze nie tylko były uznawane za nowoczesne i nadążające za zaawansowanymi w tym zakresie ustawodawstwami innych państw Europy, ale nawet często owe międzynarodowe trendy wyprzedzały. Nieco gorzej te nowoczesne rozwiązania sprawdzały się w praktyce. Nie stoi to jednak na przeszkodzie podejmowaniu badań nad polskim międzywojennym prawem ochrony pracy, stanowiącym bezsprzecznie powód do dumy twórców rodzimej polityki społecznej.

Problematyka ta w sposób szczególnie powraca w ostatnich latach jako przedmiot zainteresowań badawczych. Używam sformułowania „powraca”, ponieważ w latach 60. i 70. XX wieku była już ważnym polem eksploracji naukowej. Powstające wówczas prace z nią związane autorstwa Zbigniewa Landaua i Jerzego Tomaszewskiego, Jana Jończyka, Marii Ciechocińskiej, Andrzeja Ajnenkiela czy Macieja Świącickiego stanowiły gruntowne opracowania do dziś pozostające nieocenionym źródłem wiedzy. Trzeba jednak pamiętać, że ich przekaz siłą rzeczy musiał być w ówczesnych warunkach politycznych w pewien sposób zniekształcony „ideowo” (Ajnenkiel 1962; Ciechocińska 1965; Jończyk 1961; Landau, Tomaszewski 1971; Świącicki 1960).

¹ Dr hab. Paweł Grata, prof. UR, Instytut Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego, al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów, e-mail: pgrata@wp.pl

Po dłuższym okresie mniejszego zainteresowania kwestiami związanymi z pracą, jej ochroną, czy też szerzej – polityką społeczną Drugiej Rzeczypospolitej powróciły one do obiegu naukowego na początku nowego tysiąclecia. Jeszcze w roku 2003 ukazała się monografia Inspekcji Pracy w Polsce autorstwa Edwarda Kołodziejczyka, zaś w drugiej dekadzie XXI w. zagadnienia związane z ochroną pracy znalazły ważne miejsce w opracowaniach Pawła Graty oraz Elżbiety Słabińskiej, a także w kilku pracach zbiorowych traktujących o kwestiach społecznych w okresie międzywojennym (Grata 2013: 101–139; Grzebyk 2014; Jarosz-Nojszewska 2015; Kołodziejczyk 2003: 29–133; Słabińska 2015).

W nurt badań poświęconych problematyce ochrony pracy w Drugiej Rzeczypospolitej wpisuje się również recenzowane wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego firmowane przez tamtejszy Wydział Prawa, Prawa Kościelnego i Administracji i zredagowane przez Karola Dąbrowskiego oraz Sebastiana Kwietnia. Zawarta w podtytule informacja, że praca stanowi studium historyczno-prawne, jest zachętą do sięgnięcia po nią przez historyka i równocześnie do próby oceny publikacji z perspektywy historycznej właśnie. Monografia składa się z tekstów przygotowanych przez trzynastu autorów i została podzielona na dwie części. Pierwsza ma charakter „opisowy i teoretyczno-doktrynalny” i jest poświęcona wybranym zagadnieniom prawa pracy w okresie międzywojennym, takim jak: czas pracy, urlopy wypoczynkowe, ochrona pracy kobiet, związki zawodowe, sądy pracy i Prokuratoria Generalna. Druga część opracowania jest efektem kwerendy dokumentów Sądu Pracy w Lublinie przeprowadzonej przez grupę badawczą złożoną w większości ze studentów Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i zawiera podzieloną w oparciu o kryterium rzeczowe analizę spraw rozpatrywanych przez ten sąd w okresie międzywojennym.

Książkę otwiera, prawdopodobnie stanowiący wprowadzenie do całości (lakoiczny wstęp tego nie wyjaśnia), tekst autorstwa Antoniego Drała „Rys historyczny rozwoju prawa pracy i ubezpieczeń społecznych w Polsce w okresie dwudziestolecia międzywojennego”. Już w tym miejscu pojawia się kłopot związany z siatką zastosowanych w opracowaniu pojęć. Chociaż bowiem instytucje prawa pracy zostały we wstępie do opracowania zdefiniowane prawidłowo, to trudno zrozumieć, skąd w otwierającym całość rozdziale pojawiają się ubezpieczenia społeczne, które z zasady były i są odrębną częścią tradycyjnie rozumianej polityki społecznej, z własną genezą, procesami rozwojowymi i zupełnie odrębnymi celami. Prawo pracy ma wszak za zadanie chronić pracujących

przed zagrożeniami związanymi ze świadczeniem pracy, podczas gdy ubezpieczenia społeczne są formą asekuracji przez ryzykiem związanym z chorobą, starością, inwalidztwem, wypadkami przy pracy czy też utratą zatrudnienia, a więc z założenia dają one wsparcie tym, którzy pracować nie mogą (Daszyńska-Golińska 1933).

Sam tekst prezentuje podstawowe procesy i zmiany prawne zachodzące w obrębie prawa pracy i ubezpieczeń społecznych w okresie międzywojennym, jego układ jest chronologiczny, uwzględniający cezury wyznaczane wydarzeniami politycznymi. O ile jednak można w kontekście omawianej problematyki zaakceptować wyodrębnienie okresu do przewrotu majowego jako wstępnego, a zarazem konstytutywnego w dużej mierze dla prawodawstwa socjalnego odrodzonego państwa, o tyle już poważne zastrzeżenia budzi drugi z śródtytułów. Obejmuje on bowiem wyodrębniony z przyczyn czysto politycznych okres 1926–1935 (od przewrotu majowego do śmierci Piłsudskiego), co oznacza, że łącznie potraktowano w tej części zarówno lata dobrej koniunktury II połowy lat dwudziestych upływające pod znakiem wprowadzania ważnych i potrzebnych regulacji z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych, jak i okres kryzysu, gdy następowało ograniczenie uprawnień pracowniczych. Z punktu widzenia prawodawstwa socjalnego były to zatem dwie zupełnie odrębne epoki, czego nie zmienia nawet fakt przyjęcia przez parlament w 1933 roku ustawy o ubezpieczeniu społecznym, zwanej ustawą scaleniową.

Merytorycznie rozdział, przypomnijmy, nazwany „rysem historycznym” również zawiera w sobie widoczne wady i uchybienia. Wydaje się, że wynikają one przede wszystkim ze skromnej przy takim zakresie tematycznym i czasowym opracowania podstawy źródłowej. Autor w większości opiera się na aktach prawnych oraz opracowaniach pochodzących sprzed kilkadziesiąt lat (Święcicki, Jończyk), co musi znaleźć odzwierciedlenie w treści. Abstrahując już od łatwo dostępnych w zbiorach cyfrowych prac przedwojennych (choćby tekstów publikowanych w wydawanym przez resort pracy i opieki społecznej kwartalniku „Praca i Opieka Społeczna”), należy zauważyć, że Autor nie sięgnął również po współczesne publikacje, które na pewno wzmocniłyby merytorycznie rozdział, np. po wspomniane wyżej prace Kołodziejczyka bądź Graty czy teksty publikowane przez Karola Chylaka (2014), Annę Jarosz-Nojszewską (2009) czy Elżbietę Słabińską (2013).

Skutkiem tak powierzchownego potraktowania podstawy źródłowej stało się widoczne niezrozumienie wielu zasadniczych kwestii z dziedziny

prawa pracy bądź systemu ubezpieczeń społecznych, ale również pominięcie kilku istotnych zagadnień. Dowodów pierwszej przypadłości jest w rozdziale stosunkowo sporo. Autor dziwi się na przykład (s. 23–24), co wynika prawdopodobnie z lektury pochodzących z okresu Polski Ludowej i w pewien sposób „skażonych” politycznie opracowań, zróżnicowaniu pozycji prawnej robotników oraz pracowników umysłowych w kontekście prawa do urlopu. Tymczasem takie rozróżnienie uprawnień było w tym okresie normą wypływającą z dziejowego rozwoju polityki społecznej na ziemiach polskich. Co więcej, dokładnie taka sama rozbieżność dotyczyła sfery ubezpieczeń społecznych, również w najbardziej zaawansowanym w tym względzie prawodawstwie niemieckim. Warto w tym miejscu zresztą przypomnieć, za autorem jednego z kolejnych rozdziałów recenzowanej pracy, że w przypadku urlopów pracowniczych całkowitego zrównania sytuacji prawnej pracowników umysłowych i robotników dokonano dopiero ustawą o urloпах pracowniczych z 29 kwietnia 1969 w roku (DzU 1969: 12/85).

Sposób wnioskowania oparty na pochodzących z lat sześćdziesiątych opiniach szczególnie widoczny jest w ocenie położenia prawnego robotników rolnych. Przykładem ahistorycznego wręcz podejścia jest tutaj zupełnie niezrozumiały zarzut, iż ustawa w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet z 2 lipca 1924 r. nie była adresowana do robotników rolnych. W żaden sposób nie było to jednak w tym okresie zakładane i z treści samej ustawy czy też uzasadnienia do niej wprost wynika, że dotyczyła ona pracujących w pozarolniczych działach gospodarki (w trakcie debaty parlamentarnej nad ustawą postulatów związanych z robotnikami rolnymi nikt nie podnosił, nie zrobił tego nawet komunista Stanisław Łańcucki) (DzU 1924: 65/636; SS, pos. 112, łam 2–43).

Autor rozdziału, dostrzegając gorsze położenie prawne robotników rolnych, poszukiwał źródeł tej sytuacji w czynnikach politycznych (m.in. w słabości organizacyjnej robotników rolnych i ich nikłym wpływie na tworzenie prawa), nie dostrzegając, że brak korzystnych dla tej grupy społecznej rozwiązań był spuścizną zaborów (tylko w zaborze pruskim robotnicy rolni podlegali ubezpieczeniom). Dopiero ustawa scaleniova przyniosła realne pogorszenie ich pozycji, ale temu problemowi Autor bliżej się już nie przyjrzał. A szkoda, ponieważ ustawa ta pozbawiała robotników rolnych w b. zaborze pruskim ubezpieczenia chorobowego, z drugiej jednak strony nałożyła na rząd obowiązek przygotowania aktu prawnego wprowadzającego takie uprawnienia w całym kraju. Odpowiedni projekt wprowadzający w 1934 r. powstał, jednak nigdy nie stał się

obowiązującym prawem (DzU 1933: 51/396; Jarosz-Nojszewska 2009: 174–176; Mamrotowa 1934).

Ważnym uchybieniem pozostają dostrzegalne w rozdziale braki merytoryczne. Należy do nich zaliczyć pominięcie w początkowych fragmentach tekstu informacji o wprowadzeniu już 28 marca 1919 r. przepisów regulujących sprawę rozjemstwa pracy robotników rolnych. To właśnie dzięki tej instytucji prawa pracy mieli oni zagwarantowane w układach zbiorowych pracy konkretne uprawnienia pracownicze nieobecne z założenia w aktach określających prawo pracy dla pracowników sektorów pozarolniczych (Dz. Praw 1919: 29/251). Kolejnym tego typu zastrzeżeniem jest brak wzmianki na temat wydawanych w 1925 oraz 1935 r. rozporządzeń wykonawczych do ustawy w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet zawierających wykazy prac wzbronionych obu tym kategoriom pracowników (DzU 1925: 81/558; 1935: 78/484). Nie dostrzegł wreszcie Autor poważnego uszczuplenia uprawnień pracowniczych w II połowie lat 30., gdy wskutek zabiegów sfer przemysłowych nastąpiło ustawowe obniżenie wysokości odprowadzanych składek ubezpieczeniowych. Przepisy te wprowadzono w roku 1936 i mimo że z założenia były tymczasowe, obowiązywały aż do wybuchu wojny, a ich praktycznym skutkiem stać się musiała niższa wysokość i tak skromnych rent inwalidzkich (tak wtedy nazywano emerytury robotnicze) (Grata 2014: 134–135).

W sposób nieprecyzyjny przedstawione zostały w rozdziale przepisy o zabezpieczeniu od bezrobocia. Tak dociekliwy w wyszukiwaniu błędów innych omawianych rozwiązań Autor nie dostrzegł tym razem wady zasadniczej, a więc faktu pozostawiania poza ubezpieczeniem osób pracujących w zakładach zatrudniających do pięciu pracowników włącznie (DzU 1924: 67/650). Co więcej, same wnioski na temat funkcjonowania przepisów ustawy gwarantujących zasiłki dla pozbawionych pracy w okresie wielkiego kryzysu wyraźnie wskazują na brak zrozumienia zachodzących w okresie międzywojennym procesów społeczno-gospodarczych. Zarzut, że „zabezpieczenie przewidziane przez ustawę było niskie w porównaniu do potrzeb” postawiony w kontekście kryzysu jest najlepszym tego potwierdzeniem. Abstrahując już nawet od tego, że wielkiego kryzysu nikt nie mógł przewidzieć, bo było to wydarzenie wyjątkowe i niespotykane ani wcześniej, ani później, należy pamiętać, że przy długotrwałości załamania żadna ówczesna ustawa nie mogła się sprawdzić, ponieważ każdy przewidziany tego typu aktem prawnym okres wypłacania zasiłku kiedyś musiał się skończyć. Poza tym warto przypomnieć, że ustawa z 1924 r.

była wprost nastawiona na wsparcie czasowe odpowiadające na potrzeby wynikające z bezrobocia sezonowego, a więc z założenia właśnie krótkotrwałego (dzisiaj nazwalibyśmy je frykcyjnym). W pochodzącym z 1923 r. uzasadnieniu do ustawy wprost zapisano, że „wprawdzie bezrobocie podczas lata i jesieni zazwyczaj w Polsce nie jest groźne, należy jednak nie zapominać, że w porze zimowej wraz z zaprzestaniem robót publicznych i rolnych liczba bezrobotnych wzrasta się w miastach co roku bardzo poważnie” (Uzasadnienie... 1923: 4).

Swego rodzaju podsumowanie sformułowanych wyżej zastrzeżeń merytorycznych przynoszą zamieszczone w rozdziale wnioski. Z większością należy się zgodzić, jednak kilka z nich potwierdza zarzut zbyt powierzchownej kwerendy i utraty wskutek tego możliwości syntetycznego, ale pełnego jednak, wskazania najistotniejszych procesów stanowiących przedmiot analizy. Wskażę dwa przykłady. Pierwszy to zaprezentowane na s. 40 autorytatywne stwierdzenie, iż w latach 30. osłabiona została rola Inspekcji Pracy. Na podstawie dostępnego materiału źródłowego trudno się z nim zgodzić, tym bardziej że praca tej instytucji, wskutek jej chronicznego niedofinansowania, w całym okresie międzywojennym była bardzo utrudniona i lata trzydzieste niewiele w tym względzie zmieniły. Poza tym właśnie w I połowie tej dekady inspektorzy przeprowadzali najwięcej w całym okresie międzywojennym wizytacji przedsiębiorstw (Mały Rocznik... 1939: 286).

Sprawa druga to wskazana w tym samym miejscu poprawa przestrzegania przepisów prawa pracy w latach 30. Oczywiście biorąc pod uwagę sytuację w okresie kryzysu, można uznać, że „z biegiem czasu ulegało ono poprawie”, ale już odnosząc się do końca lat dwudziestych, trudno taki wniosek obronić. W kolejnych latach zwiększała się bowiem liczba stwierdzanych przez Inspekcję Pracy wykroczeń przeciwko przepisom prawa pracy, coraz więcej wydawali także z czasem inspektorzy zaleceń względem zakładów pracy. Również stanowiąca pewne odzwierciedlenie sposobu przestrzegania prawa pracy liczba wypadków w zatrudnieniu nie wskazywała na poprawę sytuacji pracujących. W roku 1937 wypadków przy pracy zanotowano aż 56 tys., podczas gdy w 1929, przy podobnym poziomie zatrudnienia, było ich 48 tys., co wprost przeczy tezie o poprawie przestrzegania przepisów prawa pracy (Grata 2013: 113–114).

Zdecydowanie mniej zastrzeżeń budzą kolejne zamieszczone w pierwszej części recenzowanej monografii prace poświęcone wybranym aspektom kształtowania się oraz zasadom przedwojennego prawa

pracy. Z racji swego charakteru w większym stopniu oparte zostały na źródłach i opracowaniach pochodzących z epoki, zawierają też mniej uchybień merytorycznych, a prezentowane w nich wnioski są znacznie lepiej udokumentowane i osadzone w konkretnej rzeczywistości historycznej.

Pewne uwagi natury ogólnej podnieść należy jednak w związku z pojawiającymi się w poszczególnych rozdziałach powtórzeniami treści zamieszczonych już wcześniej w rozdziale pierwszym. Do pewnego stopnia jest to zrozumiałe, ale jednak fakt, iż w trzech kolejnych rozdziałach omawiane są przepisy regulujące kwestie czasu pracy, prowokuje pytanie o rolę redaktora tej części monografii. To on powinien wszak zadbać, by takie powtórzenia się nie zdarzały, tym bardziej że w rozdziale dotyczącym urlopów wypoczynkowych wystarczyłoby w kontekście przepisów o czasie pracy odesłać czytelnika do poprzednich rozdziałów pracy. Drugie zastrzeżenie kierowane wprost do redaktora dotyczy braku konsekwencji w konstrukcji poszczególnych rozdziałów. Większość z nich składa się z wyodrębnionych śródtytułami części, nie zastosowano natomiast takiego rozwiązania w rozdziale Leszka Ćwikły traktującym o urlopach wypoczynkowych. Trudno o takim podziale mówić również w tekście dotyczącym praktyki prawnej Prokuratorii Generalnej w sprawach dotyczących służby państwowej, gdzie poza wprowadzeniem i podsumowaniem wydzielono zaledwie jeden śródtytuł w pełni odpowiadający treści tytułowi rozdziału.

Pierwszym spośród omawianych rozdziałów jest tekst Sebastiana Kwietnia prezentujący kształtowanie się w okresie międzywojennym zagadnień czasu pracy w przemyśle i handlu. Autor dobrze wywiązał się z przyjętego zadania, a rozdział, oparty na satysfakcjonującej podstawie źródłowej, w sposób interesujący przedstawia rozwój regulacji prawnych określających przepisy dotyczące czasu pracy w przemyśle i handlu. Może nieco w zbyt dużym stopniu skoncentrował się Autor na dekadzie lat 30., jednak warto docenić zwłaszcza szeroką prezentację aktów wykonawczych i uszczegółwiających przepisy ustawy z 18 grudnia 1919 r. Podkreślić również trzeba to, na co zwrócono uwagę w podsumowaniu, że przepisy tej ustawy obowiązywały w Polsce aż do roku 1974, co dowodzi nie tylko dojrzałości, ale i nowoczesności regulacji przyjętej u progu niepodległości.

Bardzo pozytywnie odbieram kolejny z rozdziałów, czyli wspomniany już tekst Leszka Ćwikły poświęcony instytucji urlopu wypoczynkowego. Autor w sposób uporządkowany, z wykorzystaniem bogat-

tego zasobu źródłowego przedstawia w nim genezę urlopów i ich początki w państwach europejskich. Następnie omawia kształtowanie się prawa do urlopów w Polsce – od zasad wynikających z umów zbiorowych po przepisy ustawowe. Prezentuje rozwiązania w tym względzie obowiązujące dla różnych grup zawodowych, wskazując równocześnie na wyjątkowy charakter uprawnień przysługujących pracownikom państwowym. Podejmuje ponadto problem zainicjowanej w latach 30. próby organizacji na szeroką skalę wczasów wypoczynkowych dla robotników (s. 88–90). Całość została dobrze napisana, oparta na solidnej podstawie źródłowej i zakończona interesującymi wnioskami.

Nieco inne wrażenia przynosi lektura kolejnego rozdziału, napisanego przez Barbarę Godlewską-Bujok, traktującego o ochronie pracy kobiet. Pomijając w tym miejscu zarzut kolejnych w monografii powtórzeń dotyczących ustawodawstwa w zakresie czasu pracy i urlopów, które wszak nie było w żaden sposób dedykowane bezpośrednio kobietom (sama Autorka to potwierdza na s. 96), należy zwrócić uwagę na kilka istotnych kwestii, które niekorzystnie wpływają na odbiór tej części publikacji. Przede wszystkim w kontekście jasno określonych założeń całości monografii, a i samego omawianego rozdziału trudno zrozumieć ideę przyświecającą Autorce w podsumowaniu tekstu. Przedstawia ona w nim bowiem współczesne przepisy kodeksu pracy odnoszące się do kwestii macierzyństwa, co więcej, próbuje nawet porównywać pochodzące sprzed blisko stu lat rozwiązania z roku 1924 (błędnie nazywane nowelizacją – s. 100) z aktualnie obowiązującymi (sic!). W kontekście zachodzących w ciągu ostatnich ponad czterdziestu lat procesów rozwojowych w tym zakresie trudno tego typu porównania uznać za uzasadnione. Również teza wskazująca na trwałość rozwiązań z 1924 r. po II wojnie światowej musi budzić wątpliwość w sytuacji, gdy nawet zasadnicze przepisy ustawy z 1924 r. były w okresie powojennym znacznie modyfikowane. Przykładem niech będzie wydłużenie nowelą z 28 kwietnia 1948 r. gwarantowanej przerwy w pracy związanej z macierzyństwem do 12 tygodni oraz poszerzenie gwarancji zatrudnienia dla ciężarnych do okresu 3 miesięcy (wcześniej było to zaledwie 6 tygodni przed rozwiązaniem) (DzU 1948: 27/182). Z drugiej strony należy przypomnieć o niekorzystnych dla pracujących kobiet zmianach zachodzących w latach stalinizmu w zakresie wykazu prac im wzbronionych, który został wyraźnie okrojony rozporządzeniem Rady Ministrów z 28 lutego 1951 r. (DzU 1951: 12/96).

Autorka rozdziału w sposób zbyt powierzchowny potraktowała również kwestię zakładania przyfabrycznych żłobków. Ograniczyła się bowiem do przedstawienia stanu faktycznego z połowy lat 20., nie zadając sobie trudu dotarcia do źródeł obrazujących problem w dekadzie następczej, gdy okazało się, zwłaszcza po ustąpieniu kryzysu, że żłobki rzeczywiście zaczęły powstawać i w końcu lat 30. już zdecydowana większość zobowiązanych do ich prowadzenia przedsiębiorstw swe zadania w tym względzie wypełniała (Mały Rocznik... 1939: 292).

Kolejny rozdział, autorstwa Marcina Kazimierczuka, przynosi prezentację problematyki legalizacji wolności zrzeszania się w związki zawodowe. Autor omawia w nim kształtowanie się międzynarodowych regulacji w tym względzie, polski dekret z 8 lutego 1919 r., konstytucyjne gwarancje zrzeszania się w koalicje oraz ograniczenia wolności zrzeszania wprowadzone wskutek wejścia w życie Prawa o stowarzyszeniach z 27 października 1932 r. W ramach prezentacji gwarancji konstytucyjnych omówione zostały nie tylko przepisy obu polskich ustaw zasadniczych okresu międzywojennego, ale również regulacje w tym względzie zawarte w konstytucjach innych państw, które uzyskały niepodległość po I wojnie światowej i, nie wiedzieć czemu, do grupy tej Autor zalicza także Rumunię (sic!).

Pewne zastrzeżenia podnieść należy w tym miejscu względem doboru wykorzystanej literatury. W przeciwieństwie do kilku innych rozdziałów niewiele w tym wypadku wykorzystano opracowań z epoki, ograniczając się raczej do wydawnictw z okresu PRL oraz współczesnych, niekiedy nie do końca wprost związanych z prezentowanymi treściami. Przykładem niech będzie potraktowanie znakomitej skądinąd pracy Jędrzeja Chumińskiego *Ruch zawodowy w Polsce w warunkach kształtowania się systemu totalitarnego 1944–1956* jako jednej z podstaw prezentacji początków ruchu zawodowego na ziemiach polskich. Nie przekonuje również bardzo lakoniczne i niewiele wnoszące do całości podsumowanie rozdziału.

Bardzo dobrze scharakteryzowana została w kolejnej części pracy kwestia sądownictwa pracy. Marzena Dyjakowska w sposób usystematyzowany, przemyślany i spójny przedstawiła niemieckie i austriackie wzorce w tym zakresie, przepisy rozporządzenia Prezydenta z 1928 r., postulowane kierunki zmian prawnych i dyskusję nad nimi oraz reformę sądów pracy przeprowadzoną na mocy rozporządzenia z 1934 r. (w tym przekształcenie ponemieckich sądów przemysłowych w sądy pracy). Umiejętnie wskazane zostały również związki między zgłaszanymi wcześniej

postulatami w tym zakresie a realnie wprowadzanymi po 1934 r. zmianami w zakresie sądownictwa pracy. Całość oparta została na solidnej i szerokiej podstawie źródłowej, a kończy ją interesujące i wartościowe podsumowanie rozdziału.

Ostatni spośród rozdziałów zamieszczonych w pierwszej części recenzowanego opracowania poświęcony został praktyce prawnej Prokuratury Generalnej w sprawach wynikających ze stosunków służbowych urzędników państwowych. Jego autor, Marek Tkaczuk, na podstawie sprawozdań rocznych Prokuratury podjął się przedstawienia najważniejszych kategorii spraw związanych ze stosunkiem pracy osób zatrudnionych w instytucjach państwowych, wobec których roszczenia zgłaszał Skarb Państwa. Jak już zaznaczono, brakuje w rozdziale realnego podziału treści na śródtytuły, wskutek czego prezentacja problemu nieco traci na wyrazistości. Szkoda tego zaniedbania, zwłaszcza że poszczególne rodzaje spraw podejmowanych przez Prokuratorię zostały w rozdziale dobrze scharakteryzowane oraz zezemplifikowane. Pewien niedosyt budzi nieco zbyt ogólnikowe podsumowanie tekstu, ale generalnie rozdział należy ocenić pozytywnie.

Druga część recenzowanej publikacji w sposób widoczny różni się od pierwszej. Co więcej, obie części mają osobnych redaktorów, co jest rozwiązaniem dosyć oryginalnym i chyba niekoniecznie korzystnym. Zarzut ten wydaje się uprawniony wobec faktu, że część tę rozpoczyna rozdział Huberta Mielnika zatytułowany „Sądownictwo pracy w Polsce i Europie”, który w dużej mierze powiela treści zawarte w zamieszczonym wcześniej rozdziale Marzeny Dyjakowskiej „Sądy pracy”. Odpowiedzialnością za zaistnienie takiej sytuacji należy obarczyć redaktorów monografii, gdyż dążenie do uniknięcia powtórzeń jest jednym z ważniejszych zadań osób redagujących tego typu tomy. Co więcej, kolejny w książce rozdział na temat sądownictwa pracy nie tylko zawiera liczne powtórzenia, ale jest też zdecydowanie słabszy merytorycznie od tekstu Marzeny Dyjakowskiej.

Pozostałe teksty zamieszczone w drugiej części opracowania są nie tyle klasycznymi artykułami naukowymi, ile raczej sprawozdaniami z przeprowadzonej kwerendy wybranych jednostek znajdujących się w przechowywanym w Archiwum Państwowym w Lublinie zespole Sądu Pracy w Lublinie. W sytuacji gdy autorami są w większości studenci, można zrozumieć przyjęcie takiej akurat formuły redakcyjnej ze względu na związany z nią walor edycji źródłowej, z drugiej jednak strony akceptacji tej nie można rozciągać na wszystkie zaprezentowane teksty, których wartość merytoryczna jest wyraźnie zróżnicowana. Auto-

rzy kolejnych rozdziałów przedstawiają rozstrzygane przez Sąd Pracy w Lublinie sprawy o eksmisje, sprawy karne z zakresu umów o pracę robotników, sprawy przeciwko instytucjom publicznym i przedsiębiorstwom komunalnym, sprawy przeciwko instytucjom społecznym, oświatowym i kulturalnym oraz tzw. sprawy żydowskie. Wszystkie rozdziały mają podobną konstrukcję, w ich skład wchodzi informacje wstępne (podstawy prawne, omówienie przedmiotów bądź podmiotów spraw), charakterystyka wybranych spraw oraz, niestety tylko w dwóch przypadkach, wypływające z prezentacji wnioski.

Spośród pięciu zamieszczonych w tej części rozdziałów najwyżej oceniam tekst Karola Dąbrowskiego traktujący o sprawach karnych z zakresu umów o pracę dla robotników. Autor w sposób przemyślany i uporządkowany prezentuje w nim informacje o podstawach źródłowych oraz obowiązujących regulacjach prawnych, omawia przepisy rozporządzenia o umowie o pracę robotników z 1928 r., prezentując jego wybrane fragmenty, następnie przedstawia sześć spraw karnych w zakresie umów o pracę robotników rozstrzyganych przez Sąd Pracy w Lublinie, kończąc tekst wartościowymi wnioskami. Tego typu podsumowań brakuje w większości pozostałych rozdziałów, a ponieważ ich autorami są ludzie młodzi, z niewielkim doświadczeniem, odpowiedzialność za ten niedostatek należy złożyć na karb redaktora tej części pracy, czyli właśnie wspomnianego wyżej... Karola Dąbrowskiego.

Wszystkie pozostałe rozdziały tej części monografii powstały, jak już zaznaczono, w oparciu o jasno określony schemat, który jednak nie zawsze udało się realizować. Obok wspomnianego braku wniosków (posiada je jedynie rozdział Patrycji Hajduk poświęcony sprawom o eksmisje) należy również zwrócić uwagę, że fragmenty wprowadzające niektórych z rozdziałów nie do końca są spójne z omawianymi na podstawie źródeł sprawami karnymi. Na przykład w tekście Wojciecha Lelasa traktującym o sprawach przeciw instytucjom publicznym i przedsiębiorstwom komunalnym autor, omawiając wspomniane podmioty, pomija lubelską kasę chorych, o której jest jednak mowa w części źródłowej rozdziału. Ostatni z rozdziałów, poświęcony tzw. sprawom żydowskim, ujawnia natomiast problemy z prawidłowym wnioskowaniem. Patrycja Chmielowiec, przedstawiając w części wstępnej informacje na temat ludności żydowskiej w Lublinie w okresie międzywojennym oraz referując udział spraw jej przedstawicieli przed tamtejszym sądem pracy, stawia tezę, że Żydzi częściej w tych sprawach uczestniczyli, co jakoby mogło być skutkiem ich wyższej świadomości prawnej. Tymczasem przedstawiciele tej mniejszo-

ści pojawiali się w około 1/3 spraw, co raczej odzwierciedlało ich udział w strukturze narodowościowej mieszkańców miasta, niż świadczyło o relatywnie większej aktywności w tej mierze.

Recenzowany tom zamyka zakończenie, które w zamierzeniu miało zawierać wnioski z przeprowadzonych badań i próbę analizy porównawczej sfery normatywnej zaprezentowanej w pierwszej części opracowania z efektami kwerendy źródłowej przedstawionymi w części drugiej. Niestety, bardzo szybko autor (autorzy?) tego podsumowania ucieka(ją) w kierunku niczym nieuprawnionych (wszak mamy do czynienia ze „studium historyczno-prawnym”) ahistorycznych porównań stanu sprzed wojny z rozwiązaniami współczesnymi, a nawet krytyki stosunków przedwojennych z punktu widzenia współcześnie obowiązujących zasad równości wobec prawa, podnoszonych w kontekście zróżnicowanej pozycji prawnej robotników, pracowników umysłowych i innych kategorii zatrudnionych. Co więcej, widocznie emocjonalne podejście do podsumowywanej problematyki pozostaje w konflikcie z wymaganym od pracy naukowej obiektywizmem, a postawiona na końcu teza zakładająca, że „realia XXI-wiecznego prekariusza są więc podobne do warunków pracy przedwojennego robotnika” stanowi klasyczny przykład niezrozumienia realiów historycznych, a nawet widocznego deficytu odpowiedzialności za słowo.

Podsumowując analizowane opracowanie, należy stwierdzić, że mimo wskazanych wad jest to publikacja potrzebna i wartościowa, chociaż dosyć nierówna. Obok tekstów dobrych i bardzo dobrych występują bowiem w monografii fragmenty słabsze, obciążone błędami i brakami oraz obarczone grzechem minimalizmu w kwerendzie, zawsze przekładającego się na efekt końcowy. Należy również podkreślić udostępnienie w drugiej części opracowania części materiałów archiwalnych wytworzonych przez działający w okresie międzywojennym Sąd Pracy w Lublinie. Za wartościowe uznaję także zamieszczenie na końcu wydawnictwa zbiorczego wykazu wszystkich wykorzystanych w książce źródeł i opracowań, który choć niepełny z punktu widzenia istniejącego zasobu, może stanowić ważną wskazówkę bibliograficzną dla zainteresowanych poszerzeniem wiedzy na temat prezentowanej problematyki.

Literatura

- Ajnenkiel A., 1962, *Położenie prawne robotników rolnych w Polsce (1918–1939)*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Chylak K., 2014, *Organizacja systemu ubezpieczeń od wypadków przy pracy w Drugiej Rzeczypospolitej* [w:] *Od kwestii robotniczej do nowoczesnej kwestii socjalnej. Stu-*

- dia z polskiej polityki społecznej XX i XXI wieku*, t. II, red. P. Grata, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Ciechocińska M., 1965, *Położenie klasy robotniczej w Polsce 1929–1939. Studia i materiały*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Daszyńska-Golińska Z., 1933, *Polityka społeczna*, Towarzystwo Bratniej Pomocy Studentów Wolnej Wszechnicy Polskiej, Warszawa.
- Grata P., 2013, *Polityka społeczna Drugiej Rzeczypospolitej. Uwarunkowania – instytucje – działania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Grata P., 2014, *Rola parlamentu w kreowaniu polityki społecznej Drugiej Rzeczypospolitej*, „Przegląd Sejmowy” nr 4.
- Grzebyk P., 2014, *Zarys prawa zatargów zbiorowych pracy w Drugiej Rzeczypospolitej* [w:] *Państwo i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Żarnowski, Instytut Historii PAN, Warszawa.
- Jarosz-Nojszewska A., 2009, *Ustawa scaleniowa 1933. Próba ujednoczenia ubezpieczeń społecznych w II RP* [w:] *Między zacofaniem a modernizacją. Społeczno-gospodarcze problemy ziem polskich na przełomie wieków*, red. E. Kościak, T. Głowiński, Wydawnictwo Gajt, Wrocław.
- Jarosz-Nojszewska A., 2012, *Ubezpieczenie od bezrobocia w Drugiej Rzeczypospolitej* [w:] *Ekonomia – społeczeństwo – polityka. Studia ofiarowane prof. dr. hab. Januszowi Kalińskiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. A. Zawistowski, Oficyna Wydawnicza Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, Warszawa.
- Jarosz-Nojszewska A., 2015, *Urlopy wypoczynkowe pracowników najemnych w Drugiej Rzeczypospolitej. Ustawodawstwo a praktyka* [w:] *Od kwestii robotniczej do nowoczesnej kwestii socjalnej. Studia z polskiej polityki społecznej XX i XXI wieku*, t. III, red. P. Grata, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Jończyk J., 1961, *Ochrona pracy kobiet i młodocianych w polskim przemyśle w latach 1918–1939*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Kołodziejczyk E., 2003, *Inspekcja Pracy w Polsce 1919–1999*, Kolpress, Warszawa.
- Landau Z., Tomaszewski J., 1971, *Robotnicy przemysłowi w Polsce. Materialne warunki bytu 1918–1939*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Mały Rocznik Statystyczny 1939.
- Mamrotowa W., 1934, *Rządowy projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników rolnych na wypadek niezdolności do zarobkowania i na wypadek śmierci*, „Przegląd Ubezpieczeń Społecznych” nr 3.
- Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 29 lipca 1925 r. w porozumieniu z Ministrami: Przemysłu i Handlu, Spraw Wewnętrznych, Spraw Wojskowych, Robót Publicznych, Kolei i Skarbu o spisie robót wzbronionych młodocianym i kobietom, DzU 1925, nr 81, poz. 558.
- Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 3 października 1935 r. w porozumieniu z Ministrami: Przemysłu i Handlu, Spraw Wewnętrznych, Spraw Wojskowych, Skarbu, Rolnictwa i Reform Rolnych, Komunikacji oraz Poczty i Telegrafów o robotach wzbronionych młodocianym i kobietom, DzU 1935, nr 78, poz. 484.
- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 lutego 1951 r. o pracach wzbronionych kobietom, DzU 1951, nr 12, poz. 96.
- Słabińska E., 2013, *Konsekwencje wielkiego kryzysu gospodarczego (1929–1935) dla polskiego prawa pracy* [w:] *Kryzysy gospodarcze i polityczne a ewolucja systemów politycznych*, red. P. Soroka, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce.

- Słabińska E., 2015, *Rynek pracy w latach 1918–1939 na przykładzie województwa kieleckiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce.
- Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Sejmu, Okres I (SS), pos. 112 z 19 III 1924, łam 20–43.
- Święcicki M., 1960, *Instytucje polskiego prawa pracy w latach 1918–1939*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Ustawa z dnia 28 marca 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi, Dz. Praw 1919, nr 29, poz. 251.
- Ustawa z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet DzU 1924, nr 65, poz. 636.
- Ustawa z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, DzU 1924, nr 67, poz. 650.
- Ustawa z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym, DzU 1933, nr 51, poz. 396.
- Ustawa z dnia 28 kwietnia 1948 r. o zmianie ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet, DzU 1948, nr 27, poz. 182.
- Ustawa z dnia 29 kwietnia 1969 r. o pracowniczych urlopach wypoczynkowych, DzU 1969, nr 12, poz. 85.
- Uzasadnienie do projektu ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, Druki Sejmowe, Okres I, druk nr 404.



Arkadiusz Machniak¹

Wojsko w Polsce „Ludowej”. *Studia i materiały IPN*,
red. nauk. R. Klementowski, J. Nowosielska-Sobel,
P. Piotrowski, G. Strauchold, Wydawnictwo Naukowe
Instytutu Technologii Eksploatacji Państwowego
Instytutu Badawczego w Radomiu, Wrocław 2014,
ss. 308

Dzisiejszy stan wiedzy historycznej pozwala już postawić – jak się wydaje – oczywistą tezę, że wyrażenie przez Józefa Stalina zgody na tworzenie Wojska Polskiego u boku Armii Czerwonej było ważnym elementem realizacji jego politycznych zamierzeń wobec Polski.

W polityce J. Stalina wobec Polski centralne miejsce zajmowało założenie, że tworzony przez niego i przygotowywany w Moskwie już w 1943 r. proradziecki rząd mający przejąć władzę w Polsce po jej wyzwoleniu musi mieć swoje własne zbrojne ramię. Powstanie w 1943 r. jednostek WP w ZSRR, po opuszczeniu tego kraju przez formacje dowodzone przez gen. Władysława Andersa, należy postrzegać jako konkretny element realizowanej przez Stalina strategii politycznej wobec Polski z wykorzystaniem sił skrajnie lewicowych wywodzących się z terytorium ZSRR. Polska nie była wszakże jedynym ostatecznym celem tej strategii. Stanowiła część kontynentu europejskiego, który za zgodą pozostałych partnerów wielkiej koalicji znalazł się w strefie działania Armii Czerwonej i wpływów radzieckich (Grzelak, Stańczyk, Zwoliński 2002: 12).

¹ Dr Arkadiusz Machniak, reprezentuje Regionalne Towarzystwo Naukowe w Przeworsku, zajmuje się badaniem działalności służb specjalnych w XX w., działalnością komunistycznego aparatu represji w PRL oraz szeroko rozumianą tematyką bezpieczeństwa wewnętrznego, pracownik Wojska Polskiego, e-mail: amur5@tlen.pl

Siły Zbrojne w Polsce w latach 1945–1989 stanowiły filar ustroju i podporę władzy komunistycznej. Wykorzystywane były do zdławienia oporu niepodległościowego po zakończeniu II wojny światowej oraz tłumienia wewnętrznych niepokojów społecznych w następnych latach. Recenzowana książka jest głosem w dyskusji dotyczącym roli, zadań i postrzegania Wojska Polskiego, określanego w oficjalnych dokumentach i języku potocznym tego okresu „Ludowym Wojskiem Polskim”.

Praca przygotowana została w układzie problemowo-chronologicznym, z wyeksponowaniem zasadniczych kwestii badawczych i ich opisem przyczynowo-skutkowym. Książkę otwiera wprowadzenie pióra Wojciecha Wrzesińskiego dotyczące miejsca Wojska Polskiego w dziejach Polski przed II wojną światową i po niej. Przedstawione w nim zostały etapy i okoliczności formowania oraz działania Wojska Polskiego po 1918 r. praktycznie do 1989 r. Tekst zaprezentowano w ujęciu syntetycznym i z uwypukleniem najważniejszych wydarzeń politycznych okresu II RP, lat okupacji oraz Polski po 1945 r. pod rządami komunistów.

Rozdział pierwszy, autorstwa Krzysztofa Komorowskiego, jest jednym z najciekawszych tekstów w monografii. Autor przedstawia uwarunkowania geopolityczne i geostrategiczne funkcjonowania Wojska Polskiego lat 1945–1989/90 oraz analizuje i ocenia jego zadania, poziom opanowania teorii sztuki wojennej, planowania wojennego i wojskowego, systemu kierowania, dowodzenia i łączności, organizacji i dyslokacji, systemu gotowości bojowej, wywiadu i kontrwywiadu, szkolenia i logistyki, propagandy i wychowania, a także całość przygotowań teoretycznych i praktycznych do operowania na polu walki na wszystkich szczeblach, z wykazaniem wartości zarówno pojedynczego żołnierza, jak i ówczesnego potencjału militarnego. W tekście rzetelnie zreferowano wszystkie powyższe zagadnienia w stopniu wyznaczonym ramami jego objętości. Fachowe słownictwo i pojęcia świadczą o wysokim warsztacie naukowym Autora. K. Komorowski, były oficer LWP, doskonale zna realia i meandry funkcjonowania Wojska Polskiego z okresu, kiedy pełnił w nim służbę zawodową.

W tym miejscu piszący te słowa ma jednak zasadniczą uwagę do jednej z hipotez przedstawionych przez Komorowskiego. Jako osoba od prawie dwudziestu lat związana z branżą mundurową z zastrzeżeniem ocenia przekonanie Autora, iż tylko historycy wojskowości wywodzący się bezpośrednio z Wojska Polskiego posiadają niezbędne kwalifikacje do oceny działania tej formacji. Ze słów Komorowskiego przebija pewna

doza pychy. Czy osoba, która nigdy nie leżała w okopie na poligonie w Orzyszu lub nie była rugana przez prymitywnego kaprała na kompanii, nie posiada kwalifikacji do analizowania rozkazów i dyrektyw wojskowych? Teza raczej karkołomna, a idąc za tokiem rozumowania Komorowskiego, można założyć, że tylko Jan Długosz był kompetentny do badań nad dziejami średniowiecza, bo był człowiekiem tej epoki, natomiast prof. Henryk Samsonowicz czy też prof. Feliks Kiryk, przykładowo w tym miejscu wybrani spośród wybitnych polskich mediewistów, są w tej dziedzinie dyletantami.

Obiektywnie jednak należy stwierdzić, że tekst Komorowskiego jest wartościowy, szczególnie polecić można zawarte w nim uwagi dotyczące koncepcji i kierunków badań nad historią LWP i pojawiającej się w tym zakresie między historykami różnicy zdań.

Rozdział drugi przedstawia etapy rozwoju WP w okresie powojennym. Jego autorem jest Jerzy Kajetanowicz. Autor analizuje dzieje LWP w następujących podrozdziałach: demobilizacja i przejście WP na stopę pokojową (1945–1948), rozbudowa wojska i jego modernizacja w latach 1949–1954, redukcja i dostosowanie WP do działań w warunkach użycia broni jądrowej 1955–1960, doskonalenie organizacji SZ PRL w latach 1961–1970, modernizacja techniczna WP w latach 1971–1985, restrukturyzacja SZ PRL w latach 1986–1990. Opisana tematyka w pełni odpowiada tytułom podrozdziałów. Słusznie zaznaczone zostało, że rozwój Wojska Polskiego w latach 1945–1990 był uwarunkowany przynależnością PRL do radzieckiej strefy wpływów w tej części Europy oraz przynależnością do sojuszy o profilu polityczno-wojskowym, jak np. Układ Warszawski.

Rozdział trzeci, którego autorem jest Łukasz Polniak, poświęcony został opiniom społecznym o wojsku w świetle badań OBOP w latach 1958–1989. Autor zgromadził i poddał analizie dane statystyczne wynikające z rzekomo niezależnych badań, jakie przeprowadzone zostały w tym zakresie. Zdaniem piszącego te słowa badania opinii publicznej były zdominowane przez czynniki polityczne. Jak bowiem ocenić odpowiedzi dotyczące najbardziej popularnych postaci z okresu II wojny światowej, jeżeli ankietowani mieli opiniować dziesięć postaci, spośród których mieli do wyboru gen. Karola Świerczewskiego, gen. Zygmunta Berlinga, Bolesława Bieruta, Aleksandra Zawadzkiego, Marcelego Nowotkę, Hannę Sawicką czy też Wandę Wasilewską. Dodano co prawda do tego grona gen. Władysław Andersa, ale sposób przedstawiania go w historiografii tego okresu nie pozostawia złudzeń co do wyników ba-

dań. Przypomina to rzekomą anegdotę z czasów PRL dotyczącą propozycji jednego z tematów maturalnych. Proponowany temat miał brzmieć: *Twój ideał człowieka – dlaczego właśnie Włodzimierz I. Lenin?*

Osobą najbardziej popularną w świetle badań z 1973 r. został gen. K. Świerczewski. Wybór ten nie potrzebuje komentarza, zwłaszcza że współczesne badania historyków nie pozostawiły suchej nitki na tym, który *się kulom nie kłaniał*, podejmował natomiast w stanie upojenia alkoholowego irracjonalne decyzje, które skutkowały śmiercią setek podległych mu żołnierzy.

Kolejny, czwarty, rozdział pracy napisany został przez Grzegorza Hryciuka, który swoje rozważania poświęcił omówieniu potencjału militarnego Polski i Czechosłowacji w latach 1945–1955. Zanalizował sytuację w obu krajach, które po 1945 r. znalazły się w sowieckiej strefie wpływów. G. Hryciuk tematykę reprezentowaną w tym rozdziale umieścił w ośmiu podrozdziałach przedstawiających takie zagadnienia, jak powierzchnia, ludność, położenie obu krajów, ich potencjał gospodarczy, wydatki zbrojeniowe, liczebność sił zbrojnych i ogólne porównanie obu krajów w dekadzie lat 1945–1955. Na uwagę zasługują sporządzone przez Hryciuka zastawienia statystyczne skali produkcji niektórych wyrobów obu krajów, np. stali surowej, cementu, surówki stali, czy też wydatków obronnych ponoszonych w pierwszej dekadzie po zakończeniu wojny i ich wpływu na budżety tych państw.

Autor słusznie zauważa, że realność wykonywania zadań postawionych przed siłami zbrojnymi obu państw była uzależniona od ich potencjału obronnego. Końcowe wnioski Hryciuka doprowadzają go do stwierdzenia, iż potencjał militarny Czechosłowacji był porównywalny do polskiego. Nic dziwnego, że Czechosłowacja była istotnym elementem Układu Warszawskiego. Ponad dekadę po opisywanych kwestiach kryzys polityczny w Czechosłowacji został zażegnany przez „braterską pomoc”. Została ona udzielona również przez jednostki LWP.

Autor we wstępie do swojego tekstu mógł nieco więcej miejsca poświęcić na omówienie relacji politycznych pomiędzy Polską i Czechosłowacją, gdyż tylko lakonicznie wspominał o zadawnionych konfliktach tłumionych przez komunistyczną dyplomację obu krajów.

Piąty rozdział pracy napisany został przez Wojciecha Morawskiego, który zajął się analizą ekonomicznych aspektów przygotowań wojennych w PRL. Rozdział ten został podzielony na dwie części zakończone wnioskami. W części pierwszej można się zapoznać z ekonomicznymi aspektami wyścigu zbrojeń oraz dylematami związanymi z rozwinięciem

sił i postępem technicznym. W części drugiej W. Morawski analizuje głównie wpływ zbrojeń na gospodarkę PRL. Słusznie zauważa, że gospodarka i wojna współgrają ze sobą od zarania dziejów, jednak w gospodarce socjalistycznej, w odróżnieniu od gospodarki rynkowej, zbrojenia nie były instrumentem nakręcania koniunktury. Dla ekonomii socjalizmu były wyłącznie obciążeniem. Wydaje się, że w tym kontekście mógł Autor swój tekst nieco uzupełnić o szersze informacje na temat wyścigu zbrojeń w latach 80. ubiegłego wieku i jego wpływu na destrukcję gospodarki socjalistycznej w Polsce.

Maciej Korcuć jest autorem rozdziału szóstego, poświęconego problematyce wykorzystania „ludowego” wojska do walki z podziemiem niepodległościowym. Rozdział ten jest wymownym opisem tego, do jakich celów były wykorzystywane siły zbrojne w Polsce „ludowej”. Szczególnie dotyczyło to okresu 1945–1948, czyli pierwszych lat powojennych o szczególnym znaczeniu dla komunistów, którzy bezprawnie i przy pomocy jednostek WP przejmowali władze w Polsce i prowadzili eksterminację podziemia niepodległościowego.

Autor tego rozdziału słusznie zauważa, że jest pewnym niebezpieczeństwem mówienie o pełnym poparciu kadry żołnierskiej dla władzy komunistycznej. Wskazuje na nie tak rzadkie zjawisko dezercji z „ludowego” wojska i przechodzenie żołnierzy na stronę podziemia niepodległościowego. Opisuje uwarunkowania polityczne, jakie towarzyszyły powstaniu 1 Dywizji Piechoty i staraniom komunistów skupionych w Związku Patriotów Polskich w ZSRR o nadanie tym formacjom odpowiedniego rodowodu ideologicznego. Korcuć słusznie zauważa, że największe natężenie współpracy LWP z organami bezpieczeństwa przypada na okres pomiędzy 1946 a 1947 r. Wymienia szereg operacji organizowanych przez jednostki KBW i WP przeciwko organizacjom podziemnym. Nie pomija jednak także obiektywnych przykładów otwartego negocjowania poleceń przełożonych czy też dezercji całych pododdziałów wojskowych. Wskazuje również na zachowania potwierdzające otwartą niechęć czy wręcz nienawiść pomiędzy „zwykłymi” żołnierzami a ich kolegami z jednostek KBW oraz funkcjonariuszami UB i MO.

Szkoda, że w opracowanym tekście Korcuć nie zaznaczył, jaką rolę odegrała w pilnowaniu „praworządności ludowej” w Wojsku Polskim osławiona Informacja i jakimi metodami wpływała na postawę kadry wojskowej. W konkluzji słusznie zauważa, że pomimo pełnego zawłaszczenia armii przez komunistów nie udało się im w tych latach uczynić

z wojska niezawodnego narzędzia w procesie budowy stalinowskiego państwa.

Wizerunek „ludowego” wojska w latach, które obejmuje tekst Korcucia, był odpychający. Propaganda AK opisywała wojsko w następujących słowach: *Bo oto widzimy jak przedstawia się wojsko Wasilewskiej. Głodne, obdarte, szeregi uzbrojone byle jak, gryzione przez wszy, do tej armii nie wolno wstąpić żadnemu Polakowi pod karą śmierci* (APR, WUSW 133, H-3).

Siódmy rozdział recenzowanej książki napisany został przez Lecha Kowalskiego i przedstawia Komitet Obrony Kraju w systemie obronnym PRL. Autor wskazuje na genezę tego organu, kiedy to po 1956 r. rozpoczął się proces odchodzenia kadr sowieckich z WP, a kierownictwo MON przeanalizowało na nowo priorytetowe zagadnienia związane z obronnością kraju. Jedną z koncepcji zakładała trwałą symbiozę układu militarnego i niemilitarnego mającego charakter narodowy i gwarantującego obywatelom względne bezpieczeństwo. Powstanie KOK w 1959 r. związane było z oceną władz dotyczącą wzrostu zagrożenia dla Polski i objęciem w tej sytuacji administracji państwa i gospodarki przygotowaniami na wypadek „W”.

Autor zauważa, jak traktowana była Polska przez głównego „sojusznika” ze Wschodu, co potwierdzają interesujące i warte głębszej refleksji urywki wspomnień gen. broni Tadeusza Tuczapskiego, późniejszego szefa Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego i wiceministra obrony narodowej. Z tekstu jasno wynika, że o gotowości wojsk operacyjnych LWP decydowała Moskwa, a o gotowości systemu obronnego PRL próbowali decydować krajowi promineneci partyjno-mundurowi. Zgodnie z argumentami Kowalskiego należy wnioskować, że polski system obronny okresu PRL był kształtowany przez „wierzchuszkę biurokracji partyjnej” kooperującą z bardziej wpływowymi sferami służb mundurowych. W tym kontekście KOK był jedynie tworem establishmentu rządowo-partyjnego i stał twardo na straży socjalizmu.

Krzysztof Nowacki, autor rozdziału ósmego, poświęcił swój tekst kadrze oficerskiej i dowódcom Śląskiego Okręgu Wojskowego w latach 1945–2010. Precyzyjnie wskazuje w nim na udział w gronie kadry ŚOW żołnierzy sprzed 1939 r., kadry radzieckiej, jak i żołnierzy zmobilizowanych na froncie wschodnim. Przedstawia przesłanki polityczne i kryteria, jakimi kierowano się przy wydalaniu z wojska osobników niepewnych politycznie lub ze złym pochodzeniem społecznym. Opisuje stan wykształcenia kadry żołnierskiej oraz realizowaną politykę kadrową. Do

ciekawszych fragmentów tekstu należą krótkie biografie poszczególnych dowódców ŚOW.

Nowacki racjonalnie wskazuje, że piastowali bardzo ważne, odpowiedzialne stanowiska i mieli w rękach realną władzę. Byli też zwykłymi ludźmi, często barwnymi, mającymi problemy i kłopoty. Spotykamy tutaj biografie osób, które przybyły do Polski np. z Altajskiego Kraju i nigdy nie zrozumiały realiów otoczenia, w jakim żyły. Można zapoznać się w tekście z postaciami generałów, którzy bywali w teatrze, czytali poezję, a przez to samo byli oceniani jako „drobnomieszczanie”. Już samo to wystarczyło, aby złamać ich karierę. Oddzielny wątek to losy ŚOW i kadr wojskowych po przekształceniach w Polsce w 1989 r. Wielu z nich szybko zrozumiało istotę przemian zachodzących w początku lat 90. ubiegłego wieku, a tym samym włączyło się w trudny proces restrukturyzacji i modernizacji Sił Zbrojnych RP.

Rozdział dziewiąty, napisany przez Jerzego Maronia, poświęcony jest nauce wojennej w oczach operatorów. Tekst jest skróconą wersją większej pracy Autora dotyczącej tej tematyki. W sposób syntetyczny przedstawia problem relacji pomiędzy twórczością teoretycznowojskową a określonymi dziedzinami nauki. Autor prezentuje zarys problemu od nauk wojskowych w okresie II RP przez PRL do współczesności. Tekst zawiera ciekawy wywód na temat starań o utworzenie nowej kategorii – nauk wojskowych, pojmowanej jako dyscyplina lub wręcz dziedzina nauki. Domysły takie pojawiły się w Polsce po 1945 r. Autor wykazuje przy tym, jakie przedsięwzięcia z pogranicza paranauki podejmowano, aby udowodnić istnienie praw wojny i praw walki zbrojnej funkcjonujących w „socjalistycznej nauce wojskowej”, chociaż nikt nie potrafił jej jasno zdefiniować. Problem relacji pomiędzy refleksją nad wojną i wojskiem – sztuką wojenną pozostawał nierozstrzygnięty. Momentem przełomowym miał być projekt przygotowany w Akademii Sztabu Generalnego (ASG) w 1975 r. określający miejsce i strukturę nauki wojennej oraz nauk wojskowych w systemie klasyfikowanym nauki w Polsce.

Przemiany polityczne w Polsce po 1989 r. przez ponad dwie dekady, jak zauważa Maroń, nie przyniosły większych zmian w formalnym statusie tych nauk. Dopiero w 2011 r. podjęta została uchwała o likwidacji nauk wojskowych w Polsce. W ich miejsce wprowadzono dwie nowe dyscypliny: nauki o obronności oraz nauki o bezpieczeństwie.

Grzegorz Strauchold swój tekst zatytułował „Zwycięscy domagają się nie triumfu – ale pamięci. Obraz ludowego Wojska Polskiego w *Przepustce do historii* Zbigniewa Załuskiego”. To interesujący roz-

dział książki ze względu na perspektywę jego „bohatera”, jakim jest Zbigniew Załuski – kontrowersyjna postać PRL. Jego życiorys wpisuje się w schemat prominentów partyjno-mundurowych, którzy stali się w latach PRL postaciami publicznymi. Pułkownik LWP pochodzący z Wołynia, przeżył gehennę pobytu na zesłaniu w Kazachstanie, dobrze poznał realia życia w stalinowskim ZSRR. Pomimo tego wstąpił do Wojska Polskiego utworzonego u boku Armii Czerwonej w ZSRR, przeszedł wraz z nim szlak bojowy, awansował, został znanym komunistycznym publicystą i pisarzem. G. Strauchold w ciekawy sposób odkrywa sprzeczności w postaci Załuskiego, balansującego od służby żołnierza, publicysty, aktywisty współpracującego z grupą „partyzantów” skupionych wokół gen. Mieczysława Moczara do zapiekłego zwolennika PPR oraz PZPR.

Autor przyznaje, że ma problem z jednoznaczną oceną postawy Załuskiego – dzisiaj postaci już zapomnianej. Zadaje kilka pytań, na które nie znajduje odpowiedzi. Być może postać Załuskiego nieco go fascynuje. Jednak sylwetka opisana przez Straucholda, abstrahując od jego prywatnych sympatii, jawi się jako modelowa dla szeregów podobnych do niego osób, którym okres PRL przyniósł awans i pozycję społeczną. Służyły komunistycznemu systemowi wiernie, mając świadomość nie tylko jego wad, ale i wielu zbrodniczych epizodów. Od tych problemów nie było wolne również LWP, któremu Załuski poświęcił znaczną część swojego życia.

Kolejny rozdział pracy, pióra Sebastiana Ligarskiego, jest poświęcony propagandzie wojskowej w okresie przełomów wojskowych. Interesujący tekst odsłania kulisy funkcjonowania Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego i działalności „politruków” wśród kadry żołnierskiej. S. Ligarski udowadnia, że „ludowe” Wojsko Polskie nie tylko zbrojnie zwalczało podziemie niepodległościowe i wspierało cywilny aparat represji, ale również pomagało w przejmowaniu i utrwalaniu władzy komunistycznej za pomocą słowa i obrazu.

Autor przeanalizował typy propagandy wojskowej, metodykę jej działania i uzyskiwane efekty. Z tekstu przebija oczywiste przesłanie: PRL posiadała dwa ośrodki obrony swoich interesów – siły zbrojne i propagandę. Tekst jest dobrym omówieniem propagandy wojskowej w przełomowych momentach okresu PRL, np. w latach 1945–1947, w roku 1968 czy też w okresie stanu wojennego. Pokolenie piszącego te słowa doskonale pamięta prezenterów telewizyjnych wieczornych wiadomości występujących w mundurach wojskowych, jak również nieustające powtarzanie propagandowych filmów pełnych głównych autorów

ubranych w mundury. Wystarczy wspomnieć seriale *Stawka większa niż życie* czy też *Czterej pancerni i pies*.

Słuszna jest uwaga Ligarskiego, iż wytyczne do pracy polityczno-propagandowej zakładały rezygnację z podkreślania partyjności wojska, a raczej uwypuklanie jego ogólnonarodowego charakteru. Tylko do jakiej partii wstępowali zazwyczaj żołnierze „ludowego” WP? I jakie zadania realizował GZP WP przy wsparciu Wojskowej Służby Wewnętrznej?

Artykuł poświęcony udziałowi Polski w Układzie Warszawskim w fazie organizacji jego struktur w latach 1955–1957 został opracowany przez Pawła Piotrowskiego jako dwunasty rozdział pracy. Pakt ten był niewątpliwie efektem nowej polityki ZSRR z jednej strony oraz rosnącej integracji militarno-politycznej państw NATO – z drugiej. Jego podpisanie w 1955 r. i akces w te struktury PRL stanowiły istotny etap w działalności i rozwoju LWP.

Autor syntetycznie przedstawia genezę utworzenia Układu Warszawskiego i ukazuje przesłanki polityczne towarzyszące temu procesowi. Omawia również jego zadania statutowe i działanie propagandowe. Z tekstu w sposób oczywisty wynika, jaki był rozkład sił w tym pakcie i kto od początku uzyskał w nim pozycję hegemonu, utrzymaną zresztą do chwili jego rozwiązania. Bardzo dobry syntetyczny tekst obrazujący w tak krótkiej formie działalność paktu do 1991 r. Z niewiadomych powodów Autor pominął jednak udział „ludowego” Wojska Polskiego w zdławieniu „Praskiej Wiosny” w 1968 r., kwitując ten wątek zaledwie jednym zdaniem.

Krzysztof Lesiakowski jest autorem kolejnego rozdziału pracy, w którym przedstawia militaryzację życia społeczeństwa na przykładzie działalności Powszechniej Organizacji „Służba Polsce” 1948–1955. W rozdziale tym ponownie wyakcentowano prymat partii nad LWP i Głównym Zarządem Politycznym WP jako organizatorem militaryzacji życia w Polsce socjalistycznej. Artykuł jest podzielony na kilka podrozdziałów. Pierwszy przedstawia narodziny koncepcji PO „SP” i przesłanki, jakie towarzyszyły jej założeniu. Kolejny, pt. „Koszarowe wzory”, w sposób interesujący opisuje metody unifikacyjne i militarystyczne dotyczące wizji obozu komunistycznego w zakresie zjawisk społecznych. Klarownie przedstawiono w nim, iż formacja ta była w rzeczywistości „paramilitarna” przybudówką LWP. Następny podrozdział opisuje programy przysposobienia wojskowego młodzieży i ich realizację. Ostatnia część tego tekstu jest poświęcona specjalnemu przysposobieniu obronemu.

PO „SP” miała być istotnym projektem militaryzacji i unifikacji życia młodzieży w PRL. Organizacja ta była oparta, jak wykazał Autor, na wzorach wojskowych i w jej strukturach młode pokolenie miało przejść trening żołnierski, a w konsekwencji żyć na rozkaz. Jej cele wojskowe, polityczne i gospodarcze nie przyniosły zakładanych efektów, co skutecznie udowodniono w ramach omawianego rozdziału.

Wojska Bezpieczeństwa Wewnętrznego województwa wrocławskiego w latach 1945–1947 są przedmiotem opisu w rozdziale czternastym autorstwa Roberta Klementowskiego. Jest to interesujący tekst poświęcony WBW i ich roli we wprowadzaniu „demokracji ludowej” i w walce z podziemiem niepodległościowym. Należy zgodzić się z R. Klementowskim, że specyficzne publikacje poświęcone WBW powstawały przed 1990 r., a piewcami tej formacji byli tacy historycy jak Henryk Dominiczak czy Mieczysław Jaworski. Niezależnie od wydzwisku politycznego dzisiejszy stan badań nad działalnością WBW wymaga co najmniej uzupełnienia. Autor opisuje działalność WBW na terenie Dolnego Śląska, ale zdaniem piszącego te słowa w warunkach ogólnopolskich czy też w innych regionach ówczesnej Polski można znaleźć analogie w ich działaniu (Machniak 2010: 155–185).

Klementowski ukazuje genezę wojsk wewnętrznych oraz ich cele polityczne. Opisuje strukturę i stan kadrowy WBW oraz najważniejsze przedsięwzięcia, jakie ta formacja realizowała na terenie Dolnego Śląska w latach 1945–1947. Z tekstu wyraźnie wybrzmiewa, jaką rolę odgrywały jednostki WBW w walce z podziemiem zbrojnym i jakiego wsparcia udzielały organom podległym Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego. Klementowski argumentuje, że w obliczu niezadowolającego stanu kadrowego i organizacyjnego wojewódzkich struktur MBP to właśnie WBW były „tarczą i mieczem” partii w tym regionie.

Daniel Koreś swój tekst, zakwalifikowany jako rozdział piętnasty, poświęcił oficerom II RP w Wojsku Polskim „ludowej”. Artykuł jest głosem w dyskusji historycznej na temat żołnierzy Wojska Polskiego sprzed 1939 r. i ich służby w „ludowym” WP. Autor przedstawia stosunek do tej kategorii żołnierzy ze strony władz PPR/PZPR i analizuje szacunki liczbowe dotyczące kadry WP pochodzącej sprzed okresu II wojny światowej. Sygnalnie zaznacza represje, jakim poddano żołnierzy przedwrzesniowych ze strony Głównego Zarządu Informacji WP.

Z tekstu wynika, że w pierwszych latach powojennych, tj. w okresie 1945–1949, żołnierze II RP byli swoiście tolerowani. Bezwzględną walkę z nimi rozpoczęto pod koniec lat 40. ubiegłego wieku. Autor wymie-

nia decyzje najwyższych dygnitarzy partyjnych ówczesnych władz wobec żołnierzy sprzed 1939 r. i ich wpływ na karierę w „ludowym” WP. Nie pomija również prezentowania sylwetek żołnierzy, którzy sami zaczynając służbę wojskową przed 1939 r., wiernie służyli władzy komunistycznej po 1945 r.

MON w latach 50. ubiegłego wieku z triumfem informowało, że oczyściło szeregi WP od poważnej ilości „wrogiego i obcego elementu”. Tekst jest zaledwie przyczynkiem do dyskusji w tej sprawie, gdyż zdaniem piszącego te słowa dalsze kompleksowe badania nad warunkami służby żołnierzy II RP w „ludowym” WP są w pełni zasadne.

Ostatni – szesnasty rozdział recenzowanej książki, którego autorem jest Krzysztof Szwagrzyk, poświęcony został prawnikom wojskowym w świetle dokumentacji Informacji Wojskowej. Już we wstępie Autor definiuje różnice w postrzeganiu społecznym działalności cywilnych i wojskowych organów bezpieczeństwa w Polsce okresu stalinowskiego. Z komunistycznymi służbami integralnie współpracował wojskowy wymiar sprawiedliwości. Nie oznacza to, iż jego funkcjonariusze znajdowali się poza zakresem zainteresowania aparatu represji. Wręcz przeciwnie – byli skutecznie rozpracowywani przez Informację WP, gdyż – jak zauważa K. Szwagrzyk – byli w ocenie wojskowej bezpieki „zamaskowanymi wrogami ówczesnej rzeczywistości”. Szwagrzyk rzetelnie przeanalizował dokumentację operacyjną Informacji WP pod względem merytorycznym, ocenił też jej stylistykę, przeszedł wątki propagandowe. Przytoczył ponadto główne zarzuty pod adresem sędziów i prokuratorów wojskowych ze strony wszechwładnej Informacji WP. Wymienił zawarte w materiale wątki „kompromitujące” wojskowych prawników. Katalog tych zarzutów był tyleż szeroki co absurdalny: wypowiedzi na temat ZSRR, niskie wyroki dla skazanych, pochodzenie społeczne, światopogląd religijny itp. Autor umiejętnie odsłania skalę inwigilacji wojskowego środowiska prawniczego przez agenturę Informacji WP, wskazując również na prymitywizm tych doniesień. W tekście przytoczone zostały konkretne przypadki wojskowych prawników poddanych rozpracowaniu przez wojskową bezpiekę. Otwartą kwestią do dalszych badań w świetle artykułu Szwagrzyka pozostaje zagadnienie, na ile wojskowi sędziowie i prokuratorzy byli podatni na wytyczne i sugestie oficerów Informacji WP.

Szesnaście tekstów stanowiących jednocześnie rozdziały książki utrzymanych jest na podobnym merytorycznym poziomie. Dobór materiałów źródłowych i opracowań naukowych wykorzystanych przez autorów w artykułach jest poprawny. W poszczególnych tekstach różne jest

podejście krytyczne autorów – zwłaszcza do materiałów źródłowych wytworzonych przez komunistyczne organy bezpieczeństwa, jak również opracowań autorstwa badaczy z okresu PRL. Dzieje tzw. LWP budzą ciągle kontrowersje. Temat dalszych badań w tym zakresie jest jak najbardziej otwarty dla historyków i powinien być uniezależniony od uwarunkowań politycznych.

Literatura

- Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Zespół Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Rzeszowie nr 133, H-3, brak paginacji karty.
- Grzelak C., Stańczyk H, Zwoliński S., 2002, *Armia Berlinga i Żymierskiego. Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943–1945*, Warszawa.
- Machniak A., 2010, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego na Rzeszowszczyźnie w latach 1945–1947*, „Zeszyty Historyczne Semper Fidelis” nr 2(4).



Andrzej Pieczewski¹

Komunikat z ogólnopolskiej konferencji naukowej „Rola kościołów w życiu gospodarczym ziem polskich” Drohiczyn, 29–30 września 2016 r.

W dniach 29–30 września 2016 r. odbyła się w Drohiczynie nad Bugiem ogólnopolska konferencja naukowa pt. „Rola kościołów w życiu gospodarczym ziem polskich” zorganizowana przez Katedrę Historii Myśli Ekonomicznej i Historii Gospodarczej Uniwersytetu Łódzkiego. Przewodniczącym, a zarazem pomysłodawcą konferencji był profesor Janusz Skodlarski. Funkcję sekretarza pełnił dr Andrzej Pieczewski. Spotkanie to stanowiło pewne kontinuum serii ogólnopolskich konferencji naukowych organizowanych co trzy lata z inicjatywy profesora Skodlarskiego. Przypomnijmy wcześniejsze jej odsłony: „Historia gospodarcza i historia myśli ekonomicznej a teoria ekonomii” (Łódź 2007 r.), „Przegląd badań nad historią gospodarczą w XXI wieku” (Łódź 2010 r.), „Rola Żydów w rozwoju gospodarczym ziem polskich” (Łódź 2013 r.). Organizatorzy pragnęli, aby drohiczyńskie spotkanie stało się okazją do dyskusji na temat wpływu religii oraz kościołów na procesy gospodarcze zachodzące na ziemiach polskich na przestrzeni wieków. Szczególnie zwrócono uwagę na trzy specyficzne płaszczyzny interakcji religia – ekonomia: 1) gospodarka i zasady jej funkcjonowania w świetle doktryn religijnych; 2) nakazy i zakazy religijne w praktyce gospodarowania; 3) duchowieństwo i kościoły jako uczestnicy życia ekonomicznego kraju. W konferencji wzięło udział 35 badaczy historii gospodarczej z ośrodków naukowych w Białymstoku, Bydgoszczy, Kielcach, Krakowie, Lu-

¹ Dr Andrzej Pieczewski, Uniwersytet Łódzki, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Katedra Historii Myśli Ekonomicznej i Historii Gospodarczej, ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90-214 Łódź, e-mail: andrzej.pieczewski@uni.lodz.pl

blinie, Łodzi, Warszawie, Wrocławiu, Rzeszowie i Szczecinie. Konferencja, poza naukowym charakterem, była również benefisem profesora Janusza Skodlarskiego, zatem wybór miejsca spotkania, czyli rodzinnych stron uczonego, nie był przypadkowy.

Uroczystego otwarcia obrad dokonali JM Prorektor Uniwersytetu Łódzkiego profesor Paweł Starosta oraz Dziekan Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego profesor Rafał Matera. Po otwarciu dziekan w imieniu swoim oraz pracowników Katedry Historii Myśli Ekonomicznej i Historii Gospodarczej UŁ złożył profesorowi Januszowi Skodlarskiemu podziękowania za wieloletnie pełnienie funkcji kierownika katedry oraz gratulacje i najlepsze życzenia z okazji jubileuszu 70-lecia.

Sesję inauguracyjną rozpoczął referat wprowadzający pt. „Stosunek judaizmu, chrześcijaństwa i islamu do działalności gospodarczej” wygłoszony przez profesora Janusza Skodlarskiego. Następnie profesor Wojciech Morawski ze Szkoły Głównej Handlowej poruszył problem lichwy w doktrynie trzech wielkich religii monoteistycznych. Sesję zakończył referat profesora Rafała Matery zatytułowany „Rola religii w życiu gospodarczym. Podejście nowomilenijne Deepaka Lala, Alana Beattiego, Daron Acemoglu i Jamesa A. Robinsona”.

Kolejne sesje odbywały się równolegle. Sesja IIA zawierała trzy wystąpienia. Pierwsze należało do dr Iwony Kawalli reprezentującej Muzeum Historyczne Miasta Krakowa. Dotyczyło ono stosunku Kościoła katolickiego do bojkotu ekonomicznego Żydów w latach 30. XX w. Drugi referat, autorstwa profesora Mirosława Kłuska z Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie, odnosił się do metodologii badań strat wojennych w dziełach sztuki poniesionych przez Kościół katolicki w Polsce podczas II wojny światowej. Jako trzeci uczestnik tejże sesji wystąpił dr Krzysztof Popiński reprezentujący Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu. Przedstawił kwestie pochodzenia wyznaniowego i społecznego studentów Uniwersytetu Wrocławskiego w latach 1811–1914.

W sesji IIB również wystąpiło trzech prelegentów. Jako pierwszy profesor Paweł Grata z Uniwersytetu Rzeszowskiego zaprezentował problematykę miejsca wyznań religijnych w polityce budżetowej Drugiej Rzeczypospolitej. Następnie profesor Jacek Luszniwicz ze Szkoły Głównej Handlowej przedstawił referat zatytułowany „Od kapitalizmu do korporacjonizmu. Koncepcje katolicyzmu społecznego Drugiej Rzeczypospolitej”. Sesję zamykało wystąpienie profesor Aldony Podolskiej-Meduckiej ze Szkoły Głównej Handlowej traktujące o dobrach poukładanych po 1918 r.

W kolejnych sesjach paralelnych IIIA i IIIB wystąpiło łącznie ośmiu prelegentów. Sesję IIIA otworzyło wystąpienie profesor Anny Kowalskiej-Pietrzak reprezentującej Uniwersytet Łódzki. Przedstawiła ona w zarysie gospodarczą rolę zakonów na ziemiach średniowiecznej Polski. Drugi referat należał do profesora Piotra Franaszka z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który przybliżył słuchaczom kwestie związane z gospodarczymi aspektami działalności klasztoru benedyktynów w Tyńcu pod Krakowem. Trzecim referentem był dr Piotr Guzowski z Uniwersytetu w Białymstoku. Zaprezentował on kwestie strategii zarządzania kluczami dóbr w majątku arcybiskupów gnieźnieńskich w XVI w., następnie dr Janusz Myszczyszyn reprezentujący Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie podjął temat wpływu religii i kościoła na rozwój gospodarczy w kontekście poglądów Maxa Webera.

Sesję IIIB rozpoczął syntetyczny referat profesora Krzysztofa Brońskiego o roli Kościoła katolickiego w rozwoju gospodarczym Galicji w okresie autonomii. Kolejne wystąpienie, autorstwa profesora Jacka Purchli z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, zatytułowane było „Krakowska monachomachia przełomu XIX i XX wieku. Rola zgromadzeń zakonnych w rozwoju miasta”. Trzeci referent, dr Andrzej Laskowski również z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, przybliżył słuchaczom prawne, ekonomiczne i społeczne aspekty boomu w zakresie budownictwa sakralnego w Galicji na przełomie XIX i XX w. na przykładzie diecezji tarnowskiej. Ostatnie wystąpienie tej sesji należało do dwóch prelegentek: dr Sylwii Straszak-Chandohy z Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu oraz dr Adrianie Merty-Staszczak reprezentującej Politechnikę Wrocławską, a jego tytuł brzmiał „Struktura wyznaniowa i rola kościołów w rozwoju gospodarczym i społecznym na Dolnym Śląsku w latach 1918–1989”.

Dzień obrad i dyskusji zakończyła uroczysta kolacja dająca okazję do licznych jubileuszowych powinszowań kierowanych przez uczestników konferencji na ręce profesora Janusza Skodlarskiego.

Drugi, a zarazem ostatni dzień spotkania wypełniły dwie sesje naukowe. Sesja IV rozpoczęła się od zaprezentowania przez profesor Elżbietę Słabińską z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach problematyki żydowskich i chrześcijańskich kas bezprocentowego kredytu jako źródła finansowania rzemiosła, drobnego przemysłu i handlu w Drugiej Rzeczypospolitej. Kolejny referat należał do mgr. Dominika Flisiaka również reprezentującego kielecką uczelnię, a jego tytuł brzmiał „Gospodarcze kwestie związane z funkcjonowaniem Misji Barbikańskiej

w Białymstoku”. Następnie mgr Damian Bębnowski z Uniwersytetu Łódzkiego zaprezentował poglądy Prymasa Tysiąclecia odnoszące się do kategorii ziemi. Sesję zakończyło wystąpienie dr. Józefa Dudy z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie zatytułowane „Kościół i ekonomia. Zysk i miłosierdzie”.

Drohiczyńską konferencję kończyła V sesja mająca charakter plenaryjny. Zaprezentowano na niej dwa referaty. Pierwszy, należący do dr. Radosława Poniata z Uniwersytetu w Białymstoku, nosił tytuł „Czy instytucje religijne mogą kontrolować rynek pracy? Chrześcijanie, żydzi i służba domowa na ziemiach polskich w epoce nowożytnej”. Drugie wystąpienie, autorstwa profesora Sławomira Kamosińskiego reprezentującego Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, zatytułowane było „Religijność przedsiębiorcy jako czynnik motywujący go do działania. Przyczynek do badań nad problemem na przykładzie Polski”. Po dyskusji nad zaprezentowanymi referatami uczestnicy przeszli do końcowej debaty nad wagą poruszonej na konferencji problematyki. Relacje religia – gospodarka od dawna bowiem fascynowały historyków gospodarczych i nadal pozostają niezwykle delikatnym i trudnym obszarem badawczym. Wskazywano na wiele aspektów tegoż oddziaływania oraz trudności metodologiczne powstające przy próbach analizowania zagadnień związanych z wielorakim wpływem religii na sferę ekonomii.

Konferencja okazała się cennym i inspirującym wydarzeniem naukowym. Organizatorzy dziękują wszystkim uczestnikom za wzięcie udziału w tej debacie i wkład w postaci referatów, dyskusji i polemik. W roku 2017 organizatorzy konferencji planują wydanie monografii składającej się z najciekawszych tekstów na niej zaprezentowanych.



Anna Kołomycew¹

Sprawozdanie z seminarium naukowego pt. „Współpraca na obszarze pogranicza polsko-słowackiego. Instrumenty, doświadczenia i perspektywy”, Rzeszów, 24 października 2016 r.

W dniu 24 października 2016 r. na Uniwersytecie Rzeszowskim odbyło się seminarium naukowe pt. „Współpraca na obszarze pogranicza polsko-słowackiego. Instrumenty, doświadczenia i perspektywy”. Organizatorami seminarium byli pracownicy Instytutu Nauk o Polityce – dr Anna Pięta-Szawara, dr Anna Kołomycew oraz dr hab. Krzysztof Żarna, prodziekan ds. studenckich i kształcenia Wydziału Socjologiczno-Historycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego. Patronat nad wydarzeniem objął prof. Aleksander Bobko, senator Rzeczypospolitej Polskiej.

Celem seminarium naukowego dotyczącego współpracy na obszarze pogranicza polsko-słowackiego było zwrócenie uwagi na istotę relacji polsko-słowackich w kontekście możliwości współdziałania proponowanych zarówno przez Unię Europejską w perspektywie 2014–2020, jak i w ramach Grupy Wyszehradzkiej. Dodatkowym celem seminarium było podjęcie naukowej debaty na temat roli i znaczenia Grupy Wyszehradzkiej we współczesnej Europie. Ten cel miał szczególne znaczenie z uwagi na objęcie przez Polskę prezydencji w Grupie Wyszehradzkiej z dniem 1 lipca 2016 r.

Seminarium stało się okazją do interdyscyplinarnej debaty przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych, ale również wydarzeniem o charakterze aktywnym, dzięki udziałowi przedstawicieli administracji

¹ Dr Anna Kołomycew, Instytut Nauk o Polityce Uniwersytetu Rzeszowskiego, al. mjr. W. Kopisto 2a, 35-959 Rzeszów, e-mail: anna.kolomycew@ur.edu.pl

publicznej, instytucji zajmujących się wdrażaniem programów europejskich oraz podmiotów realizujących projekty na pograniczu polsko-słowackim z wykorzystaniem dostępnych możliwości wsparcia.

W oficjalnym rozpoczęciu seminarium uczestniczyli prof. Aleksander Bobko, senator RP, oraz dr hab. Agnieszka Pawłowska, prof. UR, dyrektor Instytutu Nauk o Polityce, która w imieniu Instytutu powitała zgromadzonych gości. Wydział Socjologiczno-Historyczny UR reprezentował jego dziekan, dr hab. Paweł Grata, prof. UR.

Jako pierwszy prelegent wystąpił dr Daniel Hanik, który nakreślił historyczne tło relacji na pograniczu polsko-słowackim w okresie walk w Karpatach Wschodnich na przykładzie Operacji Karpacko-Dukielskiej. Prelegent szczegółowo przedstawił specyfikę relacji oraz uwarunkowania działań zbrojnych prowadzonych na terenie Karpat Wschodnich w 1944 r.

Drugim prelegentem był Robert Kowalski reprezentujący Muzeum Podhalańskie im. C. Pajerskiego w Nowym Targu. W referacie zatytułowanym „Układ Ribbentrop – Czerniak z 21 listopada 1939 r. Podstawy prawne oraz konsekwencje jego wprowadzenia dla relacji polsko-słowackich” na podstawie materiałów źródłowych przedstawił sytuację społeczno-gospodarczą Spiszu i Orawy oraz znaczenie układu Ribbentrop – Czerniak dla ludności pogranicza.

Prodziekan Wydziału Socjologiczno-Historycznego dr hab. Krzysztof Żarna, prof. UR, w wystąpieniu zatytułowanym „Droga Republiki Słowackiej i Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej. Podobieństwa i różnice” omówił sytuację Polski i Słowacji w ich staraniach o członkostwo w Unii Europejskiej. Zweryfikował przy tym dwie hipotezy: pierwszą, dotyczącą dysproporcji w potencjale Polski i Słowacji, które rzutowały na przebieg procesu akcesyjnego, oraz drugą, dotyczącą pozycji Słowacji, która pomimo pozostawania poza „grupą luksemburską” okazała się skutecznym graczem w negocjacjach akcesyjnych do UE. Prelegent dokonał też analizy sytuacji społeczno-gospodarczej obydwu państw po akcesji oraz przedstawił prognozy dla tych państw sięgające 2020 r.

Kolejnym prelegentem był dr hab. Krzysztof Koźbiał z Uniwersytetu Jagiellońskiego. W referacie zatytułowanym „Współpraca jednostek samorządu terytorialnego w województwie małopolskim z partnerami słowackimi” scharakteryzował specyfikę relacji administracji samorządowej Polski i Słowacji funkcjonujących na obszarze pogranicza. W wystąpieniu poruszona została problematyka specyfiki współpracy samorządowej, jej formy, kierunki i zakres działań. Na przykładzie

samorządów z terenu województwa małopolskiego prelegent przedstawił także bariery i ograniczenia współpracy polsko-słowackiej. Prezentując wyniki badań przeprowadzonych wśród małopolskich samorządów, dr hab. K. Koźbiał wskazał powody, formy i dziedziny współpracy międzynarodowej samorządów, ze szczególnym uwzględnieniem relacji z partnerami słowackimi.

Następnym prelegentem podczas seminarium był dr Kamil Mrocza, reprezentujący Ministerstwo Sprawiedliwości. W referacie zatytułowanym „Służba cywilna w Republice Słowackiej i Rzeczypospolitej Polskiej. Analiza porównawcza” przedstawił polski i słowacki model służby cywilnej. Wskazane modele zostały zaprezentowane na tle teoretycznych modeli służby cywilnej oraz rozwiązań przyjętych w innych państwach Europy. Dr. K. Mrocza przedstawił ewolucję obydwu modeli, akcentując specyfikę struktury administracji i umiejscowienie w niej służby cywilnej.

Kolejną prelegentką, która wygłosiła referat podczas seminarium, była Agata Gorlicka reprezentująca Stowarzyszenie Euroregion Karpaciki. W referacie pod tytułem „Mikroprojekty jako wsparcie współpracy polsko-słowackiej” omówiła znaczenie mikroprojektów realizowanych w ramach programu operacyjnego Współpraca Transgraniczna Rzeczpospolita Polska – Republika Słowacka 2007–2013. Szczególną wartość merytoryczną miały przywołane w wystąpieniu przykłady zrealizowanych projektów współpracy na obszarze pogranicza polsko-słowackiego. Ponadto prelegentka przedstawiła możliwości otrzymania wsparcia na rozwój obszaru pogranicza polsko-słowackiego w perspektywie finansowej 2014–2020 dostępne w ramach Programu Interreg V-A Polska-Słowacja 2014–2020.

Robert Bury, reprezentant Stowarzyszenia na rzecz Innowacyjności i Transferu Technologii „Horyzonty”, wystąpił z referatem pt. „Astronomia i astroturystyka. Współpraca polsko-słowacka”. Z perspektywy pomysłodawcy i beneficjenta programów wsparcia na rzecz rozwoju pogranicza przedstawił doświadczenia z współpracy z partnerami słowackimi w ramach wspólnych projektów, problemy związane z aplikowaniem i realizacją projektów transgranicznych. Wskazał także obszary i dziedziny możliwej współpracy w przyszłości. R. Bury przedstawił również korzyści dla jednostek terytorialnych (i całego regionu) wynikające z rozwoju współpracy na pograniczu polsko-słowackim.

Kolejnym prelegentem był Pan Robert Bury, który reprezentował Stowarzyszenie na rzecz Innowacyjności i Transferu Technologii „Horyzonty” i wystąpił z referatem pt. „Astronomia i astroturystyka. Współ-

praca polsko-słowacka”. Z perspektywy pomysłodawcy i beneficjenta programów wsparcia na rzecz rozwoju pogranicza przedstawił doświadczenia we współpracy z partnerami słowackimi w ramach wspólnych projektów, problemy związane z aplikowaniem i realizacją projektów transgranicznych, a także wskazał na obszary i dziedziny możliwej współpracy w przyszłości. Pan R. Bury przedstawił również korzyści dla jednostek terytorialnych (i całego regionu) wynikające z rozwoju współpracy na pograniczu polsko-słowackim).

Na doświadczeniach współpracy transgranicznej skoncentrowała się także Barbara Onoszko, reprezentująca Wydział Pozyskiwania Funduszy Urzędu Miasta Rzeszowa. W prezentacji zatytułowanej „Współpraca na obszarze polsko-słowackiego pogranicza. Doświadczenia Gminy Miasto Rzeszów” przedstawiła dotychczasowe działania Rzeszowa w zakresie współdziałania z partnerami słowackimi. Przedstawiła początki współpracy i próby poszukiwania przez Rzeszów partnerów do wspólnych projektów, m.in. z Preszowa, a także konkretne projekty zrealizowane przez Urząd Miasta Rzeszowa, np. „Razem na rzecz czystego powietrza – kampania promocyjno-edukacyjna Rzeszowa i Preszowa”. B. Onoszko wskazała także na inne źródła pozyskiwania środków na obszarze pogranicza (poza Programem Interreg V-A Polska-Słowacja 2014–2020), jak chociażby URBACT III, Kreatywna Europa czy Europa dla Obywateli.

Jako ostatnia wystąpiła dr Anna Kołomycew z Instytutu Nauk o Polityce Uniwersytetu Rzeszowskiego, która w referacie pt. „Partnerstwa jako instrument rozwoju obszarów przygranicznych” przedstawiła wyniki badań przeprowadzonych w ramach projektu „Territorial partnerships for the cross-border cooperation development. The case study of the Polish-Slovak borderland” (National Scholarship Programme of the Slovak Republic). W wystąpieniu wskazała na znaczenie partnerstw jako instrumentu rozwoju terytorialnego oraz zakres jego stosowania na obszarze pogranicza. Bazując na doświadczeniach istniejących partnerstw, przedstawiła specyfikę relacji, sposób doboru partnerów oraz trudności związane z realizacją projektów przez partnerów zlokalizowanych po obu stronach granicy, jak również dziedziny, w ramach których najczęściej podejmowana jest współpraca transgraniczna.

Seminarium zostało zorganizowane przy nieocenionej pomocy studentów Instytutu Nauk o Polityce Uniwersytetu Rzeszowskiego – Damiana Wicherka, Dominika Boratyna i Karola Piękosia. Za prowadzenie seminarium odpowiedzialne były dr Anna Pięta-Szawara oraz dr Anna Kołomycew.



Agnieszka Pawłowska¹

International conference “Images of Europe in Transition”, Kiev/Ukraine, 25th-26th november 2016 Conference report

The reported conference has been organized by the Georg Eckert Institute for International Textbook Research (Brunswick, Germany) and the Association of Teachers of History and Civic Education “Nova Doba” (Ukraine). Throughout two days, teachers, academics and representatives of the civic organizations from Germany, Poland, Russia and the Eastern Partnership countries (Ukraine, Belarus, Moldova, Georgia, Armenia, Azerbaijan) discussed the content of history textbooks with respect to images of Europe presented there. Seven national cases were presented. Subsequent intense debates, sometimes marked by emotions, proved the deep engagement of the participants in the discussions. “National” presentations were grouped into four panels, to a certain extent subordinated to geography, but definitely not to the commonality of experience. National panels were closed out by a separate presentation devoted to the image of Europe in the Russian textbooks. Panels were included in the framework of theoretical introduction and conclusions. The conference proceeded in German, Russian and English with simultaneous translation to all three languages.

After the welcome by prof. Polina Verbytska (History Department of the Lviv Polytechnic National University, Ukraine) and dr. Robert Maier (Georg Eckert Institute), the introduction to the title issue was made by professors Frank Golczewski (University of Hamburg/Germany) and Bodo von Borries (University of Hamburg/Germany). In his presentation

¹ Associate Professor in the Institute of Political Science, University of Rzeszów, Poland, al. mjr. W. Kopisto 2a, 35-959 Rzeszów, e-mail: apawlowska@ur.edu.pl

Europe and the Countries of the Eastern Partnership: Thoughts on the Imaginative Space 'Europe', prof. Golczewski paid attention to the importance of current events for the image of Europe presented in public discourse as well as throughout history education. His special interest went to the internal crisis of European Union resulted from a massive influx of immigrants from the Middle East, Brexit, but particularly by increased influence of the anti-European nationalists who refer to “the worst anti-humanitarian traditions that Europe offers”. The military conflict between Russian Federation (RF) and Ukraine is also an important factor in shaping the image of Europe, as RF – being the successor to the Soviet Union – also inherited (partly due to its imperial politics) the image of being the antithesis of Europe (*the communist divide between Europe and the Soviet Union was re-interpreted as a divide between “Europe” and Russia*).

In his comprehensive speech, prof. von Borries (*Europe as a Topic for History Lessons – Wrong Tracks and Potentials*) referred to a range of issues, including: a) the numerous meanings of “Europe” – geographic, cultural, symbolic, but also normative, pointing at the dichotomy in presenting Europe as “the light-bringer for a mankind” but also as “rulers and destroyers of the world”; b) the question of the Eurocentric interpretation of the world history and Eurocentric attitude towards other cultures, as well as internal polarisation of Europe (North vs. South; West vs. East); c) the complex and tricky issue of defining Central and Eastern Europe – prof. Borries refers to the term “Zwischeneuropa” (Intermediate Europe) – and describing its history; d) a clash of religions and cultures and its impact on European history. Those issues mentioned, crucial for understanding the history of Europe and the world, became the starting point for the proposal of the history curriculum.

The following four panels were dedicated to national cases (Ukraine and Belarus; Moldova and Georgia; Armenia and Azerbaijan; The View of Europe from Russian Textbooks) of presenting Europe in history textbooks. The author of the present report will not refer separately to the particular papers, but rather discuss the focal and common issues that appeared throughout their presentations and subsequent discussion.

The importance of the current political events on the perception of Europe – marked by prof. F. Golczewski – was corroborated by Sergiy Rummyantsev (the South Caucasus Open School in Tiflis/Azerbaijan), who pointed at the changing pattern of political discourse – from pro- to anti-European – dictated by the ad hoc events, which does not, however,

go hand in hand with economic or cultural relations of Azerbaijan with EU member states. S. Rumyantsev further stated that this official anti-European discourse had a low effect on the narrative at school, as Europe and the West are on the periphery of the Azerbaijan’s history as described in textbooks.

The changing image of Europe as a result of a historical transformation has been recognized by Alexander Shevyrev (Moscow State Lomonosov University, Moscow/Russia). The author began by discussing the Soviet historical narrative marked by Marxist ideology, in which Europe was seen as a place of universal oppression of the working class. This narrative changed in the 1990s – Europe has become a model of economic and social life worthy of imitation. It would seem that the alteration of power in the RF at the turn of the 20th and 21st centuries and the more state-centric stance of the new president of Russian Federation affect the image of Europe in the textbooks, still it didn’t happen on the larger scale. Anti-European sentiments, escalating since 2014 are not reflected in the latest history textbook published in 2016, where “Europe is still portrayed as a dynamic region and the European Union – an effective way of solving economic and social problems”.

The dichotomy between Europe and the Soviet Union (presently Russian Federation), already mentioned by prof. F. Golczewski was a frequent topic of other presentations. Speakers referred to the origins of the cultural cleavage between the East and the West. In the majority of presented national cases the fundamental role of the division of the Christianity into Roman and Byzantine churches were raised. Political culture formed as a result of the tradition of autocracy, supported by the subordination of the Orthodox Church to the secular power, was reflected and enhanced in the Soviet totalitarian regime.

Interestingly, in the majority of national cases, history textbooks present the given country as somewhere between the East and the West, exposed to the mutual influence of the two (in selected cases – three) cultural systems – because of its geographical location (Belarus, but also Azerbaijan), and/or because of intermingled influences of religious systems and related social orders. This has been vividly presented by dr. Mikayel Zolyan (Institute of Sociology, Philosophy and Law, National Academy of Sciences, Yerevan/Armenia), who observed, that “Armenia is situated in the zone of mutual influence of three civilizations: European, Oriental and Slavic: apparently ‘Slavic’ being a euphemism for Russian, which is considered to be a separate ‘civilization’”.

The issue of the positioning its own nation/state with respect to generalized Europe, and at the same time constructing its own identity, appeared the most complex problem which was under discussion throughout the two days of the conference. In the discussed cases (Ukraine, Belarus, Moldova, Georgia, Armenia Azerbaijan) the history of nation does not entirely coincide with the history of the nation state. In all analysed cases, the history of the particular nation was the dependent variable of the history of its ancestor – in the case of Moldova, it was Romania and later USSR; in cases of Ukraine and Belarus, it was Poland and later USSR; in cases of Georgia, Armenia and Azerbaijan, it was Russian and then the Soviet empire (not going into earlier periods).

Gaining independence by the discussed nations is inextricably associated with the rejection of the Soviet past – it is the first step to define those nations themselves by negation of what they do not identify with. This statement does not refer to the Russians who cannot simply reject this past, as legally the Russian Federation announced itself to be the successor of the Soviet Union. And partly this is why narratives constructed around the relations to the RF are a dependent variable of the narratives of Soviet past. But the USSR, and now the RF, is also the point of reference for constructing the image of Europe. Andrei Antonov (Ion Creangă Pedagogical State University, Chişinău/Moldova) has remarked that in Moldovan history textbooks “Europe is described all times parallel with Soviet Union or against Soviet background images, sometimes on the Russian Federation background”.

The Moldovan example appears somewhere between a negative and neutral attitude towards the RF. On the other hand, the description and interpretation of the contents of Byelorussian textbooks show “European aspirations” of the nation but not confronting it with any image of the RF, although the Soviet past is being analysed. Numerous citations from the textbooks quoted by Denis Larionov (Belorussian State University, Minsk/Belarus) show the determination of their authors to convince the readers of the Europeanness of Belarus, although the style of exercising power by the current President is far from European standards.

Oddly enough, a very modest attitude towards RF has been presented by Sergii Konyukhov (Lviv Polytechnic National University, Lviv/Ukraine), who, writing about the contents of Ukrainian textbooks in the early 1990s, referred to the tsarist Russia, and later to the Soviet Union, trying to balance advantages and disadvantages of Ukraine being

within the limits of the USSR. Relations of independent Ukraine and the RF have not been referred to.

While the attitude to generalized Russia in Byelorussian and Ukrainian textbooks could be assessed as neutral, in Georgia we are dealing with a negative picture, starting from the Russian empire which conquered Georgia in the early 19th c. Since then – as Nodar Shoshiashvili (St. Andrew the First-Called Georgian University, Georgia) quoted from one of the history textbooks – “the main feature of this 117-year history of the Georgian people is its struggle against colonial oppression on the part of Russia”. The predecessor of the RF has been presented in Georgian textbooks as “the main evil, the cause of all erroneous developments and grievances”. According to their authors, even after the collapse of USSR, the domination of Russia prolonged since “Georgia was forced to join the CIS [Commonwealth of Independent States – exp. AP], which was established at the initiative of Moscow”. Finally, the Russian-Georgian war is explained as “Russia’s revenge on Georgia for its striving to become part of the West.”

Simplifying the problem, the RF as the successor of the Soviet past and “the slave” of its imperial anchorage is “the antithesis” to Europe – “the land of plenty” in quantifiable and symbolic meaning. It is worth, however, mentioning, that Europe can be the “antithesis” itself. Martin Alm noticed it in reference to the image of the Old Continent shared by the Americans: “In the American historical imagination, Europe might conceivably function either as something to be identified with, as part of a Western Euro-American civilisation or as an Other with which to contrast America. The literature mostly indicates the latter”².

In some respects, the image of Europe is shared by the Americans and several nations discussed here. Americans characterize Europeans as unreliable³, a feeling of abandonment and disappointment is also observable in some analysed history textbooks. D. Larionov, quoting one of the Belarussian textbooks, pointed at the absence of diplomatic and military assistance from Europe, when the Belarussian People’s Republic was being established. Failed expectations towards Europe are also expressed by the authors of Armenian textbooks, particularly in respect of the Armenian Genocide: “The Allies actually cheated the Armenian people... their pro-Armenian position was insincere... the hopes of the Armenian

² M. Alm, 2014, *Europe in American World History textbooks*, “Journal of Transatlantic Studies”, 3, p. 239, <http://dx.doi.org/10.1080/14794012.2014.928024>.

³ Supra note, p. 237.

people were futile and groundless particularly the hopes that the West would help”. Some resentment is also visible in Georgian textbooks.

It seems that the authors of the history textbooks face not an easy task of “reconciling” two images of Europe – the one having particular interests, sometimes selfish and entangled in the politics of world powers; and the other – cultivating values of freedom, democracy, human rights, prosperity, etc. That task, however, has been with considerable success undertaken by the group of Ukrainian teachers, who presented, in one of the panels, their project and report on aspects of didactics and methodology, pupil attitudes and difficulties experienced when teaching the topic of ‘Europe’.

Participants of the concluding panel – among others, the author of the present report – faced a hard task to summarize the proceeding of the conference pointing at the common denominator of the presented cases of “national” images of Europe presented in history textbooks. Europe is usually presented as the antithesis of the totalitarian regime; as an effective economy and fair political system, where freedom and social justice stand high in the hierarchy of values. Another common denominator in the debate on the image of Europe is – paradoxically – constructing own national identity and how it is related to what can be labelled “Europeanism”.

The reported conference was a thought-provoking experience for both the participants presenting the national cases, and those commenting the title topic from the point of view of societies existing within the EU, frequently being identified with the whole of Europe and the West. The proceedings of the conference are to be published in electronic format, both in English and in Russian, making presented studies accessible for the broader public.



Krystyna Leśniak-Moczuk¹

Forum Mediów Regionalnych, Rzeszów, 26 listopada 2016 r.

Trzydziestosiedmioletnie istnienie Towarzystwa Przyjaciół Rzeszowa oraz dwudziestolecie wydawania przez nie miesięcznika „Echo Rzeszowa” stało się impulsem do refleksji i podsumowań najważniejszych osiągnięć rzeszowskich regionalistów. Z tej okazji 26 listopada 2016 r. odbyło się na Uniwersytecie Rzeszowskim Forum Mediów Regionalnych pod honorowym patronatem prof. dr. hab. Sylwestra Czopka, Rektora Uniwersytetu Rzeszowskiego, Tadeusza Ferencza, Prezydenta Miasta Rzeszowa, oraz Władysława Ortyła, Marszałka Województwa Podkarpackiego. Patronat medialny nad forum objęły TVP3 Rzeszów, Polskie Radio Rzeszów, Radio Feniks, Radio Centrum, Radio Via, Gazeta Codzienna „Nowiny”, miesięczniki „Echo Rzeszowa”, „Nasz Dom Rzeszów”, „Day & Night”, portal internetowy Gospodarka Podkarpacka. Współorganizatorami tej konferencji naukowej, która przyciągnęła 250 uczestników z wielu instytucji i organizacji Rzeszowa oraz Podkarpacia, były Wydział Socjologiczno-Historyczny Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz Urząd Miasta Rzeszowa.

Podczas obrad poruszone zostały zagadnienia roli mediów regionalnych w upowszechnianiu wiedzy historycznej, kultury, nakreślaniu perspektyw rozwoju regionów oraz w promowaniu miejsc i ludzi. Publikacje w mediach regionalnych są odzwierciedleniem działalności towarzystw miłośniczych. Oprócz wydawnictw ciągłych regionaliści wydają monografie, kalendarze, albumy i materiały informacyjne, prowadzą stacje telewizji internetowej. Po dwudziestu latach funkcjonowania To-

¹ Dr hab. Krystyna Leśniak-Moczuk, prof. UR, Instytut Socjologii Uniwersytetu Rzeszowskiego, al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów, e-mail: kles@autograf.pl

warzystwa ukazała się monografia pt. *Towarzystwo Przyjaciół Rzeszowa w latach 1979–1999* autorstwa historyków z Uniwersytetu Rzeszowskiego Andrzeja Bonusiaka i Edyty Czop.

Przed czterdziestolecie TP R obchodzono jubileusz dwudziestolecia czasopisma „Echo Rzeszowa”. Stało się to impulsem do edycji tomu prezentującego dorobek Towarzystwa. W książce *Przyjaciele Rzeszowa. Socjologiczny portret ruchu regionalnego* autorstwa Krystyny Leśniak-Moczuk zaprezentowano osiągnięcia osób działających na rzecz rozwoju swojego miasta. Zawarta w niej synteza dorobku Towarzystwa, świadcząca o aktywności władz i członków TP R, stanowi promocję dokonań regionalistów. Kontekst teoretyczny regionalizmu oraz autorskie badania empiryczne dotyczące społecznej percepcji ruchów regionalnych dopełniają idiograficzną część opracowania. W monografii przenikają się więc trzy warstwy: teoretyczna, faktograficzna i empiryczno-badawcza. Publikacja jest też pamiątkowym albumem składanym w hołdzie wszystkim regionalistom i miłośnikom Rzeszowa, którzy swoim zaangażowaniem i pasją rozślawiają stolicę województwa podkarpackiego i przyczyniają się do tego, że mieszkańcy mogą być dumni ze swojego miasta. Przygotowanie monografii i zebranie niezbędnych danych źródłowych stanowiło zbiorowy wysiłek wielu podmiotów. Do przeprowadzenia sondażu zostali zaangażowani studenci Wydziału Socjologiczno-Historycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego z kierunków socjologia i praca socjalna, Stowarzyszenie Krystyn Podkarpackich oraz słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy UR. Podczas Forum autorka promowała monografię, przyjmując listy gratulacyjne od Tadeusza Ferenca, prezydenta Miasta Rzeszowa, Bartosza Romowicza, burmistrza Ustrzyk Dolnych, oraz podziękowanie od Zbigniewa Gibały, członka TP R.

Część merytoryczną konferencji otworzył dziekan Wydziału Socjologiczno-Historycznego prof. UR dr hab. Paweł Grata, który zwrócił uwagę na znaczenie Forum dla mediów regionalnych, ale i na konieczność podtrzymywania i zacieśniania współpracy pomiędzy środowiskiem akademickim reprezentującym nauki humanistyczne i społeczne a regionalistami. Referaty wygłosili Bożena Konikowska (Rada Krajowa Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP) – *Rola mediów w propagowaniu idei regionalizmu*, prof. dr hab. Sławomir Partycki (Katolicki Uniwersytet Lubelski, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Towarzystw Regionalnych w Lublinie) – *Doświadczenia 35 lat działalności WRTR w Lublinie*, dr hab. prof. UR Waław Wierzbieniec – *Refleksje na temat Kongresów Regionalnych województwa podkarpackiego z lat 2015–2016*,

dr hab. prof. UR Wojciech Furman – *Cechy przekazów dziennikarskich „Echa Rzeszowa” w 2015 roku.*

Znaczną część konferencji zdominowały gratulacje dla przewodniczącego Towarzystwa Przyjaciół Rzeszowa Zdzisława Daraża. Prezydent Miasta Rzeszowa Tadeusz Ferenc wyraził swoje uznanie dla redaktora naczelnego i redakcji „Echa Rzeszowa” za wkład prasy społecznej na rzecz stolicy Podkarpacia, puentując swoją wypowiedź tymi słowami: „Życzę, aby Wam lat ubywało, a czasopismu przybywało”. Prezydent wręczył listy gratulacyjne dwóm redaktorom piszącym do „Echa” od pierwszego numeru (Zdzisław Daraż, Ryszard Zatorski), czterem związanym z piśmie od pierwszych lat jego ukazywania się (Józef Kanik, Stanisław Kłos, Bogusław Kotula, Stanisław Rusznica) oraz dwudziestu autorom ponad dwudziestu artykułów (Roman Małek – 766 tekstów, Jerzy Dynia – 145, Adolf Gubernat – 119, Ryszard Lechforowicz – 85, Nina Opic – 72, Emilian Chyła – 60, Janusz Jędrzejek – 57, Ryszard Bereś – 55, Jerzy Maślanka – 52, Anna Staruch – 52, Adam Kulczycki – 42, Sabina Lewicka – 41, Zofia Sokół – 41, Marian Ważny – 41, Anna Pieczek – 34, Zbigniew Gibała – 26, Krystyna Leśniak-Moczuk – 26, Daniel Czarnota – 23, Arkadiusz D. Leśniak-Moczuk – 22, Józef Długosz – 21).

W imieniu ks. biskupa Kazimierza Górnego gratulacje przekazał ks. dr Wiesław Matyskiewicz. Wyrazy uznania od Władysława Ortyła, marszałka województwa podkarpackiego, złożył Waldemar Szumny, pełniący funkcję zastępcy przewodniczącego Rady Miasta Rzeszowa. Adresy gratulacyjne przesłali wszyscy europarlamentarzyści województwa podkarpackiego – Elżbieta Łukacijewska, Stanisław Ożóg i Tomasz Poręba, a także posłowie Mieczysław Miazga i Bogdan Rzońca. W imieniu Uniwersytetu Rzeszowskiego współorganizatora i gospodarza konferencji zabrał głos prorektor prof. UR dr hab. Grzegorz Ślusarz, który zachęcił do kontynuacji w murach uczelni tradycji Forum Mediów Regionalnych. Do wieloletniej aktywności Zdzisława Daraża w harcerstwie nawiązał były naczelnik Związku Harcerstwa Polskiego Krzysztof Grzebyk, składając mu wyrazy uznania również za pracę redakcyjną. Gratulacje za działalność publicystyczną na niwie historii złożył dr Andrzej Zapałowski. Nie zabrakło także życzeń od przedstawicieli regionalnych ugrupowań politycznych: Wiesława Buża, przewodniczącego Rady Wojewódzkiej SLD, oraz Anny Skiby i Roberta Homnickiego z Nowoczesnej Rzeszów.

Integracyjnym wymiarem Forum Mediów Regionalnych było zaproszenie przedstawicieli 50 stowarzyszeń miłośniczych miast, wsi i ziemi podkarpackiej, związane z dążeniem Rady Krajowej Ruchu Stowarzy-

szeń Regionalnych RP do utworzenia Podkarpackiej Rady Stowarzyszeń Miłośniczych. Wiceprzewodnicząca RK RSR RP Bożena Konikowska wręczyła Zdzisławowi Darażowi Medal im. Aleksandra Patkowskiego. Prezes Stowarzyszenia Nasz Dom Rzeszów Jerzy Maślanka odczytał wiersz własnego autorstwa na cześć Zdzisława Daraża i Romana Małka. W sukurs poszła też dr hab. prof. UR Krystyna Leśniak-Moczuk, prezes Zarządu Stowarzyszenia Krystyn Podkarpackich, prezentując swoje przyśpiewki o Rzeszowie. Uchwałą tego stowarzyszenia redaktor naczelny „Echa Rzeszowa” otrzymał godność „Krystynianina Pierwszego”, a delegacja Stowarzyszenia „Razem dla wsi Zaborcze” uhonorowała go gratulacjami wraz z regionalnymi upominkami.

Przed aulą studenci i doktoranci Wydziału Socjologiczno-Historycznego UR przygotowali wystawę kilkudziesięciu numerów czasopisma „Echo Rzeszowa” spośród 250 wydanych przez 20 lat.



Jakub Kwak¹

Sesja naukowa „Arcybiskup Ignacy Tokarczuk – doktor *honoris causa* Uniwersytetu Rzeszowskiego”, Rzeszów, 19 grudnia 2016 r.

19 grudnia 2016 r. na Uniwersytecie Rzeszowskim odbyła się sesja naukowa poświęcona zmarłemu w grudniu 2012 r. arcybiskupowi przemyskiemu Ignacemu Tokarczukowi. Miał on zostać przypomniany jako doktor *honoris causa* rzeszowskiej uczelni (tytuł nadany w 2009 r.) oraz postać znacząca dla całego Podkarpacia. W trakcie spotkania zaprezentowane zostały dwie związane z arcybiskupem Tokarczukiem publikacje, które w ostatnim czasie ukazały się na rynku wydawniczym. Sesję zorganizowały Wydział Socjologiczno-Historyczny Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie.

Sesję rozpoczął prowadzący spotkanie dr hab. Paweł Grata, prof. UR, dziekan Wydziału Socjologiczno-Historycznego, czyli jednostki, w ramach której przeprowadzona została procedura nadania tytułu doktora *honoris causa* arcybiskupowi przemyskiemu. Powitał on zgromadzonych gości oraz podkreślił dokonania i znaczenie postaci arcybiskupa. Następnie poprosił o zabranie głosu rektora Uniwersytetu Rzeszowskiego, prof. dr. hab. Sylwestra Czopka. JM Rektor wskazał na niezłomny charakter bohatera sesji i aktualność głoszonego przez niego przesłania. Kolejnym z występujących był dr Dariusz Iwaneczko, dyrektor Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie. Zaprezentował on zasługi zmarłego arcybiskupa dla uformowania opozycji demokratycznej na terenie Podkarpacia. Po nim o zabranie głosu poproszona została dr Ewa Leniart, wojewoda podkarpacki. Podjęła ona wątki poruszone już przez przedmówców,

¹ Mgr Jakub Kwak, Instytut Filozofii Uniwersytetu Rzeszowskiego, al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów, e-mail: kubak@ur.edu.pl

podkreślając równocześnie ogromną rolę, jaką biskup Tokarczuk odegrał w okresie PRL-u, ale kładąc też nacisk na rolę prawdy w jego nauczaniu.

Pierwszym z zaproszonych prelegentów był prof. dr hab. Aleksander Bobko, były rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego, obecnie senator RP i sekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Swoje wystąpienie rozpoczął od refleksji osobistej, wskazując na długoletnią znajomość z arcybiskupem Tokarczukiem. Aleksander Bobko był przewodniczącym komisji mającej przeprowadzić procedurę nadania księdzu Tokarczukowi tytuł doktora *honoris causa*. Ujmował postać zmarłego jako pewien wzór osobowy, szczególnie cenny w dzisiejszych *plynnych i niepewnych* czasach. W swoim wystąpieniu zaakcentował głoszony i praktykowany przez arcybiskupa sprzeciw wobec kłamstwa, który przed 1989 r. przybierał formę opozycji wobec oszczerstw i działań rządzących. Jego niezłomna postawa życiowa stanowiła wzór postępowania w tamtych czasach; podobną rolę pełnić może również dziś.

Następnie poproszono o zabranie głosu biskupa pomocniczego diecezji rzeszowskiej Edwarda Białogłowskiego. Był on wieloletnim współpracownikiem arcybiskupa Tokarczuka. Jego wystąpienie w dużej mierze koncentrowało się więc na wspomnieniu osobistych relacji z Ignacym Tokarczukiem. Biskup Białogłowski opowiadał o stylu życia i przyzwyczajeniach arcybiskupa, jego zaabsorbowaniu sprawami diecezjalnymi oraz codziennym zarządzaniem parafiami. Podkreślił także znaczenie, jakie Tokarczuk przypisywał roli elit naukowych w kształtowaniu mentalności narodu oraz jego własne zaangażowanie w pracę dydaktyczną na uczelni.

Kolejnym z prelegentów był prof. dr hab. Jan Draus, wieloletni rektor Państwowej Wyższej Szkoły Wschodnioeuropejskiej w Przemyśle oraz przewodniczący Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej. W swoim wystąpieniu koncentrował się przede wszystkim na zaangażowaniu arcybiskupa Tokarczuka w sferze społeczno-politycznej w okresie PRL-u. Położył nacisk na wsparcie, jakiego Tokarczuk udzielał rodzącej się opozycji, oraz obronę praw człowieka naruszanych przez brutalną politykę komunistycznych władz. Podkreślał olbrzymią rolę, jaką odegrało poparcie przez przemyskiego biskupa i podległych mu księży diecezjalnych działań Komitetu Obrony Robotników w latach 70., oraz pomoc dla rodzin internowanych. Arcybiskup miał również duży wpływ, poprzez inspirowanie rozmaitych niezależnych inicjatywnych, na uformowanie rodzaju kulturowej przeciwwagi dla wszechobecnej wówczas i potężnej propagandy partyjnej.

Następnie oddano głos ks. prof. dr. hab. Stanisławowi Nabywańcowi z Instytutu Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego. Swoje wystąpienie rozpoczął od przytoczenia zasad, którymi powinni kierować się kapłani przy konstruowaniu kazań – przede wszystkim jest to troska o wiernych i ich rozwój duchowy – wskazując równocześnie na arcybiskupa Tokarczuka jako tego, który w pełni realizował powyższe zalecenia. Podkreślał wagę misji Kościoła, szczególnie widoczną w Polsce przed 1989 r. Dla jej urzeczywistnienia wystąpienia hierarchy miały zdaniem prelegenta znaczenie kluczowe. Prof. Nabywaniec uwydatnił również rolę Tokarczuka jako „opoki” oporu wobec kłamstw i nadużyć komunistycznych władz. Był kapłanem, którego „bojowa” i nieustępliwa postawa stanowiła, w opinii prelegenta, wzór dla opozycjonistów.

Następnie głos zabrał ks. prof. dr. hab. Józef Wołczański z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, który jako ostatni oficjalny sekretarz arcybiskupa opracował i wydał jego wspomnienia pt. *Kochałem tych ludzi całym sercem i oddaniem. Wspomnienia z lat 1918–1976*. Podkreślał, że wielka postać zmarłego w dalszym ciągu oczekuje na swoją monografię, ale opublikowane wspomnienia mogą dać czytelnikom przynajmniej w zarysie obraz jego osobowości i dokonań. Ks. prof. Wołczański przedstawił genezę wydania drukiem wspomnień oraz najważniejsze poruszone w nich wątki. Przypomnił również, że światło dzienne ujrzał dopiero pierwszy tom niezwykle obszernych wspomnień, jakie arcybiskup Tokarczuk po sobie pozostawił. Podkreślił, że życiorys arcybiskupa mocno naznaczyło życie w czterech epokach: Drugiej Rzeczypospolitej, II wojny światowej, Polski Ludowej oraz po przełomie w 1989 r. Zarówno w sferze kościelno-religijnej, jak i społecznej oraz politycznej pozostawił po sobie ważne dziedzictwo, które jest przedmiotem zainteresowania nie tylko autorów związanych z Kościołem, ale również świeckich publicystów i historyków.

Ostatnim z prelegentów był dr Mariusz Krzysztofiński, pracownik rzeszowskiego Instytutu Pamięci Narodowej, redaktor publikacji *Non omnis moriar. Abp Ignacy Tokarczuk we wspomnieniach*. W skrócie zaprezentował wydaną pod patronatem IPN publikację. W tomie zamieszczone zostały wspomnienia osób bliskich arcybiskupowi, jego współpracowników i przyjaciół, zarówno świeckich jak i duchownych. Książka powstawała w latach 2012–2015 i składają się na nią wspomnienia i relacje blisko 90 osób, wśród których znaleźli się kardynałowie, arcybiskupi, biskupi, księża, zakonnicy i zakonnice oraz 36 autorów świeckich. Obraz arcybiskupa Tokarczuka wyłaniający się z tych relacji

ściśle koresponduje z treścią wspomnień opublikowanych przez ks. prof. Wołczańskiego. Jest to obraz człowieka pracowitego i obowiązkowego, szlachetnego i prawego, bezinteresownego, ale też nieuciekającego od problemów. Biskup Tokarczuk prezentuje się w ich świetle jako kapłan i budowniczy kościołów, ale też budowniczy Kościoła żywego, jako kaznodzieja, który prowadził tłumy i wywierał wpływ na kolejne pokolenia księży oraz jako patriota – strażnik ideałów Drugiej Rzeczypospolitej, kustosz pamięci o ukochanych Kresach.

Podsumowując sesję, dziekan Wydziału Socjologiczno-Historycznego skonstatował, iż w toku obrad przypomniano postać Pasterza Niezłomnego, który był jednak przede wszystkim człowiekiem, a dopiero w dalszej kolejności biskupem, duszpasterzem, działaczem społecznym, filozofem, politologiem, a nawet analitykiem politycznym. Był to człowiek wielkiej odwagi, który zachęcał do niezłomności, ale brał też odpowiedzialność za swoich diecezjan. Był wprawdzie hierarchą Kościoła, ale zawsze pozostał człowiekiem skromnym. Dziekan z satysfakcją podkreślił wysoki poziom merytoryczny sesji, ale także jej niekwestionowaną wartość dydaktyczną, szczególnie istotną w kontekście licznego udziału w niej studentów Wydziału. Jego zdaniem sesja stała się doskonałą okazją do przypomnienia postaci zasłużonego dla regionu arcybiskupa oraz wskazania młodzieży wartości, którymi się kierował i które mogą być i dzisiaj ważnymi wskazówkami życiowymi dla młodych ludzi.



Informacje dla autorów

Artykuły w wersji elektronicznej należy przysyłać pod adresem: kwartalnik@ur.edu.pl w formacie Microsoft Word. W wiadomości należy podać adres do korespondencji oraz numer telefonu br.

Terminy składania tekstów do kolejnych numerów upływają: 15 lutego, 15 maja, 15 września oraz 15 listopada.

W ciągu tygodnia od otrzymania artykułu Redakcja poinformuje autora o przyjęciu do postępowania recenzyjnego lub odrzuceniu artykułu. W przypadku pozytywnej odpowiedzi artykuł przesyłany jest do dwóch recenzentów, specjalistów z danej problematyki. Po uzyskaniu dwóch pozytywnych recenzji artykuł przyjmowany jest do publikacji. W razie negatywnej recenzji Redakcja decyduje o skierowaniu artykułu do trzeciego recenzenta lub o rezygnacji z jego opublikowania. Autorom przesyła się recenzję drogą elektroniczną na podany adres mailowy. Po jej otrzymaniu mają dwa tygodnie na dokonanie ewentualnych poprawek i odesłanie do Redakcji. Przed opublikowaniem artykułu w czasopiśmie autorzy dokonują także korekty autorskiej swoich tekstów.

Każdy z recenzentów otrzymuje gotowy formularz recenzji, który po wypełnieniu odsyła drogą elektroniczną.

Recenzenci i autorzy artykułów w całym postępowaniu recenzyjnym nie będą mieć dostępu do swoich personaliów.

Autorzy podpisują umowę z Wydawnictwem Uniwersytetu Rzeszowskiego, w której deklarują samodzielne wykonanie utworu (z wykluczeniem zjawisk *ghostwriting* i *guest authorship*), wyrażają zgodę na druk pracy oraz zamieszczenie jej wersji elektronicznej na platformach internetowych. Stosowne dokumenty przesyłają na adres: Dziekanat Wydziału Socjologiczno-Historycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego, al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów, pok. 31, z dopiskiem *Redakcja czasopisma*.

Instrukcja dla autorów

Artykuł powinien liczyć do 40 tys. znaków (tekst właściwy, streszczenia, tabele, rysunki, wykresy, przypisy, literaturę).

Recenzje, sprawozdania powinny liczyć do 20 tys. znaków.

Artykuł powinien być podzielony na trzy podstawowe części:

- **wstęp**,
- **część właściwą**, z podziałem na śródtytuły,
- **zakończenie**.

Wszystkie z powyższych części artykułu wraz ze śródtytułami powinny zostać napisane czcionką 12 pkt Times New Roman; interlinia 1,5; marginesy 2,5 cm.

Cytaty należy zapisywać w cudzysłowie, wymieniane w tekście cytatu tytuły dokumentów i opracowań powinny być zapisane kursywą.

Przy nazwisku autora artykułu powinien znaleźć się przypis dolny zawierający afiliację autora (tytuł lub stopień naukowy, miejsce zatrudnienia wraz z adresem do korespondencji, adres e-mail – czcionka 10 pkt Times New Roman, interlinia 1,5, tekst wyjustowany).

Streszczenia

Artykuł powinien zawierać streszczenie w języku polskim i w języku angielskim – każde z nich o objętości od 200 do 250 wyrazów – oraz od 4 do 8 słów kluczowych innych niż w tytule, czcionka 10 pkt Times New Roman, interlinia 1,5. Streszczenie w języku polskim powinno znajdować się na początku artykułu, a w języku angielskim na jego końcu.

Przypisy

W artykule powinny zostać zastosowane przypisy bibliograficzne tzw. harwardzkie, które zamieszczane są w nawiasach okrągłych bezpośrednio po tekście, w którym miało miejsce odwołanie do danej publikacji.

Wzory przypisów:

- monografia: nazwisko autora (autorów), rok wydania, strona, przykład: (Bałtowski, Miszewski 2006: 59);
- artykuł w pracy zbiorowej: nazwisko autora (autorów), rok wydania, strona, przykład: (Szopa 2005: 589);
- artykuł w czasopiśmie: nazwisko autora (autorów), rok wydania, strona, przykład: (Machniak 2016: 70);
- akty normatywne, przykład: (DzU 1924: 9/86);
- dokumenty, przykład: (Protokoły... 1918, t. 4: 657);

- artykuł ze strony internetowej, przykład: (Jeruszka 2011: 2).

Literatura

Powinna zostać zamieszczona po tekście głównym, a przed streszczeniem w języku angielskim; czcionka 10 pkt Times New Roman, interlinia 1,5.

Przykłady:

- monografia: Bałtowski M., Miszewski M., 2006, *Transformacja gospodarcza w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- praca zbiorowa pod redakcją: *Gospodarka Polski po 15 latach transformacji*, 2005, red. Z. Dach, A. Pollok, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Kraków.
- artykuł w pracy zbiorowej: Szopa B., 2005, *Zmiany struktury dochodów ludności* [w:] *Gospodarka Polski po 15 latach transformacji*, red. Z. Dach, A. Pollok, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Kraków.
- artykuł w czasopiśmie: Machniak A., 2016, *Zarys problematyki offsetu w kontekście rozwoju polskiego przemysłu obronnego*, „Polityka i Społeczeństwo” nr 2(14).
- akty normatywne: Ustawa o zatrudnieniu i bezrobociu z dnia 16 października 1991 r., DzU 1991, nr 106, poz. 457.
- dokumenty: AAN, Protokoły posiedzeń Rady Ministrów 1918–1937 (Protokoły), t. 4.
- strona internetowa: *Wzmocnienie instytucji zatrudnienia socjalnego*, <http://www.mpips.gov.pl/aktualnosci-wszystkie/pomoc-spoleczna/art,8383,wzmocnienie-instytucji-zatrudnienia-socjalnego.html> (dostęp: 21.11.2016).
- artykuł ze strony internetowej: Jeruszka U., 2011, *Efektywność kształcenia w szkołach wyższych*, „Polityka Społeczna” nr 1, <https://www.ipiss.com.pl/psnumery/442og> (dostęp: 4.08.2016).

Rysunki, zdjęcia, tabele, wykresy

Powinny zostać umieszczone jak najbliżej miejsca ich omawiania oraz podpisane w języku polskim i angielskim, czcionka 10 pkt Times New Roman, pogrubienie, interlinia 1,5. W przypadku materiału zapożyczonego należy podać źródło pod rysunkiem, tabelą itp. Dane zawarte w tabeli: czcionka 10 pkt Times New Roman, odstępy między wierszami pojedyncze. Każdy z typów materiałów, tj. tabela, wykres, rysunek, powinien mieć nadaną odrębną numerację. Materiały powinny zostać przygotowane w odcieniach czarno-szarych.



Information for the authors

The articles have to be sent in the electronic form to: kwartalnik@ur.edu.pl in the Microsoft Word file. In the message, the authors have to include their correspondence address and the telephone number.

The deadlines of the article submission for the consecutive papers are: 15th February, 15th May, 15th September and 15th November.

Within one week from the article receipt, the editorial team will inform the author about either the acceptance or the rejection of the article for the review procedure. In the case of the positive answer, the article will be sent to two reviewers, specialists in a given field. Having obtained two positive reviews, the article is accepted for publication. In the case of the negative review, the editorial team will decide to either send the article to the third reviewer or to reject the article. The reviews will be sent to the authors via e-mail. After their receipt, the authors have two weeks to make any corrections and send back the article to the editorial team. Before the article is published, the authors will make the author's proof.

Every reviewer will receive the review form which must be sent back via e-mail.

During the review procedure, neither the reviewers nor the authors will have access to their personal data.

The authors will sign the agreement with the Publishing House of the University of Rzeszow where they will declare that they have written the articles without any assistance (except ghost-writing and guest authorship). In the agreement they will also give the permission for their work to be published in paper as well as in the in the electronic form on the internet platforms. The documents must be sent to:

Dziedkanat Wydziału Socjologiczno-Historycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego, al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszow, pok. 31, with a note: *Redakcja czasopisma.*

Instructions for the authors

The article should not exceed 40 000 characters (including: the main text, summaries, charts, figures, graphs, footnotes, literature).

The reviews, reports should not exceed 20 000 characters:

The article should be divided into three main parts:

– **Introduction**

– **Main body**, which should be divided into subheadings

– **Conclusion**

All parts of the article, including subheadings, should be written in the font Times New Roman size 12 p.; leading 1.5; margins 2.5 cm.

The quotations must be enclosed in quotation marks. The document and script titles should be in italics.

There should be a footnote at the author's surname in order to present the affiliation of the author (title, degree, place and the address of work, author's e-mail; font Times New Roman size 10 p., leading 1.5, justified text).

Summaries

The article should include the summary of the article in Polish and in English. Each summary should be from 200 to 250 word long and it should include key words, i.e. from 4 to 8 key words different than the ones used in the title; font Times New Roman size 10 p., leading 1.5. The summary in Polish should be at the beginning of the article and the summary in English at the end of the article.

Footnotes

The article should use the bibliographic footnotes, so called Harvard footnotes, which should be provided in round brackets directly after the text in which there is a reference to a given publication.

Footnote templates:

- monograph: the surname of the author (authors), year of publication, page, example: (Baltowski, Miszewski 2006: 59);
- article in joint work: the surname of the author (authors), year of publication, page, example: (Szopa 2005: 589);
- article in a journal: surname of the author (authors), year of publication, page, example: (Machniak 2016: 70);
- normative acts, example: (Journal of Laws 1924: 9/86);

- documents, example: (AAN, *Protocols...* 1918, v. 4: 657);
- articles on the internet websites, example: (Jeruszka 2011: 2).

Literature

Literature should be placed after the conclusion but before the summary in English; font Times New Roman size 10 p., leading 1.5.

Examples:

- monograph: Baltowski M., Miszewski M., 2006, *Economic transformation in Poland*, PWN Publishing House, Warsaw.
- article in joint work: Szopa B., 2005, *The structural changes of the income* [in:] *Polish economy after 15 years of transformation*, eds. Z. Dach, A. Pollok, Polish Economic Society, Krakow.
- article in a journal: Machniak A., 2016, *The problem outline of the offset in the context of the development of the Polish Defense industry* „Politics and the Society” no 2(14).
- normative acts: Employment and unemployment act of October 16, 1991. Journal of Laws 1991, no 106, item 457.
- documents: AAN, Protocols of the meeting of the Council of Ministers 1918-1937 (*Protocols*), v. 4.
- Internet websites: *The strengthening of the social employment institutions*, <http://www.mpips.gov.pl/aktualnosci-wszystkie/pomoc-spoeczna/art,8383,wzmocnienie-instytucji-zatrudnienia-socjalnego.html> (access: 21.11.2016).
- article from the Internet website: Jeruszka U., 2011, *The effectiveness of higher education* „Social Policy” no 1, <https://www.ipiss.com.pl/psnumery/442og> (access: 4.08.2016).

Figures, photo, charts and graphs

Figures, photo, charts and graphs should be located as close to the place of their mention as possible with the title in Polish and English; font Times New Roman size 10 p., in bold, leading 1.5. In the case of the borrowed material, the source should be provided under the figure, chart etc. The data included in the chart: font Times New Roman size 10 p., single line spacing. Each material, i.e. chart, graph, figure should have a separate numbering. They should be prepared in black and grey colours.

